

Zoophilologica

Polish Journal of Animal Studies

Nr 2 (14) / 2024



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO



ZOOPHILOLOGICA

Polish Journal of Animal Studies

Nr 2 (14)/2024

Redakcja naukowa numeru 2 (14)/2024
Justyna Tymieniecka-Suchanek

Rada Naukowa

Jerzy Axer (Uniwersytet Warszawski), Éric Baratay (Université Jean Moulin Lyon 3), Andrzej Bereszyński (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu), Piotr Czerwiński (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Ewa Domańska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Department of Anthropology, Stanford University, USA), **Adam Dziadek** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – **zastępca przewodniczącej**, Andrzej Elżanowski (Uniwersytet Warszawski), Paweł Gusin (Politechnika Wrocławska), John W.M. Jagt (Natuurhistorisch Museum Maastricht, Holandia), Elena Jagt-Yazykova (Uniwersytet Opolski / Saint Petersburg State University, Rosja), Andrzej Kiepas (Politechnika Śląska), Dominique Lestel (École normale supérieure, Francja), Ramona Malita (West University of Timișoara, Rumunia), Eric W.A. Mulder (Natura Docet Wonderryck Twente, Denekamp, Holandia), Aleksander Nawarecki (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Ruth Padel (King's College London, Anglia), Małgorzata Quinkenstein (Zentrum für Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften, Niemcy), Inna Shved (Brest State A.S. Pushkin University, Białoruś), Tadeusz Sławek (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Alfia Smirnova (Moscow State Pedagogical University, Rosja), Włodzimierz Tyburski (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie), **Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – **przewodnicząca**, Krzysztof Ziarek (Department of Comparative Literature, University at Buffalo, USA), Joanna Żylińska (Department of Media and Communications Goldsmiths, University of London, Anglia)

Kolegium Redakcyjne

Piotr Bębas (nauki biologiczne), Dominika Dzwonkowska (filozofia i bioetyka), Marek Głowacki (sztuka), Dariusz Gzyra (etyka praw zwierząt), **Magdalena Malinowska (pierwsza sekretarz)**, **Krzysztof Malek (p.o. pierwszy sekretarz)**, Alina Mitek-Dziemba (ekokrytyka), Tomasz Nowak (językoznawstwo), **Małgorzata Poks (zastępczyni redaktorki naczelnej)**, Piotr Skubała (nauki biologiczne), **Anna Tyka (druga sekretarz)**, **Justyna Tymieniecka-Suchanek (redaktorka naczelna, literaturoznawstwo)**, Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska (kulturoznawstwo)

Zagraniczni redaktorzy naukowci

Laura Kline (Wayne State University, USA), Tatiana Kovaleva (Saint Petersburg State University, Rosja), Simone Pollo (Sapienza Università di Roma, Włochy), Oksana Timofeeva (Humboldt University in Berlin, Niemcy)



Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura



Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Adres redakcji

Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies
Centrum Dydaktyczno-Naukowe Neofilologii
41-200 Sosnowiec, ul. S. Grota-Roweckiego 5, p. 4.10
tel. (+48) 32-36-40-921, e-mail: redakcja.zoophilologica@us.edu.pl

Spis treści

Od redakcji (*Justyna Tymieniecka-Suchanek*)

Artykuły

KOGNITYWISTYKA

ADRIANA SCHETZ: Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań zaburzeń behawioralno-poznawczych u psów i kotów

MARCIN URBANIAK: Zarys procesów kognitywnych kota domowego: uczenie się, pamięć i percepcja (część pierwsza)

MARCIN URBANIAK: Zarys procesów kognitywnych kota domowego: rozumienie przyczynowe, świadomość i kompetencje społeczne (część druga)

AGNIESZKA BOŁDAK, AGATA STEFANOWSKA: Terapeutyczna rola zwierząt na przykładzie koni

IDA ALEKSANDRA ILMER, TOMASZ SMOLEŃ: Horses' Self-recognition in the Mirror Test. New Approach
[Samorozpoznanie koni w teście lustra. Nowe podejście]

LITERATUROZNAWSTWO

ELWIRA KACZYŃSKA: Fauna wyspy Taprobane i Oceanu Indyjskiego w relacji Klaudiusza Eliana (*NA* XVI 17–18)

KRZYSZTOF TOMASZ WITCZAK: Oppian z Cylicji o potworach morskich i *falajnie* (*Halieutica* I 360–408)

SZYMON KAMIŃSKI: Splatając to, co ludzkie, i to, co zwierzęce. Kilka uwag o utworach Żabińskiej i Pufelskiego

MONIKA GROTEK: Międzykulturowa niedosłowność ptasiej symboliki w powieści Mo Yana *Obfite piersi, pełne biodra*

FILMOZNAWSTWO

ANDRZEJ PITRUS: Przez mroczne zwierciadło. Surrealistyczna wyobraźnia i wizerunki zwierząt w filmie Philipa Ridleya *Połyaskująca skóra*

FILOZOFIA

ZBIGNIEW SŁUSZKIEWICZ: Of Rats and Men I: A Pragmatist Take on the Concept of Free Will as a Challenge to the Human-Animal Dichotomy
[O szczurach i ludziach I. Podejście pragmatyka do koncepcji wolnej woli jako wyzwania dla dychotomii człowiek-zwierzę]

Recenzje

TOMASZ PAWŁOWSKI: Zwierzęta powiewające tęczą flagą. [Recenzja książki Fransa de Waala *Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa*, przeł. Mikołaj Golachowski, Kraków: Copernicus Center Press, 2023]

NATALIA REZMER-MRÓWCZYŃSKA: O dawnych zwierzyńcach i menażeriach. [Recenzja książki Aleksandry Jakóbczyk-Goli *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, 2021]

Wywiady

JUSTYNA SZUMACHER, JUSTYNA TYMIENIECKA-SUCHANEK: Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką i miłośniczką nurkowania z rekinami

Table of Contents

From the Editors (*Justyna Tymieniecka-Suchanek*)

Articles

COGNITIVE SCIENCE

ADRIANA SCHETZ: An Interdisciplinary Approach to Animal Welfare Exemplified by Studies of Behavioural-Cognitive Disorders in Dogs and Cats

MARCIN URBANIAK: An Outline of the Domestic Cat's Cognitive Processes: Learning, Memory and Perception (Part One)

MARCIN URBANIAK: An Outline of the Domestic Cat's Cognitive Processes: Causal Thinking, Consciousness and Social Skills (Part Two)

AGNIESZKA BOŁDAK, AGATA STEFANOWSKA: Therapeutic Role of Animals on the Example of Horses

IDA ALEKSANDRA ILMER, TOMASZ SMOLEŃ: Horses' Self-recognition in the Mirror Test. New Approach

LITERARY STUDIES

ELWIRA KACZYŃSKA: Fauna of the Island of Taprobane and the Indian Ocean in the Account of Claudius Aelianus (*NA* XVI 17–18)

KRZYSZTOF TOMASZ WITCZAK: Oppian of Cilicia on the Sea-Monsters and *Phalaina* (*Halieutica* I 360–408)

SZYMON KAMIŃSKI: Interweaving the Human and the Animal. Some Remarks on the Works of Żabińska and Pufelski

MONIKA GROTEK: Intercultural Non-literality of the Bird Symbolics in Mo Yan's *Big Breasts and Wide Hips*

FILM STUDIES

ANDRZEJ PITRUS: Through a Dark Mirror. Surreal Imagination and Animal Imagery in Philip Ridley's film *The Reflecting Skin*

PHILOSOPHY

ZBIGNIEW SŁUSZKIEWICZ: Of Rats and Men I: A Pragmatist Take on the Concept of Free Will as a Challenge to the Human-Animal Dichotomy

Reviews

TOMASZ PAWŁOWSKI: Animals Waving the Rainbow Flag. [Review of Frans de Waal's book *Different: Gender Through the Eyes of a Primatologist*, transl. Mikołaj Golachowski, Kraków: Copernicus Center Press, 2023]

NATALIA REZMER-MRÓWCZYŃSKA: On Ancient Zoos and Menageries [Review of Aleksandra Jakóbczyk-Gola's book *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, 2021]

Interviews

JUSTYNA SZUMACHER, JUSTYNA TYMIENIECKA-SUCHANEK: The Shark Is Not as Scary as It Is Painted... An Interview with Justyna Szumacher – A Polish Traveler and Shark Diving Enthusiast

Содержание

От редакции (*Юстина Тыменецка-Суханек*)

Статьи

КОГНИТИВИСТИКА

АДРИАНА ШЕТЦ: Междисциплинарный подход к вопросу благополучия животных на примере исследований поведенческих и когнитивных расстройств у собак и кошек

МАРЦИН УРБАНЯК: Очерк когнитивных процессов домашней кошки: обучение, память и восприятие (часть первая)

МАРЦИН УРБАНЯК: Очерк когнитивных процессов домашней кошки: понимание причинно-следственных связей, осведомленность и социальная компетентность (часть вторая)

АГНЕСКА БОЛДАК, АГАТА СТЕФАНОВСКА: Терапевтическая роль животных на примере лошадей

ИДА АЛЕКСАНДРА ИЛЬМЕР, ТОМАШ СМОЛЕНЬ: Самоузнавание лошадей в зеркальном тесте. Новый подход

ЛИТЕРАТУРОВЕДЕНИЕ

ЭЛЬВИРА КАЧИНЬСКА: Фауна Тапробаны и Индийского океана в отчете Клавдия Элиана (NA XVI 17–18)

КШИШТОФ ТОМАШ ВИТЧАК: Оппиан из Киликии о морских чудовищах и *фалайне* (*Галиевтика* I 360–408)

ШИМОН КАМИНЬСКИ: Сплетая то, что человеческое и животное. Несколько замечаний о произведениях Жабиньской и Пуфельского

МОНИКА ГРОТЕК: Межкультурная небуквальность птичьей символики в романе *Большая грудь, широкий зад* Мо Яня

КИНОВЕДЕНИЕ

АНДЖЕЙ ПИТРУС: Сквозь темное зеркало. Сюрреалистическое воображение и образы животных в фильме Филипа Ридли *Отражающая кожа*

ФИЛОСОФИЯ

ЗБИГНЕВ СЛУШКЕВИЧ: О крысах и людях I – Подход прагматика к концепции свободы воли как вызов для дихотомии человек–животное

Рецензии

ТОМАШ ПАВЛОВСКИ: Животные под радужным флагом. [Рецензия на книгу Франса де Вааля *Jak się różniły. Gender oczami prymatologa*, пер. Миколай Голаховски, Kraków: Copernicus Center Press, 2023]

НАТАЛИЯ РЕЗМЕР-МРУВЧИНЬСКА: О древних зоосадах и зверинцах [Рецензия на книгу Александры Якубчик-Гола, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, 2021]

Интервью

ЮСТИНА ШУМАХЕР, ЮСТЫНА ТЫМЕНЕЦКА-СУХАНЕК: Не так страшна акула, как ее малюют... Интервью с Юстиной Шумахер – польской путешественницей и любительницей дайвинга с акулами



Od redakcji


Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce już czternasty tom półrocznika „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”. W bieżącym numerze prezentujemy jedenaście różnorodnych tematycznie artykułów z dominującymi zagadnieniami z zakresu kognitywistyki i literaturoznawstwa, dwie recenzje oraz jeden wywiad, którego udzieliła dla czasopisma Justyna Szumacher – miłośniczka rekinów i zwolenniczka ochrony tych zagrożonych wyginięciem ryb. Wywiadem tym zapowiadamy numer specjalny poświęcony wyłącznie rybam, który ukaze się pod gościnną redakcją Hanny Mamzer i Piotra Białasa w 2025 roku.

W przyszłym roku, prócz zaanonsowanego (już drugiego w krótkiej historii czasopisma) numeru specjalnego, ukaza się dwa zeszyty monograficzne: pierwszy zatytułowany *Zwierzęta w teorii i praktyce politycznej*, pod redakcją naukową Dariusza Gzyry i (gościnnie) Patryka Szaja, oraz drugi – *Bezkęgowce: tremendum et fascinosum*, pod gościnną redakcją naukową Magdaleny Kozhevnikovej.

W 2025 roku interdyscyplinarne czasopismo „Zoophilologica” będzie obchodzić swój pierwszy okrągły jubileusz – dziesięciolecie istnienia w obiegu naukowym! Z tej okazji chcemy ogłosić konkurs na dwa numery monograficzne, które zostaną opublikowane w roku 2027 pod gościnną redakcją naukową zwycięzców. Propozycje tematów dla nr 1/27 i 2/27 prosimy kierować na adres redakcji: redakcja.zoophilologica@us.edu do końca 2025 roku – czekamy na zgłoszenia!

Justyna Tymieniecka-Suchanek

 <https://orcid.org/0000-0002-8709-9116>

A decorative watercolor splash in various shades of green, located in the bottom right corner of the page. It has a soft, painterly texture with darker green centers and lighter green edges.

Artykuły



ADRIANA SCHETZ

 <https://orcid.org/0000-0002-6328-128X>

Uniwersytet Szczeciński

Instytut Filozofii i Kognitywistyki

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań zaburzeń behawioralno-poznawczych u psów i kotów

Междисциплинарный подход к вопросу
благополучия животных на примере
исследований поведенческих
и когнитивных расстройств у собак
и кошек

Абстракт

Статья представляет собой попытку использовать инструмент, названный Дэниелом Деннетом обратным инжинирингом, для того, чтобы ответить на вопрос, как можно описать сознание животных с помощью понятий из области философии разума и когнитивной науки. В связи с тем, что философия разума в центр своего интереса ставит человека, может показаться, что характерная для нее концептуальная система не является подходящей для описания ментальных состояний нечеловеческих существ. Однако, показав, как категории, созданные для классификации поведенческих и когнитивных расстройств у людей, работают в случае описания таких нарушений у домашних животных, в частности у собак и кошек, можно предположить, что оправдано расширить применение теорий, разработанных на основе философии

An Interdisciplinary Approach
to Animal Welfare Exemplified
by Studies of Behavioural-Cognitive Disorders
in Dogs and Cats

Abstract

The article attempts to apply a tool known after Daniel Dennett reverse engineering in an endeavor to answer the question of how one can describe the minds of animals using concepts from the fields of philosophy of mind and cognitive science. Given that philosophy of mind has traditionally centered its inquiries on humans, it may seem that its characteristic conceptual framework is not suitable for describing the mental states of non-human beings. However, by demonstrating how categories created for classifying human behavioral-cognitive disorders can be applied to describe similar disorders in domestic animals, specifically dogs and cats, it can be argued that it is justified to extend the application of theories developed within the realms of philosophy of mind and cognitive science – as an interdisciplinary field that includes philosophical reflection – to encompass the minds of non-human animals as well.

разума и когнитивной науки – как междисциплинарной области, в состав которой входит философская рефлексия, – так, чтобы они распространялись и на сознание нечеловеческих животных.

Ключевые слова: бихевиоризм, поведение, когнитивные расстройства, поведенческие расстройства, теория разума, сознание, благополучие

Keywords: behaviourism, behaviour, cognitive disorders, behavioural disorders, theory of mind, consciousness, well-being

1. Wstęp – jak i jakie zwierzęta poddawać analizie behawioralnej?

Arystoteles określił człowieka mianem *animal rationale*. Miało to zarówno sytuować przedstawiciela *Homo sapiens* na szczycie domeny zwierząt, jak i pokazywać, że swą rozumnością wykracza on poza porządek natury. I choć wydawać by się mogło, że diagnoza greckiej filozofii jest niekontrowersyjna, a nawet stwierdza pewną oczywistość, to mimo wszystko dziś to podejście można zakwestionować co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, co to miałyby znaczyć, że człowiek wykracza poza porządek natury, że *de facto* „przerasta” swoich ewolucyjnych rywali? Przecież zarówno w porządku genetycznym, jak i behawioralnym wszystko, w co jesteśmy wyposażeni, zawdzięczamy właśnie naturze, a zatem ewolucji i naszym zwierzęcym przodkom. Po drugie, można kwestionować samą racjonalność człowieka. Począwszy od udziału emocji w procesach decyzyjnych, po całkiem sprawne funkcjonowanie w świecie pomimo błędnej oceny sytuacji, problemów z logicznym myśleniem czy żywieniem sprzecznych przekonań, człowiek nie wydaje się zwierzęciem istotnie różnym jakościowo od przynajmniej tych, których uważa za wyżej rozwiniętych przedstawicieli kręgowców. Psychologia znakomicie opisuje przydatność myślenia irracjonalnego, a nawet magicznego w życiu wielu osób (na przykład osobowość neurotyczna rekompensuje sobie stale odczuwany lęk przed światem właśnie myśleniem magicznym). Każdy taki rodzaj nieracjonalności czy irracjonalności, który – wbrew głosowi Arystotelesa – stanowi integralny, a tym samym niezbywalny, aspekt wchodzącego w interakcje ze światem umysłu, ukazuje go takim, jakim on jest naprawdę, tzn. zmiennym, omylnym, próbującym, dopasowującym się, ale też często bezkompromisowym, dynamicznym systemem poznawczo-emocjonalnym. Spojrzenie na umysł z tej perspektywy pozwala zauważyć bliskość mentalną człowieka i innych zwierząt.

W niniejszym opracowaniu prześlę drogę od zaburzeń psychicznych zwierząt pozaludzkich¹ do teorii umysłu rozumianego jako ustrukturuwany, dynamiczny system wchodzący w interakcje ze środowiskiem. Proponuję przyrzeć się klasyfikacji i analizie behawiorystycznej zaburzeń psychicznych występujących u takich zwierząt udomowionych przez człowieka, jak psy i koty. Domestykacja psa trwa znacznie dłużej niż kota, zatem koty stanowią o wiele bardziej niejednorodną i ostatecznie trudniejszą w obserwacji behawioralnej grupę zwierząt. Mimo wszystko wybór właśnie tych dwóch gatunków na przedmiot analizy wydaje się niemal oczywisty. Pomimo coraz większej otwartości człowieka na przyjmowanie w poczet „domowego stada” przedstawicieli gatunków do niedawna wyłącznie gospodarskich, takich jak: świnię, kurczęta i kaczki – żeby wymienić tylko te najbardziej popularne, zwłaszcza w krajach anglosaskich – oraz dzikich, na przykład: chomików, myszy, szczurów, szopów, kun, jeży, ptaków krukowatych, lisów itd., to właśnie kot i pies pozostają najlepiej poznаныmi „zwierzętami rodzinnymi”. Terminem tym można objąć te gatunki, których interakcja z człowiekiem ma charakter wymienny na tyle długo, że prowadzi do wspólnej ewolucji naszego życia społecznego. Przykładowo, w koewolucji człowieka i psa obserwuje się wzrost zachowań opiekuńczych u człowieka, podczas jednoczesnego wzrostu zachowań agresywnych u psa, wynikających z ograniczeń nakładanych przez tego pierwszego na tego drugiego². Podobne zachowania wywołane wzajemnym oddziaływaniem na siebie można zaobserwować również w interakcji człowiek – kot³. Poczucie hamowania psów i kotów w aspekcie ich potrzeby ekspresji naturalnych zachowań może z kolei również powodować swoistą frustrację u samego człowieka – chcemy jak najlepiej dla naszych podopiecznych, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że zmuszamy zwierzęta te do pewnych poświęceń. Sytuacja ta pokazuje, jak złożonej wiedzy na temat społecznego cha-

¹ Angielski termin *non human animals* przyjęło się przekładać na język polski jako „zwierzęta nie-ludzkie” bądź „zwierzęta pozaludzkie”. Wybór jednej z tych dwóch opcji jest do pewnego stopnia dowolny, mimo wszystko jednak druga propozycja wydaje mi się bardziej zręczna i zdaje się nie budzić tak negatywnych skojarzeń, jak pierwsza, która jest prostą kalką językową.

² Jarosław Kamieniak, Tomasz Mazurkiewicz, Maria Tietze, „Modyfikujący wpływ człowieka na zachowanie się psa domowego”, *Życie Weterynaryjne*, 90 (6) (2015): 369. Znanе są badania omawiane przez tych autorów, w których zaobserwowano wzrost zachowań agresywnych u psów w odpowiedzi na zachowania opiekuńcze człowieka, mające związek z wyprowadzaniem psa na smyczy. Ograniczenie swobody czworonoga stanowi wyraz troski o niego ze strony człowieka, ale jednocześnie powoduje frustrację u psa, który nie może swobodnie eksplorować otoczenia.

³ Dennis C. Turner, “The Mechanics of Social Interactions Between Cats and Their Owners”, *Frontiers in Veterinary Science*, vol. 8 (2021), <https://doi.org/10.3389/fvets.2021.650143>. Przy tej okazji warto przypomnieć o tym, że także udomowione zwierzęta silnie oddziałują na emocje i poznanie ludzi. Ciekawe opracowanie tego zagadnienia w kontekście traktowania przez dzieci zwierząt domowych jako członków rodziny zob. Hanna Mamzer, „Posthumanizm we współczesnych modelach rodzin: zwierzęta jako członkowie rodziny?”, w *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. Stella Grotowska i Iwona Taranowicz (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2015), 151–176.

rakteru życia danego gatunku zwierząt wymaga każda próba analizy behawioralnej i że owo życie społeczne jest przez nas lepiej rozumiane, gdy ma charakter międzygatunkowy, a dokładniej, gdy odbywa się na linii człowiek – zwierzę pozaludzkie.

Na koniec tego wątku warto zwrócić uwagę na to, że obserwacja w celu wyjaśnienia zachowania zwierzęcia stanowi niejako pierwszy krok do próby nakreślenia architektury jego umysłu. Jakkolwiek bowiem banalnie to brzmi, nie mamy bezpośredniego wglądu w to, co wypełnia umysły naszych zwierzęcych towarzyszy. Musimy jednak dołożyć wszelkich starań, aby nie zachwiać proporcji między próbą obiektywnego spojrzenia na ich umysły a z konieczności obecną w analizie perspektywą antropomorfizującą. Wbrew bowiem staraniom świata naukowego nie jesteśmy w stanie patrzeć na inne zwierzęta niż *Homo sapiens*, wyzbywając się ludzkiego punktu widzenia – innego bowiem nie mamy. Wbrew także zapewnieniom filozofów i innych przedstawicieli nauki, którzy usilnie poszukują „widoku znikąd”, tak dobitnie podważanego przez innych filozofów, a często i przez psychologów, którzy podkreślają brak możliwości przyjęcia takiego punktu widzenia, sytuacja wcale nie jest beznadziejna. Tak jak niewidomy nie wyjaśni niewidomemu, co to jest czerwień, tak też nie wyjaśnimy, co to jest strach, radość, myślenie, czy odczuwanie w ogóle, jeśli sami nie doznamy podobnych stanów. Umysł badający umysł jest zawsze stronniczy. W przypadku ludzkiego umysłu badającego umysł zwierzęcia pozaludzkiego mamy do czynienia z umysłem antropomorfizującym zwierzę. Myli się jednak ten, kto wierzy, że jest jakaś inna możliwość, jakieś panaceum odczłowieczające człowieka po to, by zrozumiał zwierzę pozaludzkie. Jak wymownie podkreślał Thomas Nagel, amerykański filozof analityczny, nie mogę dowiedzieć się, pozostając człowiekiem, jak to jest być nietoperzem, ponieważ nie wiem, jak to jest być tym zwierzęciem, i mogę być tylko człowiekiem z umysłem nietoperza⁴. Jeśli natomiast moglibyśmy stać się nietoperzami po to, żeby wiedzieć, jak to jest nimi być, to nadal nie osiągniemy tej wiedzy, gdyż staniemy się mentalnie nietoperzami, które pozbawione są ludzkiej refleksji. Jako człowiek nadal nie będziesz wiedzieć, jak to jest być tym zwierzęciem. Zatem wybór opisu umiarkowanie antropomorficznego jako metody badania umysłu zwierząt pozaludzkich wydaje się jedyną rozsądną, a przede wszystkim jedyną dostępną, opcją.

Jedną z niekwestionowanych metod badawczych obecnych w behawiorystyce, etologii, psychologii i kognitywistyce porównawczej jest analiza zaburzeń zachowania. Metodologia oparta na przypadkach niestandardowych, bo anomalnych, jest ceniona także przez filozofów. Daniel C. Dennett zauważył na przykład, że polega ona na czymś, co określił mianem odwrotnej inżynierii⁵. Mianowicie, w sytuacji,

⁴ Thomas Nagel, „Jak to jest być nietoperzem?”, w *Pytania ostateczne*, przeł. Adam Romaniuk (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1997), 203–219.

⁵ Daniel C. Dennett, *Brainchildren: Essays on Designing Minds* (Cambridge, Mass.: MIT Press, 1998).

w której nie jest znany mechanizm działania danego systemu, czy nie są zidentyfikowane czynniki konstytuujące dane zjawisko, można zrozumieć je poprzez próbę odtworzenia tego systemu lub zjawiska. To trochę tak, jakbyśmy nie znali praw wykorzystanych do budowy mostu, nie wiedzieli, z jakich elementów on się składa, ale rozbieralibyśmy go na czynniki pierwsze po to, żeby spróbować odtworzyć sposób jego powstania. Inżynieria odwrotna stosowana w psychologii zwierząt pozaludzkich pozwala zrozumieć, jak powstawał zwierzęcy umysł. Połączona z analizą przypadków zaburzeń behawioralnych staje się natomiast nieocenionym narzędziem poznawczym, bezcennym dla wszystkich tych, którzy zainteresowani są *animal studies* oraz troską o dobrostan zwierząt pozaludzkich.

2. Pojęcie dobrostanu zwierząt

Zanim przejdziemy do omówienia najczęstszych zaburzeń psychicznych zwierząt, warto zastanowić się, ze względu na jakie kryterium zostały w zoopsychologii wprowadzone pojęcia zdrowia i zaburzenia psychicznego. Jak nietrudno się domyślić, chodzi o kryterium dobrostanu zwierzęcia. Donald M. Broom z Cambridge University określił dobrostan zwierzęcia jako stan, w którym potrafi ono radzić sobie z otoczeniem, zaś jego naturalne potrzeby są zaspokojone. Można powiedzieć, że na dobrostan zwierząt składają się trzy aspekty: fizyczny, psychiczny i środowiskowy. Przedmiotem zainteresowania w tym opracowaniu jest psychiczny aspekt dobrostanu, a dokładniej sytuacje, w których dostrzega się zaburzenie dobrostanu psychicznego zwierzęcia. W związku z tym natomiast, że zachwianie dobrostanu psychicznego zwierzęcia daje się rozpoznać po objawach obserwowalnych w zachowaniu (zwierzę w odróżnieniu od człowieka nie może powiedzieć, co mu dolega), można mówić o zaburzeniach psychiczno-behawioralnych. Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt przyjęła następującą definicję dobrostanu zwierzęcia: każde zwierzę, które pozostaje pod opieką człowieka, jest chronione prawami określającymi i regulującymi jego stan: jest to prawo do zdrowia, prawo do bytowania w odpowiednich warunkach, prawo do właściwego żywienia, prawo do wyrażania wrodzonych i naturalnych zachowań, prawo do wolności od cierpienia, bólu, strachu czy stresu⁶. Doprecyzowanie tych praw przybiera formę tak zwanych pięciu wolności zwierzęcia: (1) wolność od pragnienia i niedożywienia, ale również od

⁶ "Terrestrial Animal Health Code – 28/06/2019", vol. 1 (Paris: World Organisation for Animal Health, 2019), 333, art. 7.1.2., https://rr-europe.woah.org/app/uploads/2020/08/oie-terrestrial-code-1_2019_en.pdf (dostęp: 03.06.2024).

samego uczucia głodu; (2) wolność od braku komfortu termicznego i fizycznego, co realizowane jest poprzez zapewnienie zwierzęciu odpowiedniego schronienia, wygodnego miejsca spoczynku oraz właściwej temperatury otoczenia; (3) wolność od urazów, bólu, dyskomfortu spowodowanego chorobami i brakiem pomocy weterynaryjnej; (4) wolność od ograniczeń w realizacji naturalnych potrzeb społeczno-behawioralnych zwierzęcia realizowana poprzez zapewnienie mu kontaktu z przedstawicielami jego gatunku, stworzenie warunków imitujących lub substytuujących warunki naturalne bytowania itp.; (5) wolność od cierpienia psychicznego osiągnięta poprzez uchronienie zwierzęcia od długotrwałego bólu, bólu zbędnego, któremu można zapobiec, od dyskomfortu fizycznego prowadzącego do depresji i innych zaburzeń psychicznych. Jednym z ważniejszych i bardzo użytecznym założeniem, które poczynił Broom, definiując pojęcie dobrostanu, jest przesłanka o mierzalnym charakterze tego zjawiska⁷. Innymi słowy, zakłada się, że dobrostan jest to stan bytowania zwierzęcia odczuwalny przez nie w kategoriach komfortu i dobra lub dyskomfortu i zła. Stan komfortu – dobrostan – jest z punktu widzenia zwierzęcia pożądanym, zaś stan dyskomfortu, czy nawet cierpienia, powoduje zachowania awersyjne oraz prowadzi do chronicznego stresu. Mierzalność poziomu dobrostanu jest kluczowym narzędziem w dyskusjach nad potrzebami zwierząt oraz możliwością ich zaspokojenia w warunkach, w których umieścić je człowiek. Nawet w przypadku takich gatunków, które podlegają procesowi samodomestykacji (*self-domestication*), człowiek jako istota mająca pod różnymi względami fizyczną i psychiczną przewagę nad innymi zwierzętami, z których ewolucyjnie się przecież wywodzi, ma obowiązek dbałości o ich dobrostan. Obowiązek ten podyktowany jest zarówno względami moralnymi (skoro mamy wpływ na dobrostan danej istoty, to przestaje ona być nam obojętna, wchodzimy z nią w kohabitację, na przykład zapewniamy pokarm i lokum wróblom oraz kopcuszkom na naszych tarasach i balkonach), jak i pragmatycznymi (dzięki zwierzęta kohabituujące z nami mogą być źródłem rozmaitych niebezpieczeństw epidemiologiczno-behawioralnych, zatem wymagają odpowiedniej opieki, na przykład szczepimy lisy i sterylizujemy dzikie koty).

3. Zaburzenia psychiczne kotów

Zacznijmy od zachwiania dobrostanu psychicznego kotów. Do najczęstszych zaburzeń psychiczno-behawioralnych tych zwierząt należą zaburzenia związane:

⁷ Donald M. Broom, "A History of Animal Welfare Science", *Acta Biotheoretica*, 59 (2011): 121–137, <https://doi.org/10.1007/s10441-011-9123-3>.

- a) z pobieraniem pokarmu;
- b) z pobieraniem wody;
- c) z zachowaniami łowieckimi;
- d) z lękiem;
- e) z łysieniem psychogennym;
- f) ze znakowaniem pazurami;
- g) z defekacją i oddawaniem moczu;
- h) z agresją;
- i) ze snem oraz z odpoczynkiem;
- j) z pielęgnacją ciała;
- k) z nadmierną wokalizacją;
- l) z biegiem po okręgu oraz/lub gryzieniem ogona;
- m) z przeczulicą;
- n) z hiperaktywnością;
- o) z depresją.

Lista ta nie wyczerpuje wszystkich zaburzeń, ale koncentruje się na najczęściej zgłaszanych przez opiekunów oraz behawiorystów i lekarzy weterynarii. Zaburzenia przejawiające się strachem lub obojętnością związanymi z pobieraniem pokarmu i/lub wody lub nieprawidłowościami w określeniu przedmiotu jako jadalnego/niejadalnego przez kota można zauważyć stosunkowo często. Koty najczęściej uważa się za wybredne co do preferowanego pożywienia, gdy tymczasem mogą na przykład przeżywać silny stres, gdy opiekun podaje im wyłącznie suchą karmę, one zaś utrwaliły lęk przed twardym, trudnym do pogryzienia jedzeniem, spowodowany wcześniejszymi problemami z zębami. Zdarza się, że zarówno koty, jak i psy mogą wykazywać lęk lub obojętność na pokarm i wodę po zdarzeniu, które wcześniej wywołało u nich przerażenie, a które miało miejsce w chwili spożywania posiłku (na przykład wybuch fajerwerków). Spaczone łaknienie, polegające na tym, że kot (także pies, zwłaszcza młody) spożywa sznurki, plastik, żwirek, ziemię, wszelakie rośliny, drewno itp., powinno wzbudzić natychmiastową reakcję opiekuna, gdyż jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia zwierzęcia. Podłoże tego zachowania może być różne: od fizjologicznego, gdzie w grę wchodzi niedobory substancji odżywczych, poprzez problemy gastryczne, aż po depresję i lęk.

Można powiedzieć, że przykrą, aczkolwiek ciekawą grupę zaburzeń psychiczno-behawioralnych kotów stanowią lęki, fobie, agresja i depresja. Przede wszystkim należy odróżnić lęk od fobii. Fobia jest stanem strachu przed konkretnym obiektem lub zdarzeniem, które samo w sobie nie powinno wydawać się zwierzęciu niebezpieczne. Jej objawem są zazwyczaj zachowania defensywne. Lęk natomiast to przewlekły stan emocjonalny, który charakteryzuje się tym, że trudno wskazać konkretne obiekty i sytuacje, które go wywołują. To tak, jakby kot bez przerwy czuł się zagrożony. Istnieje wiele skutecznych sposobów walki zarówno z fobiami, jak

i z lękiem. Zalicza się do nich terapię behawioralną, mającą na celu zmianę sposobu kojarzenia i percepcji przez kota danego obiektu czy sytuacji, stosowanie dyfuzorów z feromonami czy – jeśli to konieczne – farmakoterapię. Nie należy lekceważyć zwłaszcza zachowań lękowych u kota, gdyż bardzo silnie oddziałują one na jego sferę somatyczną i w dalszej perspektywie czasowej mogą prowadzić do agresji, a nawet depresji. Agresja zresztą jest takim zachowaniem kota, które może mieć charakter zupełnie prawidłowy, zważywszy, że mamy do czynienia z, jedynie częściowo poddanym domestykacji, drapieżnikiem. Jeśli jednak agresja przybiera formę niebezpieczną dla człowieka i/lub innych zwierząt, jest wynikiem frustracji (gdy na przykład nie są zaspokojone naturalne potrzeby kota), nadmiernego instynktu łowieckiego czy terytorialnego, ma charakter zachowania przerzutowego itp., to wymagana jest pilna konsultacja behawiorystyczna. Istnieje wiele sposobów zmiany takich zachowań, przynoszących ulgę zarówno samemu zwierzęciu, jak i osobom w jego otoczeniu. Kot zaburzony pozostawiony bez pomocy może popaść w stan depresji. Do jednych z najczęstszych przyczyn depresji u kotów należą deprywacja sensoryczna oraz uogólnione zaburzenia lękowe. Wyróżnia się również niekiedy zespół stresu pourazowego oraz demencję starczą⁸. Depresja jest zaburzeniem przejawiającym się apatią, redukcją zachowań pielęgnacyjnych, redukcją pobierania pokarmu i wody lub przeciwnie – objadaniem się, niekiedy irytacją i agresją itd. Na szczęście istnieją metody walki z tym zaburzeniem. Należy do nich terapia społeczno-środowiskowa, dająca znakomite efekty, gdyż eliminuje przyczynę depresji, przeciwdziałając deprywacji sensorycznej i/lub ewentualnie usuwając z otoczenia kota czynniki stresogenne. Dobry efekt przynosi też prosta i zupełnie niekosztowna metoda terapii poprzez zabawę, pielęgnację sierści czy masaże. Można wspomóc się również feromonoterapią.

Do zaburzeń psychiczno-behawioralnych kotów należą także, jak wskazuje na to wcześniej przytoczona klasyfikacja, wszelkie aktywności tych zwierząt, które stanowią skutek nieodpowiedniej stymulacji bodźcowej. I tak, hiperaktywność czy bieganie po okręgu oraz/lub gryzienie ogona i agresja wobec innego zwierzęcia, a nawet człowieka, mogą być spowodowane lekceważeniem jednej z najbardziej elementarnych potrzeb kota, jaką jest potrzeba stymulacji. Jeśli zostanie ustalona bezpośrednia przyczyna na przykład gryzienia swojego ogona przez kota i okaże się nią zachowanie obsesyjno-kompulsywne, albo gdy taką przyczyną w przypadku ataków kota na człowieka jest niezaspokojony instynkt łowiecki, to należy zapewnić zwierzęciu możliwość odpowiedniej stymulacji poprzez zabawę. Niekiedy jednak okazuje się, że owe zachowania wywołane są chorobą albo urazem psychicznym. Wówczas na przykład kot atakujący innego kota jest *de facto* osobnikiem lęklwym,

⁸ Sabine Schroll, Joël Dehase, *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018), 130–131.

który stosuje atak jako narzędzie prewencyjne – działa „na wszelki wypadek”, gdyż być może wcześniej doświadczył traumatycznego przeżycia związanego z atakiem jakiegoś kota na niego. Aby zmienić te sytuacje, potrzebna jest prawidłowa socjalizacja, nawet jeśli wcześniej już podejmowano taką próbę adaptacji owego kota do życia z innymi kotami (zwierzętami) i ludźmi. Dobrze jest także zmienić reprezentacje umysłowe, jakie kot wykształcił na skutek negatywnych doświadczeń. Dobry efekt przynosi zabawa, w której biorą udział zarówno lękliwy (agresywny) kot, jak i inny (-e). Należy w tym samym czasie bawić się niezależnie z każdym z kotów tak, by nie wchodziły one ze sobą w interakcje, ale żeby ich obecność kojarzyła im się z czymś tak przyjemnym, jak zabawa.

Często bardziej uciążliwe dla opiekunów niż dla samych kotów są zaburzenia związane z defekacją oraz oddawaniem moczu. Czynności te, występujące w miejscach nietypowych z punktu widzenia człowieka, mogą być zupełnie atrakcyjne z punktu widzenia kota. Przykładowo, jeśli opiekun zastosował żwirek silikonowy, natomiast kot odczuwał lęk w czasie wypróżniania się do tego żwirku (absorbacji wilgoci przez silikon towarzyszy ciche syczenie), to mogło to w efekcie doprowadzić do załatwiania potrzeb fizjologicznych przez zwierzę poza kuwetą, w innych miejscach. Niektóre koty podobnie reagują na żwirek drewniany oraz zapachowy. Inną przyczyną omijania przez te zwierzęta kuwety i wypróżniania się poza nią może być niepokojenie kota podczas obecności w kuwecie przez innego kota czy na przykład przez dziecko. Niektóre koty zatrzymaniem wydalania reagują także na dłuższą nieobecność opiekuna, z którym czują się silnie związane. Jest to zaburzenie w postaci lęku separacyjnego, które u psów najczęściej przejawia się niszczeniem drobnych przedmiotów (na przykład butów), a nawet mebli (na przykład pogryzienie i rozdarcie kanapy). Dodatkowo, bezapelacyjnie należy każdorazowo przy stwierdzeniu występowania tego zaburzenia ustalić, czy zwierzę nie cierpi na jakieś dolegliwości wywołane schorzeniem somatycznym, na przykład: PNN, zapalenie pęcherza moczowego, cukrzyca, biegunka, zaparcie, zatrucie, choroby pasożytnicze itp.

Do stosunkowo trudnych w leczeniu należą zaburzenia psychiczne prowadzące do łysienia psychogenne oraz/lub objawiające się hiperestezją, czyli przeczulicą. Jeśli u kota zauważymy wrywanie sobie sierści lub takie jej wylizywanie, które prowadzi do miejscowego łysienia, to należy rozważyć alergię pokarmową lub obecność pasożytów (zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych), ale także podłoże pozasomatyczne. Niekiedy koty z depresją w permanentnym stresie, lękliwe czy które wyrobiły sobie nawyk, na przykład po przebytej alergii, nawet po ustaniu bodźca wyzwalającego kontynuują to patologiczne zachowanie. Zdarza się tak, że pomocy należy szukać w rozwiązaniach farmakologicznych.

Podsumowując, zaburzenia psychiczne kotów łączą się z objawami behawioralnymi, stąd używa się często określenia zaburzenia psychiczno-behawioralne. Pewne aktywności, które człowiek postrzega jako zaburzenie, mogą być sygnałem jakiegoś

problemu zdrowotnego zwierzęcia albo jego naturalnym zachowaniem, na przykład znaczenie pazurami czy polowanie na nogi. Jednakże, gdy zachowanie takie staje się problemem, można zastosować rozmaite techniki zaradcze. W wymienionych dwóch wypadkach będą to dobór i odpowiednie usytuowanie drapaka oraz zabawa w polowanie z użyciem kociej „wędk”. Niektóre zaburzenia mogą występować łącznie, na przykład depresja i łysienie psychogenne albo agresja i lęk itd. Inne stanowią odrębne i niezależne jednostki chorobowe lub są klasyfikowane jako zaburzenia lekkie.

4. Zaburzenia psychiczne psów

Pies jest gatunkiem znacznie bardziej udomowionym od kota, dlatego zaburzenia psychiczne tego zwierzęcia o wiele łatwiej rozpoznać, choć nie znaczy to, że łatwiej leczyć. Do najczęściej odnotowywanych zaburzeń psychicznych psów należą zachowania patologiczne analogiczne do tych, które występują także u kotów – są one związane:

- a) z pobieraniem pokarmu;
- b) z pobieraniem wody;
- c) z zachowaniami łowieckimi;
- d) z lękiem;
- e) z defekacją i oddawaniem moczu;
- f) z agresją;
- g) ze snem oraz z odpoczynkiem;
- h) z pielęgnacją ciała;
- i) z nadmierną wokalizacją;
- j) z bieganiem po okręgu oraz/lub gryzieniem ogona;
- k) z hiperaktywnością;
- l) z depresją;
- m) ze stereotypią: zachowania repetytywne.

Problem z pobieraniem pokarmu może mieć charakter przejściowy, krótkotrwały i wynikać ze zmiany karmy, do której pies musi mieć czas przywyknąć. Niekiedy jednak opiekunowie raportują sytuacje, w których ich czworonożny członek rodziny odmawia spożywania posiłku z miski, preferuje natomiast jedzenie z dłoni, albo odmawia spożywania posiłku w domu, natomiast poza domem je chętnie, a nawet pospiesznie i łakomie. Takie zachowanie może być kłopotliwe dla opiekunów, niekoniecznie jednak powoduje dyskomfort u samego zwierzęcia (pod warunkiem, że nie głoduje ono). Zazwyczaj jego podłożem jest nuda. Psy, które są żywiołowe, ale

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań...

opiekunowie zaniedbują ich naturalną potrzebę aktywności fizycznej i psychicznej, nie dostarczają im odpowiedniej liczby bodźców, nie zapewniają możliwości eksploracji nowych, ciekawych miejsc, mogą reagować odmawianiem spożywania posiłku, który – podobnie jak inne codziennie doświadczane bodźce – staje się dla nich mało atrakcyjny. Zabawa z jedzeniem poprzez utrudnianie psu dostępu do niego (oczywiście w rozsądny sposób, tak, by ostatecznie zwierzę mogło się najeść), zabawki, w których ukrywa się smakowite kąski, oraz suplementy pobudzające apetyt pomagają w rozwiązywaniu kłopotu z odmową spożywania posiłku.

Niektóre psy, podobnie jak koty, znakują otoczenie w sposób, który nie jest akceptowany przez opiekunów i, co więcej, jest oznaką problemu emocjonalnego zwierzęcia. Jeśli bowiem pies wypróżnia się w domu, pomimo że już dawno temu przyswoił sobie naukę czystości, warto zastanowić się, czy nie przejawia dodatkowo oznak lęku i niepewności. Należy także rozważyć, czy wystarczająco często wprowadzamy go na dwór, a gdy tam już jesteśmy, to czy pozwalamy psu w spokoju zafalować wszystkie fizjologiczne potrzeby. Wiadomo również, że niektóre psy popuszczają mocz w wyniku ekscytacji. Nie wolno ich w żadnym wypadku karcić z tego powodu, gdyż taki pies nie potrafi tej czynności kontrolować. Należy natomiast zadbać o to, by obniżyć pobudzenie zwierzęcia i na przykład nie intensyfikować jego radości, gdy nas wita.

Psy niektórych ras, ale także rasy mieszanej, wykazują bardzo intensywny instynkt łowiecki. Może to stanowić duży problem, gdyż zwierzę, którego potrzeba w tym zakresie nie jest respektowana, może stać się hiperaktywne i na przykład niszczyć przedmioty w domu albo nawet być agresywne. Co więcej, psy tego rodzaju mogą z czasem wymagać stałego uwiązania podczas spacerów, gdyż spuszczenie ich ze smyczy może prowadzić do pogoni za innym psem, człowiekiem, ptakiem czy dzikim zwierzęciem, takim jak sarna czy dzik, albo za wymagowanym celem. Wówczas zwierzę niechętnie wraca do opiekuna, a nawet może się zagubić. Zabawa w aportowanie, szarpanie, biegi z psem czy bieżnia domowa dla psa pozwalają zmęczyć zwierzę i dają mu możliwość skanalizowania oraz rozładowania instynktu łowieckiego.

Agresja oraz gonitwa za ogonem, kręcenie się w kółko oraz nadmierna wokalizacja podobnie mogą wskazywać na nadpobudliwość psa. Niekiedy jednak przyczyna tych zachowań jest o wiele bardziej poważna i wymaga specjalistycznego leczenia farmakologicznego.

Jednym z najbardziej przynębiających widoków jest widok zwierzęcia, które pomimo, wydawałoby się, dobrych warunków egzystencji jest bierne, osowiałe i nie przejawia zainteresowania otoczeniem, a w skrajnych przypadkach także nie wykazuje chęci zaspokojenia najbardziej nawet elementarnych potrzeb, jak reprodukcja czy głód. Część tych zwierząt wykazuje zachowania stereotypowe (stereotypie), czyli repetytywne, polegające na powtarzaniu tych samych czynności w dłuższych interwałach czasowych. Przykładem stereotypii jest kiwanie się z nogi na nogę słonia

w zoo czy bieganie po okręgu w klatce lisa uwięzionego na futrzarskiej fermie. Tego typu aktywność świadczy o ogromnej desperacji zwierzęcia, płynącej z faktu, że żyje ono w nieodpowiednich dla siebie warunkach, do których zaliczają się zbyt mała przestrzeń bytowa, ustawiczny hałas, zbyt duże zagęszczenie osobnicze, potrzeba rozładowania zgromadzonej energii, przy jednoczesnym braku możliwości zrobienia tego w naturalny dla siebie sposób, oraz inne stresory.

Psy również bywają dotknięte stereotypią. Choć zachowania repetytywne nie są diagnozowane u nich zbyt często, to mimo wszystko należy traktować je z odpowiedzialnością dla tego zaburzenia uwagi. Co interesujące, nadmierna wokalizacja u psa może być aktywnością mającą znamiona zachowania repetytywnego, czyli stereotypii. Podobnie wylizywanie łap, boków ciała, polowanie na nieistniejącą zdobycz (na przykład „kłapanie” na nieistniejące muchy), gonitwa za własnym ogonem czy bieganie po okręgu. Niekiedy opiekunowie psów zgłaszają, że zwierzę notorycznie liże podłogę lub ścianę, bez wyraźnej przyczyny. Przede wszystkim jednak należy odróżnić zachowanie stereotypowe od próby zwrócenia przez psa na siebie uwagi (na przykład poprzez wokalizację, kręcenie się w kółko czy gonienie swojego ogona).

Zarówno pies, jak i kot bardzo szybko wychwytyją sytuacje, które korelują z przekierowaniem uwagi opiekuna na zwierzę. Kot, który został przegoniony, gdy drapał kanapę, najpewniej będzie drapał ją ponownie, gdy zechce skierować uwagę swego opiekuna na fakt, że jest na przykład głodny. Będzie drapał kanapę tak długo, dopóki opiekun do niego nie podejdzie, nie odezwie się do niego lub dopóki chociaż na niego nie spojrzy. Wówczas pobiegnie do miejsca, w którym otrzymuje jedzenie. Zjawisko to w psychologii człowieka nazywa się dzieleniem pola uwagi (*joint attention*) i jest obserwowane z powodzeniem zarówno u osobników tego samego gatunku, jak i międzygatunkowo.

Psy, podobnie jak koty, mogą swoim powtarzającym się zachowaniem chcieć zwrócić na siebie uwagę, ale gdy tę przyczynę ich aktywności wykluczmy, należy rozważyć stereotypię. Gdy pies nie zaprzestaje na przykład gonitwy za swoim ogonem, mimo że opiekun przekierowuje na niego swoją uwagę tak, iż zwierzę zdaje sobie z tego sprawę, że współdzieli jej pole, to należy również zastanowić się, czy nie mamy do czynienia z zaburzeniem obsesyjno-kompulsywnym. Zaburzenia tego typu tym różnią się od zachowań repetytywnych, że są bardziej złożone i wyraźnie powiązane z aktywnościami nastawionymi na zagwarantowanie zwierzęciu przeżycia. Zalicza się do nich powtarzające się i trudne do przerwania cykle polowania na wyimaginowane ofiary, cienie i refleksy światła, wyszukiwanie pewnych przedmiotów, których znaczenia dla psa opiekun zazwyczaj nie potrafi określić, na przykład butów, kamieni, puszek czy plastikowych butelek itp.

Jeśli bliżej przyjrzeć się aktywnościom repetytywnym oraz obsesyjno-kompulsywnym, to można dostrzec ich podobny wzorzec, lecz różny charakter. Przebiegają podobnie, gdyż opierają się na wzorcu powtarzalności, ale te pierwsze są prostsze,

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań...

bardziej odruchowe i określa się je mianem „niefunkcjonalnych”, zaś te drugie są funkcjonalne i oparte na procesach poznawczych, gdyż pierwotnie służyły przeżyciu. Co interesujące, odmienność tych dwóch typów aktywności nie koliduje z tym, że zachowania obsesyjno-kompulsywne mogą zmienić formę, przekształcając się w stereotypowe. Dzieje się tak na skutek instrumentalizacji zachowania lub za sprawą czynników genetycznych⁹.

5. Grupy zaburzeń psychicznych psów i kotów

Psy i koty przejawiają zaburzenia psychiczno-behawioralne, które można także zgrupować następująco:

- a) zaburzenia rozwojowe: nadaktywność, lęk separacyjny oraz deprivacja sensoryczna;
- b) zaburzenia lękowe: fobie proste, złożone oraz zaburzenia lękowe uogólnione;
- c) zaburzenia afektywne;
- d) zaburzenia struktury społecznej;
- e) zaburzenia osobowości;
- f) zaburzenia poznawcze.

Zaburzenia okresu rozwoju to zazwyczaj zaburzenia związane z nadaktywnością oraz lękiem separacyjnym i deprivacją sensoryczną. Kryteria diagnostyczne nadaktywności to z kolei: (1) hiperaktywacja, (2) brak samokontroli oraz (3) redukcja końcowej sekwencji zachowań. Pies na przykład zamiast aportować wyrzywa opiekunowi zabawkę z dłoni, nierzadko boleśnie uderzając go zębami, następnie ucieka z nią, nie zważając na przywoływanie. Takiej aktywności może towarzyszyć jeżenie sierści na grzbiecie i głośnie warczenie. U kotów natomiast zachowania przemocowe podczas zabawy przejawiają się tym, gdy na przykład zamiast atakować zabawkę, zwierzę atakuje rękę człowieka, jego nogi czy nawet twarz. Przyczyna tego zachowania w przypadku kotów i psów może być genetyczna albo związana z nieodpowiednią regulacją ze strony matki, innych osobników z otoczenia kocięcia/szczenięcia, a potem młodego kota/psa, czy samego człowieka. Zwierzę takie rozwija zazwyczaj osobowość impulsywną, lękową oraz/lub zachowania agresywne czy repetytywne, na przykład kręcenie się w kółko w pogoni za ogonem (dotyczy to psów i kotów).

⁹ Sabine Schroll, Joël Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2019), 271–272.

Lęk separacyjny u zwierząt pozaludzkich jest charakteryzowany podobnie jak u człowieka – jako zaburzenie rozwojowe. Przypomina ono fobię lub lęk i najczęściej występuje u zwierząt z osobowością bierno-zależną, może stanowić wynik traumatycznych przeżyć u szceniąt i kociąt albo mieć podłoże genetyczne. Pies, który niszczy przedmioty pod nieobecność opiekuna, kot, który skacze na klamkę od drzwi i głośno wokalizuje, gdy zostaje sam w domu, a nawet przestaje się wypróżniać, doświadcza bardzo silnych emocji, których nie wolno lekceważyć. Jednymi ze skuteczniejszych metod zaradczych są zmęczenie zwierzęcia zabawą przed zostawieniem go samego w domu (zasada: zabawa, posiłek, sen), włączenie feromonoterapii albo nawet farmakoterapii.

Deprywacja sensoryczna rozpatrywana jako zaburzenie okresu rozwoju psa i kota może prowadzić do poważnych negatywnych skutków w dorosłym życiu zwierzęcia. Bódcowanie we wczesnym okresie ma bowiem bezpośredni wpływ na wykształcenie połączeń między neuronami, co ostatecznie przekłada się na plastyczność i rozwój całego mózgu. Zwierzę niepoddane dostatecznej ekspozycji na bodźce może przejawiać oznaki opóźnienia rozwojowo-poznawczego. Rzadko jest ono w stanie przełamać zachowania lękowe czy/i agresywne w stosunku do bodźców, których były w newralgicznym okresie rozwojowym pozbawione. U kotów bardzo często jest to bliskość ludzi, gdy kocięta wychowywały się w czasie okna socjalizacji bez udziału człowieka, zaś u psów na przykład lęk przed wychodzeniem z domu czy dotykem człowieka. Zazwyczaj zaburzenie to przybiera formę: (1) lęku, (2) fobii lub/i (3) depresji. Odpowiednio przeprowadzona terapia behawioralna ze sprzyjającym otoczeniem może przynieść pewien efekt, ale tylko u zwierząt z deprywacją sensoryczną o niewielkim stopniu, zaś w wypadku tych psów i kotów, które były poddane znacznej deprywacji sensorycznej, na skutek niedorozwoju odpowiednich struktur mózgowych terapia może nie przynieść żadnego rezultatu. Wówczas należy zapewnić zwierzęciu takie warunki, w których nie będzie ono nadmiernie stresowane.

Zaburzenia lękowe, takie jak fobie proste, złożone oraz zaburzenia lękowe uogólnione, objawiają się unikaniem, agresją defensywną, znieruchomieniem, ucieczką, a także łagodzeniem. Są to zatem zachowania obronne, a dokładniej – nastawione na obronę własną¹⁰. Towarzyszy im wzmożona aktywność neurovegetatywna, jak również zachowania przerzutowe i nadmierna czujność. Zwierzę w stanie lękowym jest wyraźnie pobudzone nawet wówczas, gdy pozostaje w bezruchu. Chociaż postępowanie w wypadku fobii prostej, fobii złożonej i lęku uogólnionego jest podobne, to w przywracaniu normalnego funkcjonowania zwierzęcia w środowisku pomocne jest zdanie sobie sprawy z tego, że są to nieco odmienne stany. I tak, fobia prosta wywołana jest zazwyczaj przez konkretny bodziec, który ma szansę stać się neutral-

¹⁰ Schroll, Dehase, *Zaburzenia zachowania psów*, 263.

ny, gdy podda się psa lub kota habituacji. Pomóc temu może zastosowanie klatki kennelowej dla kota lub psa, który ma się socjalizować z człowiekiem, a który wykazuje bardzo silny przed nim lęk na skutek przeoczenia okna rozwojowego właśnie w procesie socjalizacji. Zwierzę umieszczone w klatce widzi i może wszystkimi zmysłami, poza dotykem i smakiem, uczestniczyć w tym, co się dzieje dookoła niego. Następuje habituacja do otoczenia, które początkowo powinno wystraszone zwierzę traktować obojętnie, a następnie stopniowo przyzwyczajając je do interakcji przez metalowe pręty klatki. W końcowym etapie pracy z psem lub kotem zwierzę może opuścić klatkę. Choć metoda ta może wydawać się nieco okrutna, to sprawdza się w wypadku zwierząt bardzo agresywnych i płochliwych. Jest to swego rodzaju metoda zatapiania, kiedy dochodzi do przełamania psychologicznego oporu zwierzęcia przed zaakceptowaniem nowej sytuacji i poddania się jej. Poza tym ułatwia kontrolę nad psem lub kotem, gdyż lękliwe zwierzę mogłoby ukryć się gdzieś, gdzie nie będzie do niego dostępu, a to ograniczy albo nawet uniemożliwi postęp w terapii.

Fobie złożone są nieco trudniejsze w terapii, ale mechanizm ich wygaszania jest podobny jak w fobiach prostych. To, co odróżnia fobie złożone od prostych oraz co sprawia, że są one bardziej od tych pierwszych odporne na terapię, to fakt, że nie istnieje jeden bodziec wywołujący fobię, ale cały ich zestaw. Często są to bardzo złożone okoliczności, których identyfikacja zajmuje opiekunowi i behawioryście sporo czasu. Niemniej jednak, prawidłowe ustalenie przyczyn fobii zwiększa szansę na jej całkowite wyeliminowanie. Podobnie jest w przypadku lęków uogólnionych, które bardzo często wynikają z pewnych utrwalonych wzorców psychologicznych zwierzęcia, jak neurotyczność (częściej u kotów) czy skłonność do antycypacji.

Zaburzenia afektywne traktuje się jako osobną grupę nieprawidłowych zachowań zwierzęcia, choć oczywiście może równie dobrze być ona rozumiana jako kategoria obejmująca inne zaburzenia emocjonalne, takie jak te omówione wcześniej. Do zaburzeń afektywnych zalicza się te dysfunkcyjne zachowania, które pojawiają się incydentalnie bądź mają charakter ciągły, a przede wszystkim stanowią manifestację patologicznego nastroju¹¹. Przez nastrój patologiczny rozumie się zazwyczaj taki stan emocjonalny, który nieprawidłowo modyfikuje funkcje percepcyjne, poznawcze i behawioralne zwierzęcia. Grupa zaburzeń afektywnych, poza lękiem, fobią i depresją, obejmuje zaburzenia jednobiegunowe i zespół stresu pourazowego u psów, a u kotów także przeczulicę.

Zaburzenie jednobiegunowe objawia się najczęściej agresją zwierzęcia, jego znacznym pobudzeniem i wyraźnym napięciem. O odgrywanie kluczowej roli w występowaniu tego zaburzenia u kotów podejrzewa się czynniki genetyczne.

¹¹ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 199; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268.

Ważne jest rozpoznanie tego patologicznego stanu, gdyż może dojść do jego utrwalenia poprzez nieświadome warunkowanie instrumentalne. Na przykład kot, który w wyniku nadreaktywności wywołanej zaburzeniem jednobiegunowym, atakując przypadkowo innego kota, z którym zamieszkuje wspólny dom, wywoła reakcję opiekuna, może w przyszłości atakować owego kota intencjonalnie po to, by zwrócić na siebie uwagę opiekuna.

Kolejnym zaburzeniem afektywnym przybierającym dość dramatyczną postać jest to, co określa się mianem depresji reaktywnej albo ostrego zespołu stresu pourazowego¹². Widoczny stan inhibicji czy skamienienia, odrętwienia wskazuje na zaburzenie o charakterze hipotymicznym¹³ i jest wynikiem przebytej traumy fizycznej lub/i psychicznej. Aby wyprowadzić psa lub kota z tego trudnego stanu, który w ostrym przebiegu może nawet zagrażać życiu zwierzęcia (na przykład zahamowanie wydalania moczu u kotów, odmowa jedzenia u psów), potrzeba dużo cierpliwości i spokoju. Zwierzę powinno otrzymać wsparcie od opiekuna, które przywróci jego spokój i pozwoli mu znowu zaufać otoczeniu. Niekiedy niezbędna jest terapia farmakologiczna.

W przypadku kotów zdarzają się również anomalne zachowania, które klasyfikuje się jako zaburzenia zachowania, choć *de facto* mogą mieć podłoże chorobowe¹⁴. Napady pobudzenia psychoruchowego, którym towarzyszą poruszanie skórą grzbietu (tak zwana falująca skóra), nerwowość, żucie pazurów, niespokojne wędrowanie z wokalizacją, gryzienie boków ciała, grzbietu i/lub ogona, dodatkowo podczas tego pobudzenia niekiedy atakowanie przypadkowych celów, halucynacje, niekontrolowane brudzenie itp., wskazują na występowanie hiperestezji, czyli przeczulicy. W pierwszej kolejności należy skonsultować się z lekarzem weterynarii, aby ustalił przyczynę choroby kota oraz plan jej leczenia. Dodatkowo można wdrożyć metody wyciszania zwierzęcia poprzez na przykład stosowanie feromonoterapii czy muzykoterapii.

Zaburzenia struktury społecznej, należące do osobnej grupy, mają odmienny charakter od wymienionych wcześniej typów zaburzeń z uwagi na fakt, że ich przyczyną nie jest „zwykła” interakcja zwierzęcia z obiektem czy sytuacją, ale nieprawidłowości na poziomie relacji społecznych, których pies czy kot jest dynamicznym podmiotem, oraz na poziomie komunikacji społecznej, jednej z najtrudniejszych sztuk, jakie zwierzę społeczne ma do opanowania. I choć wiadomo, że psy są uspołecznione, to w wypadku kotów nie jest to już takie oczywiste. Okazuje się bowiem, że koty znakomicie radzą sobie zarówno indywidualnie, jak i w grupach, a styl ich życia często kształtuje przypadek. Zaburzenia struktury społecznej przybierają

¹² Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 199; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268.

¹³ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268–269.

¹⁴ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 202.

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań...

formę patologicznego zachowania odnoszącego się do problemu hierarchii lub są efektem lęku separacyjnego. To pierwsze pojawia się zazwyczaj w wypadku relacji człowiek – pies (rzadziej pies – pies) oraz kot – kot (rzadziej człowiek – kot).

Nie każdy wie, że poza ludźmi także inne zwierzęta mogą cierpieć z powodu zaburzeń osobowości. Skoro między innymi psy i koty bywają diagnozowane w tym kierunku, to oznacza oczywiście, że etolodzy i behawioryści przypisują im osobowość. Czym zatem jest osobowość u zwierząt pozaludzkich i czy przypomina osobowość człowieka?

Tadeusz Kaleta, zoopsycholog zajmujący się między innymi zagadnieniami klasyfikacji osobowości zwierząt oraz kategorią dobrostanu zwierząt, w następujący sposób odpowiada na przedstawione pytania:

Rozumienie osobowości u zwierząt w sposób oczywisty różni się od ludzkiej, jeśli stwierdzić, u jakich gatunków jest badana. Współcześni badacze analizują ją zarówno u ssaków, jak i dość prymitywnych bezkręgowców. Osobowość przypisuje się owadom, skorupiakom, a nawet wieloszczętom, a przecież trudno u tych zwierząt mówić, jak u człowieka, o psychice. Osobowość u zwierząt musi więc być rozumiana inaczej. Najogólniej można więc ją zdefiniować jako indywidualny sposób reagowania osobnika danego gatunku, która to reakcja różni się od reakcji u innych osobników. Co więcej, ten indywidualny typ zachowania się jest stabilny¹⁵.

W wypadku zwierząt, którym przypisuje się stany poznawcze, emocje i wolną wolę, kategoria osobowości niejako dopełnia opis ich psychiki. Tam jednak, gdzie wielu zatrzymałoby się, nie chcąc mówić o umyśle, również pojęcie osobowości wydaje się zbędne. Dlaczego zatem, jak zauważa Kaleta, etolodzy mówią o osobowości u takich zwierząt, co do których nie mają pewności, czy w ogóle mają jakiegokolwiek życie psychiczne? Wydawać by się mogło, że posiadanie osobowości danego typu jest związane z posiadaniem pewnych cech psychicznych, a tych nie sposób przypisywać stworzeniom, które w ogóle mogą nie mieć psychiki czy umysłu.

Zauważmy, że sposób definiowania przez Kaletę osobowości u zwierząt pozaludzkich jest mocno osadzony w schemacie behawiorystycznym, gdzie zachowanie rozumiane jest jako reakcja na bodziec. To, co ma odróżniać człowieka od reszty zwierząt, to fakt, że ludzka osobowość nie daje się ująć w tak wąskie ramy definicyjne, jest zjawiskiem szerszym i bardziej złożonym, by poddawać się analizie w kategoriach odruchów i reakcji na bodziec. Takie przedstawienie sprawy wydaje się dość niesprawiedliwe, a przede wszystkim metodologicznie wątpliwe. Jeśli bezkręgowce nie mają psychiki, to nie tworzą reprezentacji umysłowych świata i tym samym

¹⁵ Tadeusz Kaleta, „Osobowość zwierząt: krótki przegląd współczesnych badań”, *Życie Weterynaryjne*, 89 (9) (2014): 737.

nie mogą nabywać nowych umiejętności. Nie ma uczenia się bez odzwierciedlenia środowiska w umyśle albo, inaczej mówiąc, nie ma uczenia się bez kodowania wzorców dostrzeganych w otoczeniu oraz regularności na poziomie interakcji ze środowiskiem. Na przykład dżdżownica uczy się tego, że gdy się porusza, to natrafia na przeszkody. Dlatego nie reaguje odruchami obronnymi na grudki ziemi, kamienie itp., co przemawia za zdolnością tego zwierzęcia do zapamiętywania (uczenia się) korelacji między zachowaniem własnym (ruchem) a bodźcami z otoczenia (przeszkody). Natomiast niespodziewanie dotknięta dżdżownica będzie przejawiać zachowania defensywno-obronne. Podobnie pierścienicę można nauczyć reagowania na zmianę oświetlenia, co z kolei pokazuje jej możliwość uczenia się wzorców z otoczenia.

Na gruncie kognitywistyki i psychologii porównawczej prosty umysł czy prostą psychikę przypisuje się także bezkręgowcom. Jest to zabieg uzasadniony naukowo, gdyż pozwala opisać, a przede wszystkim zrozumieć zachowania zwierząt prostszych niż ssaki czy sam *Homo sapiens*. Na gruncie etologii wciąż pokutuje nieumiejętne stosowanie kanonu Morgana, czyli zasady, w myśl której zachowania zwierząt (w tym człowieka) nie należy wyjaśniać, odwołując się do procesów wyższego rzędu, jeśli jest ono zrozumiałe na poziomie procesów niższego rzędu. Zasada Morgana, choć niezasadna logicznie, to jednak w czasie, w którym powstała, przyczyniła się do pewnej poprawy dobrostanu zwierząt dręczonych więzieniem, karami śmierci itp. przez ludzi, którzy przypisywali im winę za niepożądane zachowania na równi z człowiekiem. Dziś jej aplikacja do badań nad umysłem zwierząt pozaludzkich budzi sporo kontrowersji. Zakłada ona bowiem, że już w punkcie wyjścia należy przyjąć, iż prawdziwym wyjaśnieniem zachowania jest ten proces, który jest najprostsz. Tymczasem ignoruje się fakt złożoności zachowania, także instynktownego. Wszystko, co robimy, również to, że piszę te słowa, można wyjaśnić w absurdalnie prostych kategoriach mechanistycznych: aktywność kory czołowej, ruchowej, wzrokowej, hipokampu, ścięgien, stawów, klawiszy komputera itp. Oto, co się dzieje, gdy opracowuję materiał o zaburzeniach zachowania psów i kotów. Ale czy ta deskrypcja wyczerpuje rzeczywiście znamiona aktywności polegającej na konstruowaniu sensownego wywodu na dany temat? Oczywiście, że nie.

Zastanówmy się teraz, czy zachowanie dżdżownicy, odróżniającej dzięki uczeniu się (uczenie się różnicujące) bodziec dotykowy, którego się spodziewała, od bodźca, który ją zaskakuje, daje się analizować tak, by stosując zasadę Morgana, pozostać na poziomie opisu angażującego pojęcia niższego rzędu. W tym wypadku należy unikać odwoływania się do wyższych procesów poznawczych, takich jak oczekiwania czy spodziewanie się oraz zaskoczenie. Wydaje się, że kategorie uczenia się i pamięci można zachować, gdyż nawet na poziomie niższych procesów przetwarzania informacji, na przykład odpowiedzi układu immunologicznego, aplikuje się

je bez większego wahania¹⁶. Zatem, czy zachowanie pierścienicy z przytoczonego wcześniej przykładu można wyjaśnić w kategoriach samych odruchów? Okazuje się, że nie. Albowiem fakt, że to zwierzę reaguje inaczej, gdy otrzymuje ten sam bodziec, ale inną informację zwrotną, pokazuje, że zachowanie pierścienicy wykracza poza zwykły łuk odruchowy, że następuje u niej względnie trwała zmiana wzorca zachowania. Gdy odczuwa dotyk podczas generowania własnego ruchu, nie przejawia reakcji defensywno-obronnej, gdy natomiast jej ruchowi towarzyszy nowy bodziec dotykowy, aktywuje się u niej odruch *fight or fly*. Zresztą z czasem i ten odruch zaniknie, gdy ów bodziec dotykowy nie przyniesie jej szkody. W pewnym momencie dojdzie do habituacji. Oczywiście mechanizm tego zjawiska, tj. zjawiska zmiany schematu zachowania się dżdżownicy, można opisywać w kategoriach połączeń synaptycznych, wzmocnień i hamowania, habituacji i czasowej sensytyzacji. Wówczas pozostanie jednak poczucie, że nie jest to cała historia życia tego stworzenia, że pominęliśmy jakiś istotny jego aspekt.

Tym, co tak naprawdę odróżnia biologiczny automat od zwierzęcia, organizm od metazoa, jest zachowanie dowolne. Mechanizmem leżącym u podłoża zachowania tego typu jest uwaga wolicjonalna, zaś warunkiem jego zajścia odczuwanie. Uwaga pozwala dokonać selekcji informacji, które są w konkretnej sytuacji ważne dla danego zwierzęcia. To, o czym jest tu mowa, znakomicie obrazuje przykład dylematu motywacyjnego. Dżdżownica musi być w stanie wybrać, czy w sytuacji, którą odbiera jako zagrożenie, uciec, czy na przykład kontynuować konsumpcję. Tylko zwierzę, które odczuwa, jest w stanie decydować. Mechanizm podejmowania decyzji nie przypomina bowiem ruletki albo autonomicznego odruchu. To, jaka decyzja zostanie podjęta, zależy od wielu czynników, w tym preferencji zwierzęcia oraz jego cech osobniczych. Ten sam bodziec może wywoływać inną decyzję ze względu na zmianę wewnętrznych „parametrów” zwierzęcia. Nie chodzi tu jednak o to, o czym mówił chociażby Burrhus F. Skinner, czyli o czysto fizjologiczne zmiany w obrębie organizmu¹⁷. Wówczas bowiem znowu cofamy się na poziom opisu, który nie był adekwatny, nie był wystarczająco złożony. Należy jednak mieć świadomość, że nie będziemy mówić o zaburzeniach osobowości u bezkręgowców. Być może jest to kwestia czasu. Może nie jesteśmy na to jeszcze gotowi, ponieważ brakuje nam wystarczających opracowań naukowych, a może nie ma gotowości wyłączenie społecznej?

Podsumowując, wydaje się, że przypisując osobowość nawet niższym na drabnie filogenetycznej zwierzętom, nie można lekceważyć faktu, że jest ona dyspozycją psychiczną, nawet jeśli psychika, o której mowa, jest dużo prostsza niż ludzka.

¹⁶ Andreas Mayer et al., “How a Well-Adapting Immune System Remembers”, *Proceedings of the National Academy of Sciences (PNAS)*, 116 (18) (2019): 8815–8823.

¹⁷ Burrhus F. Skinner, *The Behavior of Organisms* (New York: Appleton-Century, 1938), 182.

Może zatem pod względem osobowości wcale nie jesteśmy tak bardzo różni od bezkręgowców.

Jeśli chodzi o zaburzenia osobowości zwierząt, to definiuje się je jako sztywne, a więc niepodlegające modyfikacji, silnie determinujące wzory zachowań skutkujące obniżeniem dobrostanu zwierzęcia oraz powodujące nieprzystosowanie do obowiązujących norm społecznych. W przypadku zwierząt domowych przejrzyście sklasyfikowano tego typu odstępstwa od normy zachowań u kotów i psów. Zarówno u jednych, jak i u drugich diagnozuje się najczęściej zaburzenie dyssocjalne, osobowość impulsywną oraz zależną. Pierwsze objawia się brakiem zachowań typowo społecznych, takich jak postawa uspokajająca, brakiem kontroli agresji podczas zabawy i w innych sytuacjach, w których normalnie nie powinna ona wystąpić, ale również niekiedy nadmiernym przywiązaniem¹⁸. W związku z tym, że jest to zaburzenie trwałe, niejako wbudowane w psychikę zwierzęcia, to jego korekta jest zasadniczo niemożliwa. Terapia polega na próbie wzmocnienia zachowań pożądaných oraz odwracaniu uwagi, gdy pies lub kot zachowują się w sposób niedopuszczalny. Niekiedy trzeba uciec się do terapii farmakologicznej, na przykład wtedy, gdy zwierzę zagraża sobie lub innym. Istnieją także wskazania do eutanazji takiego osobnika, jeżeli opiekun uzna, że zbyt znacząco nie spełnia on oczekiwań społecznych. Według mnie jest to niedopuszczalna praktyka. Nie-ludzka i dramatyczna, gdyż jedyną wartością, która jest niezbywalna w życiu każdego organizmu żywego, jest samo życie. Eutanazję powinno się rozważać dopiero wtedy, gdy bilans dyskomfortu czy cierpienia zwierzęcia przewyższa jego radość z życia.

Z osobowością dyssocjalną bywa mylona osobowość impulsywna, tymczasem ta druga diagnozowana powinna być na podstawie jednego głównego czynnika: szybkości reakcji¹⁹. Zasadniczo każda reakcja na każdy bodziec psa i kota impulsywnego jest bardzo gwałtowna, często prowadzi też do hiperagresji. I choć rzeczywiście na pierwszy rzut oka zachowania te mogą przypominać zachowania dyssocjalne, to w pewnych określonych kontekstach łatwo je odróżnić. Psy i koty impulsywne mają trudność z czekaniem na swoją kolej, z powściągnięciem emocji, napastliwością i opresyjnością, ciągłym angażowaniem uwagi wszystkich dokoła itp. Zwierzęta impulsywne stają się zazwyczaj hiperaktywne i mogą popadać w zachowania stereotypowe. Bardzo ważne w profilaktyce zachowań impulsywnych psów i kotów jest zadbanie o prawidłowe skanalizowanie energii zwierzęcia poprzez zabawę, długie i aktywne spacerowanie, a w ostateczności uzupełnienie tych starań o farmakoterapię.

¹⁸ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 206; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 276.

¹⁹ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 207.

Zaburzenia osobowości nie muszą się wiązać jedynie z hiperagresją czy nadpobudliwością motoryczną. Niekiedy nadpobudliwość dotyczy sfery emocjonalnej. Wówczas mamy na przykład do czynienia z osobowością zależną. Psy i koty mogą przejawiać zachowania o schemacie nadmiernego lęku w sytuacjach, gdy zostają same, jednak mogą się uspokoić pod opieką innej osoby niż ulubiony opiekun. Same w domu niszczą meble i inne przedmioty, nadmiernie wokalizują, a nawet przejawiają zachowania autodestrukcyjne (na przykład odmawiają pokarmu i defekacji). Są bardzo wpatrzone w opiekuna, wszędzie za nim podążają, na przykład koty bez przerwy przesiadują na jego kolanach, towarzyszą mu nawet podczas kąpieli w łazience, zaś psy „przyklejają się” do nogi opiekuna, ustawicznie wchodzą na jego kolana i chcą być noszone na rękach, czyli szukają ciągłego kontaktu fizycznego. Zachowania te przypominają lęk separacyjny, ale w odróżnieniu od tego zaburzenia są trwale wpisane w schemat zachowań i nie mogą zostać całkowicie wyeliminowane. Trzeba jednak zadbać o komfort psychiczny zwierzęcia z osobowością zależną. W tym przypadku sprawdza się niekiedy zapewnienie mu towarzystwa (ludzkiego albo zwierzęcego) oraz podbudowywanie pewności siebie poprzez zabawę i wspólne treningi.

Jedną z bardziej interesujących grup zaburzeń psychiczno-behawioralnych psów i kotów są zaburzenia poznawcze. Mają one realny wpływ na większość aktywności zwierzęcia oraz leżą u podłoża wszelkich pozostałych zaburzeń. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że tym, co przesądza o podstawowym czy bazowym charakterze tych zaburzeń w relacji do innych, pochodnych względem nich, jest fakt, że – jak sama nazwa wskazuje – zaburzenia te dotyczą procesów poznawczych, a zatem wszelkich takich procesów, które mają za zadanie przetwarzanie informacji na potrzeby działania. I tak, pies, który reaguje fobią na widok smyczy, nie przetwarza informacji na temat tego, co widzi, w ten sam sposób, co pies, który na widok smyczy reaguje radością. Dwoje zwierząt przypisuje temu samemu przedmiotowi zupełnie odmienne znaczenie. Nadanie takiego, a nie innego znaczenia przedmiotowi, z którym zwierzę wchodzi w kontakt, będzie następnie przekładało się na zachowanie. Pies reagujący fobią na smycz będzie wykazywał zachowania obronne, zaś pies, który utrwalił w swojej reprezentacji umysłowej pozytywne skojarzenia ze smyczą, będzie wykazywał reakcje zadowolenia czy radości na jej widok. Zdanie sobie sprawy z faktu, że zarówno psy, jak i koty są zwierzętami o złożonej psychice, na którą składa się cała mentalna architektura, pomaga w lepszym ich rozumieniu i trafniejszym doborze terapii. Architektura umysłu psa i kota opiera się na procesach percepcyjnych, prostych wnioskowaniach indukcyjnych (uogólnieniach i przewidywaniu następstwa), reprezentacjach świata zewnętrznego, reprezentacjach niektórych własnych zachowań zwierzęcia, a nawet na samoświadomości.

6. Zakończenie: nie tresujemy zwierząt, lecz je wychowujemy

Wciąż pokutuje w niektórych środowiskach behawiorystów przekonanie, że behawiorystyka zwierząt wywodzi się z nurtu behawioryzmu w psychologii człowieka. Nie jest to oczywiście przeświadczenie pozbawione podstaw, ale należy podkreślić, że nadmierne przywiązanie w behawiorystyce zwierząt do klasycznego behawioryzmu wyrządza tej dziedzinie więcej szkody niż pożytku, nie wspominając o konsekwencjach, jakie ma to dla samych zwierząt. Klasyczny behawioryzm w psychologii zakładał, że uczenie się polega na warunkowaniu klasycznym lub instrumentalnym – i na niczym innym. Warunkowanie natomiast to wytwarzanie u zwierzęcia odpowiednich odruchów. Zwierzę nie musi niczego rozumieć. Ważne jest, by reagowało na dany bodziec określoną reakcją. Innymi słowy, należy warunkować zwierzę, co *de facto* oznaczało poddawanie go tresurze.

Tymczasem Wolfgang Köhler, niemiecki psycholog, przedstawiciel opozycyjnego w stosunku do behawioryzmu nurtu w psychologii nazywanego psychologią Gestalt lub psychologią postaci, zaproponował eksperyment pokazujący, że podczas uczenia się zwierząt – i to niekoniecznie ssaków, ponieważ jego badanie dotyczyło gołębi – nie następuje „programowanie” odruchów bezmyślnego zwierzęcia²⁰. Pokazał on, że następuje coś, co późniejsi, bardziej wyrafinowani behawioryści nazywali pracą umysłową:

Być może dla wzrostu połączeń asocjacyjnych jest konieczne, by bezwarunkowy bodziec inicjował pewną „pracę umysłową” (*mental work*) u zwierzęcia. Ta praca umysłowa występowałaby tylko wtedy, gdy bodziec bezwarunkowy byłby nieoczekiwany, wtedy, gdyby w pewnym sensie zaskakiwał zwierzę²¹.

Leon Kamin przeprowadził serie eksperymentów na szczurach, pokazujących, że nowy bodziec, zaskakując zwierzę, powodował blokadę uczenia się nowych bodźców. Jest to bardzo ważna obserwacja, gdyż dowodzi tego, że uczenie się jest procesem, który zaczyna się gdzieś wcześniej, poza i przed warunkami stworzonymi zwierzęciu przez trenera lub trenerkę. Pokazuje, że umysł zwierzęcia poddanego warunkowaniu nie jest *tabula rasa*, lecz przeciwnie, że przychodzi ono z repertuarem własnych doświadczeń oraz nastawień. Ten sam bodziec jedno zwierzę zasko-

²⁰ Wolfgang Köhler, “Simple Structural Functions in Chimpanzee and Chicken (1918)”, in *A Source Book of Gestalt Psychology*, ed. Willis D. Ellis (London: Routledge and Kegan Paul, 1969), 217–227.

²¹ Leon Kamin, “Predictability, Surprise, Attention, and Conditioning”, in *Punishment Aversive Behavior*, eds. Byron A. Campbell and Russell M. Church (New York: Appleton-Century-Crofts, 1969), 283. Tłumaczenie własne – A.S.

czy i to jego zapamięta ono najbardziej, podczas gdy inne zwierzę pozostanie na niego obojętne, gdyż dysponuje mechanizmem wyuczonyj irrelewanckji²². Mechanizm ten związany jest z rolą uwagi w przyswajaniu sobie przez zwierzęta nowej wiedzy i umiejętności. Na przykład kot, który wychodzi na dwór, może szybko przestać zwracać uwagę na psy prowadzone na smyczy, gdy zorientuje się, że wówczas nie zagrażają mu one. Będzie je zatem traktował jako irrelewantne, czyli nieistotne. Umysł zwierzęcia nie przypomina więc woskowej tabliczki, jak to metaforycznie przedstawiał Arystoteles, lecz jest aktywnym systemem pozyskującym informacje ze środowiska poprzez filtrowanie ich w wielopoziomowym procesie tworzącym mechanizm uwagowy.

Köhler, świadomy roli uwagi oraz kontekstowego charakteru uczenia się u zwierząt, zaproponował eksperyment transpozycji²³, który przebiegał następująco. Interesowała go reakcja gołębi nauczonych wskazywania dziobnięciem ciemniejszej spośród dwóch szarych kart. Reakcja ta była wzmacniana za pomocą nagrody w postaci ziarna. Okazało się jednak, że gdy pokazywano gołębiom „właściwą kartę” oraz nową, jeszcze ciemniejszą od niej, w większości przypadków wybierały one tę ciemniejszą. Tłumaczono to, opierając się na założeniach psychologii postaci, że gołębie nie nauczyły się – jakby to powiedzieli behawioryści – wiązania bodźców z odpowiednio wzmocnioną reakcją, ale raczej nauczyły się rozwiązywać uprzednio hipotetycznie skonstruowany problem. Nieco humorystycznie można powiedzieć, że w gołębiej głowie powstała mniej więcej taka hipoteza: „Trzeba zawsze wybierać ciemniejszy kolor, a nie po prostu bezmyślnie dziobać tę z kart, za którą dostaje się nagrodę”. Badanie przeprowadzone przez Köhlera pokazuje, na czym polega owa „praca umysłowa”, o której pisał Kamin. Zwierzęta innych gatunków niż *Homo sapiens* potrafią mianowicie tworzyć umysłowe reprezentacje sytuacji problemowych. Oznacza to, że poddają napływające do nich bodźce interpretacji i tworzą strategie radzenia sobie z problemem, który mają rozwiązać. Nie jest natomiast tak, jak zakładali zwolennicy klasycznego behawioryzmu, że zwierzę to automat, który można dowolnie programować, poddając je warunkowaniu. Lepsze efekty osiągniemy, gdy stworzymy szansę, by zwierzę niejako pokazało poprzez swoje zachowanie, jak rozumie daną sytuację, oraz gdy postaramy się sami zrozumieć, jakie działania mają szansę przynieść korzyści terapeutyczne temu konkretnemu osobnikowi.

Fakt, że zwierzę poświęca jakimś bodźcowi więcej uwagi niż innemu, może wiele mówić na temat jego zdolności poznawczych. Gordon G. Gallup opracował test, którego zdanie przez zwierzę ma dowodzić, że jest ono samoświadome²⁴. Test

²² Nicholas J. Mackintosh, „A Theory of Attention: Variations in the Associability of Stimuli with Reinforcement”, *Psychological Review*, 82 (4) (1975): 276–298, <https://doi.org/10.1037/h0076778>.

²³ Köhler, „Simple Structural Functions”, 217–227; John Pearce, *Animal Learning and Cognition: An Introduction* (New York: Psychology Press, 2008), 149–150.

²⁴ Gordon G. Gallup, „Chimpanzees: Self-Recognition”, *Science*, 167 (1970): 86–87.

lustra, bo o nim mowa, opiera się właśnie na fakcie zaangażowania procesów uwagowych w przetwarzanie informacji z otoczenia, a na potrzeby testu – informacji wzrokowych. Przez samoświadomość, na której obecność wynik testu ma być wrażliwy, rozumie się stan poznawczy, w którym zwierzę rozpoznaje swoje odbicie w lustrze. Test polega na umieszczeniu w miejscu niewidocznym dla zwierzęcia (najlepiej czoło) kropki i sprawdzeniu, czy gdy zwierzę widzi się w lustrze, to dostrzega ową kropkę, stara się jej przyjrzeć, jest zaskoczone, chce jej się pozbyć itp. Co interesujące, oprócz niektórych ssaków (szympanów, goryli, makaków, słoni, delfinów i innych) test lustra przechodzą z wynikiem pozytywnym również ptaki (na przykład krukowate, gołębie), ryby (na przykład płaszczki), a nawet bezkręgowce (na przykład mrówki).

Nieco rozczarowujące okazało się to, że ani psy, ani koty nie reagują na swoje lustrzane odbicie tak, by można było stwierdzić, że rozpoznają siebie. W związku z tym obmyślono dla nich inny test, w którym biolog ewolucyjny, znawca psychiki zwierząt pozaludzkich, Marc Bekoff oparł się na znajomości percepcji u tych zwierząt²⁵. Zauważmy, że zarówno u psów, jak i u kotów zmysł wzroku nie jest dominujący. Dużo bardziej zwierzęta te polegają na węchu. Stąd obmyślono badanie, w którym analizowany był czas potrzebny na wąchanie przez nie swojego moczu oraz moczu innych psów i kotów. Ponieważ koty i psy więcej uwagi poświęcały cudzemu zapachowi, wnioskuje się, że są one świadome swojego zapachu, czyli wiedzą, jak pachną. Ma to być sytuacja analogiczna do tej opisanej w teście lustra, kiedy to zwierzę jest sprawdzane pod kątem tego, czy ma świadomość tego, jak wygląda.

Donald Griffin z kolei definiuje świadomość jako gotowość zwierzęcia do odbierania bodźców i adekwatnego na nie reagowania, zaś samoświadomość jako zdawanie sobie sprawy przez zwierzę z konsekwencji, do jakich prowadzi jego działanie²⁶. Często, obserwując zwierzęta, zastanawiamy się, jak mogły postąpić tak niemądrze, jak muszą być ograniczone w swoim sposobie rozumienia świata, skoro nie przewidywały prostej konsekwencji swojego działania. Na przykład, gdy kot, który wspiął się na drzewo, nie potrafi z niego zejść, albo gdy pies, goniąc za sarną, zaginął w lesie. Wydaje mi się jednak, że trzeba odróżnić te sytuacje, w których być może zadziałał po prostu instykt, od tych, w których zwierzę doskonale zdaje sobie sprawę z tego, do czego może doprowadzić jego aktywność, ale z jakichś powodów decyduje się na nią. Wiadomo, że koty są zwierzętami o bardzo dużej potrzebie eksplorowania otoczenia. Powiedzenie: „ciekawość zabiła kota”, stanowi smutne przypomnienie tego faktu. Psy natomiast są towarzyskie i otwarcie komunikują swoje zamiary, co może prowadzić do sytuacji dla nich niebezpiecznych. Ocenianie zachowań zwie-

²⁵ Marc Bekoff, *Minding Animals: Awareness, Emotions, and Heart* (Oxford: OUP, 2002), XI.

²⁶ Donald Griffin, *Umysły zwierząt*, przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004).

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań...

rząt z ludzkiego punktu widzenia, choć do pewnego stopnia nieuniknione, powinno być zawsze bardzo ostrożne. Choć bowiem mamy wspólne korzenie ewolucyjne, wspólną przeszłość wzajemnej socjalizacji, to nasze potrzeby bywają inne. Akceptacja tego faktu oraz świadomość możliwości i ograniczeń w interakcjach człowieka z psami i kotami stanowi podstawę ich dobrostanu.

Podsumowując, nie da się zaprzeczyć, że zwierzęta, w tym koty i psy, zdają sobie sprawę z tego, co się dookoła nich dzieje, do pewnego stopnia rozumieją też, jak wpływać na rozmaite sytuacje, w tym na sytuacje społeczne, oraz planują własne działania i przewidują zachowania innych. Dodatkowo, skoro przypisujemy im posiadanie osobowości, to współżyczenie z nimi nie powinno opierać się na tresurze, lecz na metodach wychowawczych. Tresura jest opresyjna, wymusza zachowania, które nie zawsze są zgodne z naturą zwierzęcia, a jeśli nawet uwzględniają jego możliwości fizyczne oraz komfort psychiczny, nie biorą pod uwagę tego, co wydaje się podstawą prawidłowych interakcji psa i kota z człowiekiem: zaufania i sympatii (czy nawet miłości). Tresura zachodzi w kontrolowanych wyłącznie przez człowieka warunkach. Zwierzę nie ma wpływu na to, czego i jak będzie się uczyć. W przeciwieństwie do tego wychowywanie jest procesem, jest złożoną i rozłożoną w czasie interakcją, w której zarówno wychowawca, jak i wychowanek mają pewne zadania do wykonania. Po obu stronach tej interakcji znajdują się bowiem aktywne, posiadające rozmaite doświadczenia, osobowości, temperament i predyspozycje czujące podmioty.

Bibliografia

- Bekoff, Marc. *Minding Animals: Awareness, Emotions, and Heart*. Oxford: OUP, 2002.
- Broom, Donald M. "A History of Animal Welfare Science". *Acta Biotheoretica*, 59 (2011): 121–137. <https://doi.org/10.1007/s10441-011-9123-3>.
- Dennett, Daniel C. *Brainchildren: Essays on Designing Minds*. Cambridge, Mass.: MIT Press, 1998.
- Gallup, Gordon G. "Chimpanzees: Self-Recognition". *Science*, 167 (1970): 86–87.
- Gallup, Gordon G. "Self Recognition in Primates: A Comparative Approach to the Bidirectional Properties of Consciousness". *American Psychologist*, 32, no. 5 (1977): 329–338.
- Griffin, Donald. *Umysły zwierząt*. Przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
- Kaleta, Tadeusz. „Osobowość zwierząt: krótki przegląd współczesnych badań”. *Życie Weterynaryjne*, 89 (9) (2014): 736–742.
- Kamieniak, Jarosław, Tomasz Mazurkiewicz, Maria Tietze. „Modyfikujący wpływ człowieka na zachowanie się psa domowego”. *Życie Weterynaryjne*, 90 (6) (2015): 369–371.

- Kamin, Leon. "Predictability, Surprise, Attention, and Conditioning". In *Punishment Aversive Behavior*, eds. Byron A. Campbell and Russell M. Church, 279–296. New York: Appleton-Century-Crofts, 1969.
- Köhler, Wolfgang. "Simple Structural Functions in Chimpanzee and Chicken (1918)". In *A Source Book of Gestalt Psychology*, ed. Willis D. Ellis, 217–227. London: Routledge and Kegan Paul, 1969.
- Lorenz, Konrad. "The Evolution of Behavior". *Scientific American*, 199 (1958): 67–74.
- Mackintosh, Nicholas J. "A Theory of Attention: Variations in the Associability of Stimuli with Reinforcement". *Psychological Review*, 82 (4) (1975): 276–298. <https://doi.org/10.1037/h0076778>.
- Mamzer, Hanna. „Posthumanizm we współczesnych modelach rodzin: zwierzęta jako członkowie rodziny?”. W *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. Stela Grotowska i Iwona Taranowicz, 151–176. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2015.
- Mayer, Andreas, Vijay Balasubramanian, Aleksandra M. Walczak, Thierry Mora. "How a Well-Adapting Immune System Remembers". *Proceedings of the National Academy of Sciences (PNAS)*, 116 (18) (2019): 8815–8823.
- Nagel, Thomas. „Jak to jest być nietoperzem?”. W *Pytania ostateczne*, przeł. Adam Romaniuk, 203–219. Warszawa: Fundacja Aletheia, 1997.
- Pearce, John. *Animal Learning and Cognition: An Introduction*. New York: Psychology Press, 2008.
- Schetz, Adriana. „Geneza zachowań instynktownych”. *Analiza i Egzystencja* (2024) [w druku].
- Schetz, Adriana. „Zdolność odczuwania bólu przez zwierzęta”. *Ethos*, t. 30, nr 4 (2017): 226–242. <https://doi.org/10.12887/30-2017-4-120-14>.
- Schroll, Sabine, Joël Dehasse. *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018.
- Schroll, Sabine, Joël Dehasse. *Zaburzenia zachowania psów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2019.
- Skinner, Burrhus F. *The Behavior of Organisms*. New York: Appleton-Century, 1938.
- "Terrestrial Animal Health Code – 28/06/2019". Vol. 1. Paris: World Organisation for Animal Health, 2019. https://rr-europe.woah.org/app/uploads/2020/08/oie-terrestrial-code-1_2019_en.pdf (dostęp: 03.06.2024).
- Turner, Dennis C. "The Mechanics of Social Interactions Between Cats and Their Owners". *Frontiers in Veterinary Science*, vol. 8 (2021). <https://doi.org/10.3389/fvets.2021.650143>.

Adriana Schetz – dr hab., prof. US w Instytucie Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej obszar zainteresowań to: kognitywistyka i psychologia porównawcza, filozofia etologii, filozofia umysłu, etyka. E-mail: adriana.schetz@usz.edu.pl.

Adriana Schetz – associate professor at the Institute of Philosophy and Cognitive Science, University of Szczecin. Her areas of interest are cognitive science and comparative psychology, philosophy of ethology, philosophy of mind, ethics. E-mail: adriana.schetz@usz.edu.pl.



MARCIN URBANIAK

 <https://orcid.org/0000-0003-0837-5889>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Katedra Kognitywistyki

Zarys procesów kognitywnych kota domowego: uczenie się, pamięć i percepcja (część pierwsza)

Очерк когнитивных процессов домашней
кошки: обучение, память и восприятие
(часть первая)

Абстракт

Данная реконструкция когнитивных процессов и структур домашней кошки написана с когнитивно-зоопсихологической точки зрения и сосредотачивается только на отдельных процессах, способностях и психических аспектах кошки, которые, по мнению автора, являются необходимым условием для обеспечения максимального благополучия животного. Основной целью статьи является подтверждение тезиса о том, что научное признание богатства внутреннего мира служит доказательством необходимости повышения благосостояния путем соответствующего обогащения среды, в которой содержится кошка. Текст разделен на две части, посвященные реконструкции низших и высших когнитивных процессов в сознании кошки. В первой части вкратце рассматривается способность кошек к обучению и некоторые познавательные процессы. Во второй части внимание обращается на причинное мышление, явля-

An Outline of the Domestic Cat's Cognitive
Processes: Learning, Memory and Perception
(Part One)

Abstract

This reconstruction of the cognitive processes and structures of the domestic cat is written from the cognitive-zoopsychological perspective and focuses only on selected processes, abilities and mental aspects of the cat, which, in the author's opinion, are a necessary condition for ensuring the animal's maximum welfare. The main goal of the article is to confirm the thesis that the scientific recognition of the richness of the mental world provides evidence for the need to increase welfare by adequately enriching the environment in which our cat is kept. The text is divided into two main parts, with the reconstruction of the lower and separately higher cognitive processes in the cat's mind. The first part of the article briefly discusses the ability of cats to learn and some perception processes. The second part focuses on causal thinking, the phenomenon of consciousness and the social competences of the cat as well.

ние сознания, а также на социальную компетентность кошки.

Keywords: cat, cognition, learning, perception, welfare

Ключевые слова: кошка, познание, обучение, восприятие, благополучие

Bogactwo świata wewnętrznego człowieka i innych gatunków zwierząt – posiadanie doznań zmysłowych, uczuć i myśli – jest argumentem za tym, aby każdą czującą istotę traktować z poszanowaniem jej potrzeb, pragnień, przekonań czy praw. Jak pisał Donald Griffin, „wszystko, czego dowiadujemy się na temat subiektywnych mentalnych doświadczeń zwierząt, ma istotny związek z etyką”¹. Niniejsza rekonstrukcja procesów i struktur poznawczych kota domowego pisana jest z perspektywy kognitywistyczno-zoopsychologicznej i skupia się tylko na wybranych zdolnościach mentalnych oraz aspektach umysłu kota, które w opinii autora stanowią warunek konieczny dla zapewnienia zwierzęciu maksymalnie wysokiego dobrostanu. Głównym celem artykułu jest potwierdzenie tezy, że naukowe rozpoznanie złożoności świata psychicznego danego gatunku dostarcza dowodów na konieczność podniesienia dobrostanu poprzez adekwatne wzbogacanie środowiska, w jakim ów gatunek jest przetrzymywany przez człowieka.

Biorąc pod uwagę obszerność zagadnienia, tekst został podzielony na dwie części, z rekonstrukcją niższych i osobno wyższych procesów poznawczych, charakterystycznych dla kociego umysłu. Artykuł stanowiący pierwszą część całości omawia szkieletowo zdolność uczenia się kotów, zapamiętywanie treści psychicznych oraz przebieg procesów postrzegania na przykładzie eksperymentów z percepcją wzrokową. Natomiast w tekście będącym drugą częścią całej pracy skupiono się na zarysie wyższych procesów poznawczych i przeanalizowano: kocie zdolności myślenia kauzalnego i rozumienia łańcucha przyczynowo-skutkowego, zjawisko świadomości i osobowości oraz kompetencje społeczne kota. Końcowe wnioski jednoznacznie wskazują na konieczność modyfikacji środowiska bytowania kota pod kątem wzbogacenia fizycznego (adekwatnie dobrane elementy, jak kuwety, półki czy drapaki), poznawczego oraz sensorycznego (które mobilizują zwierzę między innymi do eksploracji i zachowań łowieckich).

Artykuł nie rości sobie pretensji do bycia pracą behawiorystyczną, a jedynie ewentualnym komentarzem pomocniczym, pomija się tutaj bowiem rozwiązywanie kocich problemów behawioralnych, czyli wszelkich anomalii w zachowaniu się tych zwierząt w efekcie stanów chorobowych, konfrontacji z innym osobnikiem swego gatunku czy zaburzeń emocjonalnych. Pewne wątki problemów behawioralnych pojawiają się w drugiej części opracowania, w kontekście dobrostanu psy-

¹ Donald Griffin, *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?*, przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004), 242.

chicznego oraz kocich potrzeb poznawczych bądź deficytu tych potrzeb. Jako punkt odniesienia autor niniejszej pracy uwzględnił repertuar specyficznych aktywności kota domowego, do których zaliczył następujących 9 zachowań: sen, pielęgnację ciała, znaczenie terenu i wydalanie, zabawę, polowanie, posilanie się, obserwację, eksplorację oraz ukrywanie się. Podczas przygotowania rekonstrukcji procesów umysłowych informacje dotyczące życia wewnętrznego kota domowego czerpane były z wniosków podsumowujących wybrane obserwacje kocich populacji, a także testy i eksperymenty laboratoryjne na kotach. Piszząc o umyśle kota domowego, autor przyjął metodologiczne założenie za Johnem Bradshawem, że procesy poznawcze – w tym zaczątki struktur mentalnych – „zaczynają się w narządach zmysłów”, na przykład recepcja, detekcja aż po tak zwane sensepty (kocie wrażenia zmysłowe) ruchu, dalej ta „informacja jest poddawana kategoryzacji [...] następnie jest zestawiana z analogiczną informacją sprzed paru sekund” i procesy te „kończą się w pamięci” długoterminowej, przywołanych wspomnieniach i reakcjach emocjonalnych na daną sytuację². Autor założył również, że sensepty na każdym etapie „oddolnego” transformowania w pełną informację są poddawane (1) selekcji, (2) asymilacji z posiadaną wiedzą oraz (3) ewentualnej akomodacji struktur poznawczych przez koci system poznawczy. W efekcie recepcji sensorycznej w umyśle powstają percepty jako doświadczenia i doznania, czyli reprezentacje zmysłowe tego, co się w danym momencie dzieje w otoczeniu i ciele konkretnego osobnika. Autor przyjmuje, że reprezentacje te są przechowywane w pamięci roboczej, po czym większość jest usuwana, a tylko część senseptów i perceptów o wysokiej wartości adaptacyjnej – którym towarzyszą stany afektywne lub wewnętrzne zmiany emocjonalne – pozostaje zmagazynowana w pamięci długoterminowej jako istotna wiedza proceduralno-semantyczna. Wydaje się, że te struktury poznawcze przybierają formę asocjacji, które bywają swobodnie przywoływane pod wpływem stymulacji bodźcami.

Niższe procesy poznawcze

Przyjmując oddolny (*bottom-up*), modułowy i etapowy³ – od „płytkiego” do „głębokiego”⁴ – model przetwarzania sygnałów w informację przez umysły krę-

² John Bradshaw, *Zrozumieć kota. Na tropie miauczującej zagadki*, przeł. Paweł Luboński (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 171–172.

³ William Bechtel, George Graham, eds., *A Companion to Cognitive Science* (Oxford: Basil Blackwell, 1998), 47.

⁴ Fergus I. Craik, Robert S. Lockhart, “Levels of Processing: A Framework for Memory Research”, *Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior*, vol. 11 (6) (1972): 671–684.

gowców, autor niniejszej pracy założył filogenetycznie i kognitywnie elementarne, a więc niższe procesy poznawcze: percepcję, uczenie się, zapamiętywanie oraz procesy uwagowe. Ich elementarność oznacza początkowe (w porządku ewolucyjnym, filetycznym oraz umysłowym) etapy przetwarzania danych pozyskanych w akcie recepcji sensorycznej w reprezentacje, w efekcie czego rośnie jakościowa złożoność wyuczonych oraz zapamiętanych porcji informacji o świecie. Bez procesu percepcji umysł nie pozyskuje danych, które stanowią surowy materiał zmysłowy dla konstruowanej wiedzy na temat otoczenia. Brak zdolności uczenia się i magazynów pamięci uniemożliwia integrowanie wrażeń wraz z ich gromadzeniem i dalszym przetwarzaniem w treści psychiczne. Z kolei brak koncentracji uwagi wyklucza skuteczną selekcję istotnych dla organizmu stymulacji, jak również niemożliwe jest ponowne, endogenne skupianie percepcji uwagowej na zapamiętanych już informacjach. Co więcej, prawdopodobnie nie występują w całym królestwie zwierząt organizmy, które nie dysponowałyby co najmniej umiejętnością percepcji i modyfikacji swego zachowania pod wpływem nowych wrażeń lub doświadczeń, czyli zdolnością uczenia się oraz magazynowania najprostszych odczuć, doznań czy skojarzeń⁵.

Kot domowy, podobnie jak inne ssaki, uczy się otaczającego go świata spontanicznie, przede wszystkim w procesie warunkowania skojarzeniowego, sprawczego i habituacji, a także poprzez uczenie utajone i afordancyjne, gdy staje się obserwatorem innych osobników, w tym własnej matki⁶. W jego umyśle powstają sieci asocjacji, gdzie bodziec warunkowy (na przykład odgłos otwieranej szuflady, lodówki albo puszki) skojarzony zostaje z zapachem pożywienia, czyli bodźcem bezwarunkowym. Jedyny warunek uczenia się jest taki, że wydarzenia neutralne i bodźce bezwarunkowe muszą zachodzić niemal jednocześnie. Dystans kilkudziesięciu sekund lub dłuższy między zdarzeniem a bodźcem uniemożliwia zadziałanie mechanizmu skojarzenia. Najczęstszym rodzajem instrumentalnego wzmacniania pewnych zachowań przez koty jest momentalne zapamiętanie pozytywnego rezultatu, że na przykład skok na klamkę u drzwi – jedyny obiekt na drzwiach, na który można próbować wskoczyć z perspektywy podłogi – skutkuje nagrodą w postaci pojawienia się przejścia i dalszej możliwości eksploracji. Kot zapamiętuje długoterminowo na poziomie proceduralnym skojarzenie swego działania z powtarzającym się, pozytywnym efektem. Natomiast sprawcze uczenie kota konkretnych reakcji przez opiekuna, metodą wzmacniania pożądaných zachowań nagrodami, jest zadaniem dużo trudniejszym niż na przykład w przypadku psa domowego, ponieważ koty:

⁵ David C. Wood, "Habituation in Stentor Produced by Mechanoreceptor Channel Modification", *Journal of Neuroscience*, vol. 8, iss. 7 (1988): 2254–2258.

⁶ Thomas R. Zentall, "A Cognitive Behaviorist Approach to the Study of Animal Behaviour", *The Journal of General Psychology*, vol. 129 (2002): 328–363.

- a) są mniej wyczulone na obecność i zachowania ludzi, zaś kontakt z człowiekiem oraz uwaga opiekuna same w sobie nie są nagrodą (w przeciwieństwie do psów);
- b) gdy napotykają problem, nie oczekują pomocy od ludzi (co u psów zdaje się wręcz automatyczne);
- c) mają mniej zróżnicowane reakcje od psów – w zestawieniu z nimi modyfikują one swoje zachowania w węższym zakresie.

Spontaniczne, utajone uczenie się kota – bez wyraźnie zaznaczonej nagrody czy kary – następuje, gdy eksploruje on i patroluje rewir, zapamiętując punkty orientacyjne i modelując mentalną mapę, czyli reprezentację otoczenia. Tutaj też pojawia się kojarzenie zapachów, wyglądków i dźwięków w całościowe, sensoryczne percepcje kolejnych elementów środowiska. Punktami odniesienia na terytorium kota (obrazami zmysłowymi, swoistymi elementami *signifiant*) są przede wszystkim zapachy wraz z ich materialnymi nośnikami. W naturze ślady zapachowe nie opuszczają swych miejsc (takich jak drzewa czy kamienie). Może to sugerować, że koty zamieszkujące przestrzeń miejską będą odczuwały silniejszą potrzebę patrolowania swego rewiru, ponieważ punkty orientacyjne w przestrzeni zurbanizowanej mogą okazać się ruchome i czasowo znikać, gdy są na przykład samochodem, co dla kota będzie całkowicie niezrozumiałe. Jako gatunek terytorialny zwierzęta te szybko przyzwyczajają się do danej architektury otoczenia i są wrażliwe na zmiany, które nie pasują do wyuczonej i zakodowanej mapy przyjmującej formę zestawu mentalnych znaków-skojarzeń. Dlatego częste zmiany w bliskim otoczeniu, zwłaszcza w mieszkaniu, jak na przykład zmiana lokalizacji drapaków, kuwet czy dostępu do wody, mogą obniżyć koci komfort psychiczny oraz poczucie bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o terytorium, to opinia potoczna głosi, że koty „z natury” przywiązują się do miejsca bytowania, nie zaś do konkretnego opiekuna. Warto wspomnieć, że pogląd ten podają w wątpliwość badania zespołu Monique Udell na grupie kotów, które poddano testowi tak zwanej *strange situation*. Zgodnie z wnioskami zwierzęta te cechują się trzema stylami tworzenia emocjonalno-społecznej więzi z opiekunem: przywiązanie bezpieczne, ambiwalentne i unikające, na podobieństwo więzi psio-ludzkiej i więzi ludzkiego dziecka z rodzicem⁷. „Bezpieczną” i silną więź wykazało aż 64% osobników z badanej grupy, co znaczy, że koty żyjące w domach mogą przywiązywać się równie silnie do ludzi, co do domowego rewiru, zaś w nowym i nieznanym środowisku obecność opiekuna stanowi dla nich wyraźne źródło poczucia bezpieczeństwa. Jak wskazała Udell ze swoim zespołem, koty dysponują kompetencjami społecznymi do tworzenia głębokich i stabilnych więzi z ludźmi, a emocjonalne interakcje z opiekunami – wbrew utartym wyobrażeniom – nie są dla tych

⁷ Kristyn R. Vitale, Alexandra C. Behnke, Monique A. Udell, “Attachment Bonds Between Domestic Cats and Humans”, *Current Biology*, vol. 29, iss. 18 (2019): PR864–R865, <https://doi.org/10.1016/j.cub.2019.08.036>.

zwierząt obojętne. Wyniki badań Udell są cenne szczególnie dla osób dbających o emocjonalny dobrostan kotów, a także dla osób pracujących na przykład w kociach schroniskach czy azylach. Zachowania społeczne i kocia emocjonalność zostaną jeszcze omówione w dalszej części tekstu.

Koty jako zwierzęta fakultatywnie samotnicze potrafią uczyć się poprzez bierną obserwację innych osobników, na przykład kocie dziecko obserwuje sposób wspinięcia się swojej matki na pień drzewa. Nie będzie to jednak uczenie się społeczne przez naśladowanie, gdyż kotu wystarczy obserwacja samych efektów zdarzenia, na przykład dostanie się do ukrytego źródła pokarmu, bez zwracania uwagi na jednostkę samego „demonstratora”⁸. Większość reakcji kota bywa modyfikowanych przez uczenie się/nabywanie nowych doświadczeń – na co dzień polega to na dość banalnej habituacji albo desensytyzacji na bodźce dźwiękowe, które pierwotnie mogły wywoływać poczucie zaniepokojenia (zwłaszcza miejski hałas). W tym wypadku uczenie psa jest o wiele łatwiejsze do przeprowadzenia, ponieważ – jak było to wspomniane – dla psa samo zwracanie na niego uwagi, wraz z mimiką i werbalną ekspresją uczuć przez opiekuna, już jest nagradzające. Dla kota nie jest, gdyż potrzebuje on zdecydowanie częściej nagrody smakowej niż uczuciowej. Dodatkowo, umiejętność szybkiej habituacji, czyli przyzwyczajania się i obojętnienia na różne bodźce, powoduje u kota domowego szybkie nudzenie się, gdy chodzi o konkretne zabawki, ale nie o samą czynność zabawy. Co ważne, zwierzęta te nie potrafią nauczyć się, że upolowane zabawki nie są w żaden sposób groźne, wymagałoby to bowiem od nich dysponowania wiedzą semantyczną, nie zaś tylko proceduralną. Z tego względu kot zawsze poluje „na poważnie”, co trzeba wziąć pod uwagę w trakcie zabawy dla poprawienia dobrostanu zwierzęcia. Wątek ten pojawi się jeszcze w zakończeniu.

* * *

Kolejnymi procesami kognitywnymi, zaliczanymi do klasy niższych, są: pamięć krótkotrwała, pamięć długotrwała i przeżywane stany afektywne. Te trzy aktywności mentalne stanowią dla kota główne uwarunkowania poznawcze podczas podejmowania decyzji oraz realizacji działań. Kociaki, gdy już zaczną produkować hormony stresu⁹, muszą – jak wszystkie ssaki po urodzeniu – względnie szybko

⁸ Clive D. Wynne, Monique A. Udell, *Tajemnice umysłów zwierząt. Ewolucja, zachowanie i procesy poznawcze*, przeł. Piotr Leszczyński, Beata Leszczyńska i Andrzej Kłosiński (Kraków: COAPE Polska, 2013), 223.

⁹ Bradshaw, *Zrozumieć kota*, 127.

nauczyć się rozróżniać i zapamiętać, których sytuacji należy unikać (zagrożenia dla zdrowia i życia), a które są pożądane (na przykład stabilne źródło pożywienia czy wody). Kognitywna zdolność zapamiętywania skojarzeń, oceniania doświadczeń i ich przywoływania jako wspomnień o pozytywnej bądź negatywnej walencji ma wysoką wartość adaptacyjną, gdyż jest niezbędna dla przeżycia organizmu. Adekwatna klasyfikacja bodźców w oddolnym procesie poznawczym, a następnie konstruowanie oraz wartościowanie wspomnień wydają się bazować na (1) kojarzeniu bodźców z uczuciami emocjonalnymi i cielesnymi o konkretnej wartości, a następnie (2) długotrwałym magazynowaniu tych skojarzeń w utajonej pamięci proceduralnej i pamięci odruchów. Na poziomie neurologicznym za kodowanie pozytywnej lub negatywnej wartości określonych wrażeń/senseptów odpowiada najprawdopodobniej grupa neuronów w podstawno-bocznym ciele migdałowatym. Podczas eksperymentu na myszach jeden zestaw tych neuronów został pobudzony, gdy zwierzęta nauczyły się kojarzyć dźwięk ze słodkim smakiem, oddzielny zestaw zaś aktywował się, gdy myszy skojarzyły inny dźwięk ze smakiem gorzkim¹⁰. Wiodącym neuroprzekaznikiem jest tutaj neurotensyna, która kieruje przypisaniem wartości w podstawno-bocznym ciele migdałowatym poprzez wzmocnienie kodowania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych walencji oraz promuje wybór aktywnych strategii behawioralnych zwierzęcia. Jak kot konstruuje przykładowe wspomnienie sytuacji na co dzień? Zdaniem autora dzieje się to wedle następującej procedury poznawczej:

- a) pojawia się stymulacja zewnętrzna (na przykład dystalny bodziec kluczowy) lub wewnętrzne pobudzenie (głód, nuda, pragnienie), które aktywizują receptory na przykład ruchu, zapachu, czucia głębokiego, czucia trzewiowego bądź też nocycceptory;
- b) sensept (wrażenie zmysłowe), generowany na bazie detekcji cech bodźca proksymalnego, zostaje zintegrowany z siecią uprzednich wrażeń, afektów, a następnie – w procesie kategoryzacji – zinterpretowany jako percept, czyli całościowe doznanie, w tym zmysłowe doświadczenie i mentalne rozpoznanie, na przykład szczura;
- c) percept szczura zostaje zasymilowany oraz porównany z zapamiętanymi skojarzeniami i uczuciami w pamięci długotrwałej (wspomnieniami na przykład strachu, bólu, zadowolenia z upolowania), dotyczącymi wcześniejszych spotkań ze szczurem. Asymilacja ta ma na celu uruchomienie adekwatnej sekwencji zachowań, jak skutecznie zareagować – ucieczką, atakiem czy obojętnością. Nie jest tutaj wymagana abstrakcyjna koncepcja szczura jako złożona reprezentacja kategoryalna, ujęta w pewnym kontekście wiedzy deklaratywnej, w umyśle kota.

¹⁰ Hao Li et al., "Neurotensin Orchestrates Valence Assignment in the Amygdala", *Nature*, no. 608 (2022): 586–592, <https://doi.org/10.1038/s41586-022-04964-y>.

Przeszukany magazyn długotrwałych wspomnień, skojarzeń, stanów afektywnych oraz reprezentacji na przykład wspomnianego szczura wpływa na zachowanie kota za pośrednictwem zapamiętanych pobudzeń emocjonalnych. Jeżeli kot został pogryziony przez szczura i zakodował ból oraz strach, obecnie percept wywołą towarzyszące uczucie niepokoju. Ale jeśli kot upolował (wielokrotnie) szczura i utrwalił zadowolenie, aktualnie perceptowi towarzyszyć będzie uczucie ekscytacji. Zatem ocena całościowych doświadczeń i wspomnień zależy od konstytuujących owe wspomnienia stanów afektywnych, towarzyszących wrażeniom sensorycznym. Ponadto magazyn długotrwałych wspomnień, skojarzeń, afektów i perceptów na przykład szczura wpływa na zachowanie kota także za pośrednictwem wyuczonych reakcji. Jeżeli skojarzenie i afekt wywołają niepokój, to reakcją zapewne będzie ustąpienie i/lub ucieczka. Jeśli jednak skojarzenie i afekt wywołają ekscytację, uruchomi się instynktowny łańcuch łowiecki. W przeciwieństwie bowiem do na przykład ropuchy koty nie mają wrodzonego, automatycznego odruchu atakowania wszelkich obiektów „myszopodobnych”. Innymi słowy, zwierzęta te polegają na wyuczonych i zmagazynowanych skojarzeniach, ich łańcuch łowiecki zaś jest dłuższy w porównaniu z odruchem polowania u płazów.

* * *

Do niższych procesów kognitywnych zaliczany jest również proces percepcji, przy którym – z uwagi na wielość eksperymentów – zatrzymamy się tutaj najdłużej. Procesy kociej percepcji ufundowane są na tych samych zmysłach, co w przypadku człowieka, jednak każdy ze zmysłów tych zwierząt jest nieporównywalnie bardziej czułym podsystemem receptorów w porównaniu ze zmysłami ludzkimi. Przykładami niech będą: występujący u kotów narząd Jacobsona; zdolność widzenia w skrajnie słabym (dla człowieka) świetle oraz spostrzegania bardzo drobnych ruchów; zdolność słyszenia ultradźwięków wraz z imponującym zmysłem równowagi względem zmysłu ludzkiego.

Aby jednak poprawnie zinterpretować wyniki eksperymentów nad kocią percepcją, należy mieć na uwadze kolejne etapy rozwoju osobniczego kota domowego, gdyż badania przeprowadzane były na osobnikach w młodym i bardzo młodym wieku, gdzie różnica nawet jednego tygodnia odgrywa niebagatelną rolę w rozwoju poznawczym tego zwierzęcia. Warto przypomnieć krótko najważniejsze momenty kociej ontogenezy. Kocięta rodzą się ślepe i głuche (ich oczy i uszy są zarośnięte błoną), a także niezdolne do lokomocji i wysoce podatne na wychłodzenie ciała. Zależą wówczas całkowicie od matki, a w ciągu 2 pierwszych tygodni

życia poznają świat – głównie swoją matkę – za pośrednictwem zmysłów węchu i dotyku. Zakres ich pola percepcyjnego to względnie ciągły kontakt z ciepłem ciała i charakterystycznym zapachem matki, wraz ze smakiem pokarmu. Koty nie dysponują żadnymi wrodzonymi obrazami ani znakami mentalnymi, jak ich rodzicielka powinna pachnieć. Być może informacja jako znacznik olfaktoryczny matki zostaje wdrukowana¹¹, choć można tu dostrzec pewną prawidłowość. Otóż, karmiące kocięta nie odczuwają różnicy, czyje kocięta karmią, jeżeli akurat znajdują się we wspólnym legowisku. Młode osobniki są niezdolne jeszcze do produkcji hormonów stresu, kocięta zaś posiadają wysoki poziom oksytocyny, w efekcie czego odczuwają oraz okazują sobie wzajemnie dużą ufność i nawet wypchnięcie kociaka poza gniazdo nie zostaje przez niego awersyjnie doświadczane, skojarzone ani zapamiętane. Jednakże, umysł kota nie jest całkowicie „czystą kartą”, pozbawioną wrodzonych predyspozycji do uczenia się i generowania treści mentalnych, jak okaże się dalej.

Wracając do kociej ontogenezy – po około 2 tygodniach od urodzenia kocięta otwierają oczy oraz uszy i zaczynają powoli eksplorować otoczenie poza gniazdem. Wówczas dopiero uruchamia się endokrynnny mechanizm stresu, dzięki czemu kocie dziecko uczy się pozytywnej i negatywnej oceny doświadczanych zjawisk w świecie, kiedy to bliska obecność matki łagodzi stres. W 3. tygodniu życia kota rozwijają się zmysły wzroku, słuchu i zdolność lokomocji. Wówczas powinien rozpocząć się proces socjalizacji z człowiekiem, gdyż koty zaczynają samodzielnie decydować o interakcjach, które w większości polegają na wzajemnej zabawie. Silna potrzeba zabawy potwierdza hipotezę, że koty domowe posiadają kompetencje społeczne, jeśli tylko umożliwi się im prawidłowy przebieg socjalizacji, a więc stałe interakcje z grupą rówieśniczą w okresie dorastania. „W tym czasie rozwija się sensoryczny system referencyjny, dzięki któremu kot może orientować się w swoim późniejszym środowisku życia”¹² – środowisku społecznym, dodajmy. To również czas, gdy zaczyna kształtować się indywidualna osobowość zwierzęcia. Przykładowo, deficyt emocjonalno-cieleśnej bliskości i bezpieczeństwa w newralgicznym okresie wczesnego dzieciństwa, spowodowany zazwyczaj brakiem matki, obciąża kota długotrwałymi problemami emocjonalnymi w wieku dorosłym¹³. Czwarty i piąty tydzień życia to czas powolnego odstawiania kociąt od piersi matki – głód szybko mobilizuje je do podjęcia samodzielnej aktywności i rozwijania umiejętności polowania oraz tra-

¹¹ Jay S. Rosenblatt, „Suckling and Home Orientation in the Kitten: A Comparative Developmental Study”, in *The Biopsychology of Development*, eds. Ethel Tobach, Lester R. Aronson, and Evelyn Shaw (New York: Academic Press, 1971), 345–410.

¹² Sabine Schroll, Joël Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018), 24.

¹³ Irene Rochlitz, „Podstawowe wymagania dotyczące zdrowia psychicznego i dobrostanu kotów”, w *Medycyna behawioralna psów i kotów*, red. Debra F. Horwitz i Daniel S. Mills, przeł. Piotr Leszczyński (Łódź: Galaktyka, 2016), 43.

wienia mięsa. W organizmie młodego kociaka miejsce laktazy (enzym rozkładający cukry w mleku) zaczyna zajmować inwertaza, rozkładająca cukry w mięsie, i przestaje on trawić mleko. Dlatego – wbrew szkodliwym stereotypom – warto pamiętać, że dorosłych kotów nie wolno karmić mlekiem. Około 6. tygodnia życia zapoznanie kociaka z ludźmi powinno się rozwijać, ponieważ około 7.–8. tygodnia życia zaczyna zamykać się „okno socjalizacji” kota domowego¹⁴. Z dużym prawdopodobieństwem faza socjalizacji z innymi kotami również przypada na ten okres, lecz może przedłużyć się do 12.–14. tygodnia życia¹⁵. Warto również pamiętać, że proces socjalizacji nie oznacza całkowitego oddzielenia młodego od jego matki i przekazania go ludzkiej rodzinie – takie oddzielenie kociego dziecka przed 7. tygodniem szybko prowadzi do deficytów emocjonalnej samokontroli. Z kolei socjalizacja z ludzkimi opiekunami po 8. tygodniu jest zbyt późnym działaniem, ponieważ w tym czasie u zwierząt tych zaczynają zachodzić przemiany w ośrodkowym układzie nerwowym, które poważnie utrudniają, a wręcz mogą uniemożliwić ich zrównoważoną socjalizację w ludzkiej rodzinie. Istotne jest też to, że jeżeli kocie rodzeństwo nie zostanie rozdzielone, należy mu umożliwić częstą wspólną zabawę, której najintensywniejszy okres przypada między 9. a 14. tygodniem życia.

Wracając do badań nad percepcją – za jedno z najbardziej znanych eksperymentów analizujących kocie postrzeganie zmysłowe, a pośrednio także zdolność do tworzenia reprezentacji poznawczych, można uznać doświadczenia Davida Hubela i Torstena Wiesela. Chociaż kot w trakcie eksploracji wykorzystuje jednocześnie polimodalne sygnały, dochodzące z różnych receptorów (oczu, uszu, nosa, wibryśków, łap), czego dowodem jest rozumienie przez te zwierzęta tak zwanej stałości przedmiotu, który zniknął w polu percepcyjnym, to wzrok wydaje się wiodącym zmysłem kota podczas na przykład poszukiwania pożywienia¹⁶. Z tego powodu naukowcy skoncentrowali się na funkcjach wyłącznie kory wzrokowej i rozwoju percepcji wzrokowej u młodych kociąt. Przyjęli oni metodę analizy celowo wywołanych uszkodzeń bądź zaburzeń percepcji, aby – jak współcześnie opisuje tę metodę Vilayanur S. Ramachandran – „ujawnić nowe fakty dotyczące normalnego funkcjonowania zdrowego mózgu”¹⁷. Hubel i Wiesel rozpoczęli badania w 1959 roku od analizy „szlaku percepcji wzrokowej [kota domowego – M.U.] od siatkówki do kory

¹⁴ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 25.

¹⁵ Kersti Seksel, “Preventive Behavioural Medicine for Cats”, in *BSAVA Manual of Canine and Feline Behavioural Medicine*, eds. Debra F. Horwitz and Daniel S. Mills (Gloucester: BSAVA Publications, 2002), 49–60.

¹⁶ Evelyn-Rose E. Mayes et al., “Individual Differences in Visual and Olfactory Cue Preference and Use by Cats (*Felis catus*)”, *Applied Animal Behaviour Science*, vol. 173 (2015): 52–59.

¹⁷ Vilayanur S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?*, przeł. Anna i Marek Binderowie oraz Elżbieta Józefowicz (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2019), 10.

prążkowanej” („the visual pathway from retina to striate cortex”), czyli pierwszorzędowej kory wzrokowej¹⁸. W efekcie zdefiniowali i określili tak zwaną architekturę funkcjonalną wzrokowych pól receptywnych jako obszarów neuronalnych siatkówki, które pod wpływem stymulacji światłem pobudzały pojedyncze jednostki kory prążkowanej u badanego kota¹⁹. Następnie analizowali podobne właściwości cechujące światłoczułe pola receptywne warstw komórek siatkówki i koalicje komórek kory wzrokowej u małych szerokonosych (czepiaków) w porównaniu z kotem domowym. Badanie polegało na znieczuleniu kotów i obserwacji reakcji ich kory wzrokowej: umieszczono w korze mikroelektrody, a następnie poddano oczy zwierząt stymulacji białym światłem²⁰. Znieczulone koty miały otwarte oczy, skierowane w stronę ekranu, gdzie wyświetlano plamy i wzory światła, mikroelektroda zaś wykrywała i rejestrowała impulsy oznaczające aktywność komórek korowych. Hubel z Wiesel odkryli wówczas i opisali wrodzoną, wczesną formę organizacji kory mózgowej w obszarze zróżnicowanych komórek receptorowych kory wzrokowej kotów. Porównując ową organizację kory prążkowanej u małych i kotów, zaobserwowano (mimo różnic morfologicznych) podobne mechanizmy neuronalne, które mają adaptacyjne znaczenie dla całej gromady ssaków – w tym także człowieka²¹. Owa wrodzona forma organizacji kory mózgowej na poziomie poznawczym oznaczała pierwotną, naturalną gotowość systemu poznawczego do konstruowania reprezentacji poznawczych (wrażeń i doznań) na bazie przetwarzanych danych zmysłowych.

Kontynuując analizy, Hubel i Wiesel dążyli do realizacji dwóch celów: (1) wskazania momentu w rozwoju zwierzęcia, kiedy komórki kory prążkowanej ostatecznie zorganizują w pełni ukształtowane i funkcjonalne koalicje, generujące sensepty (wrażenia) oraz całościowe percepty (doznania), i (2) określenia, czy takie koalicje istnieją również u osobników, które od urodzenia nie doświadczyły stymulacji bodźcami wzrokowymi, i jak wyglądałaby wówczas ich sensoryczna struktura poznawcza²². Badacze przeprowadzili eksperymenty na czterech kocich noworodkach (trwające 8, 16, 19 i 20 dni ich życia), które dopiero zaczynały otwierać oczy. Dwa z nich miały krótkotrwale założone warianty tak zwanych occluderów okulistycznych, aby na różne sposoby ograniczyć ekspozycję nietwartych jeszcze

¹⁸ David Hubel, Torsten Wiesel, “Receptive Fields of Single Neurons in the Cat’s Striate Cortex”, *The Journal of Physiology*, vol. 148 (1959): 574. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów obcojęzycznych pochodzą od autora niniejszego artykułu.

¹⁹ Hubel, Wiesel, “Receptive Fields of Single Neurons”, 589.

²⁰ David Hubel, Torsten Wiesel, “Receptive Fields, Binocular Interaction and Functional Architecture in the Cat’s Visual Cortex”, *The Journal of Physiology*, vol. 160 (1962): 152.

²¹ Hubel, Wiesel, “Receptive Fields, Binocular Interaction”, 150–151.

²² David Hubel, Torsten Wiesel, “Receptive Fields of Cells in Striate Cortex of Very Young, Visually Inexperienced Kittens”, *The Journal of Neurophysiology*, vol. 26 (1963): 994–1002.

oczu na ewentualne bodźce świetlne. W rezultacie, choć receptory wzrokowe u kotów z ograniczoną ekspozycją wizualną funkcjonowały, to komórki detektorów w ich korze wzrokowej stały się mniej aktywne i wolniej reagowały na otrzymywane impulsy. Badacze byli jednak skłonni sądzić, że spowolnienie reakcji korowej u kociąt było związane raczej z wiekiem niż degeneracją bodźców. Rozmieszczenie komórek korowych uległo także pewnej reorganizacji ku obszarom częściej stymulowanym, choć wstępna „organizacja kory [wzrokowej – M.U.] w kolumny komórek, posiadających wspólne pole receptywne, występuje również u tych kociąt, które od urodzenia nie doświadczyły stymulacji wizualnej” bądź były poddane krótkiej deprywacji wizualnej²³. W wyniku tego badania Hubel i Wiesel wykazali, że można powątpiewać w istnienie „momentu ostatecznej organizacji kory”, gdyż znaczna część szlaku wzrokowego (koncentryczne ułożenie wyspecjalizowanych obwodów, interakcja obuoczna i architektura funkcjonalna) jest już pierwotnie wrodzona i obecna u bardzo młodych kociąt – nawet tych pozbawionych wrażeń wizualnych – jakkolwiek cechuje się ona pewną podatnością na reorganizację. Zatem pola receptywne oraz funkcjonalne koalicje komórek istnieją także u osobników, które od urodzenia nie doświadczyły stymulacji bodźcami wzrokowymi, a ich sensepty wizualne bazują na pobudzeniach cechujących się gorszą ostrością, którą to ostrość można poprawić w ciągu pierwszych tygodni życia po urodzeniu. Ostatecznie więc, bogactwo wrażeń zmysłowych jest ściśle związane z rozwojem połączeń nerwowych w ścieżce wzrokowej pod wpływem równie bogatej stymulacji. Jak konkludowali Hubel z Wieselem, brak stymulacji sensorycznej może prowadzić nie tylko do uszkodzenia powstających szlaków nerwowych, ale do poważnej degradacji synaptycznej już istniejących połączeń²⁴, co przekłada się na uboższe w treści procesy recepcji zmysłowej, a zatem i uboższy obraz świata otaczającego.

Podczas kolejnych eksperymentów ta sama dwójka naukowców dokonała dłuższej deprywacji monokularnej (jednoocznej), początkowo zaszywając jedno oko u czterech nowo narodzonych kociąt na czas od 1 do 3 miesięcy, a następnie u kolejnych kotów zakrywając na zmianę jedno oko nieprzeźroczystym occluderem. Eksperymenty te miały na celu etycznie wątpliwe analizy długoterminowych konsekwencji pozbawienia kota widzenia na jedno oko. Chodziło też o bardziej ogólną odpowiedź, jak funkcjonowałaby kora wzrokowa, gdyby po narodzinach na długi czas odizolować system poznawczy od danych wejściowych z danego receptora (zaszycie oka) bądź mocno zdegenerować bodźce, które są odbierane przez fotoreceptory siatkówki (zakrycie oka). Zakończony eksperyment potwierdził założoną tezę, że czynnikami równie silnie warunkującymi proces rozwoju układu nerwowego są geny oraz bodźce środowiskowe (problem *nature vs nurture*). Wniosek z tych

²³ Hubel, Wiesel, “Receptive Fields of Cells in Striate Cortex”, 998.

²⁴ Hubel, Wiesel, “Receptive Fields of Cells in Striate Cortex”, 1001.

badań był następujący: długofalowe upośledzenie widzenia na jedno oko bardzo młodego kota może wywołać nieodwracalne zmiany procesu widzenia w całym późniejszym życiu, mimo przywrócenia możliwości percepcji w rozszytym oku. Dzieje się tak, ponieważ pojawia się zaburzenie na etapie korowym – długofalowo słabiej funkcjonujące komórki nerwu wzrokowego zaszytego oka (konkretnie: komórki ciała kolankowatego bocznego we wzgórzu) przestają odbierać dane z receptorów siatkówki i nie przesyłają ich dalej do detektorów oraz płata potylicznego (nie zostają skonstruowane sensepty wizualne). Z tego powodu komórki ciała kolankowatego ulegają atrofii na korzyść szlaku nerwowego w sprawnym oku, gdzie bez problemu sygnały są przenoszone i pobudzają pierwszorzędową korę wzrokową do generowania wrażeń. Komórki, które nie uległy atrofii, mogą także nie reagować na bodźce wzrokowe, w późniejszym okresie zaś mogą nie zregenerować się i nie powrócić do swojej pierwotnej funkcji. W takim razie wydaje się, że istnieje nie moment, ale kilkutygodniowy, newralgiczny okres w rozwoju kota (czy też ssaka), kiedy komórki korowe „ostatecznie organizują się” w pełni funkcjonalne sieci – po zamknięciu się tego „okna percepcyjnego” system poznawczy może pozostać na poziomie niedorozwoju kognitywnego. Natomiast nawet kilkumiesięczna deprywacja wzrokowa u dorosłego kota nie wywołuje istotnego deficytu komórek na poziomie korowym ani żadnych poważnych zmian morfologicznych w ciele kolankowatym²⁵.

Podczas zakrycia oka częściowo przepuszczalnym occluderem komórki samej kory wzrokowej kotów nie reagowały na zredukowany sygnał – detektory wychwytywały cechę natężenia światła, ale już nie cechy kształtu obiektów. Tylko część komórek obszaru korowego aktywizowała się na sygnał przesyłany szlakiem nerwowym z otwartego oka²⁶. Zatem, o ile teoretycznie mogła dokonywać się wstępna fotorecepcja, a następnie detekcja cech bodźców wizualnych, o tyle sygnał nie był dalej przesyłany ścieżką wzrokową do systemu poznawczego, ciało kolankowate boczne i kora wzrokowa nie przetwarzały bowiem danych i nie generowały całościowej recepcji zmysłowej. Hubel i Wiesel zaszywali oko na okres jednego miesiąca także kociętom 9-tygodniowym, których układ wzrokowy zdążył się „ostatecznie” rozwinąć i zaczął prawidłowo funkcjonować. Po miesiącu deprywacji widoczne zmiany zachodziły w synaptycznym rozmieszczeniu komórek korowych, faworyzujących oko otwarte, natomiast receptor i cały szlak nerwowy nie wykazywały istotnych zmian w funkcjonowaniu. Podobnie działo się z dorosłymi kotami, które miały długookresowo zaszywane oko – rozmieszczenie w sektorze korowym ani atrofia lub inne zmiany morfologiczne nie zostały zaobserwowane. Ryzyko niepełnosprawności narządu wzroku jest zatem najwyższe w początkowym okresie życia i rozwoju

²⁵ David Hubel, Torsten Wiesel, “Effects of Monocular Deprivation in Kittens”, *Naunyn-Schmiedeberg Archiv für experimentelle Pathologie und Pharmakologie*, vol. 248 (1964): 496.

²⁶ Hubel, Wiesel, “Effects of Monocular Deprivation”, 493.

zmysłu wzroku, gdy może zaistnieć degeneracja szlaku wzrokowego na końcowym odcinku ciała kolankowatego bocznego i kory wzrokowej. Tę tezę Hubel i Wiesel odnosili nie tylko do gatunku kota domowego, ale wszystkich ssaków, w tym człowieka. Ostatecznie eksperymenty obydwu naukowców na kociętach doprowadziły do kilku wniosków, ekstrapolowanych na całą gromadę ssaków:

- a) ssacza kora mózgowa posiada pewną organizację synaptyczną, a więc również predyspozycje do konstruowania wrażeń i zinterpretowanych perceptów sensorycznych, w chwili narodzin danego osobnika. System poznawczy nie jest zatem metaforyczną *tabula rasa*, całkowicie determinowaną przez oddziaływanie środowiska – w tym wypadku bodźców wizualnych – podczas ontogenezy zwierzęcia;
- b) rozwój szlaków nerwowych i komórek korowych, przetwarzających impulsy płynące z eksteroreceptorów we wrażenia, następuje przed i po urodzeniu osobnika, nawet w sytuacji krótkotrwałego ograniczenia funkcjonowania narządów zmysłowych;
- c) istnieje wśród ssaków krytyczny okres – rozwojowe „okno percepcyjne” – w trakcie którego układ wzrokowy rozwija synaptycznie swoją pierwotną organizację pod wpływem stymulacji z otoczenia, co przekłada się na bogatsze w treści doznania zmysłowe. Jeśli w krytycznym czasie pierwszych kilku tygodni życia pojawi się upośledzenie tego układu (co oznacza brak stymulacji receptorów siatkówki bodźcami świetlnymi), wówczas cofnięcie anomalii nie usunie niepełnosprawności układu wzrokowego w całym dalszym życiu danego osobnika. Innymi słowy, długofalowy brak stymulacji, a zatem niemożność użycia zmysłu, z dużym prawdopodobieństwem na stałe degeneruje segmenty ścieżki wzrokowej.

W latach siedemdziesiątych XX wieku Hubel i Wiesel powtórzyli eksperymenty na ssakach naczelnych, natomiast kolejne etycznie wątpliwe doświadczenia na kotach przeprowadzone zostały na początku lat siedemdziesiątych, gdy analizowano, jak dalece połączenia nerwowe, przetwarzające dane zmysłowe w całościową recepcję sensoryczną, mogą być w sposób przewidywalny modyfikowane przez kontrolowaną stymulację środowiskową. W związku z tym pytaniem badawczym w 1970 roku Helmut Hirsch oraz Nico Spinelli opublikowali wyniki własnego eksperymentu, zakończonego zaplanowaną modyfikacją połączeń nerwowych. Jak pisali, kontrolowana ekspozycja wzrokowego podsystemu poznawczego na pobudzenia wraz z detekcją wyodrębnionych bodźców wizualnych są w stanie wpłynąć na plastyczność neuronów kory wzrokowej, w efekcie zaś kora będzie konstruować zdegenerowane sensepty wzrokowe, czyli niepełną informację o otoczeniu, mimo poprawnie działających fotoreceptorów (etap recepcji sensorycznej). Chodziło o detekcję konkretnej cechy bodźca, jaką była przestrzenna orientacja obiektu – wychwytywanie albo tylko pionowych, albo wyłącznie poziomych linii jako jedy-

nych cech bodźca w polu widzenia kota²⁷. W opisywanym eksperymencie kocięta od urodzenia do 10.–12. tygodnia życia miały założoną specjalną maskę, aby jednym okiem obserwować tylko trzy czarne linie poziome, a drugim wyłącznie trzy czarne linie pionowe na białym tle. Była to całość ich wrażeń wzrokowych, maski zdejmowano bowiem kotom w ciemni²⁸. Ta ekspozycja receptorów na wyjątkową ubogość sygnałów, a zarazem na dysonans wizualny (jedno oko widzi tylko pionowy, drugie – tylko poziomy) wywołała reorganizację synaptyczną koalicji komórek w korze wzrokowej w taki sposób, że nie przetwarzały one detekcji bodźców o orientacji ukośnej. Jak łatwo się domyślić, konkretne jednostki korowe były aktywowane tylko przez receptory danego oka, od którego otrzymywały sygnał dekodowany albo jako wzorzec linii poziomej, albo pionowej. Badaczom udało się przeorganizować korowe koalicje neuronów za pomocą wywoływania konkretnego typu wrażeń – inne dowolnie geometryczne bodźce wizualne nie pobudzały komórek korowych do przetwarzania danych. Potwierdziła się więc teza, że istnieje pewien okres krytyczny w kocim (ssaczym?) rozwoju kompetencji poznawczych, w czasie którego deprywacja wizualna może spowodować nieodwracalne deficyty na poziomie percepcyjnym, a nawet fizjologicznym.

Pół roku po publikacji artykułu Hirscha i Spinellogo kolejni naukowcy – Colin Blakemore i Grahame F. Cooper – upublicznili własne, podobne badania, dotyczące deprywacji geometrycznej u kotów wywołanej nie za pomocą maski, lecz specjalnych cylindrów, w których przetrzymywano zwierzęta. Jeden z cylindrów pomalowany był wewnątrz tylko w czarno-białe pionowe paski, a drugi tylko w paski poziome²⁹. Jak pisali Blakemore i Cooper, trzymali oni kocie noworodki w całkowitej ciemności, zaś po upływie 2 tygodni, gdy kocięta zaczęły otwierać oczy, były one umieszczane na pięciogodzinne sesje w jednym z cylindrów – tylko z pionowymi lub poziomymi liniami. Koty, o ile nie przebywały w ciemności, odbierały i przetwarzały skrajnie ubogie dane zmysłowe ze swego otoczenia. Z powodu szerokich kołnierzy założonych na szyje, ograniczających pole widzenia, kocięta nie były w stanie zobaczyć nawet własnego ciała. Cała rutyna eksperymentu – ciemność z pięciogodzinną sesją przebywania w cylindrze deprywacji geometrycznej – trwała aż do 5. miesiąca życia kotów, ponieważ, zdaniem autorów, ta skrajna monotonia wizualna w żaden widoczny sposób nie frustrowała kociąt³⁰. Po upływie 5 miesięcy zwierzęta powoli przyzwyczajano do oświetlonego i wzbogaconego pomieszczenia, obserwując ich reakcje na napotykanne przedmioty. Okazało się, że choć źrenice

²⁷ Helmut V. Hirsch, Nico Spinelli, "Visual Experience Modifies Distribution of Horizontally and Vertically Oriented Receptive Fields in Cats", *Science*, vol. 168, iss. 3933 (1970): 869–871.

²⁸ Hirsch, Spinelli, "Visual Experience Modifies", 869.

²⁹ Colin Blakemore, Grahame F. Cooper, "Development of the Brain Depends on the Visual Environment", *Nature*, vol. 228 (1970): 477–478.

³⁰ Blakemore, Cooper, "Development of the Brain", 477.

i siatkówka, a więc receptory kotów, funkcjonowały teoretycznie poprawnie, to osobniki trzymane tylko w „poziomym” środowisku nie tworzyły na korowym poziomie przetwarzania senseptów obiektów zorientowanych wertykalnie – zwierzęta nie dostrzegały pionowych obiektów i zderzały się z nimi. Te defekty poznawcze pozostały permanentne przez resztę życia kotów, uniemożliwiając im swobodne korzystanie z brył prostopadłych (płaszczyzn i słupków), gdyż pionowe bądź poziome kształty były dla nich poznawczo niewidoczne. Innymi słowy, osobniki wychowane w otoczeniu linii pionowych mimo działających fotoreceptorów nie były zdolne do pełnej detekcji, aby generować reprezentacje danego obiektu fizycznego, a tym samym zobaczyć i wskoczyć na półki. Podobnie koty wychowane w środowisku „poziomym” nie były w stanie zobaczyć pionowych obiektów na swojej drodze. Proces recepcji sensorycznej miał w pewnym sensie permanentnie „zablokowaną” część swoich potencjalnych funkcji na końcowym etapie detekcji cech bodźca oraz dalszej integracji danych zmysłowych. Blakemore i Cooper dowiedli, że aktywność widzenia na etapie konstruowania całościowych perceptów sensorycznych jest w znacznej mierze warunkowana przez stymulację środowiskową i wymaga uczenia (trenowania) poprzez różnorodność bodźców. Jak pisali, wizualne wrażenia we wczesnym etapie życia ssaka modyfikują jego mózg i prowadzą do głębokich konsekwencji percepcyjnych, co nie znaczy, że aktywność postrzegania jest pasywnym odbieraniem bodźców. Przeciwnie, to kora wzrokowa i cały układ nerwowy plastycznie adaptują się do warunków otoczenia, przystosowując swoje funkcjonowanie do intensywności czy rodzajów stymulacji, aby aktywnie przekształcać dane zmysłowe w całościowe struktury poznawcze³¹.

W tym samym czasie wspomniani Hirsch i Spinelli kontynuowali eksperymenty z poddawaniem młodych kociąt selektywnej deprywacji wzrokowej, gdzie wciąż jedno oko kota było eksponowane tylko na linie pionowe, drugie zaś tylko na linie poziome. Potwierdzili oni swoją wcześniejszą tezę, że korowe obszary percepcji, przetwarzające zakodowane cechy wertykalne bodźca, były aktywowane nie obuocznie, jak to dzieje się w warunkach naturalnych, ale jednoocznie – tylko przez to oko, które zostało wcześniej wystawione na odbiór linii na przykład pionowych. Percepcja sensoryczna nie zachodziła w tych jednostkach, gdy sygnał kodowanej cechy horyzontalnej bodźca docierał szlakiem z oka do detektorów linii poziomych³². W dalszych badaniach Hirsh i Spinelli utwierdzali tezę, że kocięta (być może ssaki) rodzą się ze wstępnie zorganizowanymi, lecz wykazującymi pewną plastyczność jednostkami kory pierwszorzędowej, które są selektywnie dostrojone do określonych cech bodźców, rozpoznawanych przez detektory w akcie percepcji.

³¹ Blakemore, Cooper, “Development of the Brain”, 478.

³² Helmut V. Hirsch, Nico Spinelli, “Modification of the Distribution of Receptive Field Orientation in Cats by Selective Visual Exposure during Development”, *Experimental Brain Research*, vol. 12 (1971): 509–527.

Z kolei jednostki, które nie są pobudzane do przetwarzania danych zmysłowych, mogą przejść proces atrofii³³. Istnieje zatem krytyczny okres plastyczności, który rozpoczyna się około 4. tygodnia życia kota i utrzymuje się na wysokim poziomie przez kolejne 2–4 tygodnie, a następnie zanika do 3. miesiąca życia zwierzęcia, kiedy odbywa się intensywny wzrost drzew dendrytycznych pod wpływem stymulacji środowiskowej³⁴. Podsystem wzrokowy konstruuje złożone reprezentacje wizualne na podstawie prostych cech bodźców, dostępnych w polu percepcyjnym, o ile owo pole nie zostanie zubożone, system poznawczy jako całość musi bowiem „karmić się” wielością stymulacji zmysłowych – szczególnie we wczesnym okresie swego funkcjonowania.

Zakończenie części pierwszej

Deficyty poznawcze generują eskalujące zaburzenia behawioralne o podłożu neurologicznym. Wobec tego najważniejszą rekomendacją, jaką należy wywnioskować z rekonstrukcji procesów umysłowych kota zawartej w niniejszej części artykułu, jest adekwatne umożliwianie realizacji potrzeb poznawczych tego zwierzęcia poprzez podnoszenie jego dobrostanu. Wśród tych potrzeb należy zwrócić szczególną uwagę na konieczność stymulacji poznawczo-sensorycznej kocich zmysłów. Deficyty poznawcze oraz niedostateczna stymulacja podczas na przykład zabawy z kotem hamują prawidłowy rozwój jego systemu poznawczego wraz z zachowaniem komfortu psychicznego w życiu dorosłym. Przetrzywanie kota w warunkach ubogich w bodźce stymulujące nie tylko uniemożliwia swobodne zaspokajanie popędu ciekawości, silnej potrzeby eksploracji i polowania, ale również implikuje wystąpienie zaburzeń behawioralno-poznawczych, które staną się źródłem mentalnego cierpienia zwierzęcia. Zagadnienie to zostanie obszerniej omówione w zakończeniu drugiej części artykułu.

³³ Nico Spinelli et al., “Visual Experience as a Determinant of the Response Characteristics of Cortical Receptive Fields in Cats”, *Experimental Brain Research*, vol. 15 (1972): 290.

³⁴ Spinelli et al., “Visual Experience”, 299.

Bibliografia

- Bechtel, William, George Graham, eds. *A Companion to Cognitive Science*. Oxford: Basil Blackwell, 1998.
- Blakemore, Colin, Grahame F. Cooper. "Development of the Brain Depends on the Visual Environment". *Nature*, vol. 228 (1970): 477–478.
- Bradshaw, John. *Zrozumieć kota. Na tropie miauczącej zagadki*. Przeł. Paweł Luboński. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- Craik, Fergus I., Robert S. Lockhart. "Levels of Processing: A Framework for Memory Research". *Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior*, vol. 11 (6) (1972): 671–684.
- Griffin, Donald. *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?* Przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
- Hirsch, Helmut V., Nico Spinelli. "Modification of the Distribution of Receptive Field Orientation in Cats by Selective Visual Exposure during Development". *Experimental Brain Research*, vol. 12 (1971): 509–527.
- Hirsch, Helmut V., Nico Spinelli. "Visual Experience Modifies Distribution of Horizontally and Vertically Oriented Receptive Fields in Cats". *Science*, vol. 168, iss. 3933 (1970): 869–871.
- Hubel, David, Torsten Wiesel. "Effects of Monocular Deprivation in Kittens". *Naunyn-Schmiedebergs Archiv für experimentelle Pathologie und Pharmakologie*, vol. 248 (1964): 492–497.
- Hubel, David, Torsten Wiesel. "Receptive Fields, Binocular Interaction and Functional Architecture in the Cat's Visual Cortex". *The Journal of Physiology*, vol. 160 (1962): 106–154.
- Hubel, David, Torsten Wiesel. "Receptive Fields of Cells in Striate Cortex of Very Young, Visually Inexperienced Kittens". *The Journal of Neurophysiology*, vol. 26 (1963): 994–1002.
- Hubel, David, Torsten Wiesel. "Receptive Fields of Single Neurones in the Cat's Striate Cortex". *The Journal of Physiology*, vol. 148 (1959): 574–591.
- Li, Hao et al. "Neurotensin Orchestrates Valence Assignment in the Amygdala". *Nature*, no. 608 (2022): 586–592. <https://doi.org/10.1038/s41586-022-04964-y>.
- Mayes, Evelyn-Rose E., Anna Wilkinson, Thomas W. Pike, Daniel S. Mills. "Individual Differences in Visual and Olfactory Cue Preference and Use by Cats (*Felis catus*)". *Applied Animal Behaviour Science*, vol. 173 (2015): 52–59.
- Pongrácz, Peter, Julianna Szulamit Szapu. "The Socio-Cognitive Relationship Between Cats and Humans – Companion Cats (*Felis catus*) as Their Owners See Them." *Applied Animal Behaviour Science*, vol. 207 (2018): 57–66.
- Ramachandran, Vilayanur S. *Neuro nauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Przeł. Anna i Marek Binderowie oraz Elżbieta Józefowicz. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2019.


- Rochlitz, Irene. „Podstawowe wymogi dotyczące zdrowia psychicznego i dobrostanu kotów”. W *Medycyna behawioralna psów i kotów*, red. Debra F. Horwitz i Daniel S. Mills, przeł. Piotr Leszczyński, 39–52. Łódź: Galaktyka, 2016.
- Rosenblatt, Jay S. “Suckling and Home Orientation in the Kitten: A Comparative Developmental Study”. In *The Biopsychology of Development*, eds. Ethel Tobach, Lester R. Aronson, and Evelyn Shaw, 345–410. New York: Academic Press, 1971.
- Schroll, Sabine, Joël Dehassé. *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018.
- Seksel, Kersti. “Preventive Behavioural Medicine for Cats”. In *BSAVA Manual of Canine and Feline Behavioural Medicine*, eds. Debra F. Horwitz and Daniel S. Mills, 49–60. Gloucester: BSAVA Publications, 2002.
- Shreve, Kristyn, Monique Udell. “What’s Inside Your Cat’s Head? A Review of Cat (*Felis silvestris catus*) Cognition Research Past, Present and Future”. *Animal Cognition*, vol. 18 (2015): 1195–1206.
- Spinelli, Nico, Helmut V. Hirsch, Robert W. Phelps, Jacqueline Metzler. “Visual Experience as a Determinant of the Response Characteristics of Cortical Receptive Fields in Cats”. *Experimental Brain Research*, vol. 15 (1972): 289–304.
- Vitale Kristyn R., Alexandra C. Behnke, Monique A. Udell. “Attachment Bonds Between Domestic Cats and Humans”. *Current Biology*, vol. 29, iss. 18 (2019): PR864–R865. <https://doi.org/10.1016/j.cub.2019.08.036>.
- Wood, David C. “Habituation in Stentor Produced by Mechanoreceptor Channel Modification”. *Journal of Neuroscience*, vol. 8, iss. 7 (1988): 2254–2258.
- Wynne, Clive D., Monique A. Udell. *Tajemnice umysłów zwierząt. Ewolucja, zachowanie i procesy poznawcze*. Przeł. Piotr Leszczyński, Beata Leszczyńska i Andrzej Kłosiński. Kraków: COAPE Polska, 2013.
- Zentall, Thomas R. “A Cognitive Behaviorist Approach to the Study of Animal Behaviour”. *The Journal of General Psychology*, vol. 129 (2002): 328–363.

Marcin Urbaniak – kognitywista, zoopsycholog i bioetyk w krakowskim Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej, a także założyciel interdyscyplinarnego Animal Behaviour and Mind Laboratory. Zajmuje się zawodowo ewolucją struktur i procesów poznawczych oraz ich ujęciem porównawczym w królestwie zwierząt. Prowadzi badania w obszarach zoosemiotyki i komunikacji międzygatunkowej oraz dotyczące zwierzęcych zachowań społecznych i wyższych czynności psychicznych, w tym podmiotowej sprawczości, kodowania predykcyjnego czy nisz afektywnych u wybranych gatunków. Wynikami swych badań uzasadnia konieczność ciągłej poprawy dobrostanu zwierząt. W czasie wolnym działa jako aktywista i edukator na rzecz ochrony przyrody. E-mail: marcin.urbaniak@up.krakow.pl.

Marcin Urbaniak – a cognitive scientist, zoopsychologist and bioethicist at the University of the National Education Commission in Krakow, as well as the founder of the interdisciplinary Animal Behaviour and Mind Laboratory. His professional interests include the evolution of cognitive structures and processes and their comparative perspective in the animal kingdom. He conducts research in the areas of zoosemiotics and interspecies communication, as well as on animal social behaviour and higher mental functions, including subjective causation, predictive coding or affective niches in selected species. His research results justify the need for continuous improvements in animal welfare. In his free time, he works as a conservation activist and educator. E-mail: marcin.urbaniak@up.krakow.pl.



MARCIN URBANIAK

 <https://orcid.org/0000-0003-0837-5889>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Katedra Kognitywistyki

Zarys procesów kognitywnych kota domowego: rozumienie przyczynowe, świadomość i kompetencje społeczne (część druga)

Очерк когнитивных процессов домашней кошки: понимание причинно-следственных связей, осведомленность и социальная компетентность (часть вторая)

Абстракт

Данная реконструкция когнитивных процессов и структур домашней кошки написана с когнитивно-зоопсихологической точки зрения и сосредотачивается только на отдельных процессах, способностях и психических аспектах кошки, которые, по мнению автора, являются необходимым условием для обеспечения максимального благополучия животного. Основной целью статьи является подтверждение тезиса о том, что научное признание богатства внутреннего мира служит доказательством необходимости повышения благосостояния путем соответствующего обогащения среды, в которой содержится кошка. Текст разделен на две части, посвященные реконструкции низших и высших когнитивных процессов в сознании кошки. В первой

An Outline of the Domestic Cat's Cognitive Processes: Causal Thinking, Consciousness and Social Skills (Part Two)

Abstract

This reconstruction of the cognitive processes and structures of the domestic cat is written from the cognitive-zoopsychological perspective and focuses only on selected processes, abilities and mental aspects of the cat, which, in the author's opinion, are a necessary condition for ensuring the animal's maximum welfare. The main goal of the article is to confirm the thesis that the scientific recognition of the richness of the mental world provides evidence for the need to increase welfare by adequately enriching the environment in which our cat is kept. The text is divided into two main parts, with the reconstruction of the lower and separately higher cognitive processes in the cat's mind. The first part of the article briefly discusses the ability of cats to learn and some perception processes. The second part focuses on causal thinking, the phenomenon of

части вкратце рассматривается способность кошек к обучению и некоторые познавательные процессы. Во второй части внимание обращается на причинное мышление, явление сознания, а также на социальную компетенцию кошки.

Ключевые слова: кошка, познание, обучение, восприятие, благополучие

consciousness and the social competences of the cat as well.

Keywords: cat, cognition, learning, perception, welfare

Wielu naukowców uważa, że wybrane gromady zwierząt operują przynajmniej prostymi myślami czy pojęciami, chociaż myśli te prawdopodobnie różnią się od naszych. Wyższe procesy poznawcze mogą być podstawową funkcją ośrodkowego układu nerwowego, z której zwierzęta czerpią korzyści, tworząc na przykład reprezentacje alternatywnych działań i wybierając korzystne możliwości postępowania. Nie ma powodu przypuszczać, że koty są zawsze świadome swoich działań w „ludzkim” znaczeniu tego słowa, ponieważ świadomość jest stanem wyrażającym się w różnych formach u odmiennych gatunków. Elementy znaczone (*signifié*) zwierzęcych wrażeń, doznań i reprezentacji mogą być zupełnie inne od ludzkiego doświadczenia. Kwestią rozważaną w niniejszej, drugiej części artykułu jest kognitywnie funkcjonalny i strukturalny zakres, w jakim koty doświadczają subiektywnych treści mentalnych, w tym spostrzeżeń, skojarzeń, wspomnień lub przewidywań. Wydaje się, że percepcje zmysłowe i obrazy umysłowe zwierząt pozaludzkich zwykle ograniczają się do wrażeń oraz spostrzeżeń z danej chwili terażniejszej i odzwierciedlają bezpośrednią sytuację, w jakiej osobnik się znajduje – mówi się wówczas o świadomości percepcyjnej. Być może jednak koty dysponują elementami świadomości refleksyjnej, jak na przykład świadomość własnego ciała, wraz z rozpoznawaniem stanów afektywnych, procesów uwagowych czy komunikatów językowych innych osobników w stadzie.

Wyższe procesy poznawcze

Wyższe funkcje umysłowe są zbiorem złożonych procesów doświadczania zewnętrznego świata i wchodzenia z nim w interakcję za pomocą operacji dokonywanych na abstrakcyjnych strukturach poznawczych: informacjach, porcjach wiedzy czy też kategoryjnych i konceptualnych reprezentacjach zdarzeń, stanów, zjawisk bądź obiektów. Do procesów tych można zaliczyć kontrolę poznawczą, różne formy myślenia, w tym myślenie kauzalne jako rozumienie ciągów przyczynowo-

-skutkowych, ale także podejmowanie decyzji, interpretację i emisję komunikatów wewnątrz- i ponadgatunkowo oraz dysponowanie stanami świadomości (percepcyjnej, noetycznej itd.). Trzeba zacząć od rozumienia przyczynowego jako zdolności postrzegania relacji między zjawiskami będącymi przyczyną lub rezultatem. Wśród kręgowców rozróżnia się cztery rodzaje rozumienia związków kauzalnych: (1) rozumienie skutków własnego działania (moje ciało jest mechaniczną przyczyną), (2) rozumienie skutków cudzego działania (czyjeś ciało jest bezpośrednią przyczyną), (3) rozumienie motywacji czyjegoś zachowania (cudze intencje są mentalną przyczyną) i (4) rozumienie przyczyn bezosobowych zdarzeń (na przykład siła ciężkości lub zjawisko pogodowe jako przyczyna)¹. Jak zostało wspomniane w pierwszej części artykułu, koty rozumieją stałość obiektu, który akurat zniknął z ich pola percepcyjnego. Przykładowo, uciekająca mysz chowa się nagle, zaś kot wie i rozumie, gdzie ofiara się ukryła, gdyż dysponuje jej umysłowym obrazem, czyli reprezentacją myszy jako sensorycznym perceptem (choć nie otrzymuje bieżących sygnałów z receptorów na temat owej myszy)². Wydaje się, że jest to drugi poziom myślenia kauzalnego. Koty prawdopodobnie nigdy nie osiągają poziomu czwartego, a być może tylko elementarnie przejawiają rozumienie intencji czyjegoś zachowania (poziom trzeci), na co dzień bowiem zwierzęta te nie wykazują ani nie dysponują teorią cudzego „pełnego” umysłu, ani rozumienia praw fizyki czy mechaniki otaczającego je świata. Pocieszeniem może być informacja, że poważne problemy ze zrozumieniem na przykład wpływu grawitacji na obiekty inne niż własne ciała występują nawet wśród szympansov zwyczajnych³. Gdy chodzi o myślenie kauzalne, to w eksperymentach wykazano, że koty nie potrafią łączyć konkretnego gestu (na przykład złapania pazurem sznurka) z przyciągnięciem pokarmu na końcu tego sznurka, gdzie sznurek jest przyczyną pośrednią między pazurem i pokarmem⁴. Psy były w stanie wykonać to zadanie niewiele lepiej od kotów, natomiast kruki czy człowiekowate bez problemu rozumieją pośrednią przyczynę (sznurek) łączącą gest chwycenia z pokarmem⁵. Najwyraźniej trójelementowy łańcuch przyczyny i skutku przekracza zdolności poznawcze przedstawicieli rodzin kotowatych oraz psowatych, ale nie przedstawicieli rodzin człowiekowatych i krukowatych. Być może z tego też powodu krukowate, papugi czy naczelnie są w stanie nauczyć się korzystać z narzę-

¹ Peter Gärdenfors, “Events and Causal Mappings Modeled in Conceptual Spaces”, *Frontiers in Psychology*, vol. 11, art. 630 (2020): 2, <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.00630>.

² Peter Gärdenfors, “Cued and Detached Representations in Animal Cognition”, *Behavioural Processes*, vol. 35, iss. 1–3 (1995): 265.

³ Daniel J. Povinelli, *Folk Physics for Apes: The Chimpanzee’s Theory of How the World Works* (Oxford: Oxford University Press, 2000).

⁴ Emma Whitt et al., “Domestic Cats (*Felis catus*) Do Not Show Causal Understanding in a String-Pulling Task”, *Animal Cognition*, vol. 12, iss. 5 (2009): 739–743.

⁵ Bernd Heinrich, *Umysł kruka. Badania i przygody w świecie wilczych ptaków*, przeł. Michał Szczubiałka (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2018), 420–428.

dzi, czego nie potrafią robić koty ani psy – narzędzia stanowią przyczynę pośrednią realizowanego zamiaru, wykorzystywaną w sposób świadomy i celowy. W efekcie, popularna zabawka typu „wędka” jest dla kota atrakcyjnym, gdyż realnym polowaniem, zmniejszającym prawdopodobieństwo wystąpienia problemowych zachowań⁶. Z kociej perspektywy nasza ręka, poruszając wędką, jest przypadkowym, niezaangażowanym obiektem, który nie pośredniczy pomiędzy bawiącym się kotem a ruchami wędki.

Biorąc pod uwagę procesy poznawcze, będące operacjami na skojarzeniach, wrażeniach, uczuciach czy engramach pamięci, kocie myślenie polega na kojarzeniu ze sobą senseptów, spostrzeżeń, afektów i wzorców motorycznych/behawioralnych oraz uprzednich sytuacji wraz z prostymi implikacjami kauzalnymi. Wedle skali Jeana Piageta procesy te spełniają definicję myślenia sensoryczno-motorycznego z elementami przedoperacyjnego stadium „praktyczno-prelogicznego”⁷, jak wykształcenie się u kotów prostych reprezentacji symbolicznych, na przykład przestrzennej mapy, pojęcia stałości obiektu, dokonywanie pewnych kategoryzacji i rozumienie wewnątrzstadnych relacji społecznych. Koty podejmują decyzje, kierując się bieżącymi wrażeniami (senseptami), doznaniem (perceptami), emocjami i afektami, czyli aktualnymi oraz zmagazynowanymi w pamięci informacjami zmysłowymi. Sabine Schroll i Joël Dehase podsumowują te zdolności słowami: „Kot osiąga wysoki poziom zdolności poznawczych [...]. Jest w stanie myśleć zarówno obrazowo, jak i abstrakcyjnie”⁸. A więc za pomocą wymienionych, endogennie generowanych, prostych pojęć kategoryalnych i konceptów mentalnych koty chwilowo uniezależniają swój system poznawczy od bieżących bodźców oraz bezpośrednich wrażeń zmysłowych. Natomiast warunki naturalne nie sprzyjały wywołowaniu w rodzinie kotowatych zdolności operowania znakami percepcyjnymi w celu tworzenia abstrakcyjnych reprezentacji – czyli zdolności pełnego myślenia symbolicznego – gdyż sposób polowania wymaga częstych, natychmiastowych działań na bazie instynktu, czyli szybkiego koordynowania nabytych i wrodzonych reakcji oraz skojarzeń i afektów. Koty są zdolne do wizualnej oceny wielkości danego obiektu, potrafią także klasyfikować dźwięki i zapachy, co wydaje się już przekraczać ludzką, „wzrokową” wyobraźnię. Gdy widzą na przykład mysz, na podstawie posiadanej wiedzy, czyli zmagazynowanych skojarzeń, wspomnień i afektów, są w stanie kategoryzować ją jako pokarm⁹. Bez większego problemu również

⁶ Beth L. Strickler, Elizabeth A. Shull, “An Owner Survey of Toys, Activities, and Behavior Problems in Indoor Cats”, *Journal of Veterinary Behavior*, vol. 9, iss. 5 (2014): 207–214.

⁷ Jean Piaget, *Studia z psychologii dziecka*, przeł. Tamara Kołakowska (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966), 22–35.

⁸ Sabine Schroll, Joël Dehase, *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018), 54.

⁹ Gärdenfors, “Cued and Detached Representations”, 265–266.

uświadamiają sobie, że koncentrujemy albo nie koncentrujemy się na nich, i celowo zwracają na siebie naszą uwagę za pomocą wokalizacji lub gestów. Zachodzi tutaj proste rozumowanie oraz wnioskowanie implikacyjne: „jeżeli (na przykład zamiauczę), to otrzymam (na przykład uwagę, bliskość, inną nagrodę)...”, na bazie uczenia skojarzeniowego, identyfikacji percepowanych obiektów i sytuacji, czyli świadomości percepcyjnej¹⁰ oraz inteligencji sensomotorycznej¹¹. Z kolei percepcyjna świadomość kota polega na rozpoznawaniu i poczuciu granic swej cielesności fizycznej – gdy zwierzę to ukrywa się lub czatuje na ofiarę, chowa całe ciało, rzadko kiedy zapominając o ogonie. Analiza tego zagadnienia będzie kontynuowana za chwilę. Nie można natomiast ignorować również faktu, że koty doświadczają szerokiej gamy emocji i potrafią je komunikować w ograniczonym zakresie na swój gatunkowy sposób. Doznają uczuć radości, miłości, gniewu, strachu, ciekawości, nudy czy zazdrości, które są powiązane z silnym terytorializmem oraz przywiązaniem do ludzkich opiekunów. Zjawisko kociej emocjonalności opisały badaczki analizujące formy więzi afektywnej między kotami domowymi a ludźmi¹². Z dużym prawdopodobieństwem koty nie przeżywają uczuć relacyjnych – dumy, poczucia winy, skruchy, żalu lub współczucia – gdyż wymagają one posiadania abstrakcyjnych reprezentacji konceptualnych (jak wartości czy normy) wraz ze zdolnością dysponowania teorią cudzego umysłu, czyli intencjonalnością wyższego rzędu oraz deklaratywną, semantyczną pamięcią długotrwałą. Ograniczony zakres komunikacji przeżywanych emocji wynika z konieczności maskowania uczuć przez dziko żyjące *Felinae*, będące jedynie fakultatywnie gatunkami (pół)społecznymi. Odmienne psy i człowiekowate, które jako zwierzęta obligatoryjnie stadne żyją w kooperujących grupach, gdzie wyrażanie i rozumienie cudzych uczuć jest ewolucyjnie promowane. Dlatego też psy spontanicznie okazują doznawane emocje i dobrze je odczytują u ludzi. Z kolei samce kotów to polujący i rywalizujący samotnicy, a nie kooperanci (kooperują spokrewnione samice przy dzieciach) – nie potrzebują zdolności rozumienia aspektów cudzych umysłów, ani tym bardziej nie mogą ujawniać własnego uczucia strachu czy bólu, choć całkiem dobrze wyrażają złość wokalizacją i językiem ciała. Należy przy tym pamiętać o bogatym, choć ukrytym życiu emocjonalnym kotów. Jak wskazują rezultaty badań z listopada 2023 roku, naukowcom udało się udokumentować aż 276 subtelnych sygnałów mimicznych, które emitują wzajemnie do siebie koty domowe, a które stanowią wyraz przeżywanych emocji

¹⁰ Donald Griffin, *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?*, przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004), 30–31.

¹¹ Claude Dumas, François Y. Doré, “Cognitive Development in Kittens (*Felis catus*)”, *Journal of Comparative Psychology*, vol. 105, iss. 4 (1991): 357–365.

¹² Kristyn R. Vitale, Alexandra C. Behnke, Monique A. Udell, “Attachment Bonds Between Domestic Cats and Humans”, *Current Biology*, vol. 29, iss. 18 (2019): PR864–R865, <https://doi.org/10.1016/j.cub.2019.08.036>.

i uczuć¹³. Owa mimiczna ekspresja stanów afektywnych towarzyszyła afiliacyjnemu (tak zwane *allogrooming* i *allorubbing*) oraz agonistycznym (między innymi odstraszenie, reakcje obronne) zachowaniom społecznym, które naukowcy zarejestrowali za pomocą Facial Action Coding System (catFACS) w zsojalizowanej grupie 53 dorosłych kotów domowych w CatCafé Lounge w Los Angeles.

* * *

Wracając do zagadnienia świadomości, należy zauważyć za Davidem DeGrazia, że koty mogą dysponować samoświadomością sensoryczną albo samoświadomością cielesną (*bodily self-awareness*), a więc kinestetycznym, wzrokowym oraz olfaktorycznym poczuciem spójności somatycznej i granic własnego ciała jako jedności odmiennej od reszty otoczenia – jedności bezpośrednio związanej ze stanami afektywnymi i podlegającej kontroli decyzyjnej¹⁴. Ufundowana w zmysle kinestezji, skojarzeniach, doznaniach sensorycznych i uczuciach samoświadomość cielesna kota umożliwia realizację indywidualnych celów wraz z posiadaniem jednostkowych, trwałych cech i dyspozycji psychospołecznych, co jeszcze zostanie omówione. Zdaniem DeGrazii samoświadomość cielesna obejmuje świadomość własnej kondycji cielesnej, podmiotowego sprawstwa i działania w świecie¹⁵. Daniel Povinelli z kolei zaproponował hipotezę, że samoświadome poczucie fizyczne wyewoluowało na przykład u naczelnych, aby ułatwić im lokomocję w koronach drzew, gdzie wycucie swej masy i ciężaru ciała jest istotną adaptacją. Według niego nadrzewne rozwiązania lokomotoryczne, przyjęte przez hominidy o dużej masie ciała, napędzały ewolucję samoświadomości (*self-conception*) jako umiejętności konceptualizacji własnych zachowań lokomocyjnych w formie mentalnych reprezentacji kategoryalnych¹⁶. Trzeba tutaj pamiętać, że samoświadomość w postaci mentalnej **samokonceptualizacji** jest stanem bardziej złożonym od zdolności **samorozpoznawania** się w lustrze (*self-recognition*) oraz **samopoczucia** bądź **samopostrzegania** (*self-perception*) na bazie samej propriocepcji czy kine-

¹³ Lauren Scott, Brittany N. Florkiewicz, "Feline Faces: Unraveling the Social Function of Domestic Cat Facial Signals", *Behavioural Processes*, vol. 213 (2023), <https://doi.org/10.1016/j.beproc.2023.104959>.

¹⁴ David DeGrazia, "Self-Awareness in Animals", in *The Philosophy of Animal Minds*, ed. Robert W. Lurz (Cambridge: Cambridge University Press, 2009), 201–217.

¹⁵ David DeGrazia, "Self-Awareness in Animals", 202.

¹⁶ Daniel J. Povinelli, John G. Cant, "Arboreal Clambering and the Evolution of Self-Conception", *Quarterly Review of Biology*, vol. 70, iss. 4 (1995): 394.

stezi. Są to różne formy samowiedzy w królestwie zwierząt¹⁷. Biorąc pod uwagę, że Povinelli przekonująco dowodzi swojej hipotezy, można wnioskować o analogicznej adaptacji poznawczo-behawioralnej w rządzie nadrzewnych drapieźników, w tym w podrodzynie małych kotowatych (*Felinae*), gdy zauważymy, że pierwszy wymarły kotowaty (przypominający margaja lub cywetę) w Europie epoki oligocenu, a więc 25 milionów lat temu, wiele czasu spędzał na drzewach, gdzie zdobywał pokarm i ukrywał się przed większymi od siebie drapieźnikami. O ile jednak hominidy wyewoluowały poznawczo do poziomu samokoncepcyjacji (*self-conception*), to koty prawdopodobnie zatrzymały się w ewolucji poznawczej na poziomie samopoczucia siebie (*self-perception*), które George Butterworth porównuje do cielesnej samoświadomości (*bodily self-awareness*), rozumianej analogicznie do idei DeGrazii¹⁸. Bezpiecznie jest stwierdzić za Antoniem Damasio, że niektóre zwierzęta posiadają pewne formy świadomości rozszerzonej na przykład o samoświadomość fizyczną¹⁹.

Owo zatrzymanie się w ewolucji poznawczej i słabsze wyniki intelektualne w porównaniu z hominidami nie oznaczają oczywiście jakiejś formy degradacji czy odmawiania inteligencji kotom w instrumentalno-adaptacyjnym spojrzeniu na system poznawczy zwierząt. Z perspektywy ewolucyjnej ściśle przystosowanie kota do łowieckiego trybu życia wyjaśnia ograniczoną zdolność abstrakcyjnego rozumowania – zwłaszcza w kategoriach przyczynowo-skutkowych – jako zbędną funkcję czy dyspozycję. Naturalne środowisko i tryb życia tych zwierząt promowały proste rozwiązania, bazujące na szybkich skojarzeniach oraz instynktownej sekwencji odruchów. Jeśli chodzi o trwałe cechy i dyspozycje psychospołeczne, to koty domowe – zdaniem Irene Rochlitz – posiadają tendencje i wzorce zachowań typowe dla osobowości ekstrawertycznej albo introwertycznej. Osobniki o ekstrawertycznych cechach osobowości charakteryzują się „pewnością siebie, zdolnością do decydowania o tym, gdzie chcą iść i kiedy. Często próbują kontrolować podłogę w mieszkaniu i ścieżki dostępu do zasobów”²⁰, zaś Rochlitz określa je mianem „despotów”. Z kolei koty o introwertycznej osobowości są „bardziej nieśmiałe, szukają raczej miejsc w rogach, położonych wyżej, skąd mogą obserwować otoczenie, unikając ataku”, a badaczka używa wobec nich określenia „pariasi”²¹.

¹⁷ George Butterworth, “Origins of Self-Perception in Infancy”, *Psychological Inquiry*, vol. 3, iss. 2 (1992): 103–111.

¹⁸ George Butterworth, “Self-Perception as a Foundation for Self-Knowledge”, *Psychological Inquiry*, vol. 3, iss. 2 (1992): 134–136.

¹⁹ Joseph LeDoux, *Lęk. Neuronauka na tropie źródeł lęku i strachu*, przeł. i wprowadzenie Kinga Wołoszyn-Hohol i Mateusz Hohol (Kraków: Copernicus Center Press, 2021), 239–245.

²⁰ Irene Rochlitz, „Podstawowe wymogi dotyczące zdrowia psychicznego i dobrostanu kotów”, w *Medycyna behawioralna psów i kotów*, red. Debra F. Horwitz i Daniel S. Mills, przeł. Piotr Leszczyński (Łódź: Galaktyka, 2016), 43.

²¹ Rochlitz, „Podstawowe wymogi”, 43.

Z kolei zespół badaczy kierowany przez Carlę A. Litchfield opracował pięć powtarzalnych cech osobowości kota domowego, których natężenie określa specyfikę osobową danej jednostki: neurotyczność, ekstrawersja, dominacja, impulsywność oraz ugodowość. Mają one zastosowanie w poprawianiu dobrostanu kotów domowych, gdzie na przykład osobniki o wysokiej neurotyczności czy impulsywności będą częściej reagowały stresem na nieznanne bodźce w otoczeniu, a częsta drażliwość kotów o niskiej ugodowości może być częściej behawioralnym symptomem maskowanego bólu lub choroby²². Niewiele wiadomo także o kociej świadomości czasu bądź doświadczeniu jego upływu. Chociaż zwierzęta te słabo rozróżniają kilkunastosekundowe okresy, potrafią nauczyć się odraczać nagrodę o kilka sekund, co sugeruje, że ich percepcja może być ograniczona do kilkunastu–kilkudziesięciu sekund operacji w pamięci roboczej. Również zdolność wybiegania oczekiwaniem czy planami w przyszłość wydaje się skrócona do podobnego dystansu liczonego w sekundach. Zatem koty najpewniej żyją w sensorycznie rozciągniętym momencie teraźniejszym. Jeżeli tak jest, wówczas dysponują emocjami i przeżywają uczucia, które człowiek zna z własnego doświadczenia, lecz prawdopodobnie doznają tych stanów w mocno ograniczony czasowo sposób. Nie ma podstaw, aby twierdzić, że kot spontanicznie przywołuje w pamięci istotne wspomnienia (zdolność tak zwanej chronestezji) oraz kategoryzuje fakty i zdarzenia sprzed kilku godzin, dni czy tygodni. Nie dysponuje więc długoterminową pamięcią epizodyczną ani semantyczną. Powierzchnowa świadomość czasu bazuje zdecydowanie na wewnętrznym rytmie, uruchamianym wraz z pojawieniem się światła dziennego oraz dodatkowych środowiskowych sygnałów dziennych, jak naturalna intensywność światła, krepuskularne zachowania instynktowne lub wyuczone pory karmienia.

* * *

Na zakończenie warto wspomnieć o kompetencjach społecznych kotów jako umiejętnościach i zachowaniach wymagających dysponowania wyższymi procesami poznawczymi. Z perspektywy tysięcy lat procesu domestyfikacji kota i psa domowego kot nie jest tak głęboko uspołecznionym oraz zaadaptowanym gatunkiem do środowiska miejskiego, jak pies. Z tego powodu koty gorzej znoszą duże natężenie bodźców zapachowych, hałasu czy tłoku, ponieważ nie miały możliwości, żeby

²² Carla A. Litchfield et al., “The ‘Feline Five’: An Exploration of Personality in Pet Cats (*Felis catus*)”, *PLoS ONE*, vol. 12, iss. 8 (2017): e0183455.

indywidualnie habituować się względem źródeł intensywnej stymulacji. Nie są zdolne do utrzymywania dużej liczby przyjaznych relacji wewnątrzgatunkowych, nie zawierają również spontanicznych sojuszy, a jedynie rodzinne gniazda matryli-nearne. Koty nie tworzą bowiem zhierarchizowanych kolonii stadnych, ale względnie przypadkowe i pozbawione hierarchii zbiorowiska, skupione wokół stabilnego źródła jedzenia jako warunku powstania grupy matriarchalnej. Takie kocie zbiorowisko rzadko utrzymuje się dłużej niż kilka lat.

W kontaktach z człowiekiem koty wykazują się bardzo słabą zdolnością rozpoznawania ludzkich intencji, uczuć i ukierunkowanej uwagi. Osobnikowi, będącemu naturalnym samotnikiem, wystarczy do przeżycia dysponowanie „niższymi” elementami teorii cudzego umysłu, a więc rozpoznawaniem emocji innego osobnika, ewentualnie wiedzą o koncentracji cudzej uwagi na jakimś obiekcie. W tym aspekcie koty – podobnie jak pozaludzkie hominidy – istotnie ustępują pola psom, które dysponują wyższym poziomem teorii umysłu, czyli międzygatunkowym rozpoznawaniem intencji, zamiarów oraz uczuć czy nastrojów człowieka²³. Większości relacji z ludźmi kot musi zatem wyuczyć się czysto instrumentalnie i skojarzeniowo. Będąc fakultatywnie społecznym (albo półspołecznym) gatunkiem, w matriarchalnych koloniach wchodzi on jedynie w interakcje zabawowe, ewentualnie w leżący kontakt cielesny (sen), ocieranie się (sympatia), wzajemne wylizywanie (higiena) oraz okresowo w interakcje kompetytywne bądź zaloty (terytorializm, okres godowy) z innymi osobnikami. W efekcie nie jest on zwierzęciem współpracującym i nie wolno mu narzucać – oczekiwanych przez opiekuna – zachowań. W przeciwieństwie do psów koty nie kooperują ani z ludźmi, ani z innymi przedstawicielami własnego gatunku, na przykład w celu znalezienia, pochwylenia i zabicia przyszłego posiłku. Jedyne sytuacje kooperacji wśród kotów zdarzają się pomiędzy dorosłymi samicami w zakresie wychowywania i opieki nad potomstwem, w tym karmienia dzieci. Również w odróżnieniu od psów proces udomowienia miał niewielki wpływ na tłumienie popędu łowieckiego i łańcucha zachowań łowieckich (lokalizacja ofiary, obserwacja, podkradanie, krótki pościg, atak, transport, konsumpcja) kotów. Pomimo ponad 9000 lat domestyfikacji koty przebywające w mieszkaniu wciąż mają chęć polowania – nawet do trzech godzin dziennie. Gdy już rozpocznie się łańcuch reakcji łowieckich – w odróżnieniu od psów – koty nie tropią ofiary, podążając za jej śladem zapachowym, ale bazują na słuchu (na przykład nagłe, krótkie szelesty) i wzroku (detekcja nagłych, krótkich ruchów). Mimo udomowienia wszystkie dachowce i większość rasowych kotów wykazuje silny instynkt łowiecki, o czym należy pamiętać w kontekście zapewnienia dobrostanu psychicznego swemu pupilowi.

²³ Michael Tomasello, Josep Call, *Primate Cognition* (Oxford: Oxford University Press, 1997), 371–387.

Pisząc o zachowaniach społecznych, nie sposób nie wspomnieć o zachowaniach językowych kotów, które wykorzystują komunikację optyczną, wokalną, zapachową i dotykową w ekspresji uczuć, oczekiwań oraz potrzeb. Język tych zwierząt służy transmisji prostych komunikatów: u kotów rywalizujących będzie to wyrażanie uczucia gniewu bądź strachu; w okresie godowym koty do siebie „gruchają”; zaś w okresie opiekuńczym kocie matki uspokajająco mruczą swoim dzieciom. Mówiąc bardziej precyzyjnie, kocia komunikacja optyczna polega na emisji informacji za pomocą ruchów ciała oraz znaków optycznych. Znakami albo śladami optycznymi są ślady pazurów i fragmenty poszarpanej tkaniny, drewna, na przykład z drapak, w pobliżu miejsca odpoczynku i w centralnie położonym punkcie mieszkania. Cielonymi sygnałami są postawa grzbietu, uszu i wibrysów oraz ruch ogona i zrenic. Przykładowo, ogon ustawiony pionowo to wyewoluowany w toku udomowienia sygnał, wywodzący się z postawy kociąt wobec mamy, który oznacza zadowolenie. Ruch ocierania się kotów, wraz z lizaniem, dotykaniem policzkami i zostawieniem swego zapachu, prowadzi do wytworzenia woni rodzinnej i cementowania pokojowych relacji (choć wśród osobników przebywających w schroniskach lizanie może być oznaką dominacji). Kombinacja tych sygnałów, czyli ocieranie się jako przenoszenie zapachu z jednocześnie podniesionym ogonem, jest oznaką i ekspresją głębokiej sympatii kota. Najpopularniejszy sygnał mruczenia występuje u kociąt i matki podczas karmienia, zaś między dorosłymi osobnikami w sytuacji witania się, wzajemnego lizania i wypoczywania w swoim towarzystwie. Koty mruczą sporadycznie w chwilach cierpienia i przed śmiercią, co zapewne działa na nie uspokajająco, gdy zwierzę instynktownie próbuje zmienić stresującą sytuację. W towarzystwie człowieka mruczenie jest prawdopodobnie ogólnym komunikatem kota skierowanym do opiekuna, oznaczającym i wyrażającym uczucie bycia szczęśliwym, wraz z zachętą podtrzymania fizycznej bliskości. Kot uczy się, że mruczenie w obecności człowieka jest skuteczną taktyką osiągnięcia spodziewanych korzyści.

Miauczenie z kolei jest wokalizacją kotów domowych adresowaną zawsze i tylko do człowieka – to zachowanie językowe nie zostało wygenerowane ewolucyjnie, lecz stanowi instrumentalnie wyuczoną za sprawą gratyfikacji ekspresję. Gratyfikacją tą jest w tym przypadku uwaga opiekuna wraz z nagradzającym działaniem (na przykład podanie jedzenia jako spełnienie oczekiwań zwierzęcia)²⁴. Można podejrzewać z dużym prawdopodobieństwem, że miauczący kot wyraża pośrednio swoje oczekiwanie wobec opiekuna (bezpośrednio jest to kocia taktyka koncentracji naszej uwagi), które stanowi rodzaj prymitywnego nastawienia sądownego, czyli emocjonalnie zabarwionej, elementarnej postawy propozycjonalnej²⁵. Niewątpliwie

²⁴ John Bradshaw, *Zrozumieć kota. Na tropie miauczącej zagadki*, przeł. Paweł Luboński (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 260–262.

²⁵ Dale Jamieson, “What Do Animals Think?”, in *The Philosophy of Animal Minds*, 15–22.

zwierzęta te szybko zapamiętują, że ten typ wokalizacji skutecznie przykuwa naszą uwagę i prowokuje działanie, na którym im zależy. Uczą się również w krótkim czasie precyzować wokalizacje – miauczenie w kuchni oznacza inne potrzeby i oczekiwania kota niż miauczenie w przedpokoju, a więc jest ekspresją odmiennych postaw propozycyjalnych. Ponieważ miauknięcia u każdego osobnika brzmią nieco inaczej, uznaje się, że miauczenie jest przypadkowo wybranym i wyuczonym sygnałem perswazyjnym, nie zaś uniwersalnym językiem kocio-ludzkim. Koty wyrabiają sobie indywidualny repertuar wokalizacji wobec swego opiekuna, aby poprzez kontekst i rodzaj miauknięcia komunikować treści mentalne. Ich dotykowa komunikacja polega na ocieraniu się, lizaniu i tak zwanym barankowaniu głową, zaś komunikacja chemiczna albo zapachowa realizowana jest za pomocą feromonów gruczołów łojowych (znakowanie obiektów i partnerów społecznych podczas ocierania), a także za pomocą moczu (znakowanie terenu). Koty – poza kooperacją samic z dziećmi oraz zachowaniami afiliacyjnymi, jak powitalne dotknięcie nosem, wzajemna pielęgnacja i ocieranie się pary przyjaciół – nie emitują tak wyraźnych sygnałów ostrzegawczych czy rozładowujących konflikt, jak psy. Jest to dodatkowy argument komunikacyjny przemawiający za tezą o półspołecznym wzorcu funkcjonowania kota domowego.

Podsumowanie

Internetowe wizerunki, grafiki i krótkie filmy z kotami domowymi stały się odrębnym fenomenem rozrywkowym w środowisku internautów. Niezwykła popularność medialna kotów w serwisach społecznościowych, szczególnie z funkcją hostingu obrazów, jest zjawiskiem trudnym do wyjaśnienia. Zapewne jednym z powodów zawrotnej kariery internetowej tych zwierząt mogą być cechy neoteniczne domowego kota, czyli dziecięce aspekty pyszczka: duże oczy skierowane do przodu, mały nosek, okrągła główka i wysokie czoło²⁶. Wszystko to kojarzy się z twarzą niemowlęcia połączoną z ciałem pluszowego misia, co prawdopodobnie uruchamia w człowieku empatię afektywną i zachowania opiekuńcze. Wrodzone cechy kociej aparycji, które są dla nas ujmujące i atawistycznie oddziałują na nasze emocje, prawdopodobnie oddziałują także na inne hominidy, czego przykładem może być miłość gorylicy Koko do kotki All Ball i komunikowana rozpacz gorylicy po stracie kotki²⁷. Wnioski z badań wskazują, że sam widok kociaka lub

²⁶ Bradshaw, *Zrozumieć kota*, 244.

²⁷ Francine Patterson, Wendy Gordon, "The Case for the Personhood of Gorillas", in *The Great Ape Project*, eds. Paola Cavalieri and Peter Singer (New York: St. Martin's Griffin, 1993), 61–62.

szczeniaka powoduje u człowieka – na bazie produkowanej oksytocyny – wyostre-
nie uwagi i precyzję ruchu jako gotowość do opieki nad dzieckiem²⁸. Nie będzie
przesadą stwierdzenie, że dorosłe psy musiały zapracować na naszą miłość poprzez
stróżowanie, polowanie czy obronę ludzi, zaś koty nie musiały z nami praktycz-
nie współdziałać, ani też tworzyć silnych więzi emocjonalnych, aby zyskać status
ulubionych pupili.

Problem w tym, że medialna hiperpopularność kota nie przekłada się nawet
w połowie na poprawę dobrostanu osobników trzymanyh w gospodarstwach
domowych, schroniskach bądź poprawę sytuacji kotów bezdomnych i zdzicza-
łych w przestrzeni zurbanizowanej. W niniejszych tekstach zostało wykaza-
ne, do jak zaawansowanych mentalnie stanów i uczuć zdolne są koty, co wedle
Helen Proctor stanowi klucz do osiągnięcia pozytywnej zmiany działań kocich
opiekunów – działań na rzecz podnoszenia dobrostanu otoczonych opieką
zwierząt²⁹. Pamiętać wszak należy, że dobrostan nie wiąże się tylko z zaspokojen-
iem potrzeb fizjologicznych kota w zakresie żywienia, wody, higieny i opieki wete-
rynaryjnej, ale zawiera obowiązek wzbogacenia przestrzeni życiowej o schronienie,
towarzystwo i zaspokojenie potrzeb psychicznych. Jak głosi dobrostanowa „Lista
pięciu wolności”, dobrostan to uwolnienie zwierzęcia od głodu i pragnienia, od
dyskomfortu, bólu, strachu i cierpienia oraz umożliwienie swobodnego wyraża-
nia gatunkowych potrzeb i pragnień³⁰. Sama tylko „piąta wolność”, odnosząca się
do behawioralno-mentalnych potrzeb zwierzęcia, w przypadku dobrostanu kota
obejmuje – zgodnie z rekomendacjami Sabine Schroll – pięć kolejnych „wymiarów”
wzbogacania jego przestrzeni życiowej³¹. Mało który opiekun ma świadomość, że
poprawienie jakości życia zwierzęcia dotyczy projektowania przestrzeni fizycznej
i dostarczania różnorodnych stymulacji, niezbędnych do prawidłowego rozwoju
psychofizycznego. Jak wiadomo od czasów publikacji Donalda O. Hebba, zubożone
środowisko bytowania zwierzęcia istotnie zubaża jednostkę pod kątem poznawczo-
społecznym, wywołując frustrację, stres, apatię, zachowania stereotypowe itd.³²
Hipotezy Hebba eksperymentalnie potwierdzili między innymi David Hubel i Tor-
sten Wiesel, co zostało omówione w pierwszej części artykułu. Dlatego koniecz-
ne jest umożliwienie kotu realizacji naturalnych, typowo gatunkowych potrzeb, na

²⁸ Gary D. Sherman, Jonathan Haidt, James A. Coan, “Viewing Cute Images Increases Behavioral Carefulness”, *Emotion*, vol. 9, iss. 2 (2009): 282–286.

²⁹ Helen Proctor, “Animal Sentience: Where Are We and Where Are We Heading?”, *Animals*, vol. 2, iss. 4 (2012): 628.

³⁰ John F. Webster, “Farm Animal Welfare: the Five Freedoms and the Free Market”, *The Veterinary Journal*, vol. 161, iss. 3 (2001): 233.

³¹ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 155.

³² Donald O. Hebb, *Organization of Behavior: A Neuropsychological Theory* (New Jersey: John Wiley & Sons, 1949).

przykład zachowań motorycznych (wspinanie się w pionie, skakanie, drapanie) wraz ze stymulacjami sensorycznymi, czyli umożliwieniem czynności poznawczych i manipulacyjnych (zabawa w polowanie). Na owe pięć wymiarów kociego dobrostanu, o których pisała Schroll, składa się pięć aspektów wzbogacenia środowiska bytowania kota. Łączą się one ze sobą i wzajemnie uzupełniają:

- 1) wzbogacenie poznawcze, zapewniające kotu możliwość zachowań eksploracyjnych, zaspokajające popęd ciekawości oraz stymulujące aktywność łowiecką i zabawową;
- 2) wzbogacenie fizyczne, czyli urozmaicenie kociego rewiru o otwarty i zamknięty typ schronienia oraz półki umocowane w orientacji wertrykalnej, umożliwiające kotu obserwację przestrzeni z różnych wysokości;
- 3) wzbogacenie sensoryczne, polegające na nieusuwaniu pozostawionego przez kota zapachu i znaków wizualnych na obiektach orientacyjnych w mieszkaniu (drapaki, fotele, kanapy) oraz dostarczaniu na przykład kocimiętki bądź też trawy cypryjskiej;
- 4) wzbogacenie pokarmowe, czyli zbilansowane, smakowo urozmaicone jedzenie „suche” i „mokre”;
- 5) wzbogacenie społeczne, czyli wygospodarowanie odpowiedniej ilości własnego czasu na zabawę i inne interakcje z kotem, dzięki którym zwierzę nie będzie znudzone ani sfrustrowane brakiem bliskości ze swoim opiekunem.

Zostaną teraz omówione bardziej szczegółowo niektóre wymienione rodzaje wzbogacenia. Pamiętać trzeba, że ich zlekceważenie grozi kocimi zaburzeniami lękowymi i afektywnymi (jak na przykład depresja), które stanowią – jak wskazywała Sabine Schroll – najczęstsze choroby psychiczne u teoretycznie zaopiekowanych kotów³³. W samym pojęciu dobrostanu można wyróżnić jednakowo istotne wymiary fizyczny i psychiczny, o których nie wolno zapominać. Dobrostan w wymiarze fizycznym, a więc opieka w zakresie kociej fizjologii, łączy i przenika się z dobrostanem psychicznym kota, czego prostym przykładem w życiu codziennym jest na przykład swobodny dostęp do czystej i świeżej wody oraz kuwety. O ile samo zaspokojenie potrzeb fizjologicznych dotyczy dobrostanu fizycznego, to dobrostanem psychicznym będzie umieszczenie nie tylko miski ze stojącą wodą, ale także minifontanny ze świeżą wodą, z dala od jedzenia, koty preferują bowiem picie wody ciekącej, która dodatkowo jest oddalona od miejsca spożywania pokarmu. Podobnie sytuacja wygląda z komfortem mikcji – na jedno zwierzę powinny przypadać dwie kuwety, na dwa trzy kuwety itd. Ponadto kuwety powinny zawierać bezwonny, miękki i jak najdrobniejszy żwirek o głębokości minimum 4–5 cm, który umożliwi kotu łatwe zakopywanie nieczystości. Kolejnym elementem poprawy psychicznego komfortu zwierzęcia będzie adekwatne rozmieszczenie kuwet (osłoniętych

³³ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 82.

ściankami z dwóch stron, ale niezadaszonych) w rogach pomieszczeń, co da mu jednocześnie poczucie odosobnienia i możliwość ewentualnej ucieczki, czyli poczucie bezpieczeństwa³⁴.

Dalsze sposoby uszanowania kocich potrzeb przestrzennych, społecznych i łownych to dostarczenie kotu zniszczalnych i stabilnie umocowanych drapaków w odpowiednich miejscach (jeden w centrum kociego rewiru i jeden blisko miejsca kociego odpoczynku), które umożliwią zwierzęciu niwelowanie psychicznego napięcia lub stresu, jak również zachęcanie nas do zabawy oraz zwracanie uwagi mieszkańców na kociego rezydenta (czyli tak zwane zachowania imponujące kota, które prowokują inne osobniki do reakcji). Wspomniano już też o półkach umieszczonych na różnych wysokościach, na które kot jako zwierzę na wpół nadrzewne może wskakiwać, aby eksplorować i przyglądać się terenowi z ulubionego punktu obserwacyjnego. Komfortowym dodatkiem będą nieckowate, miękkie maty do spania, na przykład przyłączone do szyby okiennej bądź umocowane na kaloryferze, ale także jamiste, ustronne miejsca do odpoczynku lub schronienia w sytuacji silnego strachu (strzelające na zewnątrz fajerwerki) – może to być nawet półka z naszymi ubraniami w szafie. Strategiami redukcji nudy poprzez zachęcanie kota do większej aktywności poznawczej są nie tylko popularne zabawki typu „wędka”, ale przykładowo chowanie suchej karmy, której zwierzę może szukać, oraz używanie mobilnych zabawek do aktywnego zdobywania jedzenia. Jeżeli kot musi zostać dłużej sam w domu, poczucie bezpieczeństwa zapewni mu intensywny zapach opiekuna, który przez zwierzę bywa traktowany na podobieństwo „rodzica”. Miejscem naszego intensywnego zapachu jest nasze łóżko, zatem można kotu umożliwić spanie w nim pod naszą nieobecność, gdyby miał on taką potrzebę³⁵. Jak wspomniano przy okazji wzbogacenia sensorycznego, nie należy zmywać w mieszkaniu co najmniej 50% kocich znakowań zapachowych pyszczkiem, gdyż wpływa to negatywnie na samopoczucie zwierzęcia i prowadzi do utraty poczucia bezpieczeństwa na własnym terytorium, a w konsekwencji do zaburzeń lękowych³⁶. Dbaniem o dobrostan psychiczny kota w aspekcie sensorycznym jest unikanie takich środków czystości w mieszkaniu, których zapach jest nieprzyjemny dla naszego pupila – tym bardziej że koty mają silnie rozwinięty zmysł powonienia. Dobrze jest zatem pamiętać podczas kupowania środków czystości, że zwierzęta te nie lubią zapachu cytrusów.

Osobną aktywnością, zapewniającą psychiczny komfort kota pod kątem poznawczo-sensorycznym, jest bezpieczne zaspokajanie silnego instynktu łowieckiego i potrzeby polowania, których nie da się sztucznie stłumić przez na przy-

³⁴ Rochlitz, „Podstawowe wymogi”, 40.

³⁵ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 39.

³⁶ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 47.

kład obfite nakarmienie zwierzęcia. Warto pamiętać, że niezaspokojony instykt wywołuje u kota behawioralną nadpobudliwość, która bywa często przenoszona i rozładowywana poprzez atak na nasze ręce, nogi bądź domowe sprzęty, ewentualnie poprzez zrzucanie rzeczy z półek³⁷. Nagły ruch spadającego przedmiotu daje zwierzęciu namiastkę śledzenia szybkich, krótkich ruchów potencjalnej ofiary, czyli chwilową stymulację sensoryczno-poznawczą w sytuacji deficytu polowania. Frustracja, spowodowana brakiem realizacji instyktów, nie tylko musi być rozładowywana, co należy do obowiązków opiekunów, ale w ogóle nie powinna się pojawiać. W tym celu musimy zapewnić kotu możliwość polowania w bezpieczny (dla niego i dla okolicznej fauny) sposób, czyli poprzez zabawę imitującą fazy łańcucha łowieckiego. Zabawa jako polowanie powinna być intensywne i krótka: z doskakiwaniem, podbieganiem, czajeniem się, ucieczką. Na zakończenie zwierzę powinno otrzymać przysmak lub drobny posiłek, aby łańcuch łowiecki został domknięty fazą konsumacyjną/spełniającą, czyli zaspokojeniem popędu³⁸. Jeśli chodzi o pory zabawy z kotem, musimy pamiętać, że są to zwierzęta krepuskularne, czyli najbardziej aktywne o świcie i zmierzchu, co wynika z największej naturalnej aktywności małych ssaków, na które polują dzikie kotowate. W kwestii zabawy i poprawy psychicznego dobrostanu analizy Johna Bradshawa wykazały, że młode koty są motywowane przez taki typ zabawek, który jest przez nie traktowany jak inny młody kot³⁹. Z kolei dorosłe osobniki wydają się traktować zabawkę jak upolowaną zdobycz, motywacją są bowiem popęd łowiecki oraz uczucie głodu⁴⁰. Dorosły kot podczas zabawy jest przekonany, że to prawdziwe polowanie, dlatego kocia zabawka powinna posiadać cechy, na które wyczulony jest jego aparat percepcyjny. Najlepiej więc sprawdza się imitacja małych myszy, piskląt i pajaków, które pokryte są futrem, pierzem bądź posiadają wiele drobnych odnóży. Wizualne cechy zwierzęcy łownej – futro, pióra i ruch odnóży – częściej mobilizowały nawet te koty, które nigdy wcześniej nie polowały w naturze, więc cechy te mogą stanowić kluczowe bodźce, uruchamiające sztywne wzorce zachowań. Drugim motywatorem jest uczucie głodu, trzecim zaś – wielkość obiektu, kiedy zwierzę ocenia szanse na upolowanie ofiary na podstawie zakodowanych wspomnień, skojarzeń i afektów. Czwarty motywator do polowania-zabawy to względnie łatwa zniszczalność zabawki: jeśli gryzienie i drapanie nie wywiera żadnego skutku, zdobycz okazuje się niejadalna lub zbyt trudna – jak na mysz, ptaka czy owada – do upolowania, zostaje przez

³⁷ Schroll, Dehase, *Zaburzenia zachowania kotów*, 26–35.

³⁸ Sarah Heath, „Agresja u kotów”, w *Medycyna behawioralna psów i kotów*, 242–243.

³⁹ Sarah E. Lowe, John W.S. Bradshaw, “Ontogeny of Individuality in the Domestic Cat in the Home Environment”, *Animal Behaviour*, vol. 61, iss. 1 (2001): 231–237, <https://doi.org/10.1006/anbe.2000.1545>.

⁴⁰ T.M. Caro, “Effects of the Mother, Object Play, and Adult Experience on Predation in Cats”, *Behavioral and Neural Biology*, vol. 29, iss. 1 (1980): 29–51.

kota porzucona. Innymi słowy, kot rzadziej nudzi się zabawką i mniej frustruje, gdy może ją realnie zniszczyć, co imituje zdobywanie pożywienia⁴¹.

Kot to obligatoryjny mięsożerca, z silnym instynktem łowieckim. Szalenie istotną kwestią jest, aby zwierzę ani w celach zabawowych, ani żadnych innych nie wychodziło na zewnątrz miejsca zamieszkania. Jak bowiem wskazują ekstrakcje analiz naukowych, tylko w polskich gospodarstwach swobodnie przemieszczające się koty przynoszą do domu i zjadają ponad 580 milionów ssaków oraz ponad 135 milionów ptaków⁴². W skali krajowej i całorocznej drapieżna aktywność kota domowego wyjątkowo negatywnie wpływa na rodzimą bioróżnorodność, zatem oczywisty staje się fakt, że swobodne wypuszczanie zwierzęcia z domu istotnie zagraża wielu gatunkom bezkręgowców, płazów, gadów, ptaków i drobnych ssaków – szczególnie gatunkom objętym ochroną. Jak wskazują badania terenowe, każdy porzucony kot statystycznie zjada od 10 do 20 upolowanych małych ofiar – czyli gryzoni, ptaków, gadów i płazów – w ciągu jednej doby. Taką aktywność można określić jako destrukcję lokalnej bioróżnorodności, wobec czego koty znalazły się na liście najgroźniejszych gatunków inwazyjnych świata. Najprostszą prewencją ginącej różnorodności gatunkowej jest maksymalne ograniczenie wypuszczania swojego kociego pupila z domu.

Trzymanie kota w miejskim bądź wiejskim gospodarstwie domowym oznacza moralny obowiązek i konieczność wykazania się wysoką odpowiedzialnością w kwestii zapewnienia niewychodzącemu zwierzęciu najwyższego możliwego dobrostanu. Kot domowy charakteryzuje się zaawansowanymi zdolnościami umysłowymi, jak między innymi posiadanie oczekiwań, wyrażanie potrzeb i uczuć oraz posiadanie świadomości percepcyjnej wraz z indywidualną podmiotowością, które całościowo implikują wysoki popęd ciekawości, potrzeby eksploracyjne i potrzeby społeczne, w tym bliską więź emocjonalną z ludzkim rodzicem-opiekunem(-nką). Kot dysponuje wyższymi strukturami poznawczymi, jak proste reprezentacje umysłowe czy obrazy zmysłowe, co świadczy o wysokich potrzebach częstej stymulacji poznawczej, sensorycznej i społecznej. Oczywistym faktem jest doznaniowość, czyli sfera odczuwania i przeżywania polimodalnych doświadczeń percepcyjnych oraz stanów afektywnych przez kota (różne formy przyjemności i cierpienia), wraz z bogatym życiem emocjonalnym, od strachu, stresu po radość, zadowolenie i miłość, co całościowo określa się mianem sentencji⁴³. Wszystkie te czynniki nakładają na przy-

⁴¹ Priscilla Barrett, Patrick P. Bateson, "The Development of Play in Cats", *Behaviour*, vol. 66 (1978): 106–120.

⁴² Dagny Krauze-Gryz, Jakub Gryz, Michał Żmihorski, "Cats Kill Millions of Vertebrates in Polish Farmland Annually", *Global Ecology and Conservation*, vol. 17 (2019): 2, <https://doi.org/10.1016/j.gecco.2018.e00516>.

⁴³ Ian J. Duncan, "The Changing Concept of Animal Sentience", *Applied Animal Behaviour Science*, vol. 100, iss. 1–2 (2006): 11–19.

szłego kociego opiekuna obowiązek uprzedniego przyswojenia szerokiego zakresu wiedzy, również w obszarze wielowymiarowego wzbogacania domowego środowiska życia kota, zanim podejmie się decyzję o adopcji zwierzęcia i włączeniu do swojego rodzinnego stada osoby pozaludzkiej z gatunku *Felis catus*.

Bibliografia

- Barrett, Priscilla, Patrick P. Bateson. "The Development of Play in Cats". *Behaviour*, vol. 66 (1978): 106–120.
- Bradshaw, John. *Zrozumieć kota. Na tropie miauczącej zagadki*. Przeł. Paweł Luboński. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- Butterworth, George. "Origins of Self-Perception in Infancy". *Psychological Inquiry*, vol. 3, iss. 2 (1992): 103–111.
- Butterworth, George. "Self-Perception as a Foundation for Self-Knowledge". *Psychological Inquiry*, vol. 3, iss. 2 (1992): 134–136.
- Caro, T.M. "Effects of the Mother, Object Play, and Adult Experience on Predation in Cats". *Behavioral and Neural Biology*, vol. 29, iss. 1 (1980): 29–51.
- DeGrazia, David. "Self-Awareness in Animals". In *The Philosophy of Animal Minds*, ed. Robert W. Lurz, 201–217. Cambridge: Cambridge University Press, 2009.
- Dumas, Claude, François Y. Doré. "Cognitive Development in Kittens (*Felis catus*)". *Journal of Comparative Psychology*, vol. 105, iss. 4 (1991): 357–365.
- Duncan, Ian J. "The Changing Concept of Animal Sentience". *Applied Animal Behaviour Science*, vol. 100, iss. 1–2 (2006): 11–19.
- Gärdenfors, Peter. "Cued and Detached Representations in Animal Cognition". *Behavioural Processes*, vol. 35, iss. 1–3 (1995): 263–273.
- Gärdenfors, Peter. "Events and Causal Mappings Modeled in Conceptual Spaces". *Frontiers in Psychology*, vol. 11, art. 630 (2020): 1–10. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.00630>.
- Griffin, Donald. *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?* Przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
- Heath, Sarah. „Agresja u kotów”. W *Medycyna behawioralna psów i kotów*, red. Debra F. Horwitz i Daniel S. Mills, przeł. Piotr Leszczyński, 233–246. Łódź: Galaktyka, 2016.
- Hebb, Donald O. *Organization of Behavior: A Neuropsychological Theory*. New Jersey: John Wiley & Sons, 1949.
- Heinrich, Bernd. *Umysł kruka. Badania i przygody w świecie wilczych ptaków*. Przeł. Michał Szczubiałka. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2018.
- Jamieson, Dale. "What Do Animals Think?". In *The Philosophy of Animal Minds*, ed. Robert W. Lurz, 15–22. Cambridge: Cambridge University Press, 2009.

- Krauze-Gryz, Dagny, Jakub Gryz, Michał Żmihorski. "Cats Kill Millions of Vertebrates in Polish Farmland Annually". *Global Ecology and Conservation*, vol. 17 (2019): 1–5. <https://doi.org/10.1016/j.gecco.2018.e00516>.
- LeDoux, Joseph. *Lęk. Neuro nauka na tropie źródeł lęku i strachu*. Przeł. i wprowadzenie Kinga Wołoszyn-Hohol i Matuesz Hohol. Kraków: Copernicus Center Press, 2021.
- Litchfield, Carla A., Gillian Quinton, Hayley Tindle, Belinda Chiera, K. Heidy Kikillus, Philip E.J. Roetman. "The 'Feline Five': An Exploration of Personality in Pet Cats (*Felis catus*)". *PLoS ONE*, vol. 12, iss. 8 (2017): e0183455.
- Lowe, Sarah E., John W.S. Bradshaw. "Ontogeny of Individuality in the Domestic Cat in the Home Environment". *Animal Behaviour*, vol. 61, iss. 1 (2001): 231–237. <https://doi.org/10.1006/anbe.2000.1545>.
- Patterson, Francine, Wendy Gordon. "The Case for the Personhood of Gorillas". In *The Great Ape Project*, eds. Paola Cavalieri and Peter Singer, 58–77. New York: St. Martin's Griffin, 1993.
- Piaget, Jean. *Studia z psychologii dziecka*. Przeł. Tamara Kołakowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.
- Povinelli, Daniel J. *Folk Physics for Apes: The Chimpanzee's Theory of How the World Works*. Oxford: Oxford University Press, 2000.
- Povinelli, Daniel J., John G. Cant. "Arboreal Clambering and the Evolution of Self-Conception". *Quarterly Review of Biology*, vol. 70, iss. 4 (1995): 393–421.
- Proctor, Helen. "Animal Sentience: Where Are We and Where Are We Heading?". *Animals*, vol. 2, iss. 4 (2012): 628–639.
- Rochlitz, Irene. „Podstawowe wymogi dotyczące zdrowia psychicznego i dobrostanu kotów”. W *Medycyna behawioralna psów i kotów*, red. Debra F. Horwitz i Daniel S. Mills, przeł. Piotr Leszczyński, 39–52. Łódź: Galaktyka, 2016.
- Schroll, Sabine, Joël Dehassé. *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018.
- Scott, Lauren, Brittany N. Florkiewicz. "Feline Faces: Unraveling the Social Function of Domestic Cat Facial Signals". *Behavioural Processes*, vol. 213 (2023). <https://doi.org/10.1016/j.beproc.2023.104959>.
- Sherman, Gary D., Jonathan Haidt, James A. Coan. "Viewing Cute Images Increases Behavioral Carefulness". *Emotion*, vol. 9, iss. 2 (2009): 282–286.
- Strickler, Beth L., Elizabeth A. Shull. "An Owner Survey of Toys, Activities, and Behavior Problems in Indoor Cats". *Journal of Veterinary Behavior*, vol. 9, iss. 5 (2014): 207–214.
- Tomasello, Michael, Josep Call. *Primate Cognition*. Oxford: Oxford University Press, 1997.
- Vitale, Kristyn R., Alexandra C. Behnke, Monique A. Udell. "Attachment Bonds Between Domestic Cats and Humans". *Current Biology*, vol. 29, iss. 18 (2019): PR864–R865. <https://doi.org/10.1016/j.cub.2019.08.036>.

Webster, John F. "Farm Animal Welfare: the Five Freedoms and the Free Market". *The Veterinary Journal*, vol. 161, iss. 3 (2001): 229–237.


Whitt, Emma, Marie Douglas, Britta Osthaus, Ian Hocking. "Domestic Cats (*Felis catus*) Do Not Show Causal Understanding in a String-Pulling Task". *Animal Cognition*, vol. 12, iss. 5 (2009): 739–743.

Marcin Urbaniak – kognitywista, zoopsycholog i bioetyk w krakowskim Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej, a także założyciel interdyscyplinarnego Animal Behaviour and Mind Laboratory. Zajmuje się zawodowo ewolucją struktur i procesów poznawczych oraz ich ujęciem porównawczym w królestwie zwierząt. Prowadzi badania w obszarach zoosemiotyki i komunikacji międzygatunkowej oraz dotyczące zwierzęcych zachowań społecznych i wyższych czynności psychicznych, w tym podmiotowej sprawczości, kodowania predykcyjnego czy nisz afektywnych u wybranych gatunków. Wynikami swych badań uzasadnia konieczność ciągłej poprawy dobrostanu zwierząt. W czasie wolnym działa jako aktywista i edukator na rzecz ochrony przyrody. E-mail: marcin.urbaniak@up.krakow.pl.

Marcin Urbaniak – a cognitive scientist, zoopsychologist and bioethicist at the University of the National Education Commission in Krakow, as well as the founder of the interdisciplinary Animal Behaviour and Mind Laboratory. His professional interests include the evolution of cognitive structures and processes and their comparative perspective in the animal kingdom. He conducts research in the areas of zoosemiotics and interspecies communication, as well as on animal social behaviour and higher mental functions, including subjective causation, predictive coding or affective niches in selected species. His research results justify the need for continuous improvements in animal welfare. In his free time, he works as a conservation activist and educator. E-mail: marcin.urbaniak@up.krakow.pl.




AGNIESZKA BOŁDAK

 <https://orcid.org/0000-0003-2627-3616>

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Zakład Pedagogiki i Psychologii

AGATA STEFANOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0002-5598-7231>

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Katedra Zarządzania, Organizacji i Ekonomii

Terapeutyczna rola zwierząt na przykładzie koni

Терапевтическая роль животных
на примере лошадей

Абстракт

Целью исследования является рассмотрение терапевтического воздействия животных на физическое здоровье и психическое благополучие человека на примере лошадей. В статье обсуждается феномен зоотерапии и приводятся результаты избранных эмпирических исследований по терапии с лошадьми. Представленные данные подтверждают положительное влияние иппотерапии на здоровье пациентов независимо от возраста и вида недуга. В физической сфере улучшение в основном касается общего состояния, мышечного тонуса и равновесия, а также моторики. В эмоциональной и мотивационной сферах польза заключается в усилении чувства агентивности, повышении самооценки и эмоциональной регуляции. В когнитивной сфере отмечается улучшение внимания, памяти, речи и сенсорного вос-

Therapeutic Role of Animals
on the Example of Horses

Abstract

The aim of the study is to review the therapeutic effects of animals on human physical health and mental well-being, using the example of horses. The article discusses the phenomenon of zootherapy and cites the results of selected empirical research on therapy with horses. The presented results confirm the positive impact of horse-assisted therapy on the health of patients, regardless of age and type of ailments. In the physical sphere, the improvement mainly concerns general condition, muscle tone and balance, and motor skills. In the emotional and motivational area, the benefits include strengthening the sense of agency, increasing self-esteem and emotional regulation. In the cognitive sphere, improvements in attention, memory, speech and sensory perception are noted. In the social aspect, it develops the ability to cooperate and build close relationships. It was not possible to conduct

прияття. В социальном аспекте развивается способность к сотрудничеству и построению близких отношений. Провести метаанализ обсуждаемых исследований оказалось невозможным из-за их разнообразия с точки зрения предполагаемых целей, процедур и подбора исследовательских групп.

Ключевые слова: зоотерапия, иппотерапия, животные, терапия, лошади, Вмешательства с участием животных (AAI)

a meta-analysis of the discussed studies due to their diversity in terms of objectives, procedures and selection of research groups.

Keywords: zootherapy, hippotherapy, animals, therapy, horses, Animal Assisted Interventions (AAI)

Wstęp

Zwierzęta od zawsze odgrywały istotną rolę w życiu ludzi. Obecnie relacje między człowiekiem a zwierzęciem mają charakter wielowymiarowy. Mogą być rozpatrywane w ujęciu kulturowym, religijnym, a nawet historycznym czy użytkowym. Dla wielu osób zwierzę stało się ważnym obiektem ciepłych uczuć, troski i przyjaźni¹. W Polsce, według badań CBOS, 52% społeczeństwa ma w domu przynajmniej jedno zwierzę – w większości przypadków jest to pies (36%)². Na zbawienną rolę zwierząt, pełniących funkcję bezkrytycznych, nieoceniających przyjaciół, zwrócili uwagę lekarze, dostrzegając możliwość wykorzystania ich obecności w leczeniu różnego rodzaju schorzeń, co opisano w dalszej części opracowania.

Celem niniejszego artykułu jest przegląd terapeutycznych oddziaływań zwierząt na zdrowie fizyczne i samopoczucie psychiczne człowieka na przykładzie koni.

Początki zooterapii

Pozytywny wpływ zwierząt na człowieka dostrzeżono już w starożytności. Pierwszym udomowionym przez człowieka zwierzęciem był pies – w państwie sumeryjskim i egipskim czczono bóstwa przedstawiane z psią głową lub w towarzystwie psa. W starożytnej Grecji odkryto lecznicze właściwości psiej śliny, wspomagającej

¹ Anna Lusińska, „Wizerunek konia terapeuty w filmie na wybranych przykładach”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 6 (2020): 334–335, <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2020.06.22>.

² *Opieka nad zwierzętami domowymi w czasie wakacji. Komunikat z badań* (Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2003), 1–2.

gojenie ran, dlatego przy świątyniach trzymano te zwierzęta specjalnie w tym celu. Zarówno Grecy, jak i Rzymianie doceniali prozdrowotne korzyści płynące z jazdy konnej oraz pływania wspólnie z delfinami. W czasach nowożytnych zaobserwowano pozytywny wpływ kontaktu ze zwierzętami na osoby chore psychicznie, cierpiące na epilepsję lub stany depresyjne. Przykładowo, w XVIII wieku, w zakładzie dla umysłowo chorych York Retreat w Anglii, pacjentom powierzano opiekę nad królikami, co wpływało korzystnie na samokontrolę i wzrost pewności siebie. W XIX wieku w krajach europejskich, między innymi w Anglii i Niemczech, zaczęły powstawać farmy, gdzie jedną z form pomocy epileptykom były zajęcia z udziałem zwierząt gospodarskich. W celach rehabilitacyjnych zalecano także jazdę konną żołnierzom rannym na wojnach burskich oraz podczas pierwszej wojny światowej w Anglii, a po drugiej wojnie światowej również w Stanach Zjednoczonych³.

W XX wieku dobroczynny wpływ zwierząt na ludzi stał się przedmiotem badań naukowych. W 1942 roku Ernest Kris i Leopold Bellac, twórcy Children's Apperception Test, stwierdzili, że dzieci łatwiej budują więź emocjonalną ze zwierzętami niż z osobami dorosłymi⁴. Za prekursora badań nad wpływem obecności zwierzęcia na przebieg terapii uważa się Borisa M. Levinsona, psychiatrę dziecięcego, któremu w gabinecie towarzyszył labrador retriever o imieniu Jingles. Levinson zwrócił uwagę, że niektóre dzieci autystyczne, choć nie potrafią inicjować relacji z człowiekiem, bez problemu nawiązują kontakt z jego psem⁵. Badacz jako pierwszy użył sformułowania „terapia z udziałem zwierząt” (*pet therapy*). Dogoterapia okazała się skuteczna także w przypadku opieki paliatywnej⁶. Od tego czasu znacznie wzrosło zainteresowanie naukowców oddziaływaniami zwierząt na poprawę funkcjonowania pacjentów⁷. W latach siedemdziesiątych XX wieku w USA i Europie Zachodniej przeprowadzono wiele badań klinicznych dowodzących wpływu zwierząt, szczególnie psów i koni, na poprawę funkcjonowania chorych w sferze zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Przykładowo, w USA w 1982 roku prowadzono 75 programów

³ Krystyna Chmiel, Zofia Kubińska, Tomasz Derewiecki, „Terapie z udziałem zwierząt w rehabilitacji różnych form niepełnosprawności”, *Problemy Higieny i Epidemiologii*, t. 95 (3) (2014): 591.

⁴ Beata Pawlik-Popielarska, *Terapia z udziałem psa* (Gdańsk: Via Medica, 2005), 3; Marzena Machoś-Nikodem, „Dogoterapia w pracy logopedycznej”, *Logopedia Silesiana*, nr 1 (2012): 159–172.

⁵ Katarzyna Girczys-Poędniok et al., „Zastosowanie terapii z udziałem zwierząt w praktyce psychiatrycznej”, *Psychiatria*, t. 11 (3) (2014): 171–172; Małgorzata Jedynak, „Moc wpływu zwierząt na kształtowanie więzi ludzkich”, w *Nowe formy wsparcia rozwoju osoby niepełnosprawnej*, red. Marta Komorska i Ewa Miszczyk (Lublin: Wydawnictwo WSPA, 2017), 37–47; Marine Grandgeorge, Martine Hausberger, “Human-Animal Relationships: From Daily Life to Animal-Assisted Therapies”, *Annali dell'Istituto Superiore di Sanità*, vol. 47, no. 4 (2011): 397–408, https://doi.org/10.4415/ann_11_04_12.

⁶ Damian Jagielski, Agnieszka Jagielska, Anna Pyszora, „Dogoterapia – historia, założenia, cele. Propozycja zastosowania w opiece paliatywnej”, *Medycyna Paliatywna w Praktyce*, t. 8 (4) (2014): 163–167; Marzena Machoś-Nikodem, *Dogoterapeutyczny program polisensorycznej stymulacji porozumiewania się* (Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, 2007), 7.

⁷ Machoś-Nikodem, *Dogoterapeutyczny program polisensorycznej stymulacji*, 7.

uczestnictwa zwierząt w celach terapeutycznych⁸. Podejmowano próby udziału różnych gatunków zwierząt domowych i hodowlanych w kontakcie z pacjentem. Powstały między innymi metody: dogoterapii (z udziałem psów), felinoterapii (z udziałem kotów), hipoterapii (z udziałem koni), onoterapii (z udziałem osłów) czy delfinoterapii. Najbardziej znaną międzynarodową organizacją zajmującą się badaniem więzi pomiędzy ludźmi a zwierzętami jest Delta Society, która powstała w 1977 roku w Portland pod przewodnictwem Michaela McCullocha⁹. W Polsce hipoterapię uznano oficjalnie za metodę rehabilitacji w 1988 roku, dogoterapię – w 1996, a felinoterapię – około 2004 roku¹⁰.

Kontakt ze zwierzęciem wpływa korzystnie na cały organizm człowieka – na sferę fizyczną, psychiczną, społeczną czy intelektualną. Zwierzę uspokaja, relaksuje, uczy bliskości i okazywania emocji¹¹. Poza wymiernymi efektami pacjent zaczyna otwierać się na kontakty z innymi ludźmi, kształtują się jego umiejętności współpracy, nawiązywania bliskich relacji, podporządkowywania się zasadom, wzmacnia się wiara we własne siły i akceptacja siebie¹².

Zwierzęta, dzięki swoim naturalnym cechom oraz tym pozyskanym w procesie domestykacji, budzą zainteresowanie człowieka i stymulują liczne funkcje sensoryczne poprzez dźwięki, pozy, zapach czy dotyk. Ich aktywność jest stosunkowo prosta, powtarzalna i niewerbalna, przez co bardziej dostępna również dla osób z zaburzeniami funkcji językowych¹³. Bliski kontakt ze zwierzęciem (głaskanie, przytulanie) jest skorelowany ze zwiększoną stymulacją mózgu (korą przedczołową), a efekt utrzymuje się nawet, gdy zwierzę nie jest już obecne w pobliżu¹⁴. W przebiegu mechanizmów: afektywnego, rekreacyjnego, psychosomatycznego, fizycznego, stymulacji psychologicznej oraz skojarzonej, poprawie ulegają reakcje emocjonalne, samoocena i kondycja fizyczna pacjentów poddanych zooterapii, zachodzi także stymulacja zachowań społecznych i funkcji poznawczych. Stosowanie zooterapii przynosi korzyści w różnych obszarach funkcjonowania. Przykładowo, u chorych na schizofrenię zaobserwowano zmniejszenie lęku i objawów negatywnych. Grupa 24 osób ze zdiagnozowaną schizofrenią, w wieku 18–40 lat, brała udział w hipoterapii przez okres około roku. Sesje odbywały się raz w tygodniu i trwały godzinę.

⁸ Chmiel, Kubińska, Derewiecki, „Terapie z udziałem zwierząt”, 591.

⁹ Anna Franczyk, Katarzyna Krajewska, Joanna Skorupa, *Animaloterapia* (Kraków: Impuls, 2007), 22.

¹⁰ Chmiel, Kubińska, Derewiecki, „Terapie z udziałem zwierząt”, 591.

¹¹ Monika Maj-Golianek, „Komunikacja dzieci niepełnosprawnych a zooterapia”, w *Nowe formy wsparcia*, 61–67.

¹² Jedynak, „Moc wpływu zwierząt”, 37–47.

¹³ Grandgeorge, Hausberger, „Human-Animal Relationships”, 397–408.

¹⁴ Rahel Marti et al., “Effects of Contact with a Dog on Prefrontal Brain Activity: A Controlled Trial”, *Plos One*, October 5 (2022), <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0274833>.

Każda sesja obejmowała trzy fazy: przygotowanie konia, indywidualne i grupowe sesje jazdy konnej oraz pielęgnację zwierzęcia¹⁵.

Wśród osób w wieku podeszłym w wyniku terapii z udziałem psów stwierdzono poprawę funkcji poznawczych, łatwiejsze nawiązywanie relacji w grupie, redukcję drażliwości i objawów afektywnych oraz lękowych¹⁶. W badaniu wzięło udział 21 osób w wieku powyżej 65. roku życia ze stwierdzonymi chorobami psychicznymi (choroba Alzheimera, demencja, zaburzenia nastroju). Grupa eksperymentalna poddana interwencji liczyła 10 osób, grupa kontrolna 11. Terapia trwała sześć tygodni (raz w tygodniu przez 90 minut) i opierała się na głaskaniu psów ras golden retriever i pinczer, spacerach, rozmowie oraz zabawie z nimi. Grupa kontrolna nie wchodziła w żadne interakcje z psami¹⁷.

Terapia z udziałem zwierząt oddziałuje na całe spektrum objawów somatycznych (między innymi obniżenie ciśnienia tętniczego i tętna spoczynkowego, poprawę profilu lipidowego, redukcję stężenia glikokortykosteroidów w surowicy krwi)¹⁸. Wydaje się to szczególnie istotne przy obecnym zagrożeniu chorobami cywilizacyjnymi. Podsumowując, można stwierdzić, że obcowanie z przedstawicielami innych gatunków jest korzystne dla większości osób. Wyjątek mogą stanowić pacjenci z alergią na sierść czy pierze oraz osoby z zoofobią¹⁹.

Obecnie wyróżnia się kilka rodzajów interakcji pacjenta ze zwierzęciem, jednak większość praktyków oraz badaczy dąży do względnego konsensusu i proponuje stosowanie określenia AAI (*Animal Assisted Interventions*, interwencje z udziałem zwierząt) jako terminu obejmującego wszystkie programy angażujące zwierzęta w celach terapeutycznych²⁰. Możemy wyróżnić trzy podtypy AAI: terapię z udziałem zwierząt (AAT, *Animal Assisted Therapy*), edukację z udziałem zwierząt (AAE, *Animal-Assisted Education*) i zajęcia z udziałem zwierząt (AAA, *Animal-Assisted Activities*)²¹, które różnią się założonymi celami, stosowaną metodologią i sposobem organizacji zajęć.

¹⁵ Stefania Cerino et al., "Non Conventional Psychiatric Rehabilitation in Schizophrenia Using Therapeutic Riding: The FISE Multicentre Pindar Project", *Annali dell'Istituto Superiore di Sanità*, vol. 47, no. 4 (2011): 409–414, https://doi.org/10.4415/ANN_11_04_13.

¹⁶ Girczys-Poędniok et al., „Zastosowanie terapii”, 171–172.

¹⁷ Francesca Moretti et al., "Pet Therapy in Elderly Patients with Mental Illness", *Psychogeriatrics*, vol. 11, iss. 2 (2011): 125–129, <https://doi.org/10.1111/j.1479-8301.2010.00329.x>.

¹⁸ Girczys-Poędniok et al., „Zastosowanie terapii”, 171–172.

¹⁹ Girczys-Poędniok et al., „Zastosowanie terapii”, 171–172.

²⁰ Grandgeorge, Hausberger, "Human-Animal Relationships", 397–408.

²¹ Haley Etheridge, "A Beginner's Guide to Animal-Assisted Intervention Terminology", *Pet Partners*, 07.09.2019, <https://petpartners.org/a-beginners-guide-to-animal-assisted-intervention-terminology/> (dostęp: 16.11.2023).

Terapeutyczna rola konia

Konie były jednymi z pierwszych zwierząt biorących udział w lecznictwie. Pierwsze wzmianki o zastosowaniu terapeutycznej jazdy konnej sięgają V wieku p.n.e. – już wtedy zwierzęta te uczestniczyły w rehabilitacji rannych żołnierzy²². Ruchy konia, przypominające huśtanie się, aktywizowały mięśnie, dzięki czemu osoba niesprawna odzyskiwała zdrowie bądź jej sprawność się polepszała. Choć rolę tych zwierząt w działaniach terapeutycznych zauważono już w starożytności, dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku zaczęto ją stosować na większą skalę jako zabieg fizjoterapeutyczny, przede wszystkim w leczeniu dysfunkcji ruchu u dzieci z porażeniem mózgowym²³.

Hipoterapia, rozumiana jako wykorzystanie ruchu konia w celu osiągnięcia poprawy funkcjonalności, to strategia interwencji stosowana współcześnie przez terapeutów, fizjoterapeutów, logopedów w różnych krajach oraz u pacjentów z różnymi rozpoznaniem²⁴. Głównym celem leczenia za pomocą hipoterapii jest mobilizacja ruchowa, a także stymulacja sfery psychicznej (emocjonalnej, poznawczej, społecznej). Podczas zajęć hipoterapeutycznych należy zachować idealne warunki do normalizacji napięcia mięśniowego: stały ruch konia, jego cieplejsze ciało (łatwiejsze rozluźnienie) oraz dogodne ułożenie kończyn osoby uczestniczącej w zajęciach. Dzięki kontaktowi z żywym zwierzęciem, jak również uczestniczeniu w zajęciach na świeżym powietrzu, taka forma terapii cechuje się znacznie mniejszym poziomem znudzenia i zmęczenia u pacjentów, którzy są w stanie dłużej i chętniej aktywnie w niej uczestniczyć. Oddziaływanie hipoterapii polega na kodowaniu w mózgu prawidłowego wzorca ruchu miednicy podczas chodu, normalizacji napięcia mięśniowego, doskonaleniu równowagi, koordynacji, orientacji w przestrzeni schematu własnego ciała oraz poczucia rytmu. Terapia wpływa też na stymulację i normalizację czucia powierzchniowego. Kontakt z koniem zwiększa poczucie własnej wartości, zmniejsza zaburzenia emocjonalne oraz rozwija pozytywne relacje społeczne u osób poddanych hipoterapii²⁵.

²² Aubrey Fine, *Animal – Assisted Therapy* (Pomona, CA: Elsevier Inc., 2006), 35.

²³ Jun Young Han et al., “Therapeutic Effects of Mechanical Horseback Riding on Gait and Balance Ability in Stroke Patients”, *Annals of Rehabilitation Medicine*, vol. 36 (6) (2012): 762–769, <https://doi.org/10.5535/arm.2012.36.6.762>.

²⁴ “American Hippotherapy Association, Inc. Statements of Best Practice for the Use of Hippotherapy by Occupational Therapy, Physical Therapy, and Speech-Language Pathology Professionals”, February 2021, www.americanhippotherapyassociation.org/assets/docs/AHA%20Statements%20of%20Best%20Practice%20February%202021.pdf (dostęp: 30.01.2022).

²⁵ Katarzyna Strojek et al., „Zastosowanie hipoterapii w postępowaniu usprawniającym”, *Journal of Education, Health and Sport*, t. 6 (11) (2016): 24–34, <http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.163466>.

Do innych zalet hipoterapii należy motywowanie pacjentów. Tradycyjne formy terapii z wykorzystaniem urządzeń usprawniających często nie wzbudzają zainteresowania chorych i ćwiczenia są wykonywane niechętnie. Problem ten występuje bardzo rzadko w przypadku hipoterapii, a sama rehabilitacja może być postrzegana nawet jako przyjemność i nagroda. Koń daje również poczucie bezwarunkowej akceptacji, nie ocenia, a jego ciepło i miękkość sierści zachęcają do kontaktu dotykowego, co z kolei pozwala na „odblokowanie emocjonalne”²⁶.

Jazda na grzbiecie konia zwiększa też możliwości lokomocyjne, co ma znaczenie zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnościami, które cierpią z powodu ograniczeń ruchowych. Możliwości lokomocyjne związane z jazdą konną są znacznie bardziej naturalne niż poruszanie się na wózku. Pacjenci, siedząc na koniu, odbierają wrażenie prawidłowego chodu. Przeszkody typu: odległość, nierówność terenu, piasek czy woda, przestają ich dotyczyć.

Koń może brać udział nie tylko w pracy fizjoterapeuty, ale także pedagoga specjalnego, psychologa czy logopedy. Terapia z udziałem tego zwierzęcia oferuje szeroką gamę zajęć stymulujących i reedukacyjnych, pozwalających interweniować oraz pracować nad patologiami językowymi i komunikacyjnymi, niezależnie od tego, czy są one powiązane z zaburzeniami poznawczymi, czy nie. Obejmują one zaburzenia językowe, które wpływają na umiejętności i zdolności językowe (fonologia, morfologia, semantyka i składnia), zaburzenia interakcji społecznych, takie jak zaburzenia ze spektrum autyzmu (ASD), zaburzenia z deficytem uwagi (ADD) i zespoły nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD), które objawiają się zmianami emocjonalnymi oraz używaniem kodów językowych i pozajęzykowych. Obejmują również zaburzenia różnego rodzaju, które pociągają za sobą zmiany w czytaniu, pisaniu, obliczeniach i pojęciach matematycznych, a także dysfemie (dysrytmie lub nie płynności mowy) oraz zaburzenia głosu, takie jak: dyszartria, dysfonia funkcjonalna i organiczna²⁷. Stwierdzono jednak, że nie ma jednolitych procedur i podstaw teoretycznych dla praktyki logopedycznej w hipoterapii²⁸.

Ważne jest nie tylko obcowanie z koniem, ale również z jego otoczeniem, co wzbogaca wiedzę, poprawia komunikację, uczy samodzielności, odpowiedzialności oraz współpracy z innymi. Kontakt z tym dużym, imponującym i równocześnie przyjacielskim zwierzęciem, w połączeniu z jego łagodnymi i kołyszącymi ruchami, pomaga odprężyć się, co z kolei powoduje osłabienie reakcji nerwicowych i wzmacnia poczucie własnej wartości. Trzeba jednak pamiętać, że zajęcia z udziałem koni

²⁶ Strojek et al., „Zastosowanie hipoterapii”, 24–34.

²⁷ Manuel de la Fuente González, “La Equitación Terapéutica en los trastornos evolutivos, de la conducta y de la comunicación”, *Revista Iberoamericana de Rehabilitación Médica*, 23 (60) (2005): 17–34.

²⁸ Thiago da Silva Quadro, Ruth Raquel Soares de Farias, Estélio Silva Barbosa, “The Contributions and Benefits of Hippotherapy as a Speech Therapy Method: A Literature Review”, *Research, Society and Development*, vol. 10, no. 15 (2021): e564101523247, <http://dx.doi.org/10.33448/rsd-v10i15.23247>.

muszą być prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę, z wybranymi, przebadanymi weterynaryjnie, łagodnymi i zwykle przeszkolonymi osobnikami, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności²⁹. Cechy, jakimi powinno charakteryzować się zwierzę do hipoterapii, to: spokojny temperament, przyjazne podejście do ludzi, ufność, łagodność, cierpliwość, tolerancja (bez odruchów obronnych) na nagłe i niespodziewane bodźce wzrokowe, słuchowe oraz dotykowe. Koń nie powinien mieć nałogów i narowów, a jego temperament nie może być zbyt gwałtowny. Zwierzę nie może być też otępiałe. Dodatkowo, każdy koń biorący udział w terapii powinien posiadać dokumentację, w której opisano pełny jego życiorys w celu wykluczenia jakichkolwiek wcześniejszych zdarzeń traumatycznych. Przy doborze zwierzęcia do hipoterapii należy wziąć pod uwagę również jego wiek – koń powinien być dojrzały, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. W Polsce opinię koni najlepiej przystosowanych do hipoterapii mają konie rasy huculskiej, ale stosowane są też inne rasy (między innymi: koniki polskie, słażaki, konie fiordzkie, haflingery)³⁰.

Inną formą terapii z koniem jest terapeutyczna jazda konna, która „pośredniczy między klasyczną hipoterapią, medyczą-fizjoterapeutycznymi i pedagogiczno-psychologicznymi metodami, a rekreacyjno-sportową jazdą konną”³¹. Może być wykorzystywana podczas leczenia psychiatrycznego i wspierać ten proces – wtedy celem jest usprawnienie, lepsze kontrolowanie własnego ciała i zrozumienie go, a także poprawa funkcjonowania zgodnie z przyjętymi w danym społeczeństwie normami zachowań³².

Dodatkowo, terapia z koniem, czy to w postaci hipoterapii, terapeutycznej jazdy konnej, czy możliwości opieki nad zwierzętami gospodarskimi, przyspiesza wyjście z nałogu lub powrót do normalnego życia w społeczeństwie osób uzależnionych od narkotyków czy młodocianych przestępców³³. Badania nad skutecznością psychoterapii wspomaganą końmi w przypadku osób zażywających narkotyki zrealizowała Jannicka Bark³⁴, przeprowadzając wywiady wśród opiekunów z trzech domów opieki dla młodzieży uzależnionej w Szwecji. Wyniki pokazują, że włączenie koni do terapii daje dobre rezultaty w powrocie badanych do zdrowia. Młodzi ludzie uczą się traktować konia z szacunkiem i równocześnie bardziej cenić siebie. Dzięki temu zmienia się ich osobowość, łatwiej im pokonać przeszkody i ponownie zacząć budować swoje życie

²⁹ Girczys-Poędniok et al., „Zastosowanie terapii”, 171–172.

³⁰ Strojek et al., „Zastosowanie hipoterapii”, 24–34.

³¹ Anita Wyżnikiewicz-Nawracała, *Jeździectwo w rozwoju motorycznym i psychospołecznym osób niepełnosprawnych* (Gdańsk: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Wychowania Fizycznego, 2002), 42.

³² Wyżnikiewicz-Nawracała, *Jeździectwo*, 42.

³³ Barbara Gąsiorowska, Iwona Jeziorska, Dominika Ustjan, *Hipoterapia* (Warszawa: Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne, 2019), 1.

³⁴ Jannicka Bark, *Therapists Working Together with Horses – Equine Assisted Psychotherapy: Treating Youths with Addiction*, [praca niepublikowana] (Gävle: Gävle University College, 2011), 1–34.

społeczne. W Polsce terapię kontaktem z koniem stosuje się między innymi wobec uzależnionej młodzieży przebywającej w ośrodku NZOZ MONAR w Wyszku. Tamtejsi pacjenci odpowiadają za wszystkie czynności związane z opieką nad końmi, dzięki czemu uczą się odpowiedzialności za inne stworzenie i troski o nie, a także cierpliwości i wrażliwości na jego potrzeby³⁵. Ponadto stosują się do zasad wymienianych przez Pata Parellego, jednego z czołowych trenerów jeździectwa naturalnego:

Konie potrafią czytać z ludzi jak z książki. Bądźcie świadomi waszej mowy ciała, mimiki i zamiarów, tak byście mogli nauczyć waszego konia, żeby odczytywał wasze działania i intencje i wiedział, kiedy powinien być zaniepokojony, a kiedy nie. Koń potrzebuje przywódcy – spokojnego, opanowanego, skupionego. To naszym zadaniem jest nauczyć się być takim przywódcą dla naszego konia i, co ważniejsze, być jego nauczycielem³⁶.

Pacjenci w asyście koni uczą się więc również samoświadomości, samokontroli, komunikacji z innym stworzeniem i pewności siebie w kontakcie z nim³⁷.

Podsumowując, warto wspomnieć o formach kontaktu z koniem osób z niepełnosprawnościami – rekreacyjnej i sportowej jeździe konnej osób z dysfunkcjami. Nie stanowi to części hipoterapii, choć może być jej kontynuacją, co stanowi dowód potwierdzający możliwości rozwoju samodzielności wcześniejszych pacjentów³⁸. Metoda leczenia często staje się sposobem na życie – formą rekreacji, a dla niektórych nawet sensem życia.

Zastosowanie hipoterapii w leczeniu zaburzeń

Terapię z udziałem konia stosuje się w celu usprawnienia funkcjonowania w sferze fizycznej, poznawczej i społecznej. Prowadzone są liczne badania dla potwierdzenia jej skuteczności. Przeprowadzenie metaanalizy omówionych dalej badań nie było

³⁵ Anna Golan, *Czynniki osobowościowe a kondycja emocjonalna, zadowolenie z relacji interpersonalnych i wytrwałość w terapii, na przykładzie terapii narkomanów w ośrodkach Monar*, [niepublikowana praca magisterska] (Warszawa: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, 2006).

³⁶ Pat Parelli, „Stać się jeźdźcem naturalnym”, JNBT Horsemanship Academy, <https://jnbt.pl/artykuly/stac-sie-jezdzcem-naturalnym/> (dostęp: 06.07.2023).

³⁷ Agata Jędrzejewska, *Specyfika w zakresie cech osobowości i inteligencji emocjonalnej trenerów koni i jeźdźców*, [niepublikowana praca magisterska] (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii, 2014), 10–12.

³⁸ Michał Pluta, *Rekreacja – jeden z celów hipoterapii* (Biała Podlaska: Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, 2009), 63–72.

możliwe z uwagi na ich zróżnicowanie pod względem założonych celów, procedur i doboru grup badawczych. Lina Bunketorp-Kall ze współpracownikami³⁹ analizowali terapeutyczną rolę jazdy konnej u osób po przebytych udarach. Stwierdzili, że angażujące emocjonalnie interwencje multimodalne obejmujące jazdę konną przyczyniają się do uzyskania istotnej poprawy w zakresie mobilności funkcjonalnej, która ma wielkie znaczenie dla osiągnięcia niezależności, zdolności do wykonywania codziennych czynności oraz reintegracji społecznej⁴⁰. Helga E. Lechner i jej współpracownicy⁴¹ z kolei badali wpływ hipoterapii na spastyczność u osób z urazem rdzenia kręgowego. Wyniki badań na próbie 32 pacjentów potwierdziły zmniejszenie spastyczności kończyn dolnych po serii sesji hipoterapeutycznych. Największą poprawę stwierdzono u osób z najwyższą spastycznością.

Hipoterapia lub terapeutyczna jazda konna wpływają pozytywnie również na osoby chore na stwardnienie rozsiane. Pacjentami są przeważnie ludzie młodzi, 20–30-letni, często przeżywający stany depresyjne i mający poczucie obniżonej wartości z powodu systematycznie pogarszającej się sprawności fizycznej. Wyniki wykazały, że pod wpływem hipoterapii lub terapeutycznej jazdy konnej doznawali oni znaczącej poprawy samopoczucia. Zajęcia te nie tylko poprawiły ich wygimnastykowanie i ukrwienie mięśni, lecz także dały świadomość zwiększonych możliwości, równocześnie ułatwiając akceptację pewnych ograniczeń⁴².

Hyuk Sunwoo ze współpracownikami⁴³ stwierdzili pozytywny wpływ hipoterapii na dorosłych pacjentów z chronicznymi zaburzeniami mózgu. Zaobserwowano poprawę w zakresie równowagi i funkcji chodu, natomiast nie wykazano istotnej różnicy w sferze emocji.

Pozytywny wpływ hipoterapii został potwierdzony u osób w podeszłym wieku. Wyniki wskazują, że może ona poprawić równowagę, mobilność, zdolność chodu i siłę mięśni, a także może wywołać zmiany w aktywności hormonalnej i mózgowej u zdrowych starszych osób⁴⁴. Czas trwania programów hipoterapii wahał

³⁹ Lina Bunketorp-Kall et al., "Effects of Horse-Riding Therapy and Rhythm and Music-Based Therapy on Functional Mobility in Late Phase after Stroke", *Neuro Rehabilitation*, no. 45 (2019): 483–492, <https://doi.org/10.3233/NRE-192905>.

⁴⁰ Diane U. Jette et al., "Physical Therapy Interventions for Patients with Stroke in Inpatient Rehabilitation Facilities", *Physical Therapy*, vol. 85, no. 3 (2005): 238–248.

⁴¹ Helga E. Lechner et al., "The Short-Term Effect of Hippotherapy on Spasticity in Patients with Spinal Cord Injury", *Spinal Cord*, 41 (2003): 503–504, <https://doi.org/10.1038/sj.sc.3101492>.

⁴² Anna Gliniewska, „Hipoterapia jako metoda terapii osób ze stwardnieniem rozsianym”, *Przeгляд Hipoterapeutyczny*, t. 1 (4) (2007): 2–6.

⁴³ Hyuk Sunwoo et al., "Hippotherapy in Adult Patients with Chronic Brain Disorders: A Pilot Study", *Annals of Rehabilitation Medicine*, vol. 36 (6) (2012): 759, <https://doi.org/10.5535/arm.2012.36.6.756>.

⁴⁴ Thais Borges de Araújo et al., "Effects of Hippotherapy on Mobility, Strength and Balance in Elderly", *Archives of Gerontology and Geriatrics*, vol. 56, iss. 3 (2013): 478–481, <https://doi.org/10.1016/j.archger.2012.12.007>; Camille Hilliere et al., "Benefits of Hippotherapy and Horse Riding Simulation

się od 8 do 12 tygodni, sesje trwały od 15 do 60 minut i odbywały się 2–5 razy w tygodniu⁴⁵.

Najlichniesz grupa badań nad skutecznością hipoterapii dotyczy dzieci, zwłaszcza dzieci autystycznych. W odniesieniu do tej grupy pozytywny wpływ tego rodzaju terapii potwierdzają badania Gonci K. Muslu i Zeynep Conk⁴⁶ oraz Robina L. Gabrielsa i współpracowników⁴⁷. Do podobnych wniosków doszli Alex Potvin-Bélanger, Andrew Freeman i Claude Vincent⁴⁸, którzy przeprowadzili badania wśród rodziców dzieci z opóźnieniem rozwojowym oraz w spektrum autyzmu. Wykazali oni, że hipoterapia przyniosła korzystne efekty w obszarze mobilności, kontroli motorycznej, komunikacji, zdolności językowych oraz relacji interpersonalnych. Sudha M. Srinivasan i współpracownicy⁴⁹ dokonali przeglądu 15 różnych artykułów dotyczących wykorzystania terapii z udziałem koni u osób ze spektrum autyzmu, z których wynika, że terapia ta ma korzystny wpływ na umiejętności behawioralne i w pewnym stopniu na komunikację społeczną u osób z ASD, jednak dowody na jej pozytywny wpływ na umiejętności percepcyjno-motoryczne, poznawcze i funkcjonalne są ograniczone.

Skuteczność hipoterapii badano również wśród dzieci z zaburzeniami ruchu⁵⁰, gdzie między innymi Debbie J. Silkwood-Sherer ze współpracownikami⁵¹ zaobserwowali poprawę równowagi oraz umiejętności codziennego funkcjonowania (zwłaszcza u dzieci z łagodnymi do umiarkowanych problemami z równowagą).

Exercise on Healthy Older Adults: A Systematic Review”, *PM&R*, vol. 10, iss. 10 (2018): 1062–1072, <https://doi.org/10.1016/j.pmrj.2018.03.019>.

⁴⁵ Hilliere et al., “Benefits of Hippotherapy”, 1062–1072.

⁴⁶ Gonca K. Muslu, Zeynep Conk, “Animal-Assisted Interventions and Their Practice in Children”, *Duehyo ED*, 4 (2011): 83–88.

⁴⁷ Robin L. Gabriels et al., “Randomized Controlled Trial of Therapeutic Horseback Riding in Children and Adolescents with Autism Spectrum Disorder”, *Journal of American Academy of Child and Adolescent Psychiatry*, vol. 54, iss. 7 (2015): 541–549, <https://doi.org/10.1016/j.jaac.2015.04.007>.

⁴⁸ Alex Potvin-Bélanger, Andrew Freeman, Claude Vincent, “Hippotherapy and Life Habits with Children with Motor Deficit and Neurodevelopmental Impairment: A Pilot Survey of Parents”, *Journal of Pediatric Rehabilitation Medicine: An Interdisciplinary Approach Throughout the Lifespan*, vol. 14, no. 1 (2021): 41–47, <https://doi.org/10.3233/prm-190641>.

⁴⁹ Sudha M. Srinivasan, David T. Cavagnino, Anjana N. Bhat, “Effects of Equine Therapy on Individuals with Autism Spectrum Disorder: A Systematic Review”, *Review Journal of Autism and Developmental Disorders*, vol. 5 (2018): 156–175, <https://doi.org/10.1007/s40489-018-0130-z>.

⁵⁰ Deirdra Murphy, Linda Kahn-D’Angelo, James Gleason, “The Effect of Hippotherapy on Functional Outcomes for Children with Disabilities: A Pilot Study”, *Pediatric Physical Therapy*, 20 (3) (2008): 264–270, <https://doi.org/10.1097/pep.0b013e31818256cd>.

⁵¹ Debbie J. Silkwood-Sherer et al., “Hippotherapy – An Intervention to Habilitate Balance Deficits in Children with Movement Disorders: A Clinical Trial”, *Physical Therapy*, vol. 92, iss. 5 (2012): 707–717, <https://doi.org/10.2522/ptj.20110081>.

Analiza wpływu hipoterapii na młodzież z niepełnosprawnością intelektualną⁵² także ukazała pozytywną korelację, zwłaszcza w przypadku poprawy równowagi i siły pacjentów. Złożona stymulacja czuciowo-ruchowa, jaką zapewnia ruch konia, stanowi metodę treningową, która jest bardzo trudna do osiągnięcia w tradycyjnej terapii. Doświadczenie kontaktu fizycznego z koniem wraz z interakcją ruchu może mieć duże znaczenie u dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną – niepostrzeżenie, w trakcie zabawy, dzieci przyswajają treści, których opanowanie w tradycyjnej szkolnej ławie przysparzało im trudności. Jeżdżąc i ćwicząc na koniu, uczą się liczyć i nazywać części ciała zwierzęcia, oceniać kolor, wielkość i odległość różnych obiektów, lokalizując je przestrzennie⁵³.

Przedstawione wyniki potwierdza analiza doniesień z lat 2013–2017 opublikowanych w recenzowanych czasopismach naukowych, dotyczących badań nad efektywnością terapii z udziałem konia⁵⁴. Przeprowadzona analiza wykazała skuteczność hipoterapii w każdym analizowanym przypadku, choć badania dotyczyły głównie usprawnienia funkcji motorycznych. Jako najczęściej uzyskiwane efekty hipoterapii wskazano usprawnienie motoryczne (w zakresie poprawy równowagi, postawy, szybkości chodu). Drugi najczęściej wskazywany rezultat stanowiła poprawa komunikacji i percepcji społecznej. Interesujące było badanie efektów połączenia sesji hipoterapeutycznych z wykorzystaniem rytmicznej muzyki podczas jazdy konnej, co poprawiło percepcję, nastrój i funkcję chodu. U dzieci z autyzmem muzyka wywiera pozytywny wpływ na zdolności społeczne, szczególnie na umiejętność zaangażowania oraz skupiania uwagi, a także na interakcje z otoczeniem i komunikację werbalną⁵⁵.

Warto podkreślić, że znaczenie terapeutyczne ma nie tylko jazda konna jako taka, ale także samo przebywanie w towarzystwie konia i opieka nad nim. Jeśli chodzi o sferę poznawczą, poprzez głaskanie konia, różnorodność kształtów (na przykład szcztoka do czyszczenia zwierzęcia, gładka końska sierść), specyficzny, intensywny zapach oraz różnorodność dźwięków hipoterapia pobudza między innymi takie zmysły, jak: wzrok, słuch, dotyk czy węch. Jednoczesna stymulacja różnych zmysłów powoduje, że w naturalny sposób kształtują się u pacjentów poczucie własnego ciała i orientacja przestrzenna⁵⁶. Jeśli chodzi o sferę emocjonalną, niezwykle istotny

⁵² Paraskevi Giagazoglou et al., "Effect of a Hippotherapy Intervention Program on Static Balance and Strength in Adolescents with Intellectual Disabilities", *Research in Developmental Disabilities*, vol. 33, iss. 6 (2012): 2265–2270, <https://doi.org/10.1016/j.ridd.2012.07.004>.

⁵³ Barbara Gąsiorowska, „O hipoterapii”, *Wychowanie Przedszkolne*, t. 1 (1997): 49–52.

⁵⁴ Iwona Ciechanowicz, Anna Lubkowska, „Efekty hipoterapii. Przegląd aktualnych doniesień (2013–2017)”, *Pomeranian Journal of Life Sciences*, vol. 64, no. 3 (2018): 143–146.

⁵⁵ Blythe A. La Gasse, "Social Outcomes in Children with Autism Spectrum Disorder: A Review of Music Therapy Outcomes", *Patient Related Outcome Measures*, no. 8 (2017): 23–32, <https://doi.org/10.2147/prom.s106267>.

⁵⁶ Jacek Łojek, Anna Strumińska, Anna Łojek, *Hipoterapia – człowiek i koń w relacji terapeutycznej* (Warszawa: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, 2016), 16.

jest bezpośredni kontakt z koniem, poprzez który tworzy się więź ze zwierzęciem. Pomaga ona lepiej zrozumieć jego reakcje i zachowania, ale także własne emocje i przeżycia pacjentów. Jazda konna rozwija umiejętność rozpoznawania i regulowania emocji, jak również inteligencję emocjonalną, w tym empatię. Regularny kontakt z koniem pomaga w pokonywaniu własnych słabości, podnosi samoocenę oraz poczucie sprawczości⁵⁷. Dodatkowo, chorzy uczą się troski o inną istotę, miłości i szacunku do niej. Co ważne, w terapii kontakt z koniem może odbywać się w sposób niewerbalny (ruchowy), co czyni ją dostępną niemal dla każdego i nie stawia wielu ograniczeń. Między zwierzęciem i człowiekiem tworzy się partnerstwo – budowane jest wzajemne zaufanie, sztuka polegania na sobie, oddania i stawiania dobra drugiej istoty ponad własne. Konie często pełnią funkcję trenerów – wspierają wykształcanie pewnych cech charakteru lub osłabiają te, które są niepożądane. Pomagają załagodzić okres buntu i frustracji u młodzieży. Działanie to jest bardzo istotne, zwłaszcza u osób z zaburzeniami zachowań społecznych, takimi jak nadmierna agresja czy nadpobudliwość⁵⁸.

Koń jako trener

W dzisiejszych czasach coraz częściej dostrzegane są nie tylko właściwości terapeutyczne koni, lecz także ich potencjał służący rozwijaniu kompetencji ludzi zdrowych. Na takim założeniu bazuje niedawno powstałe EAHA (The European Association of Horse Assisted Education)⁵⁹, które zrzesza organizacje propagujące nauczanie ludzi przez kontakt z końmi oraz stanowi platformę wymiany informacji, komunikacji i certyfikacji w tym obszarze. Horse Assisted Education (HAE) to innowacyjna metoda uczenia się ludzi, w której uczestniczą konie. Jej celem jest szeroko rozumiany rozwój osoby – samoświadomości, przywództwa, umiejętności psychologicznych i społecznych, pomoc w zmianie, do której się dąży, oraz rozwój dialogu z rzeczywistością. Istotą tej metody jest stworzenie przestrzeni, w której uczestnik może doświadczyć siebie w relacji z koniem-trenerem⁶⁰.

HAE jest oferowane w obszarze komunikacji, relacji, empatii, kreatywności, mistrzostwa osobistego, współpracy w zespole, autentyczności czy spójności.

⁵⁷ Jolanta Janiszewska, Agnieszka Cieśla, *Hodowla i użytkowanie koni z elementami hipoterapii* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Akademii Rolniczej, 2008), 120.

⁵⁸ Lana Kaiser et al., "Can a Week of Therapeutic Riding Make a Difference? – A Pilot Study". *Anthrozoös*, vol. 17, iss. 1 (2004): 63–72, <https://psycnet.apa.org/doi/10.2752/089279304786991918>.

⁵⁹ <https://www.eahae.org/> (dostęp: 06.07.2023).

⁶⁰ Agata Wiatrowska-Wiśniewska, „Koń, który uczy”, *Personel Plus*, nr 12 (2011): 20–23.

Z programów tego typu korzystają menedżerowie, ludzie pracujący w zespołach projektowych, rodzice, freelancerzy i osoby, które chcą pracować nad rozwojem w sferze relacji interpersonalnych. Obszary zastosowania i grupy docelowe zależą od tego, kim jest facylitator i z kim oraz czym chce i może pracować. Dziedziny, które są esencją tej metody, to: działanie, rozwijanie własnego potencjału i powołania; komunikacja i ekspresja siebie; granice i radzenie sobie z przemocą; autentyczność własna i w stosunku do innych; mądrość życiowa i dialog ze światem⁶¹.

W proces takiego uczenia się zaangażowany jest układ limbiczny, czyli część mózgu zwana mózgiem ssaczym. System limbiczny kontroluje emocje i popędy, zachowania typowe dla danego gatunku. Mieści się w nim również pamięć ruchów i pamięć długoterminowa. Doświadczenia z końmi silnie angażują i aktywizują układ limbiczny, wyciszając częściowo sygnały, które płyną z kory mózgowej. Dzięki temu procesowi uaktywniają się nieuświadomione do tej pory kompetencje i umiejętności, tych zaś nabytych wcześniej nie zapomina się. Przy takiej formie uczenia się bardzo istotną rolę odgrywa środowisko, w jakim zachodzi cały proces. Potrzebne tu są poczucie bezpieczeństwa, atmosfera otwartości oraz przestrzeń na eksperymentowanie⁶². Ćwiczenia z końmi pozwalają na odkrywanie różnych sposobów nawiązywania relacji, wielowymiarowe doświadczanie przywództwa oraz ujrzenie siebie jako osoby aktywnie kreującej otaczającą rzeczywistość. Koń jest istotą, która wyczuwa wszystkie zmiany w ludzkiej komunikacji niewerbalnej – tą drogą przekazywane są emocje, myśli, postawy, dlatego też metoda HAE jest stosowana we wszystkich aspektach rozwoju człowieka. Jest ona również coraz popularniejszym narzędziem do poprawy funkcjonowania organizacji dzięki szkoleniu kadr zarządzających różnych szczebli⁶³.

Co ważne, koń w tym procesie jest partnerem, który podejmuje rolę trenera dobrowolnie, może także z niej zrezygnować. Kluczową zmienną jest jego poczucie bezpieczeństwa. Zwierzę niepewne siebie w sytuacji zagrożenia będzie nieposłuszne lub agresywne. Konie biorące udział w programach HAE powinny być zatem bezpieczne, zdrowe, radosne, pewne siebie, lubiące kontakt z ludźmi, ale też powinny umieć „powiedzieć nie”, żyć zwykłym trybem w stabilnym stadzie (co najmniej kilka koni), z dostępem do przestrzeni umożliwiającej zaspokojenie potrzeb koni jako gatunku. Warunkiem nabycia tych cech jest po prostu dobre codzienne życie, w którym zwierzęta te cieszą się czasem spędzonym ze swoim stadem oraz nawiązują specjalną relację z człowiekiem, opartą na szacunku i zaufaniu. Podstawą wyboru konia-trenera jest jego stosunek do rzeczywistości i człowieka. Konie-trenerzy

⁶¹ Agata Wiatrowska, *Koń jako trener. O facylitacji programów rozwojowych z końmi oraz lekcjach od koni-trenerów* ([b.m.w.]: Horse Assisted Education, 2020), 10–26.

⁶² Wiatrowska-Wiśniewska, „Koń, który uczy”, 20–23; Wiatrowska, *Koń jako trener*, 10–26.

⁶³ Wiatrowska-Wiśniewska, „Koń, który uczy”, 20–23; Agata Wiatrowska-Wiśniewska, Ilona Popławska, „Współpraca w organizacji przyszłości”, *Personel Plus*, nr 9 (2012): 6–11.

to pewne siebie i wrażliwe istoty, które mają prawo zaprotestować i decydować o sobie⁶⁴.

Ami Jung ze współpracownikami⁶⁵ wskazują dodatkowo, że konie nie powinny być nadmiernie obciążone udziałem w zajęciach. Z ich badań wynika, że zwierzęta te stają się bardziej zestresowane, gdy biorą udział w zajęciach cztery razy dziennie, niż gdy jeżdżą jeden lub dwa razy dziennie, i w efekcie mogą potrzebować więcej czasu, aby wrócić do dobrostanu fizycznego. Caroline McKinney ze współpracownikami⁶⁶ z kolei sprawdzili, czy poziom stresu u koni różni się w trakcie jazdy terapeutycznej w porównaniu z tradycyjnym programem lekcji lub w spoczynku. Stwierdzono jednak, że jazda terapeutyczna nie była związana ze zwiększonym stresem u zwierząt w tej próbie.

Podsumowanie

Konia i człowieka od stuleci łączy szczególny związek, oparty na głębokich emocjach, ale także na swego rodzaju współzależności⁶⁷. Ta więź ma pozytywny wpływ na człowieka, co można zaobserwować u wielu osób uprawiających jeździectwo bądź mających stały kontakt ze zwierzęciem. Można zatem stwierdzić, że transformacja jeździeckiej świadomości ma sens wyższy, egzystencjalny – często wpływa na zmianę całego życia. Osiągnięcie harmonii w jednej sferze skutkuje pozytywną przemianą innych aspektów rzeczywistości⁶⁸.

Współcześnie niezwykle istotną częścią relacji człowieka z koniem wydaje się terapeutyczna rola zwierzęcia. Jej znaczenie może rosnąć wraz ze starzeniem się społeczeństw i z występowaniem coraz większej liczby chorób cywilizacyjnych, w tym również zaburzeń psychicznych. Liczne badania, omówione w niniejszym

⁶⁴ Wiatrowska, *Koń jako trener*, 28–32.

⁶⁵ Ami Jung et al., "Frequent Riding Sessions Daily Elevate Stress, Blood Lactic Acid, and Heart Rate of Thoroughbred Riding Horses", *Journal of Veterinary Behavior*, vol. 32 (2019): 1–5, <https://doi.org/10.1016/j.jveb.2019.03.012>.

⁶⁶ Caroline McKinney, Megan K. Mueller, Nicholas Frank, "Effects of Therapeutic Riding on Measures of Stress in Horses", *Journal of Equine Veterinary Science*, vol. 35, iss. 11–12 (2015): 922–928, <http://dx.doi.org/10.1016/j.jevs.2015.08.015>.

⁶⁷ Estera Głuszko-Boczoń, „Niepokojący wizerunek konia na wybranych przykładach literatury niemieckojęzycznej – symbolika i znaczenie”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 6 (2020): 162–170, <http://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2020.06.11>.

⁶⁸ Agata Rejowska, „Duchowość jeździectwa? O związkach jeździectwa naturalnego z ideą nowej duchowości”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 7 (1) (2021): 1–24, <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2021.07.04>.

artykule, potwierdzają pozytywny wpływ interwencji z udziałem zwierząt (AAI) na zdrowie pacjentów, w zasadzie niezależnie od wieku i rodzaju dolegliwości. Cechą wyróżniającą terapię z udziałem konia jest złożona stymulacja czuciowo-ruchowa spowodowana ruchem zwierzęcia, która jest bardzo trudna do osiągnięcia przy wykorzystaniu tradycyjnych metod treningowych. Dodatkowo, kontakt z koniem nie nudzi, jest bezpieczny emocjonalnie, motywuje do pracy i zmienia naszą perspektywę – świat z końskiego grzbietu staje się większy i piękniejszy. Koń jest przyjazny, nie ocenia nas i nie krytykuje. Dzięki niemu nasze postrzeganie rzeczywistości ulega poprawie, a problemy, z którymi się borykamy, wydają się mniejsze. Koń dzieli się z człowiekiem swoją siłą i pozwala mu się dowartościować⁶⁹.

Jest to jednak pewne idealizowanie omawianego zjawiska. Przegląd literatury dotyczącej terapeutycznej roli koni, a także interwencji z udziałem zwierząt (AAI) w ogóle, wskazuje na przedstawianie wyłącznie pozytywnych jej aspektów. Marine Grandgeorge i Martine Hausberger⁷⁰ przyczyn upatrują w gloryfikowaniu roli zwierząt przez media, co z kolei powoduje zaangażowanie społeczno-gospodarczych podmiotów prywatnych (na przykład branży zajmującej się dobrostanem zwierząt, żywnością dla zwierząt i weterynarią), które finansując tego typu badania, mają określone oczekiwania mogące wpływać na prezentowane wyniki. Studia tego rodzaju zwykle prowadzone są przez podmioty zaangażowane w terapię, co także może wpływać na ich obiektywizm i nadmierną wiarę w pozytywne efekty.

Joyce R. MacKinnon ze współpracownikami⁷¹, którzy podjęli się analizy 11 artykułów naukowych prezentujących wyniki badań dotyczących terapeutycznej roli koni, również wskazują na liczne wady przeprowadzonych procedur. Wymieniają między innymi: słaby rygor naukowy, małą wielkość próby i brak jednorodnych populacji, a także stosowanie niestandardyzowanych technik obserwacyjnych. Do podobnych wniosków doszły autorki niniejszego artykułu.

Według raportu Pet Partners, organizacji prowadzącej badania na rynku amerykańskim, standardy praktyki różnią się znacznie w istniejących organizacjach zajmujących się zwierzętami terapeutycznymi, a tylko niektóre z nich przestrzegają najlepszych norm. Znaczącą lukę można zauważyć w braku edukacji, badań i usług dostępnych dla terapeutów pragnących zdobyć wiedzę w tej dziedzinie. Badanie przeprowadzone właśnie wśród osób profesjonalnie zajmujących się AAI wskazało na niedostateczność informacji, konkretnych procedur działania, a także instrukcji odnośnie do czasu pracy zwierząt i zaleceń dotyczących odpoczynku⁷².

⁶⁹ Lusińska, „Wizerunek konia terapeuty”, 338–340.

⁷⁰ Grandgeorge, Hausberger, “Human-Animal Relationships”, 397–408.

⁷¹ Joyce R. MacKinnon et al., “Therapeutic Horseback Riding”, *Physical & Occupational Therapy In Pediatrics*, vol. 15, iss. 1 (1995): 1–15, https://doi.org/10.1080/J006v15n01_01.

⁷² “The State of Animal-Assisted Interventions in Professionalized Settings”, Pet Partners, <https://petpartners.org/publications/the-state-of-aai-in-professionalized-settings/> (dostęp: 14.11.2023).

Podsumowując, choć szeroko pojęta zooterapia, w tym terapia z udziałem koni, przynosi korzyści na bardzo rozległym polu, jest dziedziną wymagającą dalszych badań. Analizując to zagadnienie, trzeba pamiętać, że mamy do czynienia z trzema elementami składającymi się na terapię – pacjentem, zwierzęciem i terapeutą/opiekunem/facylitorem. Większość badań naukowych skupia się na efektywności zooterapii z punktu widzenia pacjenta, niektóre analizują dobrostan zwierząt zaangażowanych w ten proces, a wydaje się, że najmniej uwagi poświęcono roli terapeuty/opiekuna, co skutkuje brakami w sferze konkretnych procedur działania.

Nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie dobroczynnym wpływem zwierząt, które niesie ze sobą obcowanie z nimi, rośnie z każdym rokiem, a obszar zastosowań sukcesywnie się powiększa. Na uwagę zasługują aspekty pozalecznicze, które nie mają na celu leczenia chorób lub zaburzeń, a nakierowane są na szeroko rozumiany rozwój osobisty – poprawę samoświadomości, przywództwa, umiejętności psychospołecznych, dialogu z rzeczywistością. Tu zwierzęta pełnią funkcję partnerów, przewodników czy trenerów pozwalających na unikalny, autentyczny i naturalny kontakt, budując oraz wyzwalając zasoby sprzyjające lepszemu radzeniu sobie z otaczającym światem.

Bibliografia

- “American Hippotherapy Association, Inc. Statements of Best Practice for the Use of Hippotherapy by Occupational Therapy, Physical Therapy, and Speech-Language Pathology Professionals”. February 2021. www.americanhippotherapyassociation.org/assets/docs/AHA%20Statements%20of%20Best%20Practice%20February%202021.pdf (dostęp: 30.01.2022).
- Bark, Jannicka. *Therapists Working Together with Horses – Equine Assisted Psychotherapy: Treating Youths with Addiction*. [Praca niepublikowana]. Gävle: Gävle University College, 2011.
- Borges de Araújo, Thais, Ricardo Jacó de Oliveira, Wagner Rodrigues Martins, Marcio de Moura Pereira, Fernando Copetti, Marisete Peralta Safons. “Effects of Hippotherapy on Mobility, Strength and Balance in Elderly”. *Archives of Gerontology and Geriatrics*, vol. 56, iss. 3 (2013): 478–481. <https://doi.org/10.1016/j.archger.2012.12.007>.
- Bunketorp-Kall, Lina, Marcela Pekna, Milos Pekny, Christian Blomstrand, Michael Nilsson. “Effects of Horse-Riding Therapy and Rhythm and Music-Based Therapy on Functional Mobility in Late Phase after Stroke”. *Neuro Rehabilitation*, no. 45 (2019): 483–492. <https://doi.org/10.3233/nre-192905>.

- Cerino, Stefania, Francesca Cirulli, Flavia Chiarotti, Stefano Seripa. "Non Conventional Psychiatric Rehabilitation in Schizophrenia Using Therapeutic Riding: The FISE Multicentre Pindar Project". *Annali dell'Istituto Superiore di Sanità*, vol. 47, no. 4 (2011): 409–414. https://doi.org/10.4415/ANN_11_04_13.
- Chmiel, Krystyna, Zofia Kubińska, Tomasz Derewiecki. „Terapie z udziałem zwierząt w rehabilitacji różnych form niepełnosprawności”. *Problemy Higieny i Epidemiologii*, t. 95 (3) (2014): 591–595.
- Ciechanowicz, Iwona, Anna Lubkowska. „Efekty hipoterapii. Przegląd aktualnych doniesień (2013–2017)”. *Pomeranian Journal of Life Sciences*, vol. 64, no. 3 (2018): 143–146.
- Etheridge, Haley. "A Beginner's Guide to Animal-Assisted Intervention Terminology". Pet Partners. 07.09.2019. <https://petpartners.org/a-beginners-guide-to-animal-assisted-intervention-terminology/> (dostęp: 16.11.2023).
- Fine, Aubrey. *Animal – Assisted Therapy*. Pomona, CA: Elsevier Inc., 2006.
- Franczyk, Anna, Katarzyna Krajewska, Joanna Skorupa. *Animaloterapia*. Kraków: Impuls, 2007.
- Fuente González, Manuel de la. "La Equitación Terapéutica en los trastornos evolutivos, de la conducta y de la comunicación". *Revista Iberoamericana de Rehabilitación Médica*, 23 (60) (2005): 17–34.
- Gabriels, Robin L., Zhaoxing Pan, Briar Dechant, John A. Agnew, Natalie Brim, Gary Mesibov. "Randomized Controlled Trial of Therapeutic Horseback Riding in Children and Adolescents with Autism Spectrum Disorder". *Journal of American Academy of Child and Adolescent Psychiatry*, vol. 54, iss. 7 (2015): 541–549. <https://doi.org/10.1016/j.jaac.2015.04.007>.
- Gasińska, Monika, Jan Krupiński, Maria Należyty, Alicja Paszkiewicz, Wincenty Smolak, Irena Solecka, Anna Strumińska, Dominika Ustjan, Marta Wońska. *Kanony polskiej hipoterapii*. Kraków: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Hipoterapeutycznego, 2007.
- Gąsiorowska, Barbara. „O hipoterapii”. *Wychowanie Przedszkolne*, t. 1 (1997): 49–52.
- Gąsiorowska, Barbara, Iwona Jeziorska, Dominika Ustjan. *Hipoterapia*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne, 2019.
- Giagazoglou, Paraskevi, Fotini Arabatzi, Konstantina Dipla, Maria Liga, Eleftherios Kellis. "Effect of a Hippotherapy Intervention Program on Static Balance and Strength in Adolescents with Intellectual Disabilities". *Research in Developmental Disabilities*, vol. 33, iss. 6 (2012): 2265–2270. <https://doi.org/10.1016/j.ridd.2012.07.004>.
- Girczys-Poędniok, Katarzyna, Robert Pudło, Agnieszka Szymłak, Natalia Pasierb. „Zastosowanie terapii z udziałem zwierząt w praktyce psychiatrycznej”. *Psychiatria*, t. 11 (3) (2014): 171–176.
- Gliniewska, Anna. „Hipoterapia jako metoda terapii osób ze stwardnieniem rozsianym”. *Przegląd Hipoterapeutyczny*, t. 1 (4) (2007): 2–6.

- Głuszko-Boczoń, Estera. „Niepokojący wizerunek konia na wybranych przykładach literatury niemieckojęzycznej – symbolika i znaczenie”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 6 (2020): 161–170. <http://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2020.06.11>.
- Golan, Anna. *Czynniki osobowościowe a kondycja emocjonalna, zadowolenie z relacji interpersonalnych i wytrwałość w terapii, na przykładzie terapii narkomanów w ośrodkach Monar*. [Niepublikowana praca magisterska]. Warszawa: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, 2006.
- Grandgeorge, Marine, Martine Hausberger. “Human-Animal Relationships: From Daily Life to Animal-Assisted Therapies”. *Annali dell’Istituto Superiore di Sanità*, vol. 47, no. 4 (2011): 397–408. https://doi.org/10.4415/ann_11_04_12.
- Han, Jun Young, Jong Moon Kim, Shin Kyoung Kim, Jin Sang Chung, Hyun-Cheol Lee, Jae Kuk Lim, Jiwon Lee, Kawn Yong Park. “Therapeutic Effects of Mechanical Horseback Riding on Gait and Balance Ability in Stroke Patients”. *Annals of Rehabilitation Medicine*, vol. 36 (6) (2012): 762–769. <https://doi.org/10.5535/arm.2012.36.6.762>.
- Hilliere, Camille, Daniel Collado-Mateo, Santos Villafaina, Paulo Duque-Fonseca, José A. Parraça. “Benefits of Hippotherapy and Horse Riding Simulation Exercise on Healthy Older Adults: A Systematic Review”. *PM&R*, vol. 10, iss. 10 (2018): 1062–1072. <https://doi.org/10.1016/j.pmrj.2018.03.019>.
<https://www.eahae.org/> (dostęp: 06.07.2023).
- Jagielski, Damian, Agnieszka Jagielska, Anna Pyszora. „Dogoterapia – historia, założenia, cele. Propozycja zastosowania w opiece paliatywnej”. *Medycyna Paliatywna w Praktyce*, t. 8 (4) (2014): 163–167.
- Janiszewska, Jolanta, Agnieszka Cieśla. *Hodowla i użytkowanie koni z elementami hipoterapii*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Akademii Rolniczej, 2008.
- Jedynak, Małgorzata. „Moc wpływu zwierząt na kształtowanie więzi ludzkich”. W *Nowe formy wsparcia rozwoju osoby niepełnosprawnej*, red. Marta Komorska i Ewa Miszczak, 37–47. Lublin: Wydawnictwo WSPA, 2017.
- Jette, Diane U., Nancy Latham, Randall Smout, Julie Gassaway, Mary D. Slavin, Susan D. Horn. “Physical Therapy Interventions for Patients with Stroke in Inpatient Rehabilitation Facilities”. *Physical Therapy*, vol. 85, no. 3 (2005): 238–248.
- Jędrzejewska, Agata. *Specyfika w zakresie cech osobowości i inteligencji emocjonalnej trenerów koni i jeźdźców*. [Niepublikowana praca magisterska]. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii, 2014.
- Jung, Ami, Heejun Jung, Yeonju Choi, James Colee, Carissa Wickens, Jang-Won Lee, Minjung Yoon. “Frequent Riding Sessions Daily Elevate Stress, Blood Lactic Acid, and Heart Rate of Thoroughbred Riding Horses”. *Journal of Veterinary Behavior*, vol. 32 (2019): 1–5. <https://doi.org/10.1016/j.jveb.2019.03.012>.
- Kaiser, Lana, Linda J. Spence, Annique G. Lavergne, Kerrie L. Vanden Bosch. “Can a Week of Therapeutic Riding Make a Difference? – A Pilot Study”. *Anthrozoös*, vol. 17, iss. 1 (2004): 63–72. <https://psycnet.apa.org/doi/10.2752/089279304786991918>.

- La Gasse, Blythe A. "Social Outcomes in Children with Autism Spectrum Disorder: A Review of Music Therapy Outcomes". *Patient Related Outcome Measures*, no. 8 (2017): 23–32. <https://doi.org/10.2147/prom.s106267>.
- Lechner, Helga E., Simon Feldhaus, Lynn Gudmundsen, Dörte Hegemann, D. Michel, Guido A. Zäch, Hans Knecht. "The Short-Term Effect of Hippotherapy on Spasticity in Patients with Spinal Cord Injury". *Spinal Cord*, 41 (2003): 502–505. <https://doi.org/10.1038/sj.sc.3101492>.
- Lusińska, Anna. „Wizerunek konia terapeuty w filmie na wybranych przykładach”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 6 (2020): 331–346. <http://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2020.06.22>.
- Łojek, Jacek, Anna Strumińska, Anna Łojek. *Hipoterapia – człowiek i koń w relacji terapeutycznej*. Warszawa: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, 2016.
- Machoś-Nikodem, Marzena. *Dogoterapeutyczny program polisensorycznej stymulacji porozumiewania się*. Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, 2007.
- Machoś-Nikodem, Marzena. „Dogoterapia w pracy logopedycznej”. *Logopedia Silesiana*, nr 1 (2012): 159–172.
- MacKinnon, Joyce R., Samuel Noh, Deborah Laliberte, Diane E. Allan, Judith Lariviere. "Therapeutic Horseback Riding". *Physical & Occupational Therapy In Pediatrics*, vol. 15, iss. 1 (1995): 1–15. https://doi.org/10.1080/J006v15n01_01.
- Maj-Golianek, Monika. „Komunikacja dzieci niepełnosprawnych a zooterapia”. W *Nowe formy wsparcia rozwoju osoby niepełnosprawnej*, red. Marta Komorska i Ewa Miszczak, 61–67. Lublin: Wydawnictwo WSPA, 2017.
- Marti, Rahel, Milena Petignat, Valentine L. Marcar, Jan Hattendorf, Martin Wolf, Margret Hund-Georgiadis, Karin Hediger. "Effects of Contact with a Dog on Prefrontal Brain Activity: A Controlled Trial". *Plos One*, October 5 (2022). <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0274833>.
- McKinney, Caroline, Megan K. Mueller, Nicholas Frank. "Effects of Therapeutic Riding on Measures of Stress in Horses". *Journal of Equine Veterinary Science*, vol. 35, iss. 11–12 (2015): 922–928. <http://dx.doi.org/10.1016/j.jevs.2015.08.015>.
- Moretti, Francesca, Diana De Ronchi, Virginia Bernabei, Lucia Marchetti, Barbara Ferrari, Claudia Forlani, Francesca Negretti, Clea Sacchetti, Anna Rita Atti. "Pet Therapy in Elderly Patients with Mental Illness". *Psychogeriatrics*, vol. 11, iss. 2 (2011): 125–129. <https://doi.org/10.1111/j.1479-8301.2010.00329.x>.
- Murphy, Deirdra, Linda Kahn-D'Angelo, James Gleason. "The Effect of Hippotherapy on Functional Outcomes for Children with Disabilities: A Pilot Study". *Pediatric Physical Therapy*, 20 (3) (2008): 264–270. <https://doi.org/10.1097/pep.0b013e31818256cd>.
- Muslu, Gonca K., Zeynep Conk. "Animal-Assisted Interventions and Their Practice in Children". *Duehyo ED*, 4 (2011): 83–88.

- Opieka nad zwierzętami domowymi w czasie wakacji. Komunikat z badań.* Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2003.
- Parelli, Pat. „Stać się jeźdźcem naturalnym”. JNBT Horsemanship Academy. <https://jnbt.pl/artykuly/stac-sie-jezdzcem-naturalnym/> (dostęp: 06.07.2023).
- Pawlik-Popielarska, Beata. *Terapia z udziałem psa.* Gdańsk: Via Medica, 2005.
- Pluta, Michał. *Rekreacja – jeden z celów hipoterapii.* Biała Podlaska: Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, 2009.
- Potvin-Bélanger, Alex, Andrew Freeman, Claude Vincent. “Hippotherapy and Life Habits with Children with Motor Deficit and Neurodevelopmental Impairment: A Pilot Survey of Parents”. *Journal of Pediatric Rehabilitation Medicine: An Interdisciplinary Approach Throughout the Lifespan*, vol. 14, no. 1 (2021): 41–49. <https://doi.org/10.3233/prm-190641>.
- Quadro, Thiago da Silva, Ruth Raquel Soares de Farias, Estélio Silva Barbosa. “The Contributions and Benefits of Hippotherapy as a Speech Therapy Method: A Literature Review”. *Research, Society and Development*, vol. 10, no. 15 (2021): e564101523247. <http://dx.doi.org/10.33448/rsd-v10i15.23247>.
- Rejowska, Agata. „Duchowość jeździectwa? O związkach jeździectwa naturalnego z ideą nowej duchowości”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 7 (1) (2021): 1–24. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2021.07.04>.
- Silkwood-Sherer, Debbie J., Clyde B. Killian, Toby M. Long, Kathy S. Martin. “Hippotherapy – An Intervention to Habilitate Balance Deficits in Children with Movement Disorders: A Clinical Trial”. *Physical Therapy*, vol. 92, iss. 5 (2012): 707–717. <https://doi.org/10.2522/ptj.20110081>.
- Srinivasan, Sudha M., David T. Cavagnino, Anjana N. Bhat. “Effects of Equine Therapy on Individuals with Autism Spectrum Disorder: A Systematic Review”. *Review Journal of Autism and Developmental Disorders*, vol. 5 (2018): 156–175. <https://doi.org/10.1007/s40489-018-0130-z>.
- Strojek, Katarzyna, Milena Kawka, Agnieszka Radzimińska, Zuzanna Piekorz, Urszula Kaźmierczak, Walery Zukow. „Zastosowanie hipoterapii w postępowaniu usprawniającym”. *Journal of Education, Health and Sport*, t. 6 (11) (2016): 24–34. <http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.163466>.
- Sunwoo, Hyuk, Won Hyuk Chang, Jeong-Yi Kwon, Tae-Won Kim, Ji-Young Lee, Yun-Hee Kim. “Hippotherapy in Adult Patients with Chronic Brain Disorders: A Pilot Study”. *Annals of Rehabilitation Medicine*, vol. 36 (6) (2012): 756–761. <https://doi.org/10.5535/arm.2012.36.6.756>.
- “The State of Animal-Assisted Interventions in Professionalized Settings”. Pet Partners. <https://petpartners.org/publications/the-state-of-aai-in-professionalized-settings/> (dostęp: 14.11.2023).
- Wiatrowska, Agata. *Koń jako trener. O facylitacji programów rozwojowych z końmi oraz lekcjach od koni-trenerów.* [B.m.w.]: Horse Assisted Education, 2020.

- Wiatrowska-Wiśniewska, Agata. „Koń, który uczy”. *Personel Plus*, nr 12 (2011): 20–23.
- Wiatrowska-Wiśniewska, Agata, Ilona Popławska. „Współpraca w organizacji przyszłości”. *Personel Plus*, nr 9 (2012): 6–11.
- Wyżnikiewicz-Nawracała, Anita. *Jeździectwo w rozwoju motorycznym i psychospołecznym osób niepełnosprawnych*. Gdańsk: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Wychowania Fizycznego, 2002.

Agnieszka Bołdak – doktor nauk o kulturze fizycznej (AWF), magister psychologii (SWPS), psychoterapeutka (IPZ). Adiunkt w Zakładzie Pedagogiki i Psychologii na Wydziale Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zainteresowania naukowe dotyczą szeroko rozumianej psychologii aktywności fizycznej oraz wpływu czynników psychospołecznych na zdrowie człowieka. E-mail: agnieszka.boldak@awf.edu.pl.

Agnieszka Bołdak – doctor of Physical Culture Sciences (AWF), master's degree in psychology (SWPS), psychotherapist (IPZ). Assistant Professor in the Department of Pedagogy and Psychology at the Faculty of Physical Education of the Józef Piłsudski University of Physical Education in Warsaw. Her research interests include the broadly understood psychology of physical activity and the influence of psychosocial factors on human health. E-mail: agnieszka.boldak@awf.edu.pl.

Agata Stefanowska – doktor nauk o kulturze fizycznej, od 2011 roku adiunkt w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zainteresowania naukowe związane z rozwojem turystyki i rekreacji, a także wpływem aktywności fizycznej na człowieka w ujęciu socjologicznym i psychologicznym. E-mail: agata.stefanowska@awf.edu.pl.

Agata Stefanowska – Doctor of Physical Culture Sciences, Assistant Professor at the Józef Piłsudski University of Physical Education in Warsaw since 2011. Her research interests are related to the development of tourism and recreation, as well as the impact of physical activity on humans in sociological and psychological perspective. E-mail: agata.stefanowska@awf.edu.pl.



IDA ALEKSANDRA ILMER

 <https://orcid.org/0009-0005-6396-4194>

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Filozoficzny, Katedra Kognitywistyki

TOMASZ SMOLEŃ

 <https://orcid.org/0000-0003-1884-4909>

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Filozoficzny, Katedra Kognitywistyki

Horses' Self-recognition in the Mirror Test New Approach

Самоузнавание лошадей в зеркальном
тесте. Новый подход

Абстракт

Целью статьи является представление новой, модифицированной процедуры зеркального теста и ответ на вопрос, является ли домашняя лошадь (*Equus caballus*) самосознательным видом с точки зрения рефлексивного сознания. Новый подход к зеркальному тесту отличается сокращением времени воздействия зеркального отражения на животное, изменениями в маркере и введением контрольного условия, которое минимизирует вероятность получения ложноположительных результатов. Испытание включает 24 лошади, которые тестировались в двух условиях. Четверть лошадей смогли обнаружить невидимое для них лакомство, не видя себя в зеркале. Такое поведение интерпретировалось как самоузнавание. Эта доля оказалась статистически значимо отличной от доли,

Horses' Self-recognition in the Mirror Test
New Approach

Abstract

This paper aims to present a new, modified mirror test procedure and to answer the question of whether the domestic horse (*Equus caballus*) is a self-conscious species in terms of reflexive consciousness. The new approach to the mirror test is characterised by a reduction in the animal's exposure time to the mirror image, changes in the marker, and introduction of a control condition, which minimises the likelihood of false positive results. The sample includes 24 horses tested in two conditions. A quarter of the horses tested were able to detect a treat that was invisible to them, without seeing themselves in the mirror. This behaviour was interpreted as self-recognition. This proportion turned out to be statistically significantly different from the proportion expected in the null hypothesis, as shown by the McNemar test. In the light of the above

ожидаемой в нулевой гипотезе, как показал тест Макнемара. В свете вышеприведенных результатов эксперимента и теоретического анализа характеристик вида мы пришли к выводу, что самоузнавание наблюдаемых лошадей, по-видимому, свидетельствует об их самосознании.

Ключевые слова: лошадь, домашняя лошадь, самоузнавание, самосознание

results of the experiment and theoretical analysis of the characteristics of the species we draw a conclusion that the observed horses' self-recognition is a likely mark of their self-consciousness.

Keywords: horse, *Equus caballus*, mirror test, self-recognition, self-consciousness, self-awareness

While horsemanship is an age-old art, it is only through recent scientific advancements that we have gained systematic and verified understanding of the workings of the equine mind. For example, developments in cognitive science and comparative psychology allow researchers to explore the field of animal psychology using quite-proven research methods.^{1,2} It is therefore not surprising that researchers interested in equine psychology have begun to conduct research into the question of whether the domestic horse is a self-conscious species.^{3,4} So far, this issue does not appear to have been resolved.

As herd animals, horses have developed specific herd behaviours and highly sophisticated inter-individual (as well as interspecies) communication, using mainly gestures and muzzle facial expressions.⁵ Advanced social interactions involving the phenomena of care and rearing of offspring by mares, social behaviour reflecting care, and a wide range of playfulness differentiated by both sex and age of individuals⁶ are indicative of high social intelligence in domestic horses.⁷ There are also reports of a prevalent ability among horses to learn by imitating the behaviour of

¹ Susan D. Healy, "The face of animal cognition," *Integrative Zoology*, 14, no. 2 (2019): 132–144, <https://doi.org/10.1111/1749-4877.12361>.

² Jean Pierre Rossi, "Cognitive Sciences and the Mind of Animals," *International Journal of Comparative Psychology*, (1992), <https://doi.org/10.46867/c4s88f>.

³ Paolo Baragli, Chiara Scopa, Veronica Maglieri, and Elisabetta Palagi, "If Horses Had Toes: Demonstrating Mirror Self Recognition at Group Level in *Equus Caballus*," *Animal Cognition*, 24, no. 5 (2021): 1099–1108, <https://doi.org/10.1007/s10071-021-01502-7>.

⁴ Gordon G. Gallup and James M. Anderson, "Putting the Cart before the Horse: Claims for Mirror Self-Recognition in Horses Are Unfounded," *Animal Cognition*, 25, no. 1 (2021): 1–4, <https://doi.org/10.1007/s10071-021-01538-9>.

⁵ Jen Wathan, Anne M. Burrows, Bridget M. Waller, and Karen McComb, "EquiFACS: The Equine Facial Action Coding System," *PLOS ONE*, 10, no. 8 (2015): e0131738, <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0131738>.

⁶ Sue M. McDonnell, "Reproductive Behavior of Stallions and Mares: Comparison of Free-Running and Domestic in-Hand Breeding," *Animal Reproduction Science*, 60–61 (2000): 211–19, [https://doi.org/10.1016/s0378-4320\(00\)00136-6](https://doi.org/10.1016/s0378-4320(00)00136-6).

⁷ Leanne Proops, "Social Cognition in Domestic Horses (*Equus Caballus*)," PhD diss., University of Sussex, 2011.

other individual horses. Animals are thought to use this ability according to social learning principles.⁸

Moreover, research shows that horses are able to communicate their preferences to humans using symbols, and that, at least some of them, are capable of solving problems based on conceptual understanding.⁹ Furthermore, it is thought that horses may be characterised by possessing long-term categorical and conceptual memory.¹⁰ Some researchers¹¹ report that horses may be characterised by some limited type of prospective memory (up to about 10 seconds), which appears to be trainable to slightly improve performance. Other studies indicate that for short-term spatial memory, horses seem to be able to encode and recover the existence of the target object and its location for up to 30 seconds.¹² Research on decision-making in horses focuses, among other things, on the ecological aspect. Observations of semi-free ranging population of Przewalski horses have shown that movement decisions might be made by herd consensus driven by ecological determinants.¹³

Results from other studies suggest that domestic horses may be capable of cross-modal recognition of faces of familiar people,¹⁴ including correctly discriminating facial images of unrelated individuals, as well as monozygotic and dizygotic twins.¹⁵ A study by Lansade et al.¹⁶ allows us to conclude that horses recognise the human

⁸ Konstanze Krueger, Kate Farmer, and Jürgen Heinze, "The Effects of Age, Rank and Neophobia on Social Learning in Horses," *Animal Cognition*, 17, no. 3 (2013): 645–55, <https://doi.org/10.1007/s10071-013-0696-x>.

⁹ Cecilie Marie Mejdell, Turid Buvik, Grete Helen Meisjord Jørgensen, and Knut Egil Bøe, "Horses Can Learn to Use Symbols to Communicate Their Preferences," *Applied Animal Behaviour Science*, 184 (2016): 66–73, <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2016.07.014>.

¹⁰ Evelyn B. Hanggi and Jerry F. Ingersoll, "Long-Term Memory for Categories and Concepts in Horses (*Equus Caballus*)," *Animal Cognition*, 12, no. 3 (2009): 451–62, <https://doi.org/10.1007/s10071-008-0205-9>.

¹¹ Jack Murphy, "Assessing Equine Prospective Memory in a Y-maze Apparatus," *Veterinary Journal*, 181, no. 1 (2009): 24–8, <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2009.03.028>.

¹² Paolo Baragli, Valentina Vitale, Elisa Paoletti, Manuel Mengoli, and Claudio Sighieri, "Encoding the Object Position for Assessment of Short Term Spatial Memory in Horses (*Equus caballus*)," *International Journal of Comparative Psychology*, 24 (2011): 284–91, <https://doi.org/10.46867/ijcp.2011.24.03.02>.

¹³ Marie Bourjade, Bernard Thierry, Myriam Maumy and Odile Petit, "Decision-Making in Przewalski Horses (*Equus ferus przewalskii*) is Driven by the Ecological Contexts of Collective Movements," *Ethology*, 115 (2009): 321–30, <https://doi.org/10.1111/J.1439-0310.2009.01614.X>.

¹⁴ Jessica Frances Lampe, and Jeffrey Andre, "Cross-Modal Recognition of Human Individuals in Domestic Horses (*Equus Caballus*)," *Animal Cognition*, 15, no. 4 (2012): 623–30, <https://doi.org/10.1007/s10071-012-0490-1>.

¹⁵ Sherril M. Stone, "Human Facial Discrimination in Horses: Can They Tell Us Apart?" *Animal Cognition*, 13, no. 1 (2009): 51–61, <https://doi.org/10.1007/s10071-009-0244-x>.

¹⁶ Léa Lansade, Violaine Colson, Céline Parias, Fabrice Reigner, Aline Bertin, and Ludovic Calandreau, "Human Face Recognition in Horses: Data in Favor of a Holistic Process," *Frontiers in Psychology*, 11 (2020), <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.575808>.

face based not on a single, specific facial feature, but by recognizing holistically the whole set of features. In addition, it seems that facial images are not processed by horses as abstract shapes, as faces first shown in photographs were subsequently also recognised by horses in direct contact between the human in question and the horse. In light of the above-mentioned research results, it is safe to state that horses have higher cognitive functions,¹⁷ including the promising ability to recognise faces,¹⁸ therefore questions have started to be asked about self-consciousness in horses.¹⁹

While self-consciousness is a construct that has been vastly studied in animals, progress in this area has been significantly hampered due to terminological disagreements and controversy over key concepts. Bekoff and Sherman²⁰ proposed that *self-cognizance* can be understood as a point on a continuum of complex social behaviour and conscious engagement. Those researchers detailed three degrees of self-cognizance in animals: (1) *self-referencing*: the ability to compare the characteristics of an object/individual (such as an individual's smell or appearance) with those learnt from their own phenotype, and then accepting or rejecting that object based on a degree of likelihood; (2) *self-awareness*: the ability to distinguish one's own body or other things from that of other individuals or their things; and (3) *self-consciousness*: the presence of such feelings as sympathy, empathy, and the presence of theory of mind (the ability to infer and understand another's mental states, such as intentions, feelings and beliefs and to use this information to explain and predict other's behaviour.²¹ According to Bekoff and Sherman's²² theory, passing the mirror self-recognition (MSR) test proves the presence of self-awareness in the animal.

The MSR test is a behavioural technique developed by Gordon G. Gallup²³ and first used to investigate the potential self-consciousness of chimpanzees. Its purpose is to attempt to determine whether the animal being tested has the ability to visually recognise itself. The test has been successfully conducted on a variety of

¹⁷ Takimoto, Ayaka, Yusuke Hori, and Kazuo Fujita, "The Present Situation and Future Prospects of Studies on Horse Cognition," *Japanese Journal of Animal Psychology*, 61 (2011): 141–53, <https://doi.org/10.2502/JANIP.61.2.2>.

¹⁸ Lansade et al., "Human Face Recognition in Horses: Data in Favor of a Holistic Process."

¹⁹ Baragli et al., "If Horses Had Toes: Demonstrating Mirror Self Recognition at Group Level in *Equus Caballus*."

²⁰ Marc Bekoff, and Paul W. Sherman, "Reflections on Animal Selves," *Trends in Ecology and Evolution*, 19, no. 4 (2004): 176–80, <https://doi.org/10.1016/j.tree.2003.12.010>.

²¹ Sarah Whittle, Katherine Bray and Elena Pozzi, "Toward a Social Brain," *Elsevier EBooks*, 2021, <https://doi.org/10.1016/b978-0-12-819641-0.00136-5>.

²² Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

²³ Gordon G. Gallup, "Chimpanzees: Self-Recognition," *Science*, 167, no. 3914 (1970): 86–87, <https://doi.org/10.1126/science.167.3914.86>.

animal species, including bottlenose dolphins,²⁴ magpies,²⁵ and gorillas.²⁶ A positive result on the MSR test was also reported for the Asian elephant.²⁷ Despite the many reports that not only primates, but also bird, marine mammal, or fish are able to pass the MSR test, Gallup²⁸ claims that methodological errors and over-interpretations in some publications do not allow for conclusive confirmation of the veracity of this information. Nevertheless, much of the scientific community is in favour of interpreting the behaviour of some of these species as an expression of self-consciousness.²⁹

Due to a multitude of methodological errors, as well as problems with the mirror test itself, a large wave of criticism fell on this technique.³⁰ First of all, for many of the species tested, sight is not the dominant sense. For example, the original mirror test gave negative results for dogs, which use hearing and smell far more frequently than sight.³¹ These results may be considered false negatives, since dogs can pass the olfactory mirror test, which is based on the sense of smell.³² Furthermore, for many animal species, direct eye contact with another individual is an expression of aggression, which discriminates against dogs and some gorillas, among others, from being able to pass the mirror test.³³ Gorillas also react sensitively if they feel they are being watched, which is an additional factor supporting the lack of validity of this type of test in these animals. Most animals react quite intensively when

²⁴ Kenneth Marten, and Suchi Psarakos, "Evidence of Self-Awareness in the Bottlenose Dolphin (*Tursiops Truncatus*)," in *Cambridge University Press EBooks*, (1994), 361–79, <https://doi.org/10.1017/cbo9780511565526.026>.

²⁵ Helmut Prior, Ariane Schwarz, and Onur Güntürkün, "Mirror-Induced Behavior in the Magpie (*Pica Pica*): Evidence of Self-Recognition," *PLOS Biology*, 6, no. 8 (2008): 202, <https://doi.org/10.1371/journal.pbio.0060202>.

²⁶ Francine G. Patterson, and Ronald D. Cohn, *Self-Recognition and Self-Awareness in Lowland Gorillas* (Cambridge: Cambridge University Press, 1994), 273–90, <https://doi.org/10.1017/cbo9780511565526.019>.

²⁷ Joshua M. Plotnik, Frans B. M. De Waal, and Diana Reiss, "Self-Recognition in an Asian Elephant," *Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*, 103, no. 45 (2006): 17053–57, <https://doi.org/10.1073/pnas.0608062103>.

²⁸ Gordon G. Gallup, "Self-Awareness and the Emergence of Mind in Primates," *American Journal of Primatology*, 2, no. 3 (1982): 237–48, <https://doi.org/10.1002/ajp.1350020302>.

²⁹ Sébastien Derégnaucourt and Dalila Bovet, "The Perception of Self in Birds," *Neuroscience & Biobehavioral Reviews*, 69 (2016): 1–14, <https://doi.org/10.1016/j.neubiorev.2016.06.039>.

³⁰ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

³¹ Roberto Cazzolla Gatti, "Self-Consciousness: Beyond the Looking-Glass and What Dogs Found There," *Ethology Ecology & Evolution*, vol. 28, no. 2 (2016): 232–240, <https://doi.org/10.1080/03949370.2015.1102777>.

³² Alexandra Horowitz, "Smelling Themselves: Dogs Investigate Their Own Odours Longer When Modified in an 'Olfactory Mirror' Test," *Behavioural Processes*, 143 (2017): 17–24, <https://doi.org/10.1016/j.beproc.2017.08.001>.

³³ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

noticing another individual in the mirror, and their reaction (usually to flee, caused by a sense of threat) often prevents them from taking a longer look at the reflection. Given these constraints, particular attention should be paid to the characteristics of the species under study. For some of them, the standard version of the mirror test will almost always give false results even if the animal may be capable of self-recognition.

To date, not many attempts have been made to test the ability of horses to recognise themselves in a mirror. As we have mentioned above, researchers often turn out to be overly optimistic about the results of the mirror test, although in the case of the study of horses, the expectation does not seem over-inflated. A study by Baragli et al.³⁴ was highly circulated in the scientific community. The results of this study were published on a number of popular science websites, so that the hypothesis of equine self-consciousness began to permeate the wider public. That same year, however, an article was published by the author of the MSR test himself, who heavily criticised the aforementioned study and pointed out the multitude of methodological errors committed by Baragli et al.³⁵ Among other things, the researchers did not include a properly conducted control sample in the study, and the recorded footage turned out to be inconclusive evidence of horses passing the mirror test. Due to criticism and significant oversights in the research procedure and interpretation of the results, the question of horses' potential self-consciousness has not been resolved.

Given the ambiguity of the results from the previous study through methodological confusion, and taking into account the theory of Bekoff and Sherman³⁶ allowing for this to occur, in this study we hypothesise that horses are capable of self-recognition in mirrors, which makes it possible to put forward a thesis of the existence of self-consciousness in horses. The test used in this study was designed to see if the domestic horse can both recognise itself in a mirror image and use this ability to locate a treat placed at the animal's legs.

In this study we mainly follow the Bekoff and Sherman³⁷ theory of self-cognition, but we will also compare our results with the perspectives in the studies by Gallup.³⁸ For example, Gallup's self-consciousness would be considered self-awareness in the Bekoff and Sherman's theory.

³⁴ Baragli et al., "If Horses Had Toes: Demonstrating Mirror Self Recognition at Group Level in *Equus Caballus*."

³⁵ Gallup and Anderson, "Putting the Cart before the Horse: Claims for Mirror Self-Recognition in Horses Are Unfounded."

³⁶ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

³⁷ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

³⁸ Gordon G. Gallup, "Can animals empathize? Yes," *Scientific American*, 9 (1998): 66–71.

Method

Ethical Statements

This study was carried out in accordance with the recommendations of the directive 2010/63/EU of the European Parliament. The owners gave written consent to the use of their horses in this experiment.

Test Location

The study was conducted in two locations in the permanent residence of the horses involved in the research. The first location was a fenced-in lunging area (a circular square used, by design, for lunging horses) with a diameter of 15 meters, located on the premises of the Perrin Horse Riding Centre in Rudawa, Poland. The 45 by 150-centimeter safe mirror used in the study was placed in the northwestern part of the lunging area so that the sunlight would not interfere with the horse's ability to see it during the test.³⁹

Due to health problems of three horses originally qualified for the study, three other horses were tested in a different location (the Santos Stable in Zabierzów, Poland). The study was conducted in an enclosed 20 by 40-meter hall, and the mirror was placed halfway along the long wall.

Materials

After reviewing the test procedure, the owners certified that they agreed to conduct the experiment. To analyse the results of the experiment, we used the author's *mirror interest questionnaire* (see Supplementary Materials). It was completed for each horse, based on the recordings made during the experiment.

³⁹ The mirror was placed at an angle of approximately 85 degrees – it has been noted that horses perform better in visual discrimination tasks when the stimulus is close to ground level (Hall et al., 2003). An animal approaching a mirror at a distance of 3–6 meters is able to perceive the image of its legs in the mirror image with both eyes (Carol Saslow, "Understanding the Perceptual World of Horses," *Applied Animal Behaviour Science*, 78 (2002): 209–42). The difference in the distance at which the horse will clearly see the reflection of its legs is dependent on the height of the location of the eyes, which depends on the length of the neck and the height of the horse, therefore during the experiment the horses could decide for themselves the distance from which they observed the reflection, since horses adjust body and head alignment for optimal visual acuity (L. Knill, R. Eagleton and E. Harver, "Physical Optics of the Equine Eye," *American Journal of Veterinary Research*, 38, no. 6 (1977): 735–7.

The standard version of the MSR test was modified in our research in order to prevent animals from learning how mirroring works, which made it very difficult for horses to pass the test. For this reason, the animals' exposure time to the mirror image was significantly reduced in this study. At the same time, the marker used in the standard test conditions was replaced by a treat that was invisible and not perceptible by a sense of touch. In the wild, horses are not often concerned about the cleanliness of their coat, whereas the presence of a treat as a marker will ensure that a horse capable of self-recognition in a mirror reflection will certainly not give up trying to get it. The following (Table 1) illustrates the differences between Gallup's original mirror test⁴⁰ and our approach.

Table 1

Difference between Gallup's mirror test procedure and our mirror test procedure

Factor	Gallups' procedure	Our procedure
Species	Chimpanzee (<i>Pan troglodytes</i>)	Horse (<i>Equus caballus</i>)
Time to familiarise with the mirror	80 h	None
The marker	Red dye on the uppermost portion of an eyebrow	The carrot located near the object's legs
Total time in control trial	30 minutes	120 seconds
Experimental trial duration	30 minutes	120 seconds
Distraction of the animal during marker placement	Anesthesia	Redirecting attention to food

When conducting the test, we abandoned the use of the standard marker used in conventional mirror testing. Instead of marking the horse's body with a visible substance, we placed a treat near the horse's legs. For this purpose, protectors were used to secure the tendons of the horse's front legs at the level of the cannons⁴¹ used on a daily basis in the training of each of the test horses, and then we attached carrots to them (see Figure 1). Carrots were attached to each of the protectors by slipping them between the plastic part of the protector and the rubber part used to fasten the protector in such a way that the carrot did not exert direct pressure on the horse's leg.

⁴⁰ Gallup, "Chimpanzees: Self-Recognition."

⁴¹ Cannon bone, known also as large metatarsal bone is the anatomical structure located between the horse's fetlock and carpal joint.



Figure 1. Legs of the horse prepared for the experiment.

Non-cut carrots were chosen because of the relatively small amount of odour emitted, and also because of their highly visible color (with correction for the dichromatic vision found in horses⁴²,⁴³).

The argument for using carrot markers is that the front legs are not in the horse's field of vision with natural head positioning (i.e., at rest, horses keep their head at a height between the shoulder joint and the withers and when experiencing stress/fear/dynamic social behaviour, their head rises above the height of the withers).

⁴² Evelyn B. Hanggi, Jerry F. Ingersoll, and Terrace L. Waggoner, "Color Vision in Horses (*Equus Caballus*): Deficiencies Identified Using a Pseudoisochromatic Plate Test," *Journal of Comparative Psychology*, 121, no. 1 (2007): 65–72, <https://doi.org/10.1037/0735-7036.121.1.65>.

⁴³ Carrots were used also because of their shape, allowing them to be seamlessly attached to the protectors without having to cut them open (which would intensify their smell). In addition, it is a treat that is mostly liked by horses and, according to vet reports, rarely causes allergic reactions from the horse's digestive system. The use of the treat as a marker was an important part of the study, avoiding false negative results due to the motivational aspect of the marker.

During the placement of the marker, the horse was given a treat-lick; Horslyx lick was used for approx. 2–3 minutes before the start of the procedure. The product is characterised by a sweet-herbal aroma. Due to its stickiness, when the treat is taken by the horse, it remains on the animal's tongue and muzzle until the animal consumes other food or drinks water. When licked, the sticky substance was spread further around the horse's nostrils by gently applying and rubbing the product onto the said area. We assumed that by the time the smell of the lick is still perceptible by human, it is many times more perceptible by the horse, which temporarily impairs its sense of smell. This treatment was intended to both distract a potentially curious horse from the activities at its legs and prevent it from recognising the faint odour of the carrot.

Sample Selection

Twenty-six horses stationed at the stable of the Perrin Riding Centre in Rudawa and three horses stationed at the Santos Stable in Zabierzów took part in the experiment. Among 29 horses selected for the study, one individual was excluded due to a health condition and four were excluded due to their anxiety behaviour in the research area (probably caused by separation anxiety).⁴⁴ The remaining sample of 24 horses consisted of seven mares and 17 geldings, aged from three to 14 years old (mean = 8.17, SD = 3.74). Twenty-one of them were hot- or warm-bloods, whereas three were cold-bloods or ponies. One-third of the horses participated in recreational riding, while the remaining were involved in sport riding. Two-thirds were farmed in stables, while one-third were kept on an open range.

Among the horses qualified for the experiment, 43% of the animals were in stableless husbandry – they were in a suitably adapted paddock throughout the day – while 46% ($n = 13$) of the horses were in stabled husbandry, spending on average half of their days in a paddock. Horses were paddocked in herds of two (two herds), three (three herds), and 11 (one herd) individuals. One horse was paddocked alone. Three horses (11%) were in stabled husbandry, spending an average of four hours a day in the paddock alone or with another horse. At the start of the study, all horses appeared in optimal mental and physical health.⁴⁵

⁴⁴ The excluded horses were three mares and one gelding, aged 4, 10, 13, and 19 years old, all cold-bloods from the Perrin Horse Riding Centre.

⁴⁵ The mental wellbeing of the horses was assessed by both the horse owners and trainers – no previous behaviours suggesting impaired mental health were reported.

Procedure

In addition to the mirror test, a control trial was conducted. The purpose of a control trial used in this study was to see if the horses would not find the treat without the use of a mirror. In the control trial, the horse was introduced to the lunging area where there was a mirror covered with a black cloth (in the colour of the tape marking the walls of the lunging area). After the horse was introduced to the test area, it was guided around the test area on both the left and right sides because of the difference of transmission of stimuli between the hemispheres in horses.⁴⁶

The control trial period began when the lead line was unhooked and the human experimenter exited the test area. During the 120-second period, the horse was allowed to freely explore the area, also approaching the covered mirror. If the horse did not find the marker at the end of the control trial and did not show any behaviour that would indicate a poor mental state (separation anxiety, panic, visible discomfort that could indicate pain), the animal qualified for the test trial. In the case of horses tested in the arena, due to the owners' request, they were led on a lunge throughout the study. The minimum length of the lunge counted from the halter to the hand was at least three meters to ensure that the horse could move its head and neck freely.

After a positive completion of the test trial, a human experimenter entered the lunging area and removed the cloth from the previously covered mirror and hung the mirror on the wall of the test area, and then left the area. For the next 120 seconds the horse was allowed to interact with the mirror. For the horses tested in the hall, the length of the lunge was not changed after the mirror was uncovered, and even more attention was paid to the lack of physical/verbal contact with the horse to counteract the animal's distraction. Horses' behaviour was observed and assigned to one of four categories (see Statistical Analysis). Movies depicting examples of horses passing and failing the test are available in Supplementary Materials.

In the case of a lack of interest in the mirror caused by the horse's failure to respond to the start of the control trial, there was an opportunity to bring the horse to the mirror a maximum two times in a way that allowed the horse to see its own reflection. For safety reasons, the maximum distance the horse could be walked to the mirror was three metres – the so-called *escape distance*,⁴⁷ beyond which there was a possibility of a strong emotional response of the horse to a new potential threat. In this case, the time for the control trial began to count only from the moment of the horse's first contact with the mirror image.

⁴⁶ Nicole Austin and Lesley J. Rogers, "Asymmetry of Flight and Escape Turning Responses in Horses," *Asymmetries of Brain, Behaviour, and Cognition*, 12, no. 5 (2007): 464–74, <https://doi.org/10.1080/1357650070149530>.

⁴⁷ Austin and Rogers, "Asymmetry of Flight and Escape Turning Responses in Horses."

The test trial was terminated when 120 seconds had elapsed after the start of the trial and also in cases of an earlier detection of the treat or at the appearance of signs of a deteriorated mental state (separation anxiety, panic, or visible discomfort that could indicate pain complaints). Upon completion of the test, the horse was rewarded regardless of the result and rejoined the herd or returned to the stall. Both the control sample and the test sample were recorded for later analysis. For a detailed overview of the interpretation of the mirror test results, see Supplementary Materials.

Statistical Analysis

Our analysis had two goals: first, to see if horses pass the mirror test at all, and second, to determine what factors are associated with an increased likelihood of recognising themselves in the mirror. In the first part of the analysis, we compared the horses' detection of the snack between the control and experimental conditions. Since each horse took part in the control trial and then (if it failed in the control trial) in the experimental trial, there were four possible outcomes: (1) the horse exhibited behaviour which precluded the possibility of a reliable test; (2) the horse detected the snack in the control trial; (3) the horse did not detect the snack in the control trial, but it succeeded in the experimental trial; or (4) the horse failed to detect the snack in both trials. The detailed description of the criteria of passing the test are provided in Supplementary Materials. Since we employed a two-staged test-passing experimental plan, we used the McNemar's⁴⁸ test to verify the hypothesis that the experimental manipulation (the presence of the mirror) significantly increases the possibility of the detection of the snack. McNemar's test is a version of the Chi-squared test that is used in cases of sequentially applying a threshold evaluation in situations where subjects who had passed a first evaluation are expected to pass a second evaluation, too.

In the second part of our analysis, we examined which variables were related to the horses' behaviour during the mirror test. The dependent variable was the subject's behaviour in the presence of the mirror, but, contrary to our first analysis, we distinguished four categories of behaviour, instead of just two (passing or failing the test). The four categories were (1) a lack of interest in the mirror image, (2) a fear of the reflection, (3) a seeming identification of the image in the mirror image as a different horse, and (4) behaviour as expected if mirror self-recognition occurred. We placed these categories in an ascending order, since each subse-

⁴⁸ Quinn McNemar, "Note on the Sampling Error of the Difference between Correlated Proportions or Percentages," *Psychometrika*, 12, no. 2 (1947): 153–57, <https://doi.org/10.1007/bf02295996>.

quent category requires a more specific interpretation of the mirrored-image than the previous one.

Furthermore, we decided to check if the result of the mirror test could be related to the age, sex (mares vs. geldings), and conformation type (hot-bloods and warm-bloods vs. cold-bloods and ponies) of the horse.⁴⁹ In addition, we took into account the frequency of trips outside the stable and therefore the multitude of new stimuli experienced by the horses due to the type of work performed (sport vs. recreational riding). Due to tentative reports on a correlation between the animal's coat and temperament,^{50,51} as well as the potential influence of husbandry and contact with the herd on animal welfare and personality,⁵² we also decided to take these two factors into account (gray, chestnut, bay, and black and stable vs. free-range respectively). Since the dependent variable was ordinal, we used the cumulative link model,⁵³ a model that uses a latent variable to predict ordinal value of the dependent variable from the values of a set of predictors. Both analyses were performed using R (version 4.2.1; R Core Team 2022).

⁴⁹ Research suggests that hot-blooded horses are characterised by heightened emotionality and reactivity, which can hinder the habituation process compared to cold-blooded horses, which are characterised by their ability to accept a stressor relatively more quickly (Zoe Braybrook, "The Use of a Startle Test to Determine the Differences Between Hot-Blooded and Cold-Blooded Equines – Is the Stereotype True?," *Journal of Animal Science and Technology*. Forthcoming, (2023)). Significant gender differences in character are also noted among horses – it is believed that mares are characterised by higher levels of aggressiveness, general tension and excitability, and it has been noted that they panic more easily compared with geldings, which, on the other hand, go through the habituation process more quickly and are characterised by faster learning ability and a greater ability to remember and use learnt concepts (Kylee J. Duberstein and Jenna A. Gilkeson, "Determination of sex differences in personality and trainability of yearling horses utilizing a handler questionnaire," *Applied Animal Behaviour Science*, 128 (2010): 57–63).

⁵⁰ Emma Brunberg, Sanna Gille, Sofia Mikko, Gabriella Lindgren, and Linda J. Keeling, "Ice-landic Horses with the Silver Coat Colour Show Altered Behaviour in a Fear Reaction Test," *Applied Animal Behaviour Science*, 146, no. 1–4 (2013): 72–8, <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2013.04.005>.

⁵¹ Lauren Jacobs, Samantha A. Brooks, Julia W. Albright, and Samantha J. Brooks, "The MC1R and ASIP Coat Color Loci May Impact Behavior in the Horse," *Journal of Heredity*, 107, no. 3 (2016): 214–19, <https://doi.org/10.1093/jhered/esw007>.

⁵² Jill E. Sackman and Katherine A. Houpt, "Equine Personality: Association With Breed, Use, and Husbandry Factors," *Journal of Equine Veterinary Science*, 72 (2019): 47–55, <https://doi.org/10.1016/j.jevs.2018.10.018>.

⁵³ Alan Agresti, "Categorical Data Analysis," *Technometrics*, 33, no. 2 (1991): 241, <https://doi.org/10.1080/00401706.1991.10484817>.

Results

Age was linked to type of work ($t[16.547] = 2.96, p = .009$), and farming was linked to conformation type ($X^2[1] = 3.8571, p = .0495$) and to coat ($X^2[3] = 14.5, p = .0023$). No other links between factors were observed. Specifically, the stable did not differentiate age, type, sex, coat, type of work, or farming.

Five of the 24 horses passed the test in the control condition. Accordingly, after the application of McNemar's test, none of the five horses took part in the experimental condition, as they were expected to pass it as well. Six of the horses that failed the test in the control condition passed the test when given the chance to observe themselves in the mirror. Thirteen horses did not pass the test in any of the conditions. The McNemar's test gave a positive result ($X^2[1] = 4.17, p = .041$).

Four horses were not interested in mirror reflection (1); five horses exhibited fear of the reflection (2); eight subjects appeared to identify the image in the mirror as a different horse (3); and six appeared to recognise themselves in the mirror (4). The cumulative link model ($R^2 = .74, AIC = 59.3$) revealed that none of the independent variables was linked to the behaviour in the presence of the mirror. See Table 2 for the complete list of coefficients.

Table 2

**Coefficients of the ANOVA Table for the Cumulative Link Model Fit.
The Response Variable is Behavior in the Presence of a Mirror**

Factor	χ^2	<i>df</i>	<i>p</i>
Age	0.27	1	.6
Conformation type	0.1	1	.75
Sex	0.03	1	.86
Coat	0.92	3	.82
Work type	0.2	1	.89
Farming	0.16	1	.69
Stable	0.17	1	.69

Discussion

The statistical results indicate that the presence of a mirror significantly increased the probability of finding a treat. It might seem to be a far-reaching conclusion to state that in the light of these results horses are self-aware, but we will argue that this outcome in fact validates the hypothesis about horses' self-consciousness.

On the one hand, the test results were far from consistent. That is, some horses found the treat in the control trial, while other horses failed to find the treat in the presence of the mirror. On the other hand, 100% consistency is rarely observed with MSR tests, even in species whose self-consciousness is widely acknowledged. For example, in bonobo apes 57% of the individuals exhibited behaviours that indicated self-recognition in Walraven et al.;⁵⁴ 26% to 75% of chimpanzees in de Veer et al.;⁵⁵ and 60% of dolphins in Marten and Psarakos.⁵⁶ So, despite the fact that some horses found the treat in the control condition and others did not find it even when confronted with the mirror's reflection, the significant difference in behaviour in the mirror's presence leads us to conclude that it was the recognition of their reflection that enabled the horses to find the treat. After all, there are virtually no alternative explanations for how else the mirror could help. If anything, the presence of an object providing an image of the "other" horse should be rather distracting and draw attention to the object instead of the subject's legs. Thus, whether it indicates self-awareness or not, horses are probably able to recognise themselves in mirrors.

Nevertheless, Gallup,⁵⁷ among others, believes that passing the mirror test indicates an individual's *self-consciousness*, understood as the ability to become the object of one's own attention. Mirror recognition involves coordinating a primary representation (i.e., a mirror image) with a secondary representation (one's own representation of oneself). This requires a prior assumption that the individual being tested has some kind of self-concept. On this basis, passing the mirror test would be expected to reflect an individual's theory of mind, autobiographical memory, and empathy.

Bekoff and Sherman,⁵⁸ on the other hand, note that determining self-consciousness on the basis of a mirror test result may not be accurate and not necessarily suggest that such a result indicates that the animal in question is capable of self-awareness. The study points out that social behaviour should be taken into account to determine an animal's self-consciousness – self-conscious species should be characterised by their ability to compete or cooperate with individuals of their own herd.

⁵⁴ Vera Walraven, Linda Van Elsacker, and Rudolf F. Verheyen, "Reactions of a Group of Pygmy Chimpanzees (*Pan Paniscus*) to Their Mirror-Images: Evidence of Self-Recognition," *Primates*, 36, no. 1 (1995): 145–50, <https://doi.org/10.1007/bf02381922>.

⁵⁵ Monique W. de Veer, Gordon G. Gallup, Laura A. Theall, Ruud Van Den Bos, and Daniel J. Povinelli, "An 8-Year Longitudinal Study of Mirror Self-Recognition in Chimpanzees (*Pan Troglodytes*)," *Neuropsychologia*, 41, no. 2 (2003): 229–34, [https://doi.org/10.1016/s0028-3932\(02\)00153-7](https://doi.org/10.1016/s0028-3932(02)00153-7).

⁵⁶ Marten and Psarakos, "Evidence of Self-Awareness in the Bottlenose Dolphin (*Tursiops Truncatus*)."

⁵⁷ Gallup, "Self-Awareness and the Emergence of Mind in Primates."

⁵⁸ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

This view of the problem largely coincides with the results of a mirror test in which the most-social monkey species scored the best.^{59,60}

Confronting these two different views, one might still lean toward the conclusion that a domestic horse can be self-conscious. This is supported not only by the results of our study, but also by the more conservative assumptions put forward by Bekoff and Sherman:⁶¹ horses form complex herds characterised by a multitude of inter-individual behaviours, and they use these behaviours to their advantage.

However, a behavioural technique such as the mirror test is not without its weaknesses, which are likely to be reflected in this study as well. Some studies report that in the standard version of the mirror test some animals may pass the test by accident.⁶² However, we believe that excluding from the study the animals who found the carrot without the aid of a mirror image allows us to avoid such a conclusion. Ultimately, there is also the possibility that even if animals recognise themselves in the mirror, the chosen body marking may be too uninteresting for them to intensify interactions with their own reflection. We also refute the potential allegation of a false negative test result due to the non-standard marker we used. The possibility of acquiring food is one of the best motivations used in instrumental/operant conditioning,⁶³ so we argue that if the animals had been able to accurately locate the marker, they would certainly have proceeded. Our main objection to the standard version of the mirror test is that animals with a relatively high level of intelligence are able to learn to recognise their reflection after a period of time needed to understand how the mirror works. The question then arises as to whether this indicates a real lack of self-recognition, and whether the interaction occurring is not a chance result of the learning process. However, due to the rather drastically reduced time of the test trial, we believe that the horses tested were not relying on learning ability, but on actual self-recognition. The horses that passed the test found the marker usually after their first interaction with the mirror image.

⁵⁹ Dorothy L. Cheney, and Robert M. Seyfarth, *How Monkeys See the World* (Chicago: University of Chicago Press, 1990), <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226218526.001.0001>.

⁶⁰ Despite the wide disparity between species, we endeavour to emphasise noteworthy parallels observed in self-consciousness studies across diverse animals. These parallels may uncover fundamental, enduring features inherent to the studied process.

⁶¹ Bekoff and Sherman, "Reflections on Animal Selves."

⁶² Manuel Soler, Tomás Pérez-Contreras, and Juan Manuel Peralta-Sánchez, "Mirror-Mark Tests Performed on Jackdaws Reveal Potential Methodological Problems in the Use of Stickers in Avian Mark-Test Studies," *PLOS ONE*, 9, no. 1 (2014): e86193, <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0086193>.

⁶³ Laura H. Corbit, and Bernard W. Balleine, "The Role of the Hippocampus in Instrumental Conditioning," *The Journal of Neuroscience*, 20, no. 11 (2000): 4233–39, <https://doi.org/10.1523/jneurosci.20-11-04233.2000>.

In light of current research, knowledge of the location of the marker does not affect the ability to self-recognise in the mirror in any way,⁶⁴ therefore we believe that in the case of the five horses that found the marker before the start of the test trial, mistakes may have been made in preparing them for the test.⁶⁵ We hypothesise that these horses may have had an insufficiently impaired sense of smell (through the use of a strong-smelling licking treat) and thus may have recognised the faint odour of the marker, or that they may have managed to notice the treat during the examination of the ground in the control trial.

While this study yields some insights, it is essential to acknowledge certain methodological limitations. Although these limitations do not undermine the credibility of the results, they warrant attention for the sake of methodological rigour and scientific integrity. Identifying and addressing these shortcomings not only ensures the robustness of future studies but also offers practical insights for refining methodologies in similar research endeavours.

Firstly, one may argue that our sample size was too small. However, we aim to counter this potential criticism. Comparable studies involving larger animals often utilised similar or even smaller sample sizes. For instance, Gallup⁶⁶ examined only four chimpanzees, while Baragli et al.⁶⁷ assessed merely 14 horses. Although our sample size may pose some challenges, particularly in the context of the second analysis focused on testing potential correlates of self-recognition, it is essential to note the trade-off between the number of variables tested and our moderate sample size, resulting in reduced statistical power. While this is not an ideal scenario, considering the exploratory nature of the second analysis, it remains acceptable. In this context, our primary concern lies in detecting potential spurious effects rather than overlooking the existing ones.

Secondly, in order to prevent carrots from being found accidentally, another way of placing them can be considered. Perhaps the horses that found the carrots during the control trial showed higher tactile sensitivity compared to the other animals, so that they sensed increased pressure in the leg area associated with the

⁶⁴ Kim A. Bard, Brenda K. Todd, Chris Bernier, Jennifer M. Love, and David A. Leavens, "Self-Awareness in Human and Chimpanzee Infants: What Is Measured and What Is Meant by the Mark and Mirror Test?" *Infancy*, 9, no. 2 (2006): 191–219, https://doi.org/10.1207/s15327078in0902_6.

⁶⁵ Due to methodological assumptions, we do not anticipate that horses that pass the mirror test will do so by chance. In order to qualify the test as passed, a cause-and-effect sequence had to occur in which the horse first showed mirror-oriented behaviour and then found the treat. There may or may not have been an endogenous or exogenous distraction between the interaction with the mirror and finding the treat; however, finding the treat without a prior interaction with the mirror was not considered a passed trial.

⁶⁶ Gallup, "Chimpanzees: Self-Recognition."

⁶⁷ Baragli et al., "If Horses Had Toes: Demonstrating Mirror Self Recognition at Group Level in *Equus Caballus*."

appearance of a new object. Such a possibility has not been foreseen, but it does not appear to be impossible, so it should not be ruled out if attempts are made to repeat the procedure.

Finally, for future studies, it is useful to know the exact psychophysical state of the animals when selecting a study group. Diseases such as monthly blindness or mental disorders can potentially affect studies that rely on the visual modality or cognitive abilities of the animals. In our study, a detailed interview with the owners was not conducted. In order to be able to determine the traits and abilities of an entire species, it is necessary to select individuals for study groups so that they are psychophysically capable of participating in the study in the same way as is done in human studies. Currently, the problem of selecting non-representative groups with including incapable individuals seems to be a methodological problem for all animal studies with limited animal numbers. Further animal welfare research is needed to address the standards.

This study neither ends the discussion on potential self-consciousness in horses, nor was it intended to do so, but it does provide evidence in favour of the hypothesis that horses are self-conscious. Some horses succeeded in passing the mirror test, the rules of which were changed in a conservative direction, and the conditions for passing the test trial were difficult, compared to prior studies. We believe that in order to be able to talk about the self-consciousness of non-human primates, we should subject them to tests that leave no room for over-interpretation of the behaviour under investigation. We hope that our modified tool will find its way into future research on this topic.

Data availability statement

The complete dataset and statistical analysis procedures are publicly available at <https://doi.org/10.17605/OSF.IO/57VSN>.

Bibliography

- Agresti, Alan. "Categorical Data Analysis." *Technometrics*, 33, no. 2 (1991): 241. <https://doi.org/10.1080/00401706.1991.10484817>.
- Austin, Nicole, and Lesley J. Rogers. "Asymmetry of Flight and Escape Turning Responses in Horses." *Asymmetries of Brain, Behaviour, and Cognition*, 12, no. 5 (2007): 464–74. <https://doi.org/10.1080/1357650070149530>.

- Baragli, Paolo, Chiara Scopa, Veronica Maglieri, and Elisabetta Palagi. "If Horses Had Toes: Demonstrating Mirror Self Recognition at Group Level in Equus Caballus." *Animal Cognition*, 24, no. 5 (2021): 1099–108. <https://doi.org/10.1007/s10071-021-01502-7>.
- Baragli, Paolo, Valentina Vitale, Elisa Paoletti, Manuel Mengoli, and Claudio Sighieri. "Encoding the Object Position for Assessment of Short Term Spatial Memory in Horses (Equus caballus)." *International Journal of Comparative Psychology*, 24 (2011): 284–91. <https://doi.org/10.46867/ijcp.2011.24.03.02>.
- Bard, Kim A., Brenda K. Todd, Chris Bernier, Jennifer M. Love, and David A. Leavens. "Self-Awareness in Human and Chimpanzee Infants: What Is Measured and What Is Meant by the Mark and Mirror Test?" *Infancy*, 9, no. 2 (2006): 191–219. https://doi.org/10.1207/s15327078in0902_6.
- Bekoff, Marc, and Paul W. Sherman. "Reflections on Animal Selves." *Trends in Ecology and Evolution*, 19, no. 4 (2004): 176–80. <https://doi.org/10.1016/j.tree.2003.12.010>.
- Bourjade, Marie, Bernard Thierry, Myriam Maumy, and Odile Petit. "Decision-Making in Przewalski Horses (Equus ferus przewalskii) is Driven by the Ecological Contexts of Collective Movements." *Ethology*, 115 (2009): 321–30. <https://doi.org/10.1111/J.1439-0310.2009.01614.X>.
- Braybrook, Zoe. "The Use of a Startle Test to Determine the Differences Between Hot-Blooded and Cold-Blooded Equines – Is the Stereotype True?" *Journal of Animal Science and Technology*. Forthcoming (2023).
- Brunberg, Emma, Sanna Gille, Sofia Mikko, Gabriella Lindgren, and Linda J. Keeling. "Ice-landic Horses with the Silver Coat Colour Show Altered Behaviour in a Fear Reaction Test." *Applied Animal Behaviour Science*, 146, no. 1–4 (2013): 72–8. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2013.04.005>.
- Cheney, Dorothy L., and Robert M. Seyfarth. *How Monkeys See the World*. Chicago: University of Chicago Press, 1990. <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226218526.001.0001>.
- Corbit, Laura H., and Bernard W. Balleine. "The Role of the Hippocampus in Instrumental Conditioning." *The Journal of Neuroscience*, 20, no. 11 (2000): 4233–39. <https://doi.org/10.1523/jneurosci.20-11-04233.2000>.
- Derégnaucourt, Sébastien, and Dalila Bovet. "The Perception of Self in Birds." *Neuroscience & Biobehavioral Reviews*, 69 (2016): 1–14. <https://doi.org/10.1016/j.neubiorev.2016.06.039>.
- De Veer, Monique W., Gordon G. Gallup, Laura A. Theall, Ruud Van Den Bos, and Daniel J. Povinelli. "An 8-Year Longitudinal Study of Mirror Self-Recognition in Chimpanzees (Pan Troglodytes)." *Neuropsychologia*, 41, no. 2 (2003): 229–34. [https://doi.org/10.1016/s0028-3932\(02\)00153-7](https://doi.org/10.1016/s0028-3932(02)00153-7).
- Duberstein, Kylee J., and Jenna A. Gilkeson. "Determination of Sex Differences in Personality and Trainability of Yearling Horses Utilizing a Handler Questionnaire." *Applied Animal Behaviour Science*, 128 (2010): 57–63. <https://doi.org/10.1016/J.APPLANIM.2010.09.012>.
- Gallup, Gordon G. "Chimpanzees: Self-Recognition." *Science*, 167, no. 3914 (1970): 86–7. <https://doi.org/10.1126/science.167.3914.86>.

- Gallup, Gordon G. "Self-Awareness and the Emergence of Mind in Primates." *American Journal of Primatology*, 2, no. 3 (1982): 237–48. <https://doi.org/10.1002/ajp.1350020302>.
- Gallup, Gordon G., and James M. Anderson. "Putting the Cart before the Horse: Claims for Mirror Self-Recognition in Horses Are Unfounded." *Animal Cognition*, 25, no. 1 (2021): 1–4. <https://doi.org/10.1007/s10071-021-01538-9>.
- Gallup, Gordon G. "Can animals empathize? Yes." *Scientific American*, 9 (1998): 66–71.
- Gatti, Roberto Cazzolla. "Self-Consciousness: Beyond the Looking-Glass and What Dogs Found There." *Ethology Ecology & Evolution*, (2015): 1–9. <https://doi.org/10.1080/03949370.2015.1102777>.
- Hall, Carol, Helen J. Cassaday and Andrew M. Derrington. "The Effect of Stimulus Height on Visual Discrimination in Horses." *Journal of Animal Science*, 81, no. 7 (2003): 1715–20. <https://doi.org/10.2527/2003.8171715X>.
- Hanggi, Evelyn B., and Jerry F. Ingersoll. "Long-Term Memory for Categories and Concepts in Horses (*Equus Caballus*)." *Animal Cognition*, 12, no. 3 (2009): 451–62. <https://doi.org/10.1007/s10071-008-0205-9>.
- Hanggi, Evelyn B., Jerry F. Ingersoll, and Terrace L. Waggoner. "Color Vision in Horses (*Equus Caballus*): Deficiencies Identified Using a Pseudoisochromatic Plate Test." *Journal of Comparative Psychology*, 121, no. 1 (2007): 65–72. <https://doi.org/10.1037/0735-7036.121.1.65>.
- Healy, Susan D. "The Face of Animal Cognition." *Integrative Zoology*, 14, no. 2 (2019): 132–44. <https://doi.org/10.1111/1749-4877.12361>.
- Horowitz, Alexandra. "Smelling Themselves: Dogs Investigate Their Own Odours Longer When Modified in an 'Olfactory Mirror' Test." *Behavioural Processes*, 143 (2017): 17–24. <https://doi.org/10.1016/j.beproc.2017.08.001>.
- Jacobs, Lauren, Samantha A. Brooks, Julia W. Albright, and Samantha J. Brooks. "The *MC1R* and *ASIP* Coat Color Loci May Impact Behavior in the Horse." *Journal of Heredity*, 107, no. 3 (2016): 214–19. <https://doi.org/10.1093/jhered/esw007>.
- Knill, L., R. Eagleton, and E. Harver. "Physical Optics of the Equine Eye." *American Journal of Veterinary Research*, 38, no. 6 (1977): 735–7.
- Krueger, Konstanze, Kate Farmer, and Jürgen Heinze. "The Effects of Age, Rank and Neophobia on Social Learning in Horses." *Animal Cognition*, 17, no. 3 (2013): 645–55. <https://doi.org/10.1007/s10071-013-0696-x>.
- Lampe, Jessica Frances, and Jeffrey Andre. "Cross-Modal Recognition of Human Individuals in Domestic Horses (*Equus Caballus*)." *Animal Cognition*, 15, no. 4 (2012): 623–30. <https://doi.org/10.1007/s10071-012-0490-1>.
- Lansade, Léa, Violaine Colson, Céline Parias, Fabrice Reigner, Aline Bertin, and Ludovic Calandreau. "Human Face Recognition in Horses: Data in Favor of a Holistic Process." *Frontiers in Psychology*, 11 (2020). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.575808>.

- Marten, Kenneth, and Suchi Psarakos. "Evidence of Self-Awareness in the Bottlenose Dolphin (*Tursiops Truncatus*)." In *Cambridge University Press EBooks*, 361–79, 1994. <https://doi.org/10.1017/cbo9780511565526.026>.
- McDonnell, Sue M. "Reproductive Behavior of Stallions and Mares: Comparison of Free-Running and Domestic in-Hand Breeding." *Animal Reproduction Science*, 60–61 (2000): 211–19. [https://doi.org/10.1016/s0378-4320\(00\)00136-6](https://doi.org/10.1016/s0378-4320(00)00136-6).
- McNemar, Quinn. "Note on the Sampling Error of the Difference between Correlated Proportions or Percentages." *Psychometrika*, 12, no. 2 (1947): 153–57. <https://doi.org/10.1007/bf02295996>.
- Mejdell, Cecilie Marie, Turid Buvik, Grete Helen Meisjord Jørgensen, and Knut Egil Bøe. "Horses Can Learn to Use Symbols to Communicate Their Preferences." *Applied Animal Behaviour Science*, 184 (2016): 66–73. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2016.07.014>.
- Murphy, Jack. "Assessing Equine Prospective Memory in a Y-maze Apparatus." *Veterinary Journal*, 181, no. 1 (2009): 24–8. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2009.03.028>.
- Patterson, Francine G. P., and Ronald D. Cohn. *Self-Recognition and Self-Awareness in Lowland Gorillas*. Cambridge: Cambridge University Press, 1994, 273–90. <https://doi.org/10.1017/cbo9780511565526.019>.
- Plotnik, Joshua M., Frans B. M. De Waal, and Diana Reiss. "Self-Recognition in an Asian Elephant." *Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*, 103, no. 45 (2006): 17053–57. <https://doi.org/10.1073/pnas.0608062103>.
- Prior, Helmut, Ariane Schwarz, and Onur Güntürkün. "Mirror-Induced Behavior in the Magpie (*Pica Pica*): Evidence of Self-Recognition." *PLOS Biology*, 6, no. 8 (2008): 202. <https://doi.org/10.1371/journal.pbio.0060202>.
- Proops, Leanne. "Social Cognition in Domestic Horses (*Equus Caballus*).". PhD diss., University of Sussex, 2011.
- R Core Team. "R: A Language and Environment for Statistical Computing. R Foundation for Statistical Computing". Vienna, 2022. <https://www.R-project.org/>.
- Rossi, Jean Pierre. "Cognitive Sciences and the Mind of Animals." *International Journal of Comparative Psychology*, (1992). <https://doi.org/10.46867/c4s88f>.
- Sackman, Jill E., and Katherine A. Houpt. "Equine Personality: Association With Breed, Use, and Husbandry Factors." *Journal of Equine Veterinary Science*, 72 (2019): 47–55. <https://doi.org/10.1016/j.jevs.2018.10.018>.
- Saslow, Carol. "Understanding the Perceptual World of Horses." *Applied Animal Behaviour Science*, 78 (2002): 209–24. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(02\)00092-8](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(02)00092-8).
- Soler, Manuel, Tomás Pérez-Contreras, and Juan Manuel Peralta-Sánchez. "Mirror-Mark Tests Performed on Jackdaws Reveal Potential Methodological Problems in the Use of Stickers in Avian Mark-Test Studies." *PLOS ONE*, 9, no. 1 (2014): e86193. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0086193>.
- Stone, Sherril M. "Human Facial Discrimination in Horses: Can They Tell Us Apart?" *Animal Cognition*, 13, no. 1 (2009): 51–61. <https://doi.org/10.1007/s10071-009-0244-x>.

- Takimoto, Ayaka, Yusuke Hori, and Kazuo Fujita. "The Present Situation and Future Prospects of Studies on Horse Cognition." *Japanese Journal of Animal Psychology*, 61 (2011): 141–53. <https://doi.org/10.2502/JANIP.61.2.2>.
- Walraven, Vera, Linda Van Elsacker, and Rudolf F. Verheyen. "Reactions of a Group of Pygmy Chimpanzees (*Pan Paniscus*) to Their Mirror-Images: Evidence of Self-Recognition." *Primates*, 36, no. 1 (1995): 145–50. <https://doi.org/10.1007/bf02381922>.
- Wathan, Jen, Anne M. Burrows, Bridget M. Waller, and Karen McComb. "EquiFACS: The Equine Facial Action Coding System." *PLOS ONE*, 10, no. 8 (2015): e0131738. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0131738>.
- Whittle, Sarah, Katherine Bray, and Elena Pozzi. "Toward a Social Brain." In *Elsevier EBooks*, 425–31, 2021. <https://doi.org/10.1016/b978-0-12-819641-0.00136-5>.

Supplementary Materials

Mirror Interest Questionnaire *Interpretation of the Mirror Test Results*

Based on the recordings, a group of repetitive behaviours was observed among the horses as a reaction to the presence of a mirror image in the test trial. The following component behaviours formed the basis for the interpretation of the four total responses with which the polynomial model analysis was performed. The method of classifying these behaviours was based on whether or not a particular activity was observed, and in addition, the duration of each behaviour was taken into account if it occurred. Among the *component behaviours* were:

1. looking toward the mirror, suggesting interest in one's own mirror image (during the course of this behaviour, the horse either did not change its position relative to the mirror or approached it);
2. sniffing the mirror, a direct interaction with the object;
3. looking behind the mirror, occurring most often after behaviours 1 and 2, interpreted as a situation in which part of the horse's head crossed the line of the mirror;
4. attention directed to the ground in front of its own legs, indicating a redirection of the focus of attention toward the ground, but without pointing the nostrils towards the front hooves;
5. attention directed to one's own legs, or redirecting the focus of attention toward the ground directly in front of one's legs (with the line of the nasal bone crossing the line perpendicular to the ground), and locating carrots; and

6. A temporary or long-term loss of interest in the mirror caused by exogenous (more common) or endogenous factors.

Due to the possibility of distinguishing specific, recurring types of horse reactions by means of interpreting component behaviours, it was decided to specify the following types of holistic behaviours:

1. mirror self-recognition distinguished on the basis of frequently repeated and consecutive behaviours of the 1st, 4th, and 5th of the former component behaviours, which ultimately resulted in finding the carrot (behaviours 2 and 6 may have occurred with reduced frequency);
2. recognition in the mirror image of another horse, as distinguished on the basis of frequently repeated and consecutive component behaviours 1, 2, and 3, followed by behaviour 6, which resulted in the horse completely losing interest in the study (during behaviour 2, the animal's frequent response was regular, gentle bumps against the mirror with its muzzle, specific to inter-personal behaviour when meeting a new individual; in some cases, low-pitched voice signals, interpretable as greetings, were also observed);
3. fear of mirror reflection, as distinguished on the basis of component behaviour 1, with the co-occurring characteristic of anxiety-specific auditory signals and/or whole-body tensing, ultimately culminating in behaviour 6 and/or decisively walking away from the mirror; and
4. lack of interest in the mirror reflection, as distinguished on the basis of a short exhibition of the 1st component behaviour, followed by a prolonged enactment of the 6th.

Ida Ilmer jest doktorantką związaną z Katedrą Kognitywistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się badaniem zdolności poznawczych zwierząt. E-mail: ida.ilmer@doctoral.uj.edu.pl.

Ida Ilmer is a doctoral student affiliated with the Centre for Cognitive Science at the Jagiellonian University. She is researching the cognitive abilities of animals. E-mail: ida.ilmer@doctoral.uj.edu.pl.

Tomasz Smoleń jest adiunktem w Katedrze Kognitywistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wcześniej pracował w Katedrze Psychologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Kierował lub współpracował w realizacji kilku projektów naukowych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Zajmuje się badaniem procesów podejmowania decyzji w kontekście ewolucyjnym, uczenia się ze wzmocnieniem i statystyki Bayesowskiej. E-mail: tomasz.smolen@uj.edu.pl.

Ida Aleksandra Ilmer, Tomasz Smoleń

Tomasz Smoleń is an assistant professor at the Centre for Cognitive Science at the Jagiellonian University. Previously, he worked in the Department of Psychology at the Pedagogical University of Krakow. He supervised and collaborated in the implementation of several scientific projects funded by the National Science Centre. He is researching decision-making processes in an evolutionary context, reinforcement learning and Bayesian statistics. E-mail: tomasz.smolen@uj.edu.pl.



ELWIRA KACZYŃSKA

 <https://orcid.org/0000-0002-4545-1927>

Uniwersytet Łódzki

Katedra Filologii Klasycznej

Fauna wyspy Taprobane i Oceanu Indyjskiego w relacji Klaudiusza Eliana (NA XVI 17–18)

Фауна Тапробаны и Индийского океана
в отчете Клавдия Элиана
(NA XVI 17–18)

Абстракт

Статья представляет собой комментируемый автором польский перевод двух последовательных глав зоологического трактата Клавдия Элиана *О природе животных* (*De natura animalium*, XVI 17–18), посвященных острову Цейлон или Шри-Ланка (в древности называвшемуся Тапробана). Глава XVI 17 описывает гигантских морских черепах или кожистых черепах (*Dermochelys coriacea* Vandelli), массово истребляемых местными жителями. В главе XVI 18 представлены большие цейлонские слоны (*Elephas maximus maximus* L.), а также морские чудовища, обитающие в Индийском океане. Краткое описание обыкновенного дюгоня (*Dugong dugon* Müller), содержащееся в этой главе, является единственным сохранившимся в греко-римской литературе свидетельством знания этого животного.

Ключевые слова: Шри-Ланка, обыкновенные дюгоны, азиатские слоны, гигантские морские черепахи, Индийский океан, морские животные

Fauna of the Island of Taprobane
and the Indian Ocean in the Account
of Claudius Aelianus (NA XVI 17–18)

Abstract

The text comprises an annotated Polish translation of two consecutive chapters of Claudius Aelianus' *De natura animalium* (XVI 17–18), devoted to the island of Sri Lanka (in ancient times called Taprobana, later Ceylon). Chapter XVI 17 describes the great marine turtles, i.e. the leatherback sea turtles (*Dermochelys coriacea* Vandelli), massively killed by the local people. Chapter XVI 18 features the great Ceylon elephants (*Elephas maximus maximus* L.), as well as marine monsters that live in the Indian Ocean. The concise description of the coastal dugong (*Dugong dugon* Müller), contained in this chapter, is the only surviving evidence of the knowledge of this animal preserved in Greco-Roman literature.

Keywords: Ceylon, dugongs, Ceylon elephants, leatherback turtles, Indian Ocean, sea animals

Paradoksograficzne dzieło Klaudiusza Eliana pt. *Περὶ ζῴων ιδιότητος* (*O właściwościach zwierząt*, łac. *De natura animalium*), datowane na początek III wieku n.e., przynosi wiele cennych informacji na temat fauny starożytnych Indii. Pisarz z Praeneste przybliżył antycznym czytelnikom szereg egzotycznych zwierząt żyjących na tym obszarze, wśród których na szczególną uwagę zasługują: słonie indyjskie, nosorożce, lwy, łuskowce, tury indyjskie, bawoły indyjskie (arni azjatyckie), jaki, uriale, gazy indyjskie (czinkary)¹. Nie mniej ciekawie przedstawia się świat zwierzęcy Taprobane, tajemniczej wyspy leżącej „na pełnym morzu, na południe od Indii” (Str. II 1, 14: ἡ δὲ Ταπροβάνη [...] τῆς Ἰνδικῆς [...] πελαγία μεγάλη νῆσος πρὸς νότον). Antyczna Taprobane (zob. ryc. 1) utożsamiana jest najczęściej z Cejlonem (Sri Lanką), drugą co do wielkości wyspą Oceanu Indyjskiego². Za taką identyfikacją przemawia fonetyczne podobieństwo greckiego nesonimu Ταπροβάνη do rodzimej (sanskryckiej) nazwy wyspy *Tāmrparṇah* (pierwotnie określającej port i region w północnej części starożytnego Cejlonu)³. Najwcześniejsze relacje o Taprobane pochodzą od Onesikritosa (około 360–około 290 roku p.n.e.), historyografa i filozofa cynickiego, uczestnika wyprawy Aleksandra Wielkiego do Indii⁴. Jako pierwszy informował on o rozmiarach wyspy, jej położeniu względem indyjskiego wybrzeża, o zamieszkujących ją słoniach, waleczniejszych od indyjskich, i amfibiicznych stworzeniach pływających w pobliskich wodach (fr. 12 = Str. XV 1, 15)⁵. Dalszych szczegółów na jej temat dostarczył Megasthenes

¹ Elwira Kaczyńska, „Świadek Eliana o rogatych zwierzętach Indii”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 2 (12) (2023): 1–21, <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2023.12.05>.

² Identyfikację Taprobane z Cejlonem akceptuje między innymi Edward Brooke-Hitching, *Atlas lądów niebytych. Największe mity, zmyślenia i pomyłki kartografów*, przeł. Janusz Szczepański (Poznań: Rebis, 2019), 220–223.

³ Zob. Monier Monier-Williams, *A Sanskrit-English Dictionary* (Delhi: Motilal Banarsidass Publishers, 1999), 443. W starożytności w odniesieniu do wyspy używano też nazwy *Tāmradvīpā* (dosł. ‘miedziana/czerwona wyspa’), wskazującej na kolor ferralitowych gleb Cejlonu, oraz *Simhaladvīpa* (dosł. ‘wyspa słońi’). Również źródła greckie odnotowują alternatywne miana Taprobane, na przykład Σιμούνδου, Σαλίκη (Ptol. *Geogr.* VII 4, 1), Παλαισιμούνδου (*Per. mar. Er.* 61).

⁴ Onesikritos z Astypalai (lub z Eginy) zasłynął dziełem o intrygującym tytule Πῶς Ἀλέξανδρος ἤχθη; (*Jak został wychowany Aleksander?*), w którym przedstawił wyidealizowaną sylwetkę macedońskiego wodza. Traktat prócz pochwały Aleksandra zawierał opisy wielu orientalnych krajów, w tym Indii. W trakcie indyjskiej kampanii Onesikritos mianowany został przez Aleksandra Wielkiego naczelnym nawigatorem królewskiego statku (gr. ἀρχικυβερνήτης), który w eskorcie nowo powstałej floty spłynął rzekami Hydaspes i Indus aż do Zatoki Perskiej. Starożytni (między innymi Strabon, Plutarch, Aulus Gelliusz) uważali jego doniesienia o azjatyckich krajach za nieścisłe, pełne fantazji i przekłamań. Obecnie przyjmuje się, że Onesikritos nigdy nie odwiedził wyspy Taprobane, zob. Truesdell S. Brown, *Onesicritus. A Study in Hellenistic Historiography* (Berkeley-Los Angeles: University of California Press, 1949), 1–23; Marek Winiarczyk, „Życie Onesikritosa z Astypalai i jego dzieło *Wychowanie Aleksandra*”, *Meander*, t. 62, nr 1–2 (2009): 10–36.

⁵ Brown, *Onesicritus*, 93, 99, 104, 167–168, 171.

(około 350-około 290 roku p.n.e.), grecki historyk i ambasador króla Seleukosa I Nikatora na dworze Czandragupty, pierwszego władcy zjednoczonych Indii. Megastenes był autorem geograficzno-etnograficznego dzieła w czterech księgach pt. Ἰνδικά (*Opis Indii*), którego zawartość znamy dzięki wiadomościom przekazanych przez późniejszych pisarzy starożytnych, między innymi Diodora Sycylijskiego, Strabona, Pliniusza Starszego, Arriana, Klaudiusza Eliana⁶. W jednej z ksiąg traktatu Megastenes opisał (prawdopodobnie z autopsji) leżącą na Oceanie Indyjskim wyspę Taprobane⁷. Greckiemu podróżnikowi zawdzięczamy informacje dotyczące jej lokalizacji, rozmiarów, sieci wodnej⁸, flory, bogatej fauny oraz mieszkańców zwanych Palaiogonami („Dawnourodzonymi”)⁹, którzy w handlu złotem i perłami przewyższali Indów¹⁰. Zdaniem większości badaczy to właśnie z pracy Megastenesa czerpał Klaudiusz Elian swą wiedzę o egzotycznych zwierzętach żyjących na Taprobane i w wodach Oceanu Indyjskiego¹¹.

Wybór z dzieła Klaudiusza Eliana pt. *O właściwościach zwierząt* znany jest polskiemu czytelnikowi w przekładzie Anny Marii Komornickiej¹². W sumie zostało przetłumaczonych około 2/3 różnej wielkości opowiadań poświęconych rozmaitym reprezentantom świata zwierzęcego. Natomiast rozdziały dotyczące niezwykłej fauny Taprobane (Ael. NA XVI 17–18) nie doczekały się dotychczas polskiej translacji. Przedstawiam tu zatem przekład dwóch kolejnych partii Elianowego dzieła, opatrzony komentarzem rzeczowym, dokumentującym najnowszy stan wiedzy z zakresu fauny oraz identyfikacji gatunkowej indyjskich i taprobańskich (cejlońskich) zwierząt.

⁶ Richard Stoneman, *Megasthenes' Indica. A New Translation of the Fragments with Commentary* (London–New York: Routledge, 2022), 1–24.

⁷ Przyпуска się, że wyspa Taprobane została opisana w trzeciej księdze traktatu, zob. Stoneman, *Megasthenes' Indica*, 15.

⁸ Megastenes uczynił w swym dziele wzmiankę o rzece dzielącej wyspę na dwie części (fr. 15 = Plin. NH VI 24, 81: „Megasthenes [sc. scripsit Taprobanen] flumine divide [...]”). Najprawdopodobniej mówił on o największym cieku Cejlonu (o długości 335 km), zwanym dzisiaj Mahaweli Ganga (dosł. ‘wielka piaszczysta rzeka’).

⁹ W starożytności wyspa Cejlon zamieszkała była przez ludność weddyjską (autochtoniczną) i singaleską, przybyła w V wieku p.n.e. z północnych rejonów subkontynentu indyjskiego, zob. Marek Sobczyński, „Zmiany polityczno-terytorialne w dziejach Sri Lanki”, *Czasopismo Geograficzne*, t. 87, nr 2 (2016), 42.

¹⁰ Stoneman, *Megasthenes' Indica*, 45–47 (fr. 15 = Plin. NH VI 24, 81; Ael. NA XVI 17–19).

¹¹ Przyjmuje się, że rozdziały 2–22 księgi XVI dzieła *O właściwościach zwierząt* oparł Klaudiusz Elian na dziele Megastenesa, zob. Aelian, *On the Characteristics of Animals*, ed. Alwyn Faber Scholfield, vol. 1 (London–Cambridge, MA: William Heinemann – Harvard University Press, 1958), XVI.

¹² Klaudiusz Elian, „Nowe ciekawostki o zwierzętach”, przeł. Anna Maria Komornicka, *Meander*, t. 59, nr 5–6 (2004): 391–403; Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt (wybór)*, przeł. Anna Maria Komornicka (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005).



Ryc. 1. Wyspa Taprobana w szesnastowiecznej edycji dzieła Klaudjusza Ptolemeusza (1535). Rys. Laurent Fries (1485–1532).

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ptolemy%27s_Taprobana.jpg.

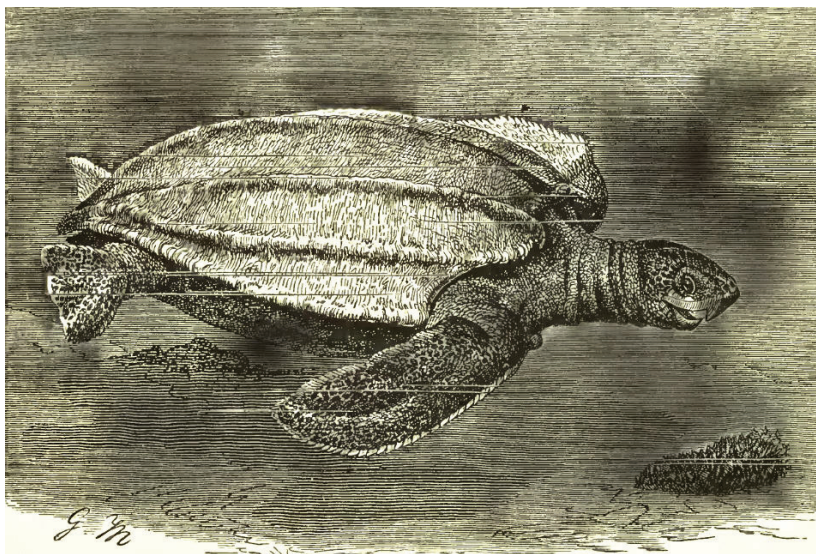
Tłumaczenie¹³

Ael. NA XVI 17: Dowiedziałem się, że na morzu, które nazywane jest Wielkim¹⁴, leży duża wyspa nosząca miano Taprobane. Wyspa – jak można przeczytać – jest

¹³ Tłumaczenia dokonano na podstawie najnowszego wydania: Claudius Aelianus, *De natura animalium*, ed. Manuela García Valdés, Luis Alfonso Llera Fueyo, Lucía Rodríguez-Noriega Guillén (Berolini–Novi Eboraci: Walter De Gruyter, 2009).

¹⁴ Określenie „Wielkie Morze” (gr. ἡ Μεγάλη θάλαττα) odnosi się niewątpliwie do Oceanu Indyjskiego, rozlewającego się pomiędzy Afryką, południową częścią Azji i Australią. Należy zaznaczyć, że antyczni autorzy na określenie Oceanu Indyjskiego używali przede wszystkim nazw typu „Południowe Morze”, „Południowy Ocean”: ἡ νοτιή θάλασσα (Hdt. IV 37) || ἡ θάλαττα ἡ νότιος (Str. XV 1, 1), ὁ κατὰ μεσημβρίαν ὠκεανός (D.S. III 38), lub „Ocean Indyjski”, „Morze Indyjskie”: ὁ Ἰνδικὸς ὠκεανός (Agathem. II 14) || *Oceanus Indicus* (Sen. Nat. IV 2; Mela I 2, 9), τὸ Ἰνδικὸν πέλαγος (Ptol. Geog. VII 1, 2) || *Indicum mare* (Plin. NH VI 21, 56), zob. Otto Wecker, „Indicos Okeanos”, in *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, hrsg. Wilhelm Kroll, Bd. 9 (18) (Stuttgart: J.B. Metzlersche

bardzo długa i górzysta¹⁵; jej długość wynosi siedem tysięcy stadiów, szerokość zaś pięć tysięcy¹⁶. Nie ma na niej miast, są tylko wsie, w liczbie siedmiuset pięćdziesięciu¹⁷. Mieszkańcy wyspy żyją w domostwach, których dachy wykonane są z drewna, a niekiedy nawet z trzciny¹⁸.



Ryc. 2. Żółw skórzasty (*Dermochelys coriacea* Vandelli, 1761). Rys. Richard A. Lydekker (1849–1915).

Źródło: <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:LeatherbackLyd.jpg>.

Verlagsbuchhandlung, 1916), 1368. Niekiedy Ocean Indyjski nazywano „Czerwonym (Erytryjskim)”: ἡ Ἐρυθρὴ θάλασσα (Hdt. I 180, 1), πόντος ἐρυθρός (Pind. P. IV 251), zob. Franco Montanari, *The Brill Dictionary of Ancient Greek* (Leiden-Boston: Brill, 2018), 824. Wydaje się wielce prawdopodobne, że użyte przez Klaudiusza Eliana miano „Wielkie Morze” zostało zaczerpnięte z dzieła Megasthenesa pt. *Indica*. Warto odnotować, że Ocean Indyjski w języku hindi nosi nazwę *Sindhu Mahasagara* (dosł. ‘duże morze Indii’).

¹⁵ Klaudiusz Ptolemeusz (*Geog.* VII 4, 8) odnotowuje dwa pasma górskie Taprobane: Γάλιβα (na północy wyspy) oraz Μαλαία (na południu).

¹⁶ Długość i szerokość wyspy wynosiłyby odpowiednio około 1295 i 925 km. Wielkość Cejlonu podana przez starożytnych jest przesadzona w porównaniu z jego rzeczywistymi rozmiarami (435 × 230 km).

¹⁷ Informacje o rozmiarach Taprobane i liczbie znajdujących się tam osad czerpie Klaudiusz Elian z nieznanego z tytułu dzieła Eratostenesa, greckiego matematyka i geografą (*Geogr.* fr. 76 = Plin. *NH* VI 24, 81): „Eratosthenes, et mensuram prodidit, longitudinis VII stadium, latitudinis V, nec urbes esse, sed vicus DCCL”, zob. Duane W. Roller, *Eratosthenes’ Geography. Fragments Collected and Translated, with Commentary and Additional Material* (Princeton–Oxford: Princeton University Press, 2010), 84, 181.

¹⁸ Jak podaje Pliniusz Starszy, domostwa Taprobańczyków wznosiły się nieco nad ziemią (Plin. *NH* VI 24, 89: „aedificia modice ab humo exstantia”).

We wspomnianym morzu rodzą się¹⁹ olbrzymie żółwie, których skorupy służą tubylcom za dachy²⁰: jedna bowiem skorupa żółwia osiąga wielkość piętnastu łokci [w obwodzie]²¹, tak że sporo osób może się pod nią zmieścić. Taki dach chroni przed palącym słońcem i daje cień ku wielkiemu zadowoleniu domowników, ponadto nie przemaka podczas ulewy i jest trwalszy od każdego rodzaju dachówki; krople rześatego deszczu uderzają w skorupę i rozpryskują się na wszystkie strony, wewnątrz zaś słychać głuchoe bębnienie, jakby ogromna masa wody spadła z impetem na zwykły dach. Co ważne, nie trzeba wymieniać zniszczonej dachówki. Skorupa żółwia jest bowiem twarda i przypomina wydrążoną skałę lub sklepienie jaskini uformowane przez naturę.

Ael. NA XVI 18: Na położonej na Oceanie Indyjskim²² wyspie Taprobane znajdują się wspaniałe gaje porośnięte regularnymi rzędami palm, które przywodzą na myśl piękne parki starannie obsadzone przez ogrodników cienistymi drzewami²³.

¹⁹ Z relacji Klaudiusza Eliana mogłoby wynikać, że żółwie tego gatunku rodzą się w środowisku wodnym (τίκτονται [...] ἐν ταύτῃ τῇ θαλάττῃ καὶ χελῶναι μέγιστα). Trzeba jednak pamiętać, że starożytni doskonale wiedzieli, iż brzemienne samice żółwi wychodzą na piaszczysty brzeg morza, gdzie w ustronnym miejscu, w wykopanych jamach, składają jaja. Po około 2 miesiącach z jaj wylęgają się młode, które najkrótszą drogą zmierzają do morza. Już Arystoteles (HA 558a 13-31) pisze: „żółwie morskie znoszą jaja na lądzie; są one podobne do jaj ptaków domowych; [żółwie] zakopują je i wysiadują nocami”. Arystoteles, *Zoologia (Historia animalium)*, przeł. Paweł Siwek (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982), 214.

²⁰ Tę samą informację podaje Pliniusz Starszy (NH IX 10, 35): „W Morzu Indyjskim rodzą się tak wielkie żółwie, że pancierz jednego z nich wystarcza, żeby pokryć powierzchnię domu”. Gajusz Pliniusz Sekundus, *Historia naturalna*, t. 2, przeł. Ireneusz Mikołajczyk (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2019), 260. Rzymski encyklopedysta dodaje (NH VI 24, 91), że pod ogromnymi skorupami żółwi, na które z upodobaniem polują mieszkańcy Taprobane, schronienie mogą znaleźć całe rodziny: „Esse et in piscatu voluptatem, testudinum maxime, quarum superficie familias habitantium contegi; tanta reperiri magnitudine”. Chatki kryte skorupami żółwi budowali też Chelonofagowie („Żółwiojad”), lud zamieszkujący wybrzeże Zatoki Perskiej (zob. Plin. NH VI 28, 109; Str. XVI 4, 14; D.S. III 21, 5). Karapaksy tych zwierząt były eksportowane przez mieszkańców Taprobane do Indii (Str. II 1, 14). Ogromne żółwie, opisane przez starożytnych pisarzy, najczęściej identyfikowane są z największym na świecie żółwiem skórzastym (*Dermochelys coriacea* Vandelli), przedstawionym na ryc. 2, zob. Kenneth F. Kitchell Jr., *Animals in the Ancient World from A to Z* (London–New York: Routledge, 2014), 187. Największe osobniki tego gatunku ważą nawet 700 kg, a ich karapaksy przekraczają 1,8 m długości (maksymalnie dochodzą do 2,7 m), zob. Günther Disener, Joseph Reichholf, *Plazy i gady*, przeł. Henryk Garbarczyk i Eligiusz Nowakowski (Warszawa: GeoCenter, 1997), 112–113; Harold G. Cogger, Richard G. Zweifel, *Encyclopedia of Reptiles & Amphibians* (San Diego: Academic Press, 1998), 116–117.

²¹ Wielkość wynosząca 6,6 m odnosi się zapewne do obwodu skorupy, a nie do jej długości. Karapaksy żółwia skórzastego mogą osiągać taką wielkość jedynie w obwodzie. Przy każdej innej interpretacji należałoby uznać, że rozmiary żółwich karapaksów podane przez Klaudiusza Eliana lub jego źródło zostały przesadzone.

²² Oryg. „Morze Wielkie”.

²³ Chodzi tu zapewne o palmy kokosowe (*Cocos nucifera* L.), które widział na Taprobane aleksandryjski mnich i kupiec Kosmas Indikopleustes (V–VI wiek n.e.). Bizantyński podróżnik w dziele

Wyspa obfituje też w pastwiska²⁴, na których pasą się stada olbrzymich słoń²⁵. Ssa-ki te od kontynentalnych są silniejsze i większe²⁶, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że przewyższają je swoją inteligencją. Słonie z Taprobane na przeciwległy kontynent²⁷ przewożone są wielkimi statkami, budowanymi z miejscowego drewna (wyspę porastają bowiem gęste lasy²⁸), i sprzedawane królowi Kalingów²⁹. Taprobane jest tak duża, że ludzie rezydujący w głębi wyspy nawet nie znają morza

pt. *Topografia chrześcijańska* (XI 444d-445a) dał krótką charakterystykę takiej palmy. W jego opisie jest ona wyższa od daktylowej i posiada większe od niej liście. Drzewa i ich owoce określa Kosmas terminem ἀργέλλια (n. pl.), nawiązującym bez wątpienia do sanskryckiego wyrazu *nārikelaḥ* m. ‘palma kokosowa; kokos’. Obecnie gęste lasy palmowe porastają południowo-zachodnie wybrzeże Cejlonu.

²⁴ Chodzi o trawiaste sawanny, charakterystyczne dla suchej strefy klimatycznej, porastające obecnie północne, wschodnie i południowo-wschodnie rejony wyspy.

²⁵ Starożytni zasadniczo znali dwa gatunki słoń: słonie „afrykańskie” (*Loxodonta*) i mniejsze od nich – „azjatyckie” (*Elephas*). Klaudiusz Elian opisuje endemicznego słonia cejlońskiego (*Elephas maximus maximus* L.), który stanowi największy podgatunek słonia indyjskiego (*Elephas maximus* L.). Dorosłe osobniki słonia cejlońskiego (zwanego też lankijskim) osiągają od 2,5 do 3,5 m wysokości i wagę nawet do 5,5 t. Mają one skórę ciemniejszą od indyjskich, a ich cechą charakterystyczną są ślady depigmentacji widoczne na głowie, uszach, trąbie, tułowi i brzuchu. Podgatunek ten jest obecnie narażony na wyginiecie. Wiadomo, że w starożytności z wyspy Taprobane eksportowano do Indii duże ilości kości słoniowej (Str. II 1, 14: ἐξ ἧς [sc. ἐκ τῆς Ταπροβάνης] καὶ ἐλέφαντα κομίζεσθαι πολὺν εἰς τὰ τῶν Ἰνδῶν ἐμπόρια).

²⁶ Przyjmuje się, że Klaudiusz Elian informację tę zawdzięcza greckiemu pisarzowi i filozofowi Onesikritosowi, uczestnikowi wypraw Aleksandra Wielkiego, por. John Watson McCrindle, *Ancient India as Described in Classical Literature* (Westminster: Archibald Constable and Co., 1901), 102; Shibani Bose, *Mega Mammals in Ancient India. Rhinos, Tigers, and Elephants* (New Delhi: Oxford University Press, 2020), 288. Twierdzenie takie opiera się na świadectwie Pliniusza Starszego (HN VI 24, 81: „Onesicritus, classis eius [sc. Alexandri Magni] praefectus, elephantos ibi maiores bellicosioresque quam in India gigni scripsit”). O słońiach żyjących na Taprobane informowali też Eratostenes (*Geogr.* fr. 74 = Str. XV 1, 14: [sc. τὴν Ταπροβάνην] ἔχειν δὲ καὶ ἐλέφαντας) oraz Ptolemeusz, który lokalizował siedliska taprobańskich słońi na równinie ciągnącej się od podnóży góry Malaia aż po wybrzeże (*Geog.* VII 4, 8: καὶ εἰσιν ὑπὸ τοῦτο τὸ ὄρος μέχρι θαλάσσης ἐλεφάντων νομαί).

²⁷ Cejlon od Półwyspu Indyjskiego oddziela cieśnina Palk o szerokości 65 km. Wedle rachunków starożytnych dystans między wyspą a południowym krańcem Indii wynosił 3000 (Str. II 1, 17), 3400 (Erat. *Geogr.* fr. 35 = Str. I 4, 2) lub 4000 stadiów (Str. II 1, 14).

²⁸ Północną część wyspy w starożytności (jak i obecnie) porastały suche lasy monsunowe, południową zaś wilgotne lasy równikowe, przy ujściach rzek i na wybrzeżach – lasy namorzynowe.

²⁹ Kalingowie (sansk. *Kaliṅgās* m. pl.) – drawidyjski lud zamieszkujący wschodnie wybrzeże Indii (ob. stan Orisa), od ujścia rzeki Mahanadi aż do delty Godawari. W roku 261 p.n.e. królestwo Kalingów zostało podbite przez Aśokę Wielkiego, władcę indyjskiego imperium Maurjów. Po jego śmierci państwo Kalingów odzyskało niepodległość i za panowania króla Kharaweli (około 209–po 170 roku p.n.e.) przeżywało największy, aczkolwiek krótkotrwały rozkwit. W czasach świetności w armii Kalingów służyło 700 słońi bojowych, zob. Albert Herrmann, „Kalingai“, in *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, hrsg. Wilhelm Kroll, Bd. 10 (20) (Stuttgart: J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, 1919), 1604–1605.

i wiedzą życie typowe dla mieszkańców kontynentu. Mogliby długo trwać w tym przekonaniu, gdyby nie zostali uświadomieni, że żyją na lądzie zewsząd oblanym morzem. Z kolei mieszkańcy wybrzeża o polowaniach na słonie wiedzą tylko tyle, że się odbywają. Sami łowią ryby i polują na potwory morskie³⁰. Mówią, że morze opływające ich wyspę obfituje w ryby i monstra, które mają głowy lwów³¹, lampartów³², wilków³³ lub baranów³⁴, i, co budzi jeszcze większe zdumienie, twierdzą, iż

³⁰ Wyrazu κήτος (pl. κήτη, ep. κήτεα) używano w starożytności na określenie mitycznych potworów morskich (takim apelatywem nazwano między innymi monstrem zgładzone przez Perseusza), dużych ssaków morskich (na przykład waleni, delfinów, fok) lub ryb o imponujących rozmiarach (na przykład rekinów, tuńczyków), zob. John K. Papadopoulos, Deborah Ruscillo, "A Ketos in Early Athens: An Archaeology of Whales and Sea Monsters in Greek World", *American Journal of Archaeology*, vol. 106 (2002): 193, 206–211, <https://doi.org/10.2307/4126243>; Ewa Kurek, "The Image of κήτος in Oppian of Cilicia's *Halieutica*", *Scripta Classica*, vol. 7 (2010): 56. Strabon donosi, że wokół Taprobane żyją różnego rodzaju potwory ziemno-wodne podobne na przykład do krów, koni lub innych ssaków lądowych (Str. XV 1, 15: κήτη δ' ἀμφίβια περί αὐτὴν γίνεσθαι, τὰ μὲν βοῦσι τὰ δ' ἵπποις τὰ δ' ἄλλοις χερσαίοις εὐοικότα). W greckiej ichtionimii jednostki leksykalne utworzone od nazw zwierząt lądowych tworzyły niezwykle żywotną grupę, na przykład: ἀλώπηξ ('lis') 'kosogon, *Alopias vulpinus* Bonnaterre', γαλή ('łasica') 'ryba z rodziny dorszowatych (*Gadidae* Rafinesque)', κύων ('pies') 'ryba z rodziny rekinowatych (*Scyliorhinidae* Gill)', λαγῶς ('zając') 'diodon język, *Diodon hystrix* L.', λέων ('lew') 'rekin olbrzymi, *Cetorhinus maximus* Gunnerus', πάρδαλις ('lampart') 'tawrosz piaskowy, *Carcharias taurus* Rafinesque', ὄνος ('osioł') 'ryba z rodziny dorszowatych (*Gadidae* Rafinesque)', zob. Reinhold Strömberg, *Studien zur Etymologie und Bildung der griechischen Fischnamen* (Göteborg: Elanders Boktryckeri Aktiebolag, 1943), 98–112; Elwira Kaczyńska, Krzysztof Tomasz Witczak, „Greckie nazwy dużych zwierząt morskich w świetle relacji Eliana (*O naturae zwierząt* IX 49)”, *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae*, t. 28, nr 2 (2018): 43–56, <https://doi.org/10.14746/sppgl.2018.XXVIII.2.3>; Elwira Kaczyńska, „Klaudiusz Elian o »zajacu morskim« żyjącym w Oceanie Indyjskim (NA XVI 19)”, *Nowy Filomata*, t. 24, nr 2 (2020): 129–132; Krzysztof Tomasz Witczak, „Potwór morski zwany Kampe”, *Alcumena. Pismo interdyscyplinarne*, nr 3 (15) (2023): 58–59.

³¹ Ogromną rybę o nazwie *lew* (gr. λέων) należy identyfikować z rekinem olbrzymim, zwanym też długosparem lub rekinem słonecznym (*Cetorhinus maximus* Gunnerus), zob. Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 46–48.

³² Nazwa *lampart* (gr. πάρδαλις) odnosi się z dużym prawdopodobieństwem do rekina zwanego tawroszem piaskowym (*Carcharias taurus* Rafinesque), zob. Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 48–50; Elwira Kaczyńska, Krzysztof Tomasz Witczak, "The Sea-Leopard and the Oxyrrhynchus Shark (Ael. NA 11, 24)", *Philologia Classica*, vol. 15, no. 1 (2020): 38–41, <https://doi.org/10.21638/spbu20.2020.103>.

³³ W starożytności nazwę λύκος nosiły dwie małe ryby – jedna o synonimicznej nazwie καλλιώνυμος (skaber, *Uranoscopus scaber* L.), druga zaś o synonimicznej nazwie βλέννος (z rodziny ślizgowców, *Blenniidae* Rafinesque), zob. D'Arcy Wentworth Thompson, *A Glossary of Greek Fishes* (London: Oxford University Press, 1947), 152; Maciej Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie w życiu codziennym ludzi późnego antyku i wczesnego Bizancjum (III–VII w.)* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005), 134–136. Nie ulega wątpliwości, że żadnej z tych ryb nie można określić mianem potwora morskiego.

³⁴ Terminem *baran* (gr. κριός) starożytni Grecy określali orkę oceaniczną (*Orcinus orca* L.), zob. Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 53–54.

żyją w nim potwory o wyglądzie satyrów³⁵, z kobiecym obliczem i kolcami zamiast warkoczy³⁶. Dodają, że niektóre stworzenia przybierają jeszcze bardziej osobliwe kształty, tak że nawet artyści, którzy są biegli w sztuce malarskiej i w ukazywaniu dziwnych kombinacji ciał, nie potrafią precyzyjnie przedstawić ich wizerunków. Zwierzęta te mają długie, rozwidlone ogony, w miejsce zaś nóg odnóża lub płetwy³⁷. Wiem również, że są one przystosowane do życia zarówno w wodzie, jak i na lądzie, i że nocą wychodzą na pola³⁸, gdzie pasą się trawą zupełnie jak bydło lub gawrony³⁹. Lubią też dojrzałe owoce palm kokosowych i z tego powodu potrzęsają drzewami, oplótnięty je wilgotnymi, giętkimi płetwami; orzechy, które spadają na ziemię pod wpływem gwałtownych wstrząsów, stają się ich smacznym pożywieniem. Gdy noc z wolna ustępuje i jeszcze nie dnieje, tuż przed świtem, znikają w morskich przestworzach.

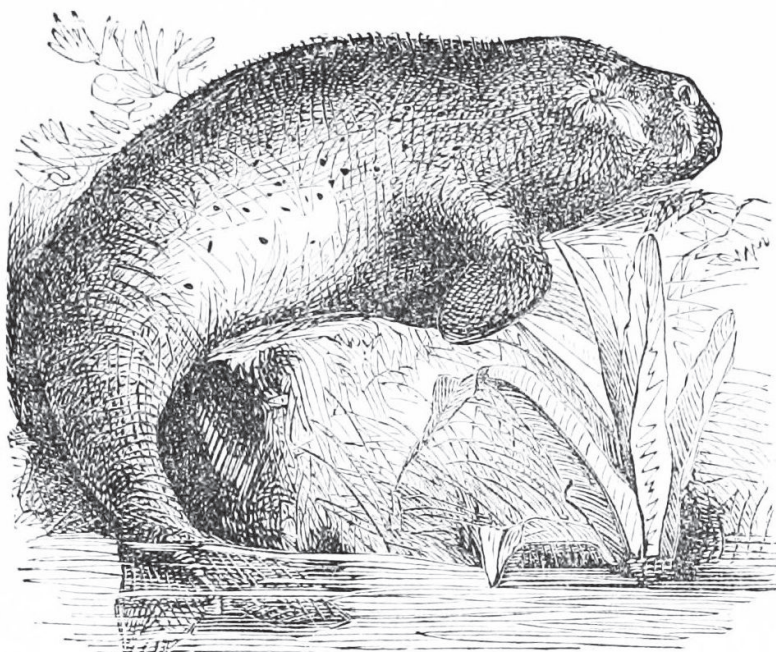
³⁵ Prawdopodobnie Klaudiusz Elian przyrównuje potwora morskiego do małpy indyjskiej zwanej satyrem (Ael. NA XVI 15). W innym miejscu dzieła *O właściwościach zwierząt* precyzuje wygląd zwierzęcia, podając, że w Indiach, w regionie Kolunda, żyją istoty podobne do satyrów, które mają owłosione ciało i ogon koński na wysokości bioder (Ael. NA XVI 21: ζῶα σατύροις ἐμπερῆ τὰς μορφάς, τὸ πᾶν σῶμα λάσια, καὶ ἔχει κατὰ τῆς ἰξύος ἵππουριν). Na ogół, niesłusznie, utożsamia się indyjskie satyry z gibbonami, które nie mają ogonów (!), zob. Otto Keller, *Die antike Tierwelt*, Bd. 1: *Säugetiere* (Leipzig: Verlag von Wilhelm Engelmann, 1909), 10; Aelian, *On the Characteristics of Animals*, ed. Alwyn Faber Scholfield, vol. 3 (London–Cambridge, MA: William Heinemann – Harvard University Press, 1959), 277. W literaturze przedmiotu spotykamy identyfikacje z pawianem płaszczowym, pawianem oliwkowym (żyjącym w Afryce!), orangutanem oraz szympansem (żyjącym w Afryce!), zob. Kitchell Jr., *Animals*, 165.

³⁶ Nie wiadomo, o jakim ssaku morskim lub o jakiej dużej rybie mówi Klaudiusz Elian.

³⁷ Keller zidentyfikował opisane przez Klaudiusza Eliana zwierzę z diugoniem (*Dugong dugon* Müller), brzegowcem żyjącym w strefach przybrzeżnych Oceanu Indyjskiego (por. ryc. 3), zob. Keller, *Die antike Tierwelt*, 414–415.

³⁸ Diugonie żywią się przede wszystkim trawą morską. Z wody wychodzą rzadko, głównie nocą. Nie ma pewności, czy diugonie w porze deszczowej wyrządzają szkody na polach ryżowych, jak to czynią inne brzegowce, na przykład manaty afrykańskie (*Trichechus senegalensis* Link), zob. Mónica A. Silva, António Araújo, “Distribution and Current Status of the West African Manatee (*Trichechus senegalensis*) in Guinea-Bissau”, *Marine Mammal Science*, vol. 17, no. 2 (2001): 422, <https://doi.org/10.1111/j.1748-7692.2001.tb01285.x>.

³⁹ Pod greckim leksemem σπερμιολόγος kryje się albo gawron, *Corvus frugilegus* L. (zob. D’Arcy Wentworth Thompson, *A Glossary of Greek Birds* (London: Clarendon Press, 1936), 157; John Pollard, *Birds in Greek Life and Myths* (London: Thames and Hudson, 1977), 28–29), albo kawka zwyczajna, *Corvus monedula* L. (zob. W. Geoffrey Arnott, *Birds in the Ancient World from A to Z* (London–New York: Routledge, 2007), 322). Ptaki te w okresie jesienno-zimowym żywią się między innymi ziarnami i kielkami zbóż.



Ryc. 3. Diugon przybrzeżny (*Dugong dugon* Müller, 1776). Rys. nieznaną autor z XIX wieku.

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:PSM_V20_D643_Dugong.jpg.

Podobno w tym samym oceanie żyją liczne stada waleni (φαλαίνας [...] πολλάς)⁴⁰, które – w odróżnieniu od poprzednich – nie wychodzą na ląd i polują na tuńczyki. Występują też dwa rodzaje delfinów: jeden dziki, mający ostre zęby, bezlitosny i nie-

⁴⁰ Terminem φάλαινα (lub φάλλαινα) starożytni określali najczęściej duże ssaki morskie z rzędu waleni (*Cetacea*). Zwierzęta opisane przez Klaudiusza Eliana są mięsożerne (φαλαίνας φασι [...] τοὺς θύννοὺς ἐλλοχώσας), co oznacza, że musiały one należeć do zęboców (*Odontoceti*), jednego z dwóch podrzędów waleni, żywiących się rybami, głowonogami, w niektórych przypadkach nawet mniejszymi ssakami morskimi. Najbardziej znanymi przedstawicielami zęboców są: kaszaloty, narwale, orki, delfiny i morświny. Warto w tym miejscu odnotować, że podawane przez polskie słowniki w odniesieniu do apelatywu φάλλ(α)ινα znaczenie 'wieloryb' jest nienaukowe, zob. *Słownik grecko-polski*, red. Zofia Abramowiczówna, t. 4 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965), 492; Oktawiusz Jurewicz, *Słownik grecko-polski* (Truskaw: Global Scientific Foundation, 2021), 464; Zofia Abramowiczówna, Włodzimierz Appel, *Słownik polsko-grecki* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006), 372. Potoczne określenie *wieloryb* (czyli „wielka ryba”), funkcjonujące w polszczyźnie od XV wieku (stp. *wieleryb*), powstało pod wpływem średniowysokoniemieckiego leksemu *walvisch* 'ts.' (niem. *Walvisch*). Germański człon *wal-* został oddany przez adideację staropolskim przymiotnikiem *wieli* 'wielki', zob. Wiesław Borys, *Słownik etymologiczny języka polskiego* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005), 694. Obecnie wyrazem *wieloryb* nazywa się popularnie niektóre osobniki z rzędu waleni, zwłaszcza te osiągające ogromne rozmiary.

bezpieczny dla rybaków⁴¹, drugi zaś łagodny i jakby oswojony⁴²; te ostatnie krążą wokół łódki, wyskakują ponad powierzchnię wody i zachowują się jak szczeniaki łase na piesszoty: pozwalają się dotknąć, a jeśli rzucisz im jedzenie, ochoczo je łapią.

Podsumowanie

Dwa przedstawione rozdziały, zaczerpnięte z dzieła *De natura animalium* Klaudiusza Eliana, opisują rozmaite relacje między mieszkańcami antycznego Cejlonu, zwanego po grecku Taprobane, a zwierzętami żyjącymi zarówno na wyspie, jak i w otaczającym ją Oceanie Indyjskim. Ludność wybrzeża wyspy trudniła się rybołówstwem i polowaniem na potwory morskie, do których starożytni zaliczali między innymi diugonie przybrzeżne. Łowiono także żółwie skórzaste (*Dermochelys coriacea* Vandelli), a ich ogromne skorupy wykorzystywano jako pokrycie dachowe prymitywnych domostw. W porze deszczowej żółwiowe karapaksy okazywały się zdecydowanie lepsze niż dachy sporządzone z drewna lub trzciny, przez które przesiąkała woda. Plemiona mieszkające w głębi wyspy, gęsto porośniętej dżunglą i gajami palmowymi, trudniły się między innymi chwytnością i hodowlą endemicznych cejlońskich słoń (*Elephas maximus maximus* L.), a także handlem kością słoniową.

Różnorodne interakcje zachodziły również między fauną morską a mieszkańcami starożytnej Taprobane, jako że opływający wyspę Ocean Indyjski obfitował w bardzo liczne gatunki morskich zwierząt, w tym rekiny, tuńczyki i walenie. Elian zwraca uwagę na dwa gatunki delfinów, z których jeden – butlonos indopacyficzny (*Tursiops aduncus* Ehrenberg) – był przyjaźnie nastawiony do ludzi, często towarzyszył rybakom na morzu, niekiedy domagał się morskich przysmaków i drobnej piesszoty. Z kolei za niezwykle niebezpiecznego uważano szablgrzbietą walenióżernego, zwanego także orką karłowatą (*Pseudorca crassidens* Owen). Diugonie przybrzeżne (*Dugong dugon* Müller), żywiące się głównie trawą morską, w porze deszczowej przedostawały się na pola ryżowe, czyniąc duże szkody w zasiewach. Spożywały też dojrzałe owoce, między innymi orzechy palmy kokosowej.

⁴¹ Wydaje się, że opisanego przez Klaudiusza Eliana delfina należy utożsamić z szablgrzbietem walenióżernym, zwanym też orką karłowatą (*Pseudorca crassidens* Owen). Ten dość duży ssak z rodziny delfinowatych (*Delphinidae*) ma ciemnoszarą skórę i imponujące, ostre zęby, którym zawdzięcza naukową nazwę gatunkową. Za błędną i stojącą w sprzeczności z Elianową charakterystyką zwierzęcia należy uznać identyfikację z żyjącym wyłącznie w wodach słodkowodnych szu gangesowym (*Platanista gangetica* Lebeck), zaproponowaną przez Stonemana, *Megasthenes' Indica*, 101.

⁴² Delfina o łagodnym usposobieniu identyfikuje Kitchell z butlonosem indopacyficznym (*Tursiops aduncus* Ehrenberg), osiągającym długość do 2,6 m i wagę do 290 kg, zob. Kitchell Jr., *Animals*, 54.

Zaprezentowana przez Klaudiusza Eliana charakterystyka diugonia jest jedynym zachowanym w klasycznej (grecko-rzymskiej) literaturze opisem tego egzotycznego zwierzęcia, niewystępującego w Morzu Śródziemnym i innych przybrzeżnych partiach Oceanu Atlantyckiego.

Bibliografia

- Abramowiczówna, Zofia, Włodzimierz Appel. *Słownik polsko-grecki*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006.
- Aelian. *On the Characteristics of Animals*. Ed. Alwyn Faber Scholfield. Vol. 1. London-Cambridge, MA: William Heinemann - Harvard University Press, 1958.
- Aelian. *On the Characteristics of Animals*. Ed. by Alwyn Faber Scholfield. Vol. 3. London-Cambridge, MA: William Heinemann - Harvard University Press, 1959.
- Arnott, W. Geoffrey. *Birds in the Ancient World from A to Z*. London-New York: Routledge, 2007.
- Arystoteles. *Zoologia (Historia animalium)*. Przeł. Paweł Siwek. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Boryś, Wiesław. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Bose, Shibani. *Mega Mammals in Ancient India. Rhinos, Tigers, and Elephants*. New Delhi: Oxford University Press, 2020.
- Brooke-Hitching, Edward. *Atlas lądów niebytych. Największe mity, zmyślenia i pomyłki kartografów*. Przeł. Janusz Szczepański. Poznań: Rebis, 2019.
- Brown, Truesdell S. *Onesicritus. A Study in Hellenistic Historiography*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press, 1949.
- Claudius Aelianus. *De natura animalium*. Ed. Manuela García Valdés, Luis Alfonso Llera Fueyo, Lucía Rodríguez-Noriega Guillén. Berolini–Novi Eboraci: Walter De Gruyter, 2009.
- Cogger, Harold G., Richard G. Zweifel. *Encyclopedia of Reptiles & Amphibians*. San Diego: Academic Press, 1998.
- Disener, Günther, Joseph Reichholf. *Plazy i gady*. Przeł. Henryk Garbarczyk i Eligiusz Nowakowski. Warszawa: GeoCenter, 1997.
- Gajusz Pliniusz Sekundus. *Historia naturalna*. T. 2. Przeł. Ireneusz Mikołajczyk. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2019.
- Herrmann Albert. „Kalingai“. In *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, hrsg. Wilhelm Kroll, Bd. 10 (20), 1604-1605. Stuttgart: J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, 1919.

- Jurewicz, Oktawiusz. *Słownik grecko-polski*. Truskaw: Global Scientific Foundation, 2021.
- Kaczyńska, Elwira. „Klaudiusz Elian o »zającu morskim« żyjącym w Oceanie Indyjskim (NA XVI 19)”. *Nowy Filomata*, t. 24, nr 2 (2020): 129–132.
- Kaczyńska, Elwira. „Świadeństwo Eliana o rogatych zwierzętach Indii”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 2 (12) (2023): 1–21. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2023.12.05>.
- Kaczyńska, Elwira, Krzysztof Tomasz Witczak. „Greckie nazwy dużych zwierząt morskich w świetle relacji Eliana (*O naturze zwierząt* IX 49)”. *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae*, t. 28, nr 2 (2018): 43–56. <https://doi.org/10.14746/sppgl.2018.XXVIII.2.3>.
- Kaczyńska, Elwira, Krzysztof Tomasz Witczak. “The Sea-Leopard and the Oxyrrhynchus Shark (Ael. NA 11, 24)”. *Philologia Classica*, vol. 15, no. 1 (2020): 37–46. <https://doi.org/10.21638/spbu20.2020.103>.
- Keller, Otto. *Die antike Tierwelt*. Bd. 1: *Säugetiere*. Leipzig: Verlag von Wilhelm Engelmann, 1909.
- Kitchell Jr., Kenneth F. *Animals in the Ancient World from A to Z*. London–New York: Routledge, 2014.
- Klaudiusz Elian. „Nowe ciekawostki o zwierzętach”. Przeł. Anna Maria Komornicka. *Meander*, t. 59, nr 5–6 (2004): 391–403.
- Klaudiusz Elian. *O właściwościach zwierząt (wybór)*. Przeł. Anna Maria Komornicka. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005.
- Kokozsko, Maciej. *Ryby i ich znaczenie w życiu codziennym ludzi późnego antyku i wczesnego Bizancjum (III–VII w.)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005.
- Kurek, Ewa. “The Image of κῆτος in Oppian of Cilicia’s *Halieutica*”. *Scripta Classica*, vol. 7 (2010): 55–62.
- McCrinkle, John Watson. *Ancient India as Described in Classical Literature*. Westminster: Archibald Constable and Co., 1901.
- Monier-Williams, Monier. *A Sanskrit-English Dictionary*. Delhi: Motilal Banarsidass Publishers, 1999.
- Montanari, Franco. *The Brill Dictionary of Ancient Greek*. Leiden–Boston: Brill, 2018.
- Papadopoulos, John K., Deborah Ruscillo. “A Ketos in Early Athens: An Archaeology of Whales and Sea Monsters in Greek World”. *American Journal of Archaeology*, vol. 106 (2002): 187–227. <https://doi.org/10.2307/4126243>.
- Pollard, John. *Birds in Greek Life and Myths*. London: Thames and Hudson, 1977.
- Roller, Duane W. *Eratosthenes’ Geography. Fragments Collected and Translated, with Commentary and Additional Material*. Princeton–Oxford: Princeton University Press, 2010.
- Silva, Mónica A., António Araújo. “Distribution and Current Status of the West African Manatee (*Trichechus senegalensis*) in Guinea-Bissau”. *Marine Mammal Science*, vol. 17, no. 2 (2001): 418–424. <https://doi.org/10.1111/j.1748-7692.2001.tb01285.x>.

- Słownik grecko-polski*. Red. Zofia Abramowiczówna. T. 4. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965.
- Sobczyński, Marek. „Zmiany polityczno-terytorialne w dziejach Sri Lanki”. *Czasopismo Geograficzne*, t. 87, nr 2 (2016): 39–100.
- Stoneman, Richard. *Megasthenes' Indica. A New Translation of the Fragments with Commentary*. London–New York: Routledge, 2022.
- Strömberg, Reinhold. *Studien zur Etymologie und Bildung der griechischen Fischnamen*. Göteborg: Elanders Boktryckeri Aktiebolag, 1943.
- Thompson, D'Arcy Wentworth. *A Glossary of Greek Birds*. London: Clarendon Press, 1936.
- Thompson, D'Arcy Wentworth. *A Glossary of Greek Fishes*. London: Oxford University Press, 1947.
- Wecker, Otto. „Indicos Okeanos”. In *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, hrsg. Wilhelm Kroll, Bd. 9 (18), 1368. Stuttgart: J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, 1916.
- Winiarczyk, Marek. „Życie Onesikritosa z Astypalai i jego dzieło *Wychowanie Aleksandra*”. *Meander*, t. 62, nr 1–2 (2009): 10–36.
- Witczak, Krzysztof Tomasz. „Potwór morski zwany Kampe”. *Alcumena. Pismo interdyscyplinarne*, nr 3 (15) (2023): 55–69.

Elwira Kaczyńska – dr hab., prof. UŁ, zatrudniona na stanowisku profesora uczelni w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Łódzkiego, dwukrotna stypendystka Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2001, 2002), autorka ponad 140 publikacji naukowych. Kariera naukowa: mgr (1996), dr (2000), dr hab. (2013), prof. UŁ (2016). W roku 2022 otrzymała nagrodę Rektora UŁ (zespołową) za cykl publikacji *Studia nad terminologią zwierzęcą*. E-mail: elwira.kaczynska@uni.lodz.pl.

Elwira Kaczyńska – D.Sc., Prof. UL, employed as an associate professor in the Department of Classical Philology at the University of Lodz (Poland), two-time scholarship holder of the Foundation for Polish Science (2001, 2002), author of over 140 scientific publications. Scientific career: M.A. (1996), Ph.D. (2000), D.Sc. (2013), Prof. UL (2016). In 2022 she received team award of the Rector of University of Lodz for the series of publications entitled *Studies on animal terminology*. E-mail: elwira.kaczynska@uni.lodz.pl.



KRZYSZTOF TOMASZ WITCZAK

 <https://orcid.org/0000-0001-8895-974X>

Uniwersytet Łódzki

Katedra Filologii Klasycznej

Oppian z Cylicji o potworach morskich i *falajnie* (*Halieutica* I 360–408)

Оппиан из Киликии о морских чудовищах
и *фалайне* (*Галиевтика* I 360–408)

Oppian of Cilicia on the Sea-Monsters
and *Phalaina* (*Halieutica* I 360–408)

Абстракт

Abstract

Статья содержит польский поэтический перевод двух фрагментов из первой книги поэмы Оппиана *Галиевтика* (*Halieutica*). Первый фрагмент представляет собой поэтическое обращение и посвящение римскому императору Марку Аврелию (*H. I 1–9*). Второй отрывок описывает крупнейших морских чудовищ Средиземного моря и Атлантического океана, включая китообразных, акул, дельфинов, моржей и тюленей (*H. I 360–408*). Перевод сопровождается кратким комментарием и пояснительными примечаниями. В центральной части статьи автор обсуждает отдельные вопросы, связанные с видовой идентификацией морского чудовища, называемого древними греками *φάλλ(λ)αινα*.

The text comprises the Polish poetical translation of two fragments taken from the first book of Oppian's poem *Halieutica*. The first fragment contains a poetic invocation and a dedication to the Roman emperor Marcus Aurelius (*H. I 1–9*). The second extract describes the largest sea-monsters of the Mediterranean Sea and the Atlantic Ocean, including whales, sharks, dolphins, walrus and seals (*H. I 360–408*). The translation is accompanied by a short commentary and concise explanatory notes. In the central section of the article, the present author discusses selected problems connected with the species identification of the sea monster called *φάλλ(λ)αινα* by the ancient Greeks.

Ключевые слова: эпическая поэзия, греческая литература, Оппиан из Киликии, морские животные, китообразные

Keywords: epic poetry, Greek literature, Oppian of Cilicia, sea animals, whales

Wprowadzenie

Grecki epik Oppian z Cylicji działał w drugiej połowie II wieku n.e., za panowania dynastii Antoninów. Napisał pięciotomowe dzieło *O rybołówstwie* (gr. Ἀλιευτικά), liczące ogółem 3506 heksametrów¹. Datacja działalności twórczej Oppiana nie budzi wątpliwości. Poeta zadedykował *Halieutiká* cesarzowi Markowi Aureliuszowi Antoninowi (panującemu w latach 161–180 n.e.), który znany był ze swych zainteresowań literackich i filozoficznych. Przytoczmy kilka początkowych wersów zaczerpniętych z pierwszej księgi omawianego dzieła, zawierających dedykację oraz zapowiedź podejmowanych tematów.

Morskie wskażę gatunki oraz ławicę obfitą
wszelkich stworzeń beznogich², płynących za Amfitrytą³.
Władco najwyższy Ziemi, Tobie, Marku Antoninie⁴,
powiem, gdzie każda mieszka, dokąd każda ryba płynie,
Jak się każda z nich rodzi i jak swe potomstwo płodzi, 5
Jakie życie prowadzi, komu wadzi, komu szkodzi,
co lubi, jak się broni. Wyjaśnię też prosto, jaka
powinna być praktyczna wiedza przebiegłego rybaka,
i co ludzie wymyślili, by najlepsze mieć połowy⁵.

¹ Oppianowi przypisuje się także inny poemat, zatytułowany *O łowieniu ptaków* (gr. Ἱξευτικά). Warto dodać, że pod imieniem Oppiana zachowało się czterotomowe dzieło epickie *O łowiec-twie* (gr. Κυνηγετικά), liczące 2144 heksametry, a dedykowane cesarzowi Karakalli (rządzącemu w latach 212–217 n.e.). Uważa się, że wyszło ono spod pióra innego Oppiana (lub Pseudo-Oppiana), pochodzącego z syryjskiej Apamei, zob. Pierre Hamblenne, « La légende d'Oppien », *L'Antiquité classique*, vol. 37, no. 2 (1968): 589–619, <https://doi.org/10.3406/antiqu.1968.1521>; Włodzimierz Appel, *Klea kai aklea andron. Zarys dziejów greckiej poezji epickiej od Choirilosa do Nonnosa* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2002), 156–160.

² Stworzenia „beznogie” (gr. véποδες) to wszystkie zwierzęta morskie, które w przeciwieństwie do lądowych nie posiadają nóg, tylko płetwy lub odnóża. Arystoteles używa alternatywnego określenia ἄποδες (‘beznogie’). W tłumaczeniach pojawia się niekiedy epitet „płetwonogie”, który jest współczesną interpretacją naukową, odmienną od pojmowania antycznych Hellenów.

³ Amfitryta – królowa morza, żona Posejdona, jedna z córek morskiego boga Nereusa. W innym miejscu poematu Oppian (*H. I* 383–393) przypomina mit, zgodnie z którym Amfitryta nie chciała poślubić Posejdona i ukrywała się gdzieś w Oceanie rozciągającym się poza Słupami Herkulesa (tj. za Cieśniną Gibraltarską). Delfiny pomogły Posejdonowi odszukać jej kryjówkę. Zob. Pierre Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. Maria Bronarska et al. (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1990), 28.

⁴ Marku Antoninie (voc. sg. Ἀντωνίνε) – bezpośredni zwrot (apostrofa) do rzymskiego cesarza Marka Aureliusza Antonina.

⁵ Przeł. Krzysztof Tomasz Witczak. Moje tłumaczenie wykonałem w 2019 roku. Alternatywny przekład polski ukazał się w październiku 2020 roku, zob. Oppian, *Halieutika. Poemat o rybach*

W przywołanej inwokacji (*H.* I 1–9) Oppian z Cylicji wyraźnie eksponuje dydaktyczny charakter dzieła *O rybołówstwie*⁶, choć w trosce o unikanie monotonii tematycznej stara się zainteresować greckiego czytelnika światem podwodnym, jego zadziwiającą zmiennością i nieoczekiwanym bogactwem stworzeń, a także codziennymi trudami rybackiego rzemiosła. Poeta grecki wprowadza, jak słusznie zauważa Krystyna Bartol, „zabieg antropomorfizacji przyrody”⁷, bez przerwy podkreślając uderzające zbieżności pomiędzy lądową i morską społecznością. Starannie dba o efekt artystyczny i ideologiczny, regularnie afirmując siłę oraz mądrość morskich stworzeń, które przebiegły i doświadczony rybak musi przechrzyć, a następnie wytężoną pracą oraz zdobytymi umiejętnościami zwyciężyć. Stworzona przez Oppiana wizja konfrontacji światów wodnego i ziemskiego przypadła do gustu antycznym oraz bizantyńskim czytelnikom, nie dziwi zatem imponująca liczba 70 manuskryptów zawierających tekst Oppianowych *Halieutików*.

Piękno i nieprzemijający urok poematu Oppiana *O rybołówstwie* chciałbym zobrazować konkretnym przykładem. Dla potrzeb niniejszego opracowania wybrałem 49-wersowy fragment przedstawiający potwory morskie, do których – jak wiadomo – starożytni zaliczali duże ssaki morskie (tj. walenie, delfiny, morsy, fok), duże ryby jajożyworodne (na przykład rekiny, żarłacz), ryby jajorodne osiągające znaczące rozmiary (zwłaszcza tuńczyki), a także mityczne stworzenia morskie⁸. Starłem się wszędzie, gdzie to było możliwe, wskazać lub zaproponować identyfikację gatunkową. W odniesieniu do *falajny* (gr. φάλαινα) zrezygnowałem z wprowadzenia polskiego odpowiednika, gdyż nie potrafiłem podać odpowiedniej nazwy polskiej, a nie mogłem się zgodzić na tradycyjne tłumaczenie ‘wieloryb, morski potwór’. Dalej omówię trudności interpretacyjne związane z tym terminem.

i rybakach, przeł. Krystyna Bartol (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, 2020), 53.

⁶ Obszerniej na ten temat rozprawia Krystyna Bartol, „Morski świat Oppiana, czyli o kontekstach interpretacyjnych poematu *Halieutiká*”, *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, r. 70, nr 3–4 (2016): 239–244.

⁷ Bartol, „Morski świat Oppiana”, 240.

⁸ Szerzej o semantyce greckiego wyrazu κῆτος (‘potwór morski’) w analizowanym utworze Oppiana rozprawia Ewa Kurek, “The Image of κῆτος in Oppian of Cilicia’s *Halieutica*”, *Scripta Classica*, vol. 7 (2010): 55–62. Drobiazgowy przegląd greckich źródeł przeprowadzają John K. Papadopoulos, Deborah Ruscillo, “A Ketos in Early Athens: An Archaeology of Whales and Sea Monsters in Greek World”, *American Journal of Archaeology*, vol. 106, no. 2 (2002): 193, 206–211, <https://doi.org/10.2307/4126243>.

Problemy z gatunkową identyfikacją tajemniczej *falajny*

Ewa Kurek zwraca uwagę, że największe zdziwienie w tłumaczonym przeze mnie fragmencie Oppiana wywołuje zawarta w wierszach 404–405 informacja, iż waleń (φάλαινα) wychodzi z morza na brzeg („The most surprising here is the noun φάλαινα, a whale, which is not supposed to leave the sea”⁹). Nie jest to bynajmniej relacja odosobniona, jako że potwierdza ją także Klaudiusz Elian z Praeneste w dziele *O właściwościach zwierząt* (NA IX 50):

Morsy (αἱ καστορίδες) są zwierzętami morskimi. Stojąc na urwistym brzegu lub na sterczących skałach, wydają odgłosy złowróżbnych lamentów albo ryczą przenikliwie. Dodajmy, że gdy ktoś posłyszyci ich zawodzenie, nie ma już dla niego ratunku: umrze w niedalekiej przyszłości. Z morza wynurza się również wieloryb (ἡ φάλαινα) i wyrzewa w promieniach słońca. Foki (αἱ φῶκαι) zaś wychodzą z morza raczej o zmierzchu, chociaż mają zwyczaj w południe spać na brzegu. Wiedział o tym Homer, skoro w *Odysei* mówi, że Menelaos wyjaśniał Telemachowi i Pejsistratowi, jak foki lubią układać się do snu. Robi to w trakcie opowiesci Menelaosa o tym, co zdarzyło się na Faros, i o bożku morskim Proteusie oraz o wygłoszonej wówczas przez Proteusa przepowiedni¹⁰.

Uważny czytelnik łatwo się zorientuje, że Oppian i Klaudiusz Elian przy opisie morsów, *falajny* i fok korzystali z tego samego nieznanego źródła¹¹. W innym

⁹ Kurek, “The Image”, 57. Cytowane słowa odnoszą się do dwuwiersza Oppiana (H. I 404–405), który brzmi następująco: Ναὶ μὴν καὶ φάλαιναν ἀναιδέα φασὶ θαλάσσης / ἐκβαίνειν χέρσονδε, καὶ ἡελίοιο θέρεσθαι – „I zaiste mówią, że bezwstydną *falajna* z morza / wychodzi na suchy ląd i w słońcu się wyrzewa” (tłum. własne). Krystyna Bartol proponuje następujący przekład omawianego dwuwiersza: „Mówią, że i wieloryb bezwstydnym z wód morza / wychodzi na ląd stały i grzeje się w słońcu”. Oppian, *Halieutika*, 64.

¹⁰ Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt (wybór)*, przeł. Anna Maria Komornicka (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005), 181. Tłumaczka zdawała sobie sprawę, że wieloryby (poprawnie zwane waleniami) na suchy ląd nie wychodzą. Stąd wprowadziła zwrot „z morza wynurza się” zamiast „wychodzi z morza” (ἡ φάλαινα δὲ τῆς θαλάττης πρόεισι). Taki przekład stoi w jawnej sprzeczności z paralelną wiadomością Oppiana, zgodnie z którą *falajna* wychodzi z morza „na suchy ląd” (χέρσονδε).

¹¹ Twierdzi się, że głównym źródłem informacji dla Oppiana (i poniekąd także dla Klaudiusza Eliana) mogła być sporządzona przez Arystofanesa z Bizancjum *epitome* biologicznych pism Arystotelesa, a także prozatorskie dzieło Leonidasa z Bizancjum traktujące o mądrości stworzeń morskich. Zob. Bartol, „Morski świat Oppiana”, 239; Oppian, *Halieutika*, 20. Inne możliwe źródła wylicza Carmen Calvo Delcán, zob. Opiano, *De la caza. De la pesca*; Anónimo, *Lapidario órfico*, trad. Carmen Calvo Delcán (Madrid: Editorial Gredos, 1990), 13–15. Można też przypuszczać, że opis typowego zwierzęcia arktycznego, jakim jest mors, pochodzi z zaginionego dzieła Pyteasza z Massalii, który jakiś czas przebywał w pobliżu koła podbiegunowego, zob. Raimund Schulz, *Łowcy przygód w dalekich kra-*

miejscu swego dzieła Klaudiusz Elian wspomina indyjskie *falajny* pozostające stale w głębinach morskich (NA XVI 18), co zdaje się wskazywać, że pisarz z Praeneste wiedział, iż istnieją również *falajny* wychodzące na brzeg morza. Zwyczaj opuszczania morza i wygrzewania się w słońcu wyklucza wszakże łączenie *falajn* z waleniami, gdyż żaden waleń należący do fiszbinowców (*Mysticeti*) lub zębowców (*Odontoceti*) nie jest zdolny wychodzić na brzeg morski, a następnie do morza powracać. Co więcej, żaden z waleni nie wygrzewa się w słońcu. Unikają one przegrzania organizmu, dlatego chętnie przebywają w zimnych wodach arktycznych, a gdy pojawiają się w Morzu Śródziemnym, to często zanurzają się w głębinę dla ochłodzenia ciała. Warto odnotować, że także inne starożytne źródła dostarczają wielu informacji pozwalających podważyć powszechnie przyjmowane znaczenie greckiego wyrazu φάλαίνα ('waleń, wieloryb'). Przykładowo, w komedii *Osy* Arystofanes porównuje jakiegoś ateńskiego polityka do *falajny* wydającej dźwięk podobny do kwiczenia świni¹². Przypomnijmy w tym miejscu, że walenie nie wydają żadnego dźwięku, który byłby słyszalny dla człowieka. Wyrzucone na mieliznę umierają, można by rzec, bezgłośnie. Walenie nie są bynajmniej pozbawione głosu. Wręcz przeciwnie, wytwarzają dźwięki o wysokiej częstotliwości, która nie jest jednak odbierana przez ludzkie ucho. Słynne stały się „śpiewy waleni”, które można podziwiać dopiero po odpowiednim przetworzeniu akustycznym.

Flawiusz Filostratos w dziele pt. *Żywot Apolloniosa z Tyany* podaje, że φάλαίνα „uciekając przed groźnym przeciwnikiem umieszcza swoje młode w fałdach na szyi” (VA II 14)¹³. Walenie tak nie postępują, między innymi dlatego, że nie mają wyraźnie wyodrębnionej szyi. Duże jednak brzegowce, takie jak wyteńpione w XVIII wieku krowy morskie *Stelleria (Hydrodamalis gigas Zimmermann)*, mające relatywnie małą głowę w stosunku do reszty ciała, w ten właśnie sposób mogły bronić młode przed drapieżnikami morskimi.

Odnotujmy ponadto, że Arystoteles nie opisuje wyglądu *falajny*, ale wielokrotnie przywołuje to zwierzę morskie, uważając je za dobrze znane Grekom. Stagiryta podaje, że zarówno *falajny*, jak i delfiny są zwierzętami morskimi pozbawionymi

inach. Wielkie pionierskie podróże i wiedza antyku o świecie, przeł. Bartosz Nowacki (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2020), 197–208; Krzysztof Tomasz Witczak, Mikołaj Rychło, “Pytheas of Massalia and His Voyage to the North Atlantic in the Light of Onomastics”, *Eos. Commentarii Societatis Philologiae Polonorum*, vol. 110 (2023): 83–107.

¹² Arystofanes (V. 34–36) wkłada w usta Sosjasza następujące słowa: φάλαίνα πανδοκεύτρια, ἔχουσα φωνὴν ἐμπεπρησμένης ὕδός – „pochłaniająca wszystko *phálaina*, mająca głos opasłej świni” (przekład dosłowny autora niniejszego artykułu). W tłumaczeniu Janiny Ławińskiej-Tyszkowskiej fragment ten brzmi następująco: „Potem wydało mi się, że przemawia do tych baranów straszny potwór morski kwiczący głosem rozwścieczonej świni”. Arystofanes, *Komedie*, t. 1, przeł. Janina Ławińska-Tyszkowska (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2001), 262.

¹³ Flawiusz Filostratos, *Żywot Apolloniosa z Tyany*, przeł. Marian Szarmach (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2000), 65.

nóg¹⁴. Informuje, że *falajna*, podobnie jak delfin i inne walenie, oddycha płucami (a nie skrzelami)¹⁵, a nadto jest okryta włosami (a nie łuskami)¹⁶. Zaznacza, że to zwierzę jest ssakiem żyworodnym mającym gruczoły piersiowe i wytwarzającym mleko¹⁷, rodzącym zazwyczaj dwoje młodych w jednym miocie. Wie także, że *falajna* potrafi spać w wodzie, ponieważ spokojny sen umożliwia jej tak zwana pryskawka¹⁸. Z tego opisu nie wynika bynajmniej, że *falajna* jest waleniem, gdyż te cechy w równym stopniu mogą odnosić się do morświna, dużego delfina lub jakiegoś brzegowca. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że ciąża mnoga u waleni nie jest notowana – samica rodzi tylko jedno młode. Arystoteles natomiast autorytatywnie podkreśla, że *falajna* najczęściej rodzi dwoje młodych (rzadziej jedno) w miocie¹⁹, a takie spostrzeżenie wydaje się wykluczać identyfikację z jakimkolwiek znanym waleniem.

Przypomnijmy na koniec, że Oppian z Cylicji nazywa *falajnę* „bezwstydną” (H. I 404: acc. sg. φάλαιναν ἀναιδέα) prawdopodobnie z tego powodu, że kopuluje ona na brzegu lub w wodach przybrzeżnych, nie przejmując się ludźmi, którzy mogą swobodnie obserwować jej igraszki miłosne. Wszystkie gatunki waleni odbywają gody na pełnym morzu, czyli z dala od ludzi, a nie w strefie przybrzeżnej lub na brzegu. Również to spostrzeżenie w stanowczy sposób wyklucza identyfikację *falajny* z waleniem. W strefie przybrzeżnej stale przebywają, a nadto odbywają gody brzegowce, które mogły być (i zapewne były) antycznym Grekom o wiele lepiej znane niż walenie²⁰. Wydaje się zatem, że grecki termin φάλλ(λ)αινα odnosił się w dobie

¹⁴ Zob. Arist. GA 732b26: καὶ ἄποδα οἶον φάλλαινα καὶ δελφίς.

¹⁵ Arystoteles (PA 697a) stwierdza, że delfiny, *falajny* i wszystkie walenie „nie mają skrzel, lecz pryskawkę, bo są przecież obdarzone płucami” (Οἱ δὲ δελφίνες καὶ αἱ φάλαιναὶ καὶ πάντα τὰ τοιαῦτα τῶν κητῶν βράγχια μὲν οὐκ ἔχουσιν, αὐτὸν δὲ διὰ τὸ πλεύμονα ἔχειν). Arystoteles, *O częściach zwierząt*, przeł. Paweł Siwek (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977), 181. Stagiryta powtarza tę informację także w kilku innych miejscach (HA 489b4, 537a31, 566b2, 589b2).

¹⁶ Zob. Arist. GA 718b31: καὶ πάντα τὰ τρίχας ἔχοντα, καὶ τῶν ἐνύδρων δὲ δελφίνες τε καὶ φάλαιναὶ καὶ τὰ τοιαῦτα κήτη.

¹⁷ Arystoteles stwierdza wyraźnie, że duże ssaki morskie, takie jak delfin, morświn oraz *falajna*, „mają gruczoły piersiowe i mleko” (przeł. Paweł Siwek) (HA 521b24: καὶ τὰ κήτη, οἶον δελφίς καὶ φάκαινα καὶ φάλαινα· καὶ γὰρ ταῦτα μαστοὺς ἔχει καὶ γάλα).

¹⁸ Por. Arist. HA 537a–b: Δελφίς δὲ καὶ φάλαινα, καὶ ὅσα αὐτὸν ἔχει, ὑπερέχοντα τὸν αὐτὸν καθεύδει τῆς θαλάττης, δι’ οὗ ἀναπνεύουσιν ἡρέμα κινούμεντες τὰς πτέρυγας (delfin, *falajna* „i wszystkie zwierzęta posiadające pryskawkę śpią, trzymając ponad wodą pryskawkę, którą oddychają, i poruszając lekko płetwami” – przeł. Paweł Siwek), zob. Arystoteles, *Zoologia (Historia animalium)*, przeł. Paweł Siwek (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982), 155.

¹⁹ Zdaniem Arystotelesa, *falajna* „rodzi albo dwa młode – co jest faktem najczęstszym – albo jedno”. Arystoteles, *Zoologia* (Arist. HA 566b2: ἡ δὲ φάλαινα ἢ δύο τὰ πλείστα καὶ πλεονάκις, ἢ ἓν).

²⁰ Klaudiusz Elian opisuje śródziemnomorskie brzegowce w kilku rozdziałach swojego dzieła *De natura animalium*. W dobie antycznej brzegowce zwane *trochoí* (gr. τροχοί) występowały w okolicach Półwyspu Chalcydycznego i w zatokach trackich (NA XIII 20), a także w Zatoce Lakońskiej i dokoła wyspy Kytery (NA XVII 6). Duże brzegowce zwane *nēádes* (gr. νηάδες), żyjące niegdyś wokół wyspy Samos, zostały w epoce hellenistycznej całkowicie wyteplone (NA XVII 28). Zob. Elwi-

antycznej do jakiegoś dużego śródziemnomorskiego brzegowca, podobnego do krowy morskiej, który na skutek niszczycielskiej działalności człowieka nie dotrwał do czasów nowożytnych i stosunkowo wcześnie został skojarzony z wielorybem (waleniem). W tej sytuacji zdecydowałem się na pozostawienie miana *falajna* i zrezygnowałem z zastosowania polskiego odpowiednika.

Nota od tłumacza

Przekładu na język polski dokonałem na podstawie najnowszego wydania, przygotowanego przez Fritza Fajena²¹. Zachowałem poetycki charakter eposu Oppiana, oddając grecki heksametr za pomocą rymowanego piętnastozgłoskowca, ze stałą cezurą przypadającą po siódmej sylabie (7 + 8). Heksametr daktyliczny zawiera sześć iktów (przycisków) odpowiednio rozmieszczonych w każdym wersie. Gdzie tylko mogłem, starałem się naśladować rytmikę heksametryczną także w polskiej translacji.

Poetyckie tłumaczenie fragmentu epickiego dzieła Oppiana z Cylicji dotyczącego morskich potworów (*Halieutica* I 360–408)

<p>Wielkie morskie potwory, ogromne cuda odmętów, samym cielska ciężarem budzące w ludziach obawę, zawsze z zabójczą furią gotowe na jatki krwawe, zwykle wędrują licznie po całej mórż rozległości, gdzie się tylko znajdują tajne Posejdona włości,</p>	<p>360</p>
---	------------

ra Kaczyńska, Witold Sadziński, Krzysztof Tomasz Witczak, „Ausgestorbene Meeresküstenungetüme τροχοί resp. *rotae*“, *Erga-Logoi*, vol. 7, no. 2 (2019): 7–18, <https://doi.org/10.7358/erga-2019-002-kacz>; Elwira Kaczyńska, Witold Sadziński, Krzysztof Tomasz Witczak, „Sirenen des Mittelmeerraums im Lichte der Überlieferung Aelianus’ (*De natura animalium* XIII 20, XVII 6, XVII 28)“, *Živa Antika*, vol. 69 (2019): 45–58. Brzegowce zwane *rotae*, żyjące w Zatoce Kadyksu, znał również Pliniusz Starszy (*NH* IX 8).

²¹ Oppianus, *Halieutica* / Oppian, *Der Fischfang*, ed. Fritz Fajen (Stuttgart–Leipzig: B.G. Teubner, 1999). Konsultowałem także wcześniejsze edycje, między innymi: *Oppiani Cynegetica et Halieutica*, ed. Ioannes Gottlob Schneider (Lipsiae: I.A. Weigel, 1813); Oppian. Colluthus. Tryphiodorus, ed. Alexander William Mair (London–Cambridge, MA: William Heinemann – Harvard University Press, 1958).

ale niewiele z monstrów do brzegu zbliżyć się waży, 365
 by opuściwszy głębie osadzić ciężar na plaży²².
 W morzu straszny długoszar²³, głowomłot, ryba straszliwa²⁴,
 krwawy tawrosz piaskowy²⁵ i groźny potwał²⁶ przebywa.

²² Ryby morskie oddychające skrzelami nie mogą opuszczać środowiska wodnego (z wyjątkiem węgorza, przystosowanego do oddychania poprzez skórę, zob. przyp. 44). Również walenie są tak gruntnie przystosowane do życia w wodzie, że przypadkowe uwięzienie na mieliźnie lub wyrzucenie na brzeg morski (co się czasami zdarza) kończy się ich śmiercią. Walenie umierają w męczarniach albo na skutek przegrzania organizmu, albo uduszenia, jako że „płuca tych zwierząt ulegają na lądzie zmiążdżeniu pod wpływem masy ciała”. Beate Varnhorn, red., *Królestwo zwierząt. Morza i oceany*, przeł. Robert Grotkowski (Warszawa: Świat Książki, 2012), 63.

²³ Grecy odnosili nazwę λέων (dosł. ‘lew’) do długoszpara, zwanego też rekinem olbrzymim lub rekinem słonecznym (*Cetorhinus maximus* Gunnerus). Jest to największy ze śródziemnomorskich rekinów, osiągający nawet 15 m długości i 4,5 t wagi, żywiący się planktonem i pływający z szeroko otwartą paszczą tuż pod powierzchnią morza. Szerokie skrzela, ciągnące się od czubka głowy do podbrzusza, przypominają grzywę lwa. Zdaniem Fajena (*Der Fischfang*, 355) ryba λέων nie daje się zidentyfikować („Nicht identifizierbar”). Prawidłową identyfikację szerzej uzasadniają Elwira Kaczyńska, Krzysztof Tomasz Witczak, „Greckie nazwy dużych zwierząt morskich w świetle relacji Eliana (*O naturze zwierząt IX 49*)”, *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae*, t. 28, nr 2 (2018): 46–48. <https://doi.org/10.14746/sppgl.2018.XXVIII.2.3>. Zob. też Elwira Kaczyńska, „Klaudiusz Elian o »zajacu morskim« żyjącym w Oceanie Indyjskim (*NA XVI 19*)”, *Nowy Filomata*, r. 34, nr 2 (2020): 129, przyp. 3; Krzysztof Tomasz Witczak, „Potwór morski zwany κάμητη”, *Alcumena. Pismo interdyscyplinarne*, nr 3 (15) (2023): 58.

²⁴ Grecki ichtionim ζυγαίνα oznaczał głowomłota pospolitego, zwanego też rybą młotem lub rekinem młotem (*Sphyrna zygaena* L.) z rodziny młotowatych (*Sphyrnidae*), zob. D’Arcy Wentworth Thompson, *A Glossary of Greek Fishes* (London: Oxford University Press, 1947), 74–75; Andrew Dalby, *Food in the Ancient World from A to Z* (London–New York: Routledge, 2003), 299; Maciej Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie w życiu codziennym ludzi późnego antyku i wczesnego Bizancjum (III–VII w.)* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005), 82–84; Maria Chronē-Vakalopoulos, Angelos Vakalopoulos, “Fishes and Other Aquatic Species in Byzantine Literature: Classification, Terminology and Scientific Names”, *Byzantina Symmeikta*, vol. 18 (2008): 144; Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 50–51.

²⁵ Tawrosz piaskowy (*Carcharias taurus* Rafinesque) jest niebezpiecznym rekinem, chętnie podpływającym do brzegów i atakującym kąpiących się ludzi. Grecy nadali mu nazwę πάρδαλις (dosł. ‘lampart’) nie tylko z uwagi na agresywny („krwawy”) charakter rekina, ale także z powodu ubarwienia przypominającego panterę śnieżną, zwaną też irbisem śnieżnym (*Panthera uncia* Schreber), o czym informuje *explicitē* Klaudiusz Elian (*NA XI 24*), zob. Reinhold Strömberg, *Studien zur Etymologie und Bildung der griechischen Fischnamen* (Göteborg: Elanders Boktryckeri Aktiebolag, 1943), 107; Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 48–50; Elwira Kaczyńska, Krzysztof Tomasz Witczak, “The Sea-Leopard and the Oxryrhynchus Shark (*Ael. NA 11, 24*)”, *Philologia Classica*, vol. 15, no. 1 (2020): 38–41, <https://doi.org/10.21638/spbu20.2020.103>; Witczak, „Potwór morski”, 59. Warto odnotować, że Fajen i w tym przypadku nie podaje konkretnej identyfikacji, domyślając się jedynie, że chodzi o jakiś gatunek rekina (*Der Fischfang*, 361: „Nicht identifizierbar. Vielleicht eine große Haiart”).

²⁶ Już Thompson uzasadniał pogląd, że pod nazwą φύσαλος skrywa się potwał, zwany też kaszalotem lub potwalem olbrotowcem (*Physeter macrocephalus* L.), waleń należący do zęboców, zatem na pewno „groźny”, por. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 280–281, s.v. φυσήτηρ. Taką samą identyfikację przyjmują między innymi Calvo Delcán (*De la pesca*, 140) oraz Fajen (*Der Fischfang*, 380). Przychyłam się do tej hipotezy.

W rząd potworów się także czarnego tuńczyka²⁷ wtlacza,
 zabójczą rybę piłę²⁸, zbrojnego w paszczę żarłacza²⁹. 370
 Nie od miękkości idzie miano biskajskiego wala³⁰.
 Straszne zdają się orki³¹, przeraża ciężar grindwala³².
 Rekiny są żarłoczne, do psów podobne³³, łapczywe.
 Na trzy grupy się dzielą. Jedne, wielce napastliwe,

²⁷ Tuńczyk (*Thunnus thynnus* L.) jest dużą rybą drapieżną i wędrowną, osiągającą niekiedy 3 m długości i ponad 300 kg wagi. Zob. Fritz Terofal, Claus Militz, *Ryby morskie. Leksykon przyrodniczy*, przeł. Henryk Garbarczyk i Eligiusz Nowakowski (Warszawa: GeoCenter, 1996), 138. Nic zatem dziwnego, że Oppian nie zaważał się zaliczyć tuńczyka do potworów morskich.

²⁸ Ryba piła, zwana po grecku πρήστis (*Pristis pristis* L.), jest olbrzymią rybą jajożyworodną z rodziny piłowatych (*Pristidae*), osiągającą długość do 5 m i ciężar do 600 kg. Prawdopodobnie Grecy określali tak samo piłę drobnozębną (*Pristis pectinata* Latham), która jest równie imponującą rozmiarami, choć nieco smuklejszą (długość maks. 7,5 m, ciężar 350 kg), zob. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 219; Fajen, *Der Fischfang*, 363; Chroné-Vakalopoulos, Vakalopoulos, "Fishes and Other Aquatic Species", 145; Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 50.

²⁹ Grecki apelatyw λάμνη odnosił się do żarłacza śledziowego (*Lamna nasus* L.) z rodziny lamnowatych (*Lamnidae*). W języku polskim spotykamy także alternatywną nazwę tej ryby – lamna śledziowa. Rekin ten osiąga 3,5 m długości i masę ciała do 200 kg. Przebywa zwykle w strefie pelagicznej, zazwyczaj w górnych warstwach wody. Do brzegów morza zbliża się bardzo rzadko. Zob. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 144; Fajen, *Der Fischfang*, 354.

³⁰ Wal biskajski, zwany także wielorybem biskajskim (*Eubalaena glacialis* Müller, syn. *Balaena glacialis* Müller, *Balaena biscayensis* Eschricht), z rodziny wielorybów gładkoskórnych (*Balaenidae*), jest olbrzymem o masie 40–50 t i długości 14–18,5 m, żywiącym się planktonem morskim. Niegdyś był bardzo pospolity w Oceanie Atlantyckim i zachodniej części Morza Śródziemnego. Ma on czarne ubarwienie, do złudzenia przypominające miękką mieszaninę wosku i smoły, służącą do impregnacji antycznych łodzi i statków (gr. μάθη). Według Klaudiusza Eliana potwory zwane μάθηα są ogromne, ale mają bardzo łagodne usposobienie, co jednoznacznie wskazuje na wala biskajskiego. Zob. Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 50–53.

³¹ Starożytni Grecy stosowali nazwę κριός (dosł. ‘baran’) w odniesieniu do orki oceanicznej (*Orcinus orca* L.), która posiada charakterystyczne zaokrąglone, białe plamy na czole, podobne do rogów barana. Klaudiusz Elian (*NA* XV 2) opisuje wygląd „morskiego barana”, a także jego polowania na fokę, co doskonale pasuje do zwyczajów łowieckich orki oceanicznej, zob. Calvo Delcán, *De la pesca*, 140; Fajen, *Der Fischfang*, 380; Kenneth F. Kitchell, *Animals in the Ancient World from A to Z* (London–New York: Routledge, 2014), 198–199; Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 53–54.

³² Przypuszczam, że grecki termin ύαινα (dosł. ‘hiena’) odnosił się do grindwala długopłetwego (*Globicephala melaena* Traill, syn. *Globicephala melas* Traill), dużego ssaka drapieżnego z rodziny delfinowatych (*Delphinidae*), charakteryzującego się imponującym uzębieniem. Samce osiągają długość 8,5 m i wagę do 3,5 t. Ciemny, wygięty grzbiet grindwala, widoczny często na powierzchni morza lub podczas wykonywanych skoków, Grekom mógł się kojarzyć z wygiętym grzbietem hieny przegowanej (*Hyaena hyaena* L.), a jego zęby z potężnymi kłami lądowego drapieżnika, zdolnymi skrzyć każdą kość. Zob. Kaczyńska, Witczak, „Greckie nazwy”, 54. Należy podkreślić, że Fajen (*Der Fischfang*, 374) nie potrafił zaproponować przekonującej identyfikacji morskiej hieny („Nicht identifizierbar. Sicherlich kein Plattfisch, wie möglicherweise die ύαινα”).

³³ Rekiny (gr. κύνες, dosł. ‘psy’) zostały przezwane „morskimi psami” ze względu na paszczę pełną ostrych zębów i dość częste ataki na kąpiących się ludzi. Zob. Strömberg, *Studien zur Etymologie*, 104; Dalby, *Food*, 120–121; Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie*, 185–187.

- żyją w głębokim morzu, ludojadami są zwane³⁴. 375
- Dwie kolejne rodziny, do wielkich ryb zaliczane,
 żyją w strefie przydennej. Jedne z czarnymi kolcami
 zwane są koleniami³⁵, a inne z nich rekinkami³⁶.
 Wśród rekinków jest wybór wielce urozmaicony:
 rekinki psie³⁷, plamiste³⁸, mustele³⁹ i kosogony⁴⁰. 380
- Są też raszple⁴¹, brązosze⁴². Wszystkie te ryby prowadzą

³⁴ W tym miejscu Oppian opisuje przebywającego zwykle w strefie pelagicznej rekina białego, zwanego także ludojadem, żarłaczem białym lub żarłaczem ludojadem (*Carcharodon carcharias* L.), choć nie wymienia *explicitie* greckiej nazwy tego rekina. Epik słusznie uważa ten gatunek za wyjątkowo agresywny i potencjalnie bardzo niebezpieczny dla człowieka. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że żarłacz ludojad „w poszukiwaniu żeru zbliża się b[ardzo] blisko plaż, gdzie atakuje ludzi”. Stanisław Rutkowicz, *Encyklopedia ryb morskich* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1982), 132–133. Por. także *Mały słownik zoologiczny. Ryby*, red. Zbigniew Chrzanowski (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1976), 294; Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 12.

³⁵ Czarne kolce posiadają wyłącznie rekiny z rodziny koleniowatych (*Squalidae*), osiągające z reguły 1 m długości. W Morzu Śródziemnym występują między innymi: koleni pospolity (*Squalus acanthias* L.), koleni piaskowy (*Squalus blainville* Risso) oraz kolczak czarny (*Etmopterus spinax* L.), zob. Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 24–25. Należy podkreślić, że brązosz (*Oxynotus centrina* L.), kojarzony z greckim ichtionimem κεντρίνης przez niektórych badaczy (zob. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 107; Fajen, *Der Fischfang*, 348–349), ma wprawdzie kolce, ale nie przybierają one czarnej barwy.

³⁶ Rekinki (gr. γαλειοί, dosł. ‘łasice’) to grupa rekinów relatywnie mniejszych rozmiarów, żerujących nocą przy dnie i osiągających zazwyczaj 1–1,5 m długości, rzadko więcej. Zob. Dalby, *Food*, 120–121, 298–299; Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie*, 111–114.

³⁷ Rekiniek psi (*Scyliorhinus canicula* L.) dorasta do 1 m długości. Jest rybą drapieżną, ale niegroźną dla dorosłego człowieka. Dzień zwykle spędza ukryty na dnie. Aktywny jest dopiero po zmierzchu. Starożytni Grecy nazywali go σκύλιον (dosł. ‘piesek’) lub σκύμνος (dosł. ‘szczeniak’), zob. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 246–247; Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie*, 310–311.

³⁸ Rekiniek plamisty, zwany także rekinkiem panterką (*Scyliorhinus stellaris* L.), przebywa najczęściej przy dnie, na głębokości od 20 do 60 m. Osiąga nieco większe rozmiary niż rekiniek psi, dochodząc do 1,5 m długości. W płytszych wodach pojawia się o zmierzchu i nocą. Zob. Rutkowicz, *Encyklopedia ryb morskich*, 134–135; Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 16–17.

³⁹ Mustel siwy, zwany też siwoszem (*Mustelus mustelus* L.), żeruje nocą przy dnie w wodach przybrzeżnych (na głębokości od 5 do 100 m). Osiąga długość 1,5 m (maks. 2 m). Zob. Rutkowicz, *Encyklopedia ryb morskich*, 140–141; Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 18–19.

⁴⁰ Kosogon, zwany inaczej lisem morskim (*Alopias vulpinus* Bonnaterre), ma silnie wydłużony górny płat płetwy ogonowej, który antycznym Grekom kojarzył się z lisią kitą. Stąd wzięła się grecka nazwa ἀλώπηξ (dosł. ‘lis’), zob. Strömberg, *Studien zur Etymologie*, 106; Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 12–13; Witczak, „Potwór morski”, 58. Kosogon może osiągać nawet 6 m długości i wagę 500 kg.

⁴¹ Raszpla zwyczajna (*Squatina squatina* L.) jest mało ruchliwą rybą denną z rodziny raszplowatych (*Squatinaidae*), przebywającą na głębokości od 5 do 100 m. Może osiągać maks. 2,4 m długości i 300 kg wagi. Zob. Rutkowicz, *Encyklopedia ryb morskich*, 144–145; Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 26–27.

⁴² Brązosz (*Oxynotus centrina* L.) to rekin z rodziny brązoszowatych (*Oxynotidae*), za dnia przebywający na piaszczystym lub mulistym dnie, na głębokości od 50 do 500 m. Na poszukiwanie pokarmu wyrusza o zmierzchu. Osiąga 1,5 m długości. Zob. Terofal, Militz, *Ryby morskie*, 26–27.

Oppian z Cylicji o potworach morskich i falajnie (*Halieutica* I 360–408)

sposób życia podobny, często się razem gromadzą.
 Delfiny przy huczących brzegach bawią się niezgorzej,
 lecz i w głębiach mieszkają⁴³; morze wszak nigdy nie może
 obyć się bez delfinów. Posejdon bardzo je kocha, 385
 bowiem gdy mu uciekła z łoża Amfitryta płocha,
 nimfa błękitnooka, to właśnie stada delfinie
 odkryły jej kryjówkę w oceanicznej głębinie
 i wieść o niej przyniosły. Natychmiast bóg ciemnoloki
 porwał piękną dziewicę, żeby ją posiąść bez zwłoki. 390
 Wnet ją uczynił żoną, a morską królową ninie,
 zaraz za wieści pochwalił wierne, oddane mu sługi,
 wielką im okazując wdzięczność za owe usługi.
 Pośród morskich potworów takie stworzenia się rodzą,
 które ze słonych głębin na suchą ziemię wychodzą. 395
 Na czas długi wyjść mogą na plażę lub na wybrzeże
 węgorze⁴⁴, morskie żółwie, chronione mocnym pancerzem⁴⁵.
 Nadto złowrogie morsy⁴⁶, które bolesnym swym głosem
 wciąż na brzegach się żalą, zmartwione człowięczym losem.
 Zły to omen dla ludzi. Ktokolwiek z zaciekawienia 400
 zechce przyjąć do uszu smutnawe tych zwierząt pienia,
 wnet się zbliży do śmierci, bo morsów głos zapowiada,
 że ludziom grozi klęska i szybka życia zagłada.
 I bezwstydną falajna zostawia, jak mówią, fale,

⁴³ Delfiny – drapieżne ssaki morskie z rzędu waleni (*Cetacea*), zazwyczaj średniej wielkości, odznaczające się wydłużonym pyskiem. Nazwa grecka δελφίς odnosiła się przede wszystkim do delfina zwyczajnego (*Delphinus delphis* L.), osiągającego 2 m długości i około 100 kg wagi, który równie często przebywał w strefie przybrzeżnej, jak i na otwartym morzu. Zob. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, 52–56; Fajen, *Der Fischfang*, 37; Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie*, 78–80; Oppian, *Halieutika*, 63–64.

⁴⁴ Węgorze (*Anguilla Anguilla* L.) zazwyczaj żyją w wodzie, ale podczas wędrówek mogą czasowo przebywać na lądzie, gdyż mają zdolność pobierania tlenu poprzez skórę. Identyfikacja tej ryby jest powszechnie przyjęta, por. Fajen, *Der Fischfang*, 39; Dalby, *Food*, 125–126; Kokoszko, *Ryby i ich znaczenie*, 87–92; Oppian, *Halieutika*, 64.

⁴⁵ Morskie żółwie wychodzą na ląd głównie po to, by złożyć jaja na piaszczystej plaży. W Morzu Śródziemnym możemy spotkać kilka gatunków żółwi, przy czym jeden z nich, żółw karetta (*Caretta caretta* L.), rozmnaża się wyłącznie na obszarze Egei. Zob. też Kitchell, *Animals in the Ancient World*, 186–188, s.v. *Turtle*.

⁴⁶ Mors arktyczny (*Odobenus rosmarus* L.) rzadko pojawia się w wodach europejskich. Można go jednak spotkać w okolicach Islandii oraz Wysp Brytyjskich. Informacja o morsach mogła pochodzić z relacji Pyteasa z Massalii, który popłynął na wyspę Thyle, leżącą na północ od Brytanii (przypuszczalnie chodziło o dzisiejszą Islandię). Podróżnik spędził jakiś czas w pobliżu koła podbiegunowego. Opisał on między innymi nieznanie wcześniej Grekom zjawisko dnia polarnego i nocy polarnej. Identyfikacja greckiego zoonimu καστοπίς z morsiem została zaakceptowana w polskiej literaturze przedmiotu, por. Oppian, *Halieutika*, 64.

na ląd suchy wychodzi i w słońcu grzeje się stale⁴⁷. 405
 Foki zaś mają zwyczaj po zmroku opuszczać morze,
 nieraz na skałach, piasku w dziennej widzimy je porze,
 jak się lenią beztrasko; na lądzie bowiem spijają⁴⁸.

Podsumowanie

W niniejszym artykule pokazałem na bazie dwóch poetyckich przekładów nieprzemijające piękno greckiego poematu dydaktycznego pt. *Halieutiká*, stworzonego przez Oppiana z Cylicji w II wieku n.e. Na wstępie zaprezentowałem krótką inwokację i dedykację skierowaną do cesarza rzymskiego Marka Aureliusza (*H.* I 1–9). Uwagę skupiłem na dłuższej prezentacji zwierząt morskich olbrzymich rozmiarów (*H.* I 360–408), głównie ssaków morskich oraz dużych drapieżników jajożyworodnych (między innymi rekinów, żarłaczy). Starłem się zidentyfikować wszystkie wymienione przez Oppiana potwory morskie.

W środkowej części pracy związłem omówiłem doniesienia antyczne odnoszące się do *falajny* ('wieloryba, żarłocznego potwora'). Wskazałem, że termin grecki φάλλ/αινα nie może odnosić się do walenia, gdyż *falajna* – według świadectwa Arystotelesa – rodziła zazwyczaj dwoje młodych w jednym miocie (podczas gdy walenie rodzą tylko jedno). Wydawała także głos podobny do kwiczenia świni (walenie komunikują się za pomocą dźwięków, które są niesłyszalne dla ludzkiego ucha). *Falajna* – według świadectwa Oppiana i Klaudiusza Eliana – wychodziła na brzeg morski i wygrzewała się w słońcu (walenie wyrzucone na brzeg giną w męczarniach, unikają też przegrzania organizmu, dlatego preferują zimniej-

⁴⁷ Nie jest jasne, jaki ssak morski ukrywa się pod mianem *falajny*. Słowniki języka greckiego tłumaczą wyraz φάλλ/αινα jako 'wieloryb, żarłoczny potwór', zob. *Słownik grecko-polski*, red. Zofia Abramowiczówna, t. 4 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965), 492; Oktawiusz Jurewicz, *Słownik grecko-polski*, t. 2 (Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2001), 464; Franco Montanari, *The Brill Dictionary of Ancient Greek* (Leiden-Boston: Brill, 2018), 2254. Taka definicja opiera się na dziełach Arystotelesa, gdzie zwierzę jest kilkakrotnie wspomniane, ale w żadnej z zachowanych prac Stagiiryty nie pojawia się szczegółowy opis tego ssaka morskiego. W dostępnej literaturze greckiej spotykamy informacje, które stanowczo wykluczają identyfikację z waleniem. Zob. sekcję drugą i przyp. 9–20.

⁴⁸ Foki występują zazwyczaj w zimnych wodach oceanicznych, por. Witold Sadziński, Krzysztof Tomasz Witczak, „Rozważania o bałtyckiej focie i jej nazwach”, *Pomorania Antiqua*, t. 25 (2016): 49–66. Jedynym znanym gatunkiem śródziemnomorskim (współcześnie żyjącym) jest mniszka śródziemnomorska (*Monachus monachus* Hermann), zob. Kitchell, *Animals in the Ancient World*, 166–167, s.v. *Seal*. Nie ma pewności, czy w starożytności w Morzu Śródziemnym egzystowały lub czasowo pojawiały się także inne gatunki fok.

sze akweny i morskie głębiny). Była również „bezwstydna” (*H.* I 404), gdyż – jak można domniemywać – rozmnażała się na brzegu lub w płytkich wodach przybrzeżnych (czego nie czynią walenie). *Falajna* posiadała futro, płuca, gruczoły mleczne i karmiła młode mlekiem. Wszystkie te przesłanki wskazują jednoznacznie, że mianem φάλλ/λαίνα starożytni Grecy określali jakiegoś ssaka morskiego bardzo dużych rozmiarów, przypuszczalnie wymarłego obecnie brzegowca żyjącego niegdyś w Morzu Śródziemnym. Dopiero po wytypieniu śródziemnomorskich brzegowców nazwę przeniesiono na walenie, które występowały wyłącznie w strefie pelagicznej.

Bibliografia

- Appel, Włodzimierz. *Klea kai aklea andron. Zarys dziejów greckiej poezji epickiej od Choirilosa do Nonnosa*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2002.
- Arystofanes. *Komedie*. T. 1. Przeł. Janina Ławińska-Tyszkowska. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2001.
- Arystoteles. *O częściach zwierząt*. Przeł. Paweł Siwek. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.
- Arystoteles. *Zoologia (Historia animalium)*. Przeł. Paweł Siwek. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Bartol, Krystyna. „Morski świat Oppiana, czyli o kontekstach interpretacyjnych poematu *Halieutiká*”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, r. 70, nr 3–4 (2016): 239–244.
- Chronē-Vakalopoulos, Maria, Angelos Vakalopoulos. “Fishes and Other Aquatic Species in Byzantine Literature: Classification, Terminology and Scientific Names”. *Byzantina Symmeikta*, vol. 18 (2008): 123–157.
- Dalby, Andrew. *Food in the Ancient World from A to Z*. London–New York: Routledge, 2003.
- Flawiusz Filostratos. *Żywoć Apolloniosa z Tyany*. Przeł. Marian Szarmach. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2000.
- Grimal, Pierre. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Przeł. Maria Bronarska et al. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1990.
- Hamblenne, Pierre. « La légende d’Oppien ». *L’Antiquité classique*, vol. 37, no. 2 (1968): 589–619. <https://doi.org/10.3406/antiqu.1968.1521>.
- Jurewicz, Oktawiusz. *Słownik grecko-polski*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2001.
- Kaczyńska, Elwira. „Klaudiusz Elian o »zajacu morskim« żyjącym w Oceanie Indyjskim (*NA XVI 19*)”. *Nowy Filomata*, r. 34, nr 2 (2020): 129–133.

- Kaczyńska, Elwira, Krzysztof Tomasz Witczak. „Greckie nazwy dużych zwierząt morskich w świetle relacji Eliana (*O naturze zwierząt* IX 49)”. *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae*, t. 28, nr 2 (2018): 43–56. <https://doi.org/10.14746/sppgl.2018.XXVIII.2.3>.
- Kaczyńska, Elwira, Krzysztof Tomasz Witczak. “The Sea-Leopard and the Oxryrhynchus Shark (Ael. NA 11, 24)”. *Philologia Classica*, vol. 15, no. 1 (2020): 37–46. <https://doi.org/10.21638/spbu20.2020.103>.
- Kaczyńska, Elwira, Witold Sadziński, Krzysztof Tomasz Witczak. „Ausgestorbene Meeresküstenungetüme τροχοί resp. *rotae*”. *Erga-Logoi*, vol. 7, no. 2 (2019): 7–18. <https://doi.org/10.7358/erga-2019-002-kacz>.
- Kaczyńska, Elwira, Witold Sadziński, Krzysztof Tomasz Witczak. „Sirenen des Mittelmeerraums im Lichte der Überlieferung Aelianus’ (*De natura animalium* XIII 20, XVII 6, XVII 28)”. *Živa Antika*, vol. 69 (2019): 45–58.
- Kitchell, Kenneth F. *Animals in the Ancient World from A to Z*. London–New York: Routledge, 2014.
- Klaudiusz Elian. *O właściwościach zwierząt (wybór)*. Przeł. Anna Maria Komornicka. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005.
- Kokoszko, Maciej. *Ryby i ich znaczenie w życiu codziennym ludzi późnego antyku i wczesnego Bizancjum (III–VII w.)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005.
- Kurek, Ewa. “The Image of κῆτος in Oppian of Cilicia’s *Halieutica*”. *Scripta Classica*, vol. 7 (2010): 55–62.
- Mały słownik zoologiczny. Ryby*. Red. Zbigniew Chrzanowski. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1976.
- Montanari, Franco. *The Brill Dictionary of Ancient Greek*. Leiden–Boston: Brill, 2018.
- Opiano. *De la caza. De la pesca*; Anónimo. *Lapidario órfico*. Trad. Carmen Calvo Delcán. Madrid: Editorial Gredos, 1990.
- Oppian. Colluthus. Tryphiodorus. Ed. Alexander William Mair. London–Cambridge, MA: William Heinemann – Harvard University Press, 1958.
- Oppian. *Halieutica. Poemat o rybach i rybakach*. Przeł. Krystyna Bartol. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, 2020.
- Oppiani Cyngetica et Halieutica*. Ed. Ioannes Gottlob Schneider. Lipsiae: I.A. Weigel, 1813.
- Oppianus. *Halieutica / Oppian. Der Fischfang*. Ed. Fritz Fajen. Stuttgart–Leipzig: B.G. Teubner, 1999.
- Papadopoulos, John K., Deborah Ruscillo. “A Ketos in Early Athens: An Archaeology of Whales and Sea Monsters in the Greek World”. *American Journal of Archaeology*, vol. 106, no. 2 (2002): 187–227. <https://doi.org/10.2307/4126243>.
- Rutkowicz, Stanisław. *Encyklopedia ryb morskich*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1982.
- Sadziński, Witold, Krzysztof Tomasz Witczak. „Rozważania o bałtyckiej focie i jej nazwach”. *Pomorania Antiqua*, t. 25 (2016): 49–66.

- Schulz, Raimund. *Łowcy przygód w dalekich krainach. Wielkie pionierskie podróże i wiedza antyku o świecie*. Przeł. Bartosz Nowacki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2020.
- Słownik grecko-polski*. Red. Zofia Abramowiczówna. T. 4. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965.
- Strömberg, Reinhold. *Studien zur Etymologie und Bildung der griechischen Fischnamen*. Göteborg: Elanders Boktryckeri Aktiebolag, 1943.
- Terofal, Fritz, Claus Militz. *Ryby morskie. Leksykon przyrodniczy*. Przeł. Henryk Garbarczyk i Eligiusz Nowakowski. Warszawa: GeoCenter, 1996.
- Thompson, D'Arcy Wentworth. *A Glossary of Greek Fishes*. London: Oxford University Press, 1947.
- Varnhorn, Beate, red. *Królestwo zwierząt. Morza i oceany*. Przeł. Robert Grotkowski. Warszawa: Świat Książki, 2012.
- Witczak, Krzysztof Tomasz. „Potwór morski zwany κάμπη”. *Alcumena. Pismo interdyscyplinarne*, nr 3 (15) (2023): 55–69.
- Witczak, Krzysztof Tomasz, Mikołaj Rychło. “Pytheas of Massalia and His Voyage to the North Atlantic in the Light of Onomastics”. *Eos. Commentarii Societatis Philologae Polonorum*, vol. 110 (2023): 83–107.

Krzysztof Tomasz Witczak – prof. dr hab., zatrudniony na stanowisku profesora w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Łódzkiego, autor licznych publikacji naukowych. Kariera naukowa: mgr (1992), dr (1996), dr hab. (2005), prof. UŁ (2009), prof. (2012). W roku 2022 otrzymał nagrodę Rektora UŁ (zespołową) za cykl publikacji pt. „Studia nad terminologią zwierzęcą”. E-mail: krzysztof.witczak@uni.lodz.pl.

Krzysztof Tomasz Witczak – Prof. Ph.D, employed as a full professor in the Department of Classical Philology at the University of Lodz (Poland), author of numerous scientific publications. Scientific career: M.A. (1992), Ph.D. (1996), D.Sc. (2005), Prof. UL (2009), Prof. (2012). In 2022 he received team award of the Rector of University of Lodz for the series of publications titled *Studies on Animal Terminology*. E-mail: krzysztof.witczak@uni.lodz.pl.



SZYMON KAMIŃSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-1026-6027>

Uniwersytet Gdański

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych i Humanistycznych

Splatając to, co ludzkie, i to, co zwierzęce Kilka uwag o utworach Żabińskiej i Pufelskiego

Сплетая то, что человеческое и животное
Несколько замечаний о произведениях
Жабиньской и Пуфельского

Абстракт

Статья посвящена изменениям, происходящим в зоопарках, которые теряют свой антропоцентрический характер. На это оказывают влияние новые этические подходы тех, кто работает в данных учреждениях. Анализ касается также осознания дискриминации определенных групп людей и влияния этого на угнетающее отношение к животным. Сплетение судеб людей и нелюдей показывает, что эти судьбы похожи. На это указывают авторы литературных свидетельств. Своими произведениями и предыдущей деятельностью они пытаются осуществить субверсию, которая позволяет изменить значения, а также гуманизировать человеческие и животные субъекты. Основой для аргументации послужили проза Антонины Жабиньской *Ludzie i zwierzęta* (1968) и мемуары Патрика Пуфельского *Pawilon małych ssaków* (2022).

Ключевые слова: зоопарки, исследования животных, геноцид, экоцид, постантропоцентризм

Interweaving the Human and the Animal
Some Remarks on the Works
of Żabińska and Pufelski

Abstract

The article focuses on the changes taking place within zoos, which are losing their anthropocentric character. This is influenced by new, ethical approaches of people operating within these institutions. The analysis also touches on the awareness of discrimination against certain groups of people and its impact on the oppressive treatment of animals. The intertwining of the fates of humans and non-humans makes their fates similar. This is alluded to by authors of literary testimonies. With the help of their work and previous activities, they try to subvert, allowing for the change of meanings and humanization of human and animal subjects. The argument is based on Antonina Żabińska's prose *Ludzie i zwierzęta* (1968) and Patryk Pufelski's diary, *Pawilon małych ssaków* (2022).

Keywords: zoos, animal studies, genocide, ecocide, post-anthropocentrism

Wstęp

O tym, że losy ludzi i zwierząt są ze sobą splecione, przekonują nas badacze i badaczki posthumanizmu oraz *animal studies*, by wymienić choćby Donnę Haraway czy Rosi Braidotti. Relacje te rzadko bywają oparte na równym traktowaniu i szacunku dla zwierząt. Przykładem jest wydzielanie dla nich miejsc szczególnieznaczonych (antropocentryczną) przemocą, do których można zaliczyć: przemysłowe hodowle, laboratoria czy ogrody zoologiczne. Jednak współczesny posthumanizm chce się od tego odciąć. W niniejszym artykule chciałbym skupić się na tych ostatnich przestrzeniach, zwłaszcza że aktualnie zdają się one znacząco przekształcać i ztracać swój gatunkistyczny charakter. Uwidaczniają to literackie świadectwa twórców, którzy mają bliski związek z zoo, a jednocześnie swoim zachowaniem przełamują antropocentryczne podejście do zwierząt, prezentując – bardziej lub mniej intencjonalnie – etyczne koncepcje ogrodów zoologicznych. Zbadam także teksty dotyczące współczesnego zoo, niepozostające obojętne na nadchodzący kryzys klimatyczny i spowodowane nim wymieranie gatunków. Za podstawę rozważań przyjmę utwór Antoniny Żabińskiej *Ludzie i zwierzęta* (1968) oraz pozostający z nim w dialogu pamiętnik Patryka Pufelskiego *Pawilon małych ssaków* (2022).

Od rozrywki do *nooz*

Patrzenie na zwierzęta trzymane w niewoli było więc praktyką kulturową, która wiązała się z [...] eksponowaniem, wystawianiem na widok „gości”, ale też dotykaniem, a wreszcie – pozbawianiem życia [...]. Funkcjonujące także w XX wieku (ale i współcześnie) objazdowe zwierzyńce, menażerie i ekspozycje egzotycznych „okazów” przypisano więc z czasem do dziedziny rozrywek dla nieoświeconej gawiedzi, odróżniając owe przybytki od edukacyjnej i naukowej placówki, jaką miał się stać ogród zoologiczny¹.

Tak pisze Katarzyna Szalewska o dwudziestowiecznych przestrzeniach ogrodów zoologicznych. Ich zadaniem było dawanie rozrywki, a zwierzęta w zamknięciu stanowiły jedynie przedmiot, którym można było zarządzać, by uzyskać korzyść, naj-

¹ Katarzyna Szalewska, „Co to znaczy być »dobrym wilkiem«? O dyskursach ogrodu zoologicznego”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (9) (2022): 4, <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.09.06>.

Splatając to, co ludzkie, i to, co zwierzęce. Kilka uwag o utworach Żabińskiej i Pufelskiego

częściej finansową. W instytucjach tych zwierzęta źle traktowano, żyły one w trudnych warunkach.

W XIX wieku zaczęto zakładać ogrody zoologiczne, którym przyświecało hasło edukacji i nauki², co podniosło poziom życia zwierząt. Przełomem stały się jednak dopiero lata siedemdziesiąte XX wieku, kiedy powstały zoo-arki, w których

nacisk [...] kładziony jest [...] zwłaszcza na programy reprodukcji zagrożonych gatunków, prowadzone z myślą o tworzeniu tzw. populacji zabezpieczających, potencjalnie podatnych na reintrodukcję w naturalnym środowisku³.

W zamyśle zoo-arka miała zajmować się ginącymi gatunkami i przyjmować takie, które są atrakcyjne dla odwiedzających. Ale jak się w praktyce okazało, wymierające gatunki stanowiły mały procent wszystkich zwierząt w takich zoo. Był to wynik wymogów kapitalizmu – dyrektorom i zarządcom nie opłacało się utrzymywać osobników, które nie przyciągały gości. A reprodukcja i reintrodukcja skończyły się tym, że rozmnożone zwierzęta nie mogły zostać wypuszczone, ponieważ przyzwyczajone do życia w niewoli na wolności szybko by umarły. Dlatego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku narodziła się idea miejsca, które dopiero stawało się-azyłem. Stanowiło to rezultat reorientacji myślenia o ratowaniu ginących gatunków, którymi należało się zaopiekować, a następnie osiedlić ponownie na wolności w określonych ekosystemach⁴. W dużej części stawiano na objęcie pieczęią gatunków z bliskiego geograficznie środowiska zoo, dlatego w nowej formie ogrodów przejęto to myślenie i stawiano na „ochronę lokalnej przyrody”⁵. Ważne były również działania edukacyjne i społeczne instytucji. Odchodziło się ponadto od „eksponowania tych zwierząt, które szczególnie źle znoszą warunki życia w zoo”⁶. Zmiany dotyczyły także pracowników, w tym weterynarzy. Od tej pory musieli angażować się w „ochronę dzikiego życia” – próbować stworzyć nowe interakcje ze zwierzętami, by ogród mógł stać się lecznicą dla zranionych jednostek. Pracownicy musieli też reagować odpowiednio do trudnych sytuacji, w jakich znajdowały się zwierzęta⁷, jak chociażby w przypadku ich złego stanu zdrowia. Jak pisze Piotr Juskowiak:

[...] choć azyły pozostają kontrolowanymi przez człowieka przestrzeniami zamknięcia i wciąż niedoskonale walczą z kapitalistycznymi reżimami własności,

² Szalewska, „Co to znaczy być »dobrym wilkiem«?”, 4.

³ Piotr Juskowiak, „Od arki do azyłu: w poszukiwaniu nowej tożsamości dla ogrodów zoologicznych”, *Przegląd Socjologiczny*, 71 (3) (2022): 58–59, <https://doi.org/10.26485/PS/2022/71.3/3>.

⁴ Juskowiak, „Od arki do azyłu”, 69.

⁵ Juskowiak, „Od arki do azyłu”, 69.

⁶ Juskowiak, „Od arki do azyłu”, 69.

⁷ Juskowiak, „Od arki do azyłu”, 69.

są jednym z najważniejszych miejsc testowania nowego typu prozwierzęcej troski, w których nie ma miejsca na taki wyzysk zwierzęcej pracy jak w zoo czy cyrkach⁸.

Placówkami działającymi podobnie do azylu są sanktuaria, czyli *nooz* („new zoos”), wymyślone/zaprojektowane/stworzone przez środowiskową etyczkę Lisę Kemmerer w 2010 roku. Ich funkcjonowanie opiera się na trosce i dobru zwierząt, nie zaś na interesie zwiedzających. Badaczka tak tłumaczy sens powstania *nooz*:

[...] zapewni wyzyskiwanym lub zranionym przez człowieka „dzikim” zwierzętom bezpieczne, przestronne kwatery, w których będą mogły przeżyć swoje życie we względnym spokoju, jako zadośćuczynienie za przeszłe złe uczynki ludzi⁹,

oraz

Nooz zapewni schronienie dla skrzywdzonych jednostek oraz dla tych uciekinierów, którzy są pokaleczeni i porzuceni przez człowieka lub inne osobniki ze stada. *Nooz* będzie miejscem opieki i bezpieczeństwa, miejscem, gdzie możemy zadośćuczynić niektóre z naszych krzywd wobec innych stworzeń. Ostatecznie, jeśli zwierzęta z niewoli będą mogły zostać poddane rehabilitacji i zwrócone naturze, wtedy *nooz* dopilnuje ich uwolnienia¹⁰.

Wszystko w tym miejscu podporządkowano nie-ludziom, którzy mogą tutaj dobrowolnie przybyć oraz równie dobrowolnie stąd wyjść (po otoczeniu ich opieką w *nooz* i kiedy jest pewne, że przetrwają na wolności). Ważne jest kryterium zadośćuczynienia za wszystkie krzywdy, jakie ludzie wyrządzili im, zakładając przemocowe formy ogrodów zoologicznych, jak też przez bezpośrednie interwencje w ich środowisku. Człowiek przestał tu decydować także o tym, kto może żyć, a kto powinien umrzeć. *Nooz* stawia ponadto na zaangażowanie sił w odbudowę ekosystemów. Jak zauważa Kemmerer, to „skuteczniejsze sposoby ratowania gatunków. Jeśli chcemy chronić eko-różnorodność, musimy chronić siedliska i chronić jednostki, które żyją w tych siedliskach”¹¹.

⁸ Juskowiak, „Od arki do azylu”, 70.

⁹ Lisa Kemmerer, „Nooz: Ending Zoo Exploitation”, in *Metamorphoses of the Zoo: Animal Encounter After Noah*, ed. Ralph R. Acampora (Plymouth: Lexington Books, 2010), 46. Cytaty z tego tekstu podano w tłumaczeniu własnym autora.

¹⁰ Kemmerer, „Nooz”, 49.

¹¹ Kemmerer, „Nooz”, 46.

Uzwierzęceni ludzie, ucłowieczone zwierzęta

Jednym z przykładów przekształcania się ogrodu zoologicznego z pewnością może być warszawskie zoo. Już od samego początku istnienia to miejsce nie było typowym zwierzyńcem. Zwłaszcza że pierwszymi opiekunami tego terenu stało się małżeństwo Antoniny i Jana Żabińskich, którzy w sposób podmiotowy podchodzili do życia zwierząt. Przed Żabińskimi, jako przed pierwszymi „włodarzami” warszawskiego zoo, stało zadanie rozwinięcia instytucji tak, by zaczęła prężnie funkcjonować. Młoda Antonina zapisała, że pierwsze działania to walki „o stworzenie tego, czym w naszych czasach zoo być powinno: wielką fermą hodowlaną dzikich zwierząt wyposażoną w racjonalnie zaplanowane urządzenia”¹². Żabińscy próbowali aranżować zoo tak, by funkcjonowało jak typowy w tamtym okresie ogród zoologiczny o charakterze światowym – miał przynosić zyski, a jednocześnie dawać gościom rozrywkę. Małżeństwu jednak nie była dana długa aktywność w jego ramach, gdyż w wyniku zbliżającej się wojny i okupacji tych terenów przez Niemców zoo zamknięto¹³.

Oprócz zwierząt na obszarze ogrodu żyli także ludzie, w tym Żabińscy, którzy mieli tam niewielką willę. To właśnie w jej pomieszczeniach splatały się losy nie-ludzi i ludzi. Małżeństwo przyjmowało pod swój dach wszystkich potrzebujących schronienia uciekinierów. W pewnym momencie Żabińska nazywa nawet swój dom Arką Noego¹⁴, a to z powodu liczby przebywających w nim gości.

Autorka zauważa również podobieństwo między ludzkim a nie-ludzkim życiem: „Wtedy jeszcze nie wiedziałam, ilu ludzi czeka ten sam los, który spotkał nasze zwierzęta”¹⁵. To początek konstytuowania się światopoglądu młodej przyrodniczki na temat analogii pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co nie-ludzkie, oraz zbieżności ich losów w okresie wojennym. Widać to wyraźnie także w jej opisie przypadku suczki Żarki objętej opieką przez Żabińskich i cierpiącej na skutek utraty dotychczasowych warunków życia:

Przeżyła już stan ostrego niepokoju, gdy mieszkanie, które знаła niemal od urodzenia, przewrócono „do góry nogami”, gdy jej pan, pani i panienka krążyli, pakując rzeczy, wśród skrzyń i sprzętów, do których Żarka była bardzo przywiązana.

¹² Antonina Żabińska, *Ludzie i zwierzęta* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010), 8.

¹³ Interesującymi kontynuacjami opowieści snutej przez Żabińską są pozycje: Marcin Szczygielski, *Arka Czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz* (Warszawa: Latarnik, 2015) oraz Diane Ackerman, *Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim ZOO*, przeł. Olga Zienkiewicz (Warszawa: Świat Książki, 2009).

¹⁴ Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, 139.

¹⁵ Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, 45.

Rozdzierającym smutkiem przejmował ją ten zburzony ład, straszły puste, ogołoczone z obrazów ściany. Żarka wodziła za ludźmi dużymi łzawymi oczyma, jej psie serce dygotało ze strachu¹⁶.

Żarka została pozbawiona zarówno domu, jak i rodziny, a następnie podrzucona w obce sobie miejsce. Żabińska dokonuje częściowej antropomorfizacji psa, kiedy tłumaczy jego zachowanie. Buduje zoonarrację, czyli „narrację z punktu widzenia konstruowanego bohatera lub bohaterów zwierzęcych i treści ich przeżyć/zachowań”¹⁷. Narratorka przekracza w ten sposób antropocentryczne myślenie o zwierzęciu, traktuje suczkę podmiotowo. Jest ona dla niej istotą czującą, myślącą i przeżywającą. Żabińska widzi w niej także autonomiczny byt. Wskazuje na jej przywiązanie do miejsca oraz przedmiotów, pokazuje nie-ludzką świadomość tego, że doszło do przymusowej wyprowadzki. Suczka staje się w tej narracji uchodźcą, istotą niechcianą w swoim miejscu zamieszkania, wygnaną z dotychczasowego domu. Jej los zostaje spleciony z ludzkim, ale również staje się ludzki, bo podobny do wielu wojennych historii.

Tę czułość i podmiotowe traktowanie przez Antoninę Żabińską istot nie-ludzkich zauważyli jej znajomi i rodzina. Kobieta nie kryła się ze swoim podejściem, a nawet próbowała wpływać na innych, by zachowywali się podobnie. W relacjach ze zwierzętami przestała uważać się za „najwyższą istotę”, stojącą na czele innych, ale przeszła przemianę w „uzwierzęconego” człowieka. Jej mąż wypowiada nawet kwestię o świadomym stawianiu Żabińskiej po stronie nie-ludzkiej, odnajdywaniu w sobie wspólnych z innymi gatunkami cech:

Trzeba przyznać, że posiada niesłychanie cienką skórę, że trafnie odgaduje, co tkwi we wnętrzu jej zwierzęcych przyjaciół i wychowanków, wolna od jakichkolwiek tendencji do antropomorfizmu. Zaryzykowałbym raczej zupełnie przeciwne określenie: nie robi ze zwierząt ludzi, raczej sama ztraca właściwości homo sapiens i przemienia się to w panterę, to w borsuka czy w piżmowca¹⁸.

Żabińska wydaje się tutaj rzeczniczką darwinowskiej świadomości, co oznacza, że bliska jej jest wykładnia, iż poszczególne gatunki dzieli wyłącznie różnica stopnia, a nie rodzaju. Jak pisze Monika Rogowska-Stangret, „nie ma tu miejsca na raportowe skoki, na wyraźne różnice między człowiekiem a zwierzęciem”¹⁹. Podkreśla,

¹⁶ Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, 107.

¹⁷ Anna Barcz, „Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)”, *Białostockie Studia Literaturoznawcze*, nr 6 (2015): 146, <https://doi.org/10.15290/bsl.2015.06.08>.

¹⁸ Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, 159.

¹⁹ Monika Rogowska-Stangert, „Natura jako źródło kultury w ujęciu Elizabeth Grosz”, *Prace Kulturoznawcze*, t. 14, nr 2 (2021): 74.

Splatając to, co ludzkie, i to, co zwierzęce. Kilka uwag o utworach Żabińskiej i Pufelskiego

że pomiędzy ludźmi a najprostszym organizmem na świecie istnieje wiele bytów przejściowych, co sprawia, że wszystkie stworzenia są sobie bliskie, a poszczególne gatunki to tylko różne wariacje „życia” – „cechy, które przypisujemy człowiekowi”, możemy przypisać więc także zwierzętom, czasem w „załążkowych formach”²⁰. Może zatem właśnie na takiej świadomości opierało się zrozumienie Żabińskiej dla tego, co przeżywały istoty nie-ludzkie? Tym bardziej że ciągłe kontakty między kobietą a zwierzętami pozwalały na budowanie relacji i być może w tym należy upatrywać bardzo intencjonalnego działania bohaterki, nakierowanego na troskę i czułość. Stała otoczona istotami ze świata zwierzęcego zaczęła czuć się jego częścią. Nie było już dla niej różnicy między ludzkim a nie-ludzkim. Uwidaczniało się to również w willi Żabińskich, gdzie ukrywali się uchodźcy różnych gatunków, w tym także tego ludzkiego – chronieni przez małżonków Żydzi. W którymś momencie dochodzi do takiego nagromadzenia podmiotów, że nie wiadomo, kto jest człowiekiem, a kto zwierzęciem:

Daję słowo, u was nieraz można kręćka dostać... z tym mieszanym ludzi i zwierząt. Nieraz słucham i połapać się nie mogę, o kim mówicie? Ludzi przezywacie jak zwierzęta, zwierzętom nadajecie imiona ludzkie. Soból! Co to jest? Nazwisko, przezwisko, człowiek, zwierz²¹?

Przez dom przewijały się dziesiątki ludzi oraz zwierząt: „Szpak, Bażanty, Soból” – kryjący się pod zwierzęcymi pseudonimami Żydzi, i dawni mieszkańcy wybiegów: „Zośka, Kuba, Balbina, Piotruś – symbolicznie, za sprawą imion włączone w krąg ludzkiej rodziny”²². Bycie zwierzęciem przestało być zatem czymś negatywnym, a humanizacja dotyczy tu zarówno „uzwierzęconych” przez nazistowskie prawo Żydów, na powrót „już ludzkich”, jak i bytujących w willi zwierząt, w których dostrzega się ontologiczną zbieżność z człowiekiem. Wojna w narracji Żabińskiej pociąga za sobą wiele zniszczeń, ale paradoksalnie podważa też dotychczasowe hierarchie, rekonfigurując pojmowanie tego, co jest ludzkie, a co zwierzęce.

²⁰ Rogowska-Stangert, „Natura”, 75.

²¹ Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, 178.

²² Anna Staroniewska-Wątróbska, „Zagłada ogrodu – ogród Zagłady?”, *Narracje o Zagładzie*, nr 3 (2017): 393.

Zwierzęca rodzina

Podobny motyw myślenia o analogiach między ludzkim a nie-ludzkim wybrzmiewa w pamiętniku Patryka Pufelskiego *Pawilon małych ssaków* z 2022 roku. Jego młody bohater, odautorski narrator, pod wieloma względami przemierza te same przestrzenie wyobraźni, co Żabińscy, a nawet opisuje wizytę w ich willi i w warszawskim zoo²³. Żabińscy i to, co robili, nie jest dla niego jako zawodowego opiekuna zwierząt z wybiegów, tytułowych „pawilonów małych ssaków”, obojętne. Zna historię miejsca prowadzonego przez Antoninę – zoo nie traktuje więc jako instytucji, ale jako przestrzeń, która ratowała z opresji ludzi. Dodatkowo, to miejsce ma dla niego indywidualny charakter, w oliwskim zoo nawiązał bowiem bliższe relacje z nie-ludźmi:

No bo które dziecko może całować łosia w jego cudny, owłosiony nochal, albo chodzić na spacerach po oliwskich lasach z lamą, małą alpaka i osieroconym kangurem? Kto może wspominać gry w piłkę z dzikiem albo osła, co potrafił chodzić po schodach? I gwarka Skwarka, który potrafił wszystko, ale był piekielnie wredny²⁴.

Z opisu wyłania się obraz równorzędnych sposobów istnienia ludzi i zwierząt. Łączy ich czuła relacja, oparta na przyjaźni. Podobną czułość widać także podczas przeprowadzki autora, kiedy do nowego domu przynosi ze sobą parę rybików ze starego miejsca zamieszkania i stwierdza: „Śpimy tu już trzecią noc i nie widziałem wcześniej ani jednego. Co to za dom bez rybików?”²⁵. Pufelski ukazuje swoją wrażliwość wobec najmniejszych i najbardziej ignorowanych na co dzień bytów, nawet takich, które budzą nasz wstręt. Mimo że zwierzęta te funkcjonują w ramach ludzkiego świata, to autor nie próbuje ich sobie podporządkować, choć niekiedy można odnieść wrażenie, że niektóre z nich zaspokajają również potrzeby emocjonalne opiekuna. Nasuwa się tutaj myśl o koncepcji francuskich filozofów, Gilles’a Deleuze’a i Féliksa Guattariego, definiujących podobnie traktowaną grupę istot nie-ludzkich jako domowych ulubieńców, trzymanyh przez ludzi dla ich emocjonalnego zaspokojenia. „Uczłowiczeni” nie-ludzie znajdują się wówczas w opresyjnej sytuacji – ludzie oczekują, że będą odwzajemniać ich uczucia, a jeśli tego nie zrobią, zostaną porzucone²⁶. Warto jednak zauważyć, że granice między emocjonalnym przywiązaniem a związanymi z tym nadużyciami nie zostają nigdy

²³ Patryk Pufelski, *Pawilon małych ssaków* (Kraków: Karakter, 2022), 62.

²⁴ Pufelski, *Pawilon*, 15.

²⁵ Pufelski, *Pawilon*, 115.

²⁶ Monika Bakke, „Między nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi a innymi zwierzętami”, *Teksty Drugie*, nr 1–2 (2007): 224–226.

Splatając to, co ludzkie, i to, co zwierzęce. Kilka uwag o utworach Żabińskiej i Pufelskiego

w *Pawilonie...* przekroczone – Pufelski zawsze daje podopiecznym możliwość indywidualnego działania. Stwierdza nawet, że każdy z nich ma pełne prawo do nieodwzajemniania kontaktów z człowiekiem:

W naszej pracy, w co naprawdę wierzę, nie można mieć faworytów. To jasne, że z niektórymi zwierzętami dogadujesz się szybciej i łatwiej, a inne potrzebują więcej czasu, czy z różnych powodów nie są do ciebie wcale przychylnie nastawione. Nie muszą, prawo niezwykłe. Nie dziwi mnie to, przecież wszystkich ludzi też nie lubi się tak samo²⁷.

Zwierzęce istnienie nie kojarzy się już w utworze z bezwolnym działaniem według woli człowieka. Dzięki temu możliwe jest podjęcie przez Pufelskiego subwersywnej gry z „familijnymi” konotacjami dotyczącymi zarówno członków jego rodziny, jak i zwierząt. Według Rafała Drozdowskiego zjawisko to polega na „przeznakowaniu” komunikatu, „w wyniku którego zaczyna on oznaczać coś zupełnie innego niż w swojej pierwotnej postaci albo na wytwarzaniu i upowszechnianiu »alternatywnych kampanii«, które sugerują »odwrotne interpretacje«”²⁸. Autor *Pawilonu...* wykorzystuje odzwierzęce nazwy i nadaje im inne znaczenia, niemiające negatywnych konotacji („byłem pająkiem i trafiła mi się wyjątkowo dorodna mucha”²⁹; „byliśmy dumni jak pijane zające”³⁰; „kiedyś będzie malutka, siwiuteńka jak gołąbek”³¹; „Chruścikiem nazwałem go w dzieciństwie [...]. Chruściki to takie owady [...]”³²). Przetworzenie tych znaczeń sprawia, że zmieniają się również wyobrażenia i symbole związane z grupą nazw oraz rzeczywistych desygnatów. Narrator czyni to poprzez przystosowanie języka i wyobraźni w formie mimikry „wobec rasistowskich wyobrażeń”³³. Odwraca znaczenia, więc to, co przemocowe, przestaje „oznaczać powtórzenie i [...] zawiera pewną [...] wewnętrzną różnicę”. Tą różnicą byłoby świadome kierowanie „mimetycznym przyjęciem wyobrażeń” oraz „odwrócenie ich znaczeń, zachowując równocześnie świadomość poniżenia i degradacji”³⁴. Pufelski przemienia zatem opresyjne sensory, jakimi obciążano Żydów

²⁷ Pufelski, *Pawilon*, 103.

²⁸ Rafał Drozdowski, *Obrazy na obrazach. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2006), 134.

²⁹ Pufelski, *Pawilon*, 9.

³⁰ Pufelski, *Pawilon*, 11.

³¹ Pufelski, *Pawilon*, 17.

³² Pufelski, *Pawilon*, 68.

³³ Andreas Huyssen, „O myszach i mimesis. Czytając Spiegelmana z Adornem”, przeł. Agnieszka Rejniak-Majewska, w *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik (Łódź: Oficyna, 2011), 532.

³⁴ Huyssen, „O myszach”, 533.

oraz zwierzęta, tym bardziej że obie te grupy były skazane na unicestwienie za ucieleśnianie zbieżnych cech.

W historii spisanej przez autora zarówno ludzie, jak i nie-ludzie zaczynają stanowić spowinowaconą ze sobą grupę, w której egzystencja jednych przeplata się z egzystencją drugich, obopólnie znosząc swe negatywne wartościowanie. Widząc w zwierzętach osobowe byty, Pufelski wyposaża je we własną podmiotowość, zaś zrównując członków swojej rodziny – również tych pochodzenia żydowskiego – z tak pojmowanymi zwierzętami, demontuje z kolei opresyjność tego porównania. Narrator przekracza w ten sposób różnicę antropologiczną i stępią ostrze dawnych odczłowieczających praktyk, kierowanych także wobec krewnych Pufelskiego. Takie nowe rozumienie de-humanizacji przestaje się kojarzyć z piętnem opresji języka.

Od tej chwili Pufelski może swobodnie przeplatać ze sobą opowieść o losach ludzkich i nie-ludzkich bohaterów, bez ryzyka, że naruszy kulturowe tabu. Tym bardziej że krewni dla autora są bardzo ważni, a wielu osób z jego rozległej rodziny już „teraz nie ma. A byli”. Tworzy więc rodzaj zbiorowego rodzinnego portretu:

- ciocia Pumel, z włosami miękkimi jak u angielskich królików;
- prababka Lodzia, ze smutkiem w oczach i wielką odwagą w sercu;
- wredna prababka Mania;
- wujek Tosiek, łagodny i mądry;
- szalona ciotka Iza, w swoim białym swetrze na guziki, która była tak wysoka, że żeby ze mną rozmawiać musiała schylać się jak żyrafa do wodopoju;
- prababka Adelka, która oddałaby potrzebującemu ostatnią koszulę i do której na obiad przychodziły wszystkie dzieci z kamienicy kolejowej na Grabówku;
- ciotka Sala, która, jeśli pojawi się we śnie, nie wróży nic dobrego;
- ciotka Wanda, która mieszkała w domu spokojnej starości „Za falochronem” i dawała nam w prezencie brzydkie plastikowe zabawki;
- ciotka Hilda, która uciekła do Szwecji, marząc o tym, żeby dentysta Oppenheimer odwzajemnił jej uczucia;
- ciocia Lusja, najlepsza przyjaciółka babci Adelki;
- prapradziadek Janek z brodą, który przynosił do domu pęczki pokrzyw, kładł się na stole w kuchni i kazał sobie nimi okładać plecy, żeby uchronić się przed reumatyzmem;
- pradiadek August, który z dumą mówił, że żeby nauczyć się jakiegokolwiek języka, najpierw trzeba poznać kaszubski;
- dziadek Hilek, ze swoim niepojętym uwielbieniem dla muzyki klasycznej, na której w ogóle się nie znał³⁵.

³⁵ Pufelski, *Pawilon*, 34.

Pufelski, wyliczając wszystkich nieobecnych już członków rodziny, tworzy osobliwy spis „gatunków wymarłych”, które powinny znaleźć się „pod ochroną”. Dlaczego „pod ochroną”? Ponieważ są ocalańcami: osobami, które przeżyły trudne wydarzenia, oraz dziećmi tychże osób. Posiadają bezcenną wiedzę o przeszłości, niespotykane już charaktery i osobowości, unikatowe koleje losów, багаż życiowych doświadczeń. Ich czas już dobiegł lub dobiega końca, ale świadectwo tego, kim byli – wymaga upamiętnienia.

Narrator daje w ten sposób przestrzeń do wybrzmienia ich traumatycznych przeżyć, zupełnie znika z opowieści, zostawiając w niej miejsce członkom własnej rodziny. Swoim zachowaniem przejawia empatię i współczucie, które za Dorotą Krawczyńską, analizującą dwie różne literackie strategie postpamięci, można definiować w następujący sposób: pierwsze z nich to „wyobrażeniowa rekonstrukcja doświadczenia innej osoby bez oceniania czy wartościowania owego doświadczenia”, drugie to „bolesna emocja spowodowana świadomością niezasłużonego cierpienia innej osoby”³⁶. Empatyczne odczuwanie doświadczenia przodków przez Pufelskiego sprawia, że jego narrator nabiera dystansu, niezbędnego z jednej strony do nakierowania uwagi na historię „innego”, czyli członków swojej rodziny, z drugiej zaś pozwalającego mu zachować etyczną różnicę między „ja” a „on”³⁷.

Pisarz chce pamiętać o „swoich ludziach”. Dopomina się, by z historii drugiej wojny światowej, pochłaniającej masowo ludzkie istnienia, wydobyć podmiotowe biografie; pokazać je nie tylko jako biografie ocalańców, lecz także niezwykłych, barwnych osobowości. Pufelski świadomie manipuluje zasłyszonymi opowieściami, by mówić w imieniu tych, którzy już nie mogą nic powiedzieć, choć zachowuje przy tym własną perspektywę³⁸. Dlatego każda z wymienionych postaci „otrzymuje” odpowiedni opis – jest zestawiana z konkretnym gatunkiem zwierzęcia, z którym łączy ją mimika, zwyczaj, nawyki, sposób zachowania bądź funkcje ciała („z włosami miękkimi jak u angorskich królików”, „musiała schylać się jak żyrafa do wodopoju”). To utrzymane w „taksonomicznym” tonie zestawienie jest również subwersywnym przeciwstawianiem się „wykazom” obozowych numerów – zwróceniem uwagi na tworzoną przez bliskich wspólnotę, sieć wzajemnych powiązań, tak odmienną od wykluczających, dehumanizujących ewidencji z czasów Zagłady. Warto też nadmienić o bezgranicznym wsparciu, jakim darzą się krewni Pufelskiego, pomimo różnic, jakie ich dzieli. Sam autor stwierdza: „Siódma woda po kisielu – nieważne, rodzina to rodzina”³⁹. To znak, że każda osoba należąca do tej rodziny jest ważna i trzeba ją upamiętniać.

³⁶ Dorota Krawczyńska, „Empatia? Substytucja? Identyfikacja? Jak czytać teksty o Zagładzie?”, *Teksty Drugie*, nr 5 (2004): 182.

³⁷ Krawczyńska, „Empatia”, 183.

³⁸ Krawczyńska, „Empatia”, 185.

³⁹ Pufelski, *Pawilon*, 7.

Autor reprezentuje przez narratora queerową wrażliwość, która sprzyja subwersjom i przemianowaniom znaczeniowym mającym nie tylko genderowy, lecz także gatunkowy charakter. Opis wyglądown i zachowań członków ludzkiej rodziny jest utrzymany w stylistyce kempowej, pokazując relatywność i względowność gatunkowych systematyk. Ludzkie i zwierzęce ciała są tutaj noszone jak „kostium” i są stale gotowe na bycie zamienionym na inny lub noszone przez bohaterów naraz. Zwraca to uwagę na płynność podziałów na ludzkie i nie-ludzkie, tak jak w kulturze LGBT płynny jest podział na płcie i orientacje seksualne.

Podsumowanie

Ludzie i zwierzęta Antoniny Źabińskiej oraz *Pawilon małych ssaków* Patryka Pufelskiego dotykają tych samych spraw, które oscylują wokół relacji ludzie – nie-ludzie oraz katastrof: genocydu i ekocydu. Zestawiając oba utwory ze sobą, warto jednak pamiętać o różnych kontekstach historycznych, które wpływały na podejmowanie działań przez bohaterów. Doświadczenie trwającej właśnie wojennej lub klimatycznej zagłady przenika codzienność obu narracji, co próbują w swoich pamiętnikach zawrzeć autorzy. Kiedy jednak Źabińska robi coś wbrew ówczesnemu prawu i ratuje Źydów od śmierci, to Pufelski może swobodnie odkrywać swe żydowskie korzenie i wprost mówić o swoim pochodzeniu. Oba utwory różni także kwestia przygarniania zwierząt, co za czasów wojny było nielegalne, zaś współcześnie jest w pełni akceptowalne. Autorka *Ludzi i zwierząt* nie zostawiała ich mimo wszystko na pastwę losu, lecz przyjmowała pod swój dach, gdy zamknięto warszawskie zoo. Tymczasem Pufelski aktywnie uczestniczy w działalności instytucji ogrodów zoologicznych i zupełnie legalnie zajmuje się dobrostanem mieszkających tam zwierząt. Oboje bohaterów łączy odwaga, by wbrew czasom zachować cenione przez siebie wartości, oraz bezwarunkowa miłość do ludzi i nie-ludzi. Miejscem, gdzie realizują swoje uczucia, jest jednak – z różnych względów – osobista, nie zaś publiczna sfera etycznej działalności. Dodatkowo zarówno Źabińska, jak i Pufelski burzą antropocentryczne układy, przewartościowują wciąż obowiązujące w ogrodach podziały, hierarchie i porządki władzy. Zupełnie nieświadomie przemieniają te miejsca w inne dziedziny kolejno azylu i arki – przestrzeni możliwie najbardziej bezpiecznej i komfortowej dla zwierzęcych przybyszów. Niekiedy formuła ta przeradza się w sanktuarium – zazwyczaj dzieje się to w momencie, kiedy bohaterowie pozwalają odejść podopiecznym do innego miejsca lub środowiska naturalnego. To, co zwierzęce, przestaje być również obelgą dla człowieka, dlatego w obu pamiętnikach Źydzi przyjmują odzwierzęce nazwy, a zwierzęta ludzkie imiona. Dzięki powstaniu takiej świadomości może zaistnieć zwierzęco-ludzka rodzina.

Bibliografia

- Bakke, Monika. „Między nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi a innymi zwierzętami”. *Teksty Drugie*, nr 1–2 (2007): 222–234.
- Barcz, Anna. „Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)”. *Białostockie Studia Literaturoznawcze*, nr 6 (2015): 143–159. <https://doi.org/10.15290/bsl.2015.06.08>.
- Drozdowski, Rafał. *Obrazy na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2006.
- Gieba, Kamila. „Humanistyka wobec ekocydu”. *Litteraria Copernicana*, nr 1 (37) (2021): 149–154. <https://doi.org/10.12775/LC.2021.010>.
- Huysen, Andreas. „O myszach i mimesis. Czytając Spiegelmanna z Adornem”. Przeł. Agnieszka Rejniak-Majewska. W *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik, 525–538. Łódź: Oficyna, 2011.
- Juskowiak, Piotr. „Od arki do azylu: w poszukiwaniu nowej tożsamości dla ogrodów zoologicznych”. *Przegląd Socjologiczny*, 71 (3) (2022): 51–75. <https://doi.org/10.26485/PS/2022/71.3/3>.
- Kemmerer, Lisa. „Nooz: Ending Zoo Exploitation”. In *Metamorphoses of the Zoo: Animal Encounter After Noah*, ed. Ralph R. Acampora, 37–56. Plymouth: Lexington Books, 2010.
- Krawczyńska, Dorota. „Empatia? Substytucja? Identyfikacja? Jak czytać teksty o Zagładzie?”. *Teksty Drugie*, nr 5 (2004): 179–189.
- Pufelski, Patryk. *Pawilon małych ssaków*. Kraków: Karakter, 2022.
- Rogowska-Stangert, Monika. „Natura jako źródło kultury w ujęciu Elizabeth Grosz”. *Prace Kulturoznawcze*, t. 14, nr 2 (2012): 69–77.
- Staroniewska-Wątróbska, Anna. „Zagłada ogrodu – ogród Zagłady?”. *Narracje o Zagładzie*, nr 3 (2017): 393–403.
- Szalewska, Katarzyna. „Co to znaczy być »dobrym wilkiem«? O dyskursach ogrodu zoologicznego”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (9) (2022): 1–16. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.09.06>.
- Ubertowska, Aleksandra. „»Kamienie niepokoją się i stają się agresywne«. Holokaust w świetle ekokrytyki”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, nr 25 (45) (2015): 93–111. <https://doi.org/10.14746/pspsl.2015.25.4>.
- Ubertowska, Aleksandra. „Krajobraz po katastrofie: natura, historia, reprezentacja”. W *Poetyki ekocydu. Historia, natura konflikt*, red. Aleksandra Ubertowska, Dobrosława Koryczyńska-Partyka, Ewa Kuliś, 7–19. Warszawa: IBL, 2019.
- Żabińska, Antonina. *Ludzie i zwierzęta*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.

Szymon Kamiński – doktorant literaturoznawstwa. Do jego osiągnięć należy publikacja naukowa pt. *Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania”*, zamieszczona w „Progress. Journal of Young Researchers”, opracowana na podstawie pracy licencjackiej, która dotyczyła relacji niemiecko-polskich. Dodatkowymi sukcesami są także teksty artystyczne, do których trzeba zaliczyć opublikowaną w 2023 roku debiutancką książkę literacką *Zeszyt czasów żałoby*. Wcześniej jego wiersze oraz opowiadania, nawiązujące do katastrofy klimatycznej czy przekształceń natury, ukazywały się w studenckim „Almanaxie”, udało mu się zdobyć również kilka nagród w konkursach literackich o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym. Na co dzień dziennikarz, którego artykuły i reportaże na temat gastronomii, sztuki, literatury czy zdrowia ukazują się w czasopiśmie „Prestiz”, trójmiejskim tygodniku. E-mail: kaminski.sz@wp.pl.

Szymon Kamiński – PhD student in literary studies. His achievements include a scientific publication titled *Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania”* [Polyphony of memory in Filip Springer’s reportage “Miedzianka. History of Disappearance”], published in “Progress. Journal of Young Researchers”, based on his bachelor’s thesis, which dealt with German–Polish relations. His further successes are artistic texts, which include his debut literary book, *Zeszyt czasów żałoby* [The Notebook of Mourning Times], published in 2023. Prior to this, his poems and short stories, alluding to climate catastrophe or the transformations of nature, appeared in the student magazine “Almanax”. He has also won several prizes in national and regional literary competitions. Professionally a journalist, whose articles and reports on gastronomy, art, literature and health are published in “Prestiz”, a Tricity periodical. E-mail: kaminski.sz@wp.pl.



MONIKA GROTEK

 <https://orcid.org/0000-0002-6846-2784>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Językoznawstwa

Міжкультурова недослівність пташої символіки в повісті Мо Яня *Obfite piersi, pełne biodra*

Межкультурная небуквальность
птичьей символики в романе
Большая грудь, широкий зад Мо Яня

Абстракт

В статье роман Мо Яня *Большая грудь, широкий зад* представлен как текст, требующий от западной аудитории того, что Ролан Барт определяет как «образцовое чтение». В произведении, представленный мир которого укоренен в восточном философском мировоззрении, особая роль отведена птицам. Из-за своей важности уникальная птичья символика в работах Мо Яня – иногда обманчиво похожа на то, что западному читателю может показаться знакомым, но на самом деле совершенно другая – побуждает к внимательному прочтению. Исходя из этого, автор статьи пытается рассмотреть роль гибридных птице-человеческих персонажей в повествовании Мо Яня, чтобы подчеркнуть значение удивительных переходов: в романе птицы и люди – формы существования, плавно перетекающие друг в друга, и таким образом они служат толчком к задаванию этических вопросов. Семиотическое богатство птичьей символики в романе Мо Яня особенно про-

Intercultural Non-literality
of the Bird Symbolics in Mo Yan's
Big Breasts and Wide Hips

Abstract

The article presents Mo Yan's novel *Big Breasts and Wide Hips* as a text requiring from the Western audience what Roland Barthes defines as “exemplary reading”. In the novel, whose presented world is rooted in the Eastern philosophical order, a particular role is reserved for birds. Owing to its importance, the unique bird symbolism of Mo Yan's work – sometimes deceptively similar to what Western readers might find familiar, yet, in fact, profoundly different – invites close reading. On this assumption, the author of the article attempts to highlight the role of hybrid bird-human characters in Mo Yan's narrative in order to emphasize the significance of surprising transitions: in the novel, birds and people are forms of existence that smoothly flow into each other, and thus legitimize questions of ethical nature. The semiotic richness of the bird symbolism in Mo Yan's novel emerges with particular energy in the context of cross-cultural analyses: both those concerning the coexistence of various cultural discourses in the fabric of the text itself,

является в контексте кросс-культурного анализа: как в отношении сосуществования различных культурных дискурсов в ткани самого текста, так и в отношении культурных корней предубеждений исследователя.

Ключевые слова: Мо Янь, образцовое чтение, птичья символика, китайская мифология, западные парадигмы

and those sensitive to the cultural roots of the researcher's preconceptions.

Keywords: Mo Yan, exemplary reading, bird symbolics, Chinese mythology, western paradigms

Są dwa sposoby czytania: pierwszy zmierza wprost do powikłań anegdoty, zakłada ciągłość tekstu i nie uwzględnia zabaw z językiem (gdy czytam Juliusza Verne'a, robię to szybko, zatracam się w dyskursie, choć mojej lekturze nie grozi żaden słowny *obsuw* – w tym sensie, jakie to słowo miewa w speleologii); druga lektura niczego nie pomija; rozważa, lgnie do tekstu, czyta, by tak rzec, przykładnie i w uniesieniu, i w każdym momencie widzi w tekście rozdzielający języki asyndeton – a nie anegdotę; nie interesuje jej (logiczna) ekstensja, rozwijanie kolejnych prawd, lecz nawarstwianie się znaczenia; jak przy grze w łapki podniecenie bierze się tu nie z ciągłego przyspieszania, lecz z narastającego zamieszania (to wertrykalność języka i jego destrukcji): kiedy każda dłoń unosi się nad inną dłońią (a nie kolejno uderza *po* drugiej), powstaje luka i znika podmiot gry – podmiot tekstu. Otóż paradoksalnie (bo powszechnie uważa się, że wystarczy *być zaganianym*, żeby się nie nudzić), ta druga lektura, przykładna w etymologicznym sensie tego słowa, odpowiada tekstowi współczesnemu, tekstowi-granicy¹.

Obfite piersi, pełne biodra to powieść, której nie powinno się czytać szybko – i nie jest to wyłącznie kwestia wyboru sposobu lektury. Istnieją teksty, których nie da się czytać inaczej niż „przykładnie”, ponieważ każdy inny wybór grozi „obsuwem”. Wydana w 1996 roku w Chinach i przetłumaczona na język polski w roku 2007 książka chińskiego noblisty Guana Moye, podpisującego się pseudonimem Mo Yan („ten, który nie mówi”), stanowi wyzwanie dla czytelnika zachodniego nie dlatego, że jest „tekstem współczesnym”, lecz dlatego, że nie mieści się w konceptualnej siatce odniesień kultury judeochrześcijańskiej. Od pierwszych akapitów powieść nie pozostawia odbiorcy z Zachodu wątpliwości, że aby docenić „ciągłość” tekstu zakorzenionego w metafizyce Wschodu, będzie musiał podjąć próbę odstąpienia od znanych mu paradygmatów i lekturowych przyzwyczajień.

¹ Roland Barthes, *Przyjemność tekstu*, przeł. Ariadna Lewańska (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1997), 19–20.

Z pozoru wyzwanie nie wydaje się szczególnie poważne – gdyż Europę i Amerykę myśl Wschodu fascynuje już od połowy XIX wieku, a w ostatnich dziesięcioleciach na całym Zachodzie prężnie rozwijają się ośrodki medytacyjne i klasztory różnych wschodnich wyznań, a także poszerzają się zasoby świętych pism Wschodu w językach europejskich. Można byłoby zatem przyjąć, że przestawienie się na budyjskie, taoistyczne czy animistyczne tory myślenia nie powinno wykształconemu odbiorcy sprawić istotniejszego kłopotu. W praktyce jednak okazuje się, że zakładana przez wydawców (i tłumaczkę) powieści czytelnicza świadomość różnic kulturowych często nie wykracza poza sferę teorii. Pojawia się więc wynikająca z przemian kulturowych, polegających na przenikaniu się wpływów wschodnich i zachodnich, potrzeba poznania oraz zrozumienia różnic – i podobieństw – w postrzeganiu świata. To zaś, w połączeniu z „niedosłownością”, będącą według Doroty Brzozowskiej jedną z najważniejszych cech charakteryzujących kulturę chińską w opozycji do kultury Zachodu, powoduje, że tym, co w powieści Mo Yana wydaje się najważniejsze, jest jej potencjał unaoczniania czytelnikowi istoty kultury chińskiej – kultury pełnej nieokreśloności, niedosłownej, dopuszczającej wielość punktów widzenia w logice, zakładającej konfucjański nakaz hierarchiczności i zasadę zachowania harmonii, promującej holistyczny zamiast analitycznego styl myślenia, negującej dualizm i zalecającej powstrzymywanie się od sądów absolutnych oraz postrzegającej rzeczywistość jako pozostającą w trakcie ciągłych przemian². Dlatego też lektura tekstu „przykładna”, zorientowana na „uniesienie” płynące z doświadczenia „narastającego zamieszania”, z liminalności tekstu-granicy, pozwala poszukującemu odbiorcy zatopić się w „przyjemności/rozkoszy tekstu”³, zespolić się z nim, a przez to wejść, nie tylko intelektualnie, w świat zbudowany na odmiennych od judeochrześcijańskich zasadach.

Istotny problem w „przykładnej” lekturze tekstu może stanowić fakt, że w przypadku dzieł w języku chińskim – hermetycznym dla większości odbiorców zachodnich – czytelnik będzie zdany na interakcję z przekładem⁴. M. Thomas Inge w artykule o postrzeganiu dzieł Mo Yana na Zachodzie twierdzi, że należy być świadomym, iż nawet w bardzo dobrym tłumaczeniu (a za takie uważa przekłady prozy Mo Yana na język angielski autorstwa Howarda Goldblatta⁵) nieuchronnie zatracą

² Dorota Brzozowska, „Niedosłowność w kulturze chińskiej”, w *Niedosłowność w języku*, red. Marcin Odelski et al. (Kraków: Tertium, 2016), 23.

³ Barthes, *Przyjemność tekstu*, 8.

⁴ O przekładzie literatury chińskiej na język polski por. Ewa Paśnik, „Tłumaczenia chińskiego piśmiennictwa na język polski w ujęciu historycznym w świetle teorii przekładu”, *Azja-Pacyfik*, nr 16 (2013): 111–131, <https://doi.org/10.15804/ap201307>.

⁵ Przekład *Obfitych piersi, szerokich bioder* oraz innych powieści Mo Yana na język angielski przez Howarda Goldblatta bywa również oceniany krytycznie przez niektórych badaczy, na przykład Yongmei Jiang czy Guoqianga Qiao. Autorzy ci przypisują tłumaczowi postawę neokolonialną, skupioną na dbałości o odbiorcę zachodniego, zainteresowanego bardziej polityczno-społeczną i fabularną niż językowo-artystyczną warstwą chińskiej prozy, przez co fragmenty tekstu oryginału są skracane,

się wiele cech tekstu oryginału składających się na swoisty język pisarza. Należą do nich: specyficzny rytm języka oryginału, nieprzekładalne na język docelowy denotacje, konotacje, idiomy, związki frazeologiczne czy też symbole kulturowe, które tworzą szczególne figury stylistyczne⁶. „Przykładna” lektura pozwala wyczuć pod powierzchnią gładko toczącej się fabuły dobrego przekładu drobne ziarna niepokoju zasiane przez czającą się w niektórych sformułowaniach odmienność kulturową tekstu poruszającego skądinąd uniwersalne tematy.

Obfite piersi, szerokie biodra to epicka opowieść o ludzkiej kondycji, której tło stanowi burzliwa historia dwudziestowiecznych Chin, naznaczona traumą wojen, konfliktów wewnętrznych oraz rewolucyjnych przemian społeczno-obyczajowych (powstanie bokserów, upadek dynastii Qing, wojna chińsko-japońska, konflikt Kuomintangu z komunistami, rewolucja kulturalna, transformacje Chin maoistowskich). Wydarzenia historyczne oraz zmieniająca się chińska obyczajowość ukazane są w powieści przez pryzmat trwającego 95 lat życia mieszkanki wsi w północno-wschodniej części regionu Gǎomì w prowincji Shandong, z którego pochodzi sam pisarz.

Bohaterka, Shangguan Lushi Xuan'er (Shangguan Lu), przychodzi na świat w 1900 roku. Osierocona w niemowlęctwie, wychowywana jest przez konserwatywne wujostwo. Zgodnie z tradycją miała być „kobietą o małych stopach”, której przeznaczeniem jest zamążpójście i wygodny byt. Jednak wbrew tym założeniom jej udziałem staje się ciągła walka. Najpierw jest to walka o pozycję w rodzinie, w której despotyczna teściowa, matka Shangguana Shouxi, bezpłodnego małżonka bohaterki, obciąża ją winą za brak męskiego potomka, a sam mąż maltretuje ją i poniża. Później jest to walka o byt dziewięciorga spłodzonych z innymi mężczyznami (w tym z własnym wujem, Yu Wielką Łapą), zaangażowanych politycznie dzieci. Nieugiętość i skuteczność Shangguan Lu w jej wieloletnich zmaganiach z przeciwnościami losu – także tymi niesionymi przez wiatr historii, wdzierający się często w i tak już brutalną codzienność życia na chińskiej prowincji – czyni bohaterkę upostaciowieniem sprawczości i siły, które kwestionują zasadność patriarchal-

a w przekładzie zbyt często pojawia się nieuprawniona domestykacja chińskich elementów kulturowych. Por. Yongmei Jiang, “The Globalization of Chinese Culture and Goldblatt’s Translation of Chinese Literature – A Case Study of ‘Big Breasts and Wide Hips’”, *Theory and Practice in Language Studies*, vol. 5, no. 6 (2015): 1286–1290, <http://dx.doi.org/10.17507/tpls.0506.23>; Guoqiang Qiao, “Neocolonialism in Translating China”, *CLCWeb: Comparative Literature and Culture*, vol. 20, no. 7 (2018): 1–13, <https://doi.org/10.7771/1481-4374.3327>. Sam Howard Goldblatt przyznawał wielokrotnie, że w tłumaczeniu nadrzędne znaczenie ma dla niego czytelnik przekładu i jego wymagania – por. Howard Goldblatt, “A Mutually Rewarding Yet Uneasy and Sometimes Fragile Relationship between Author and Translator”, in *Mo Yan in Context: Nobel Laureate and Global Storyteller*, eds. Angelica Duran and Yuhan Huang (West Lafayette: Purdue University Press, 2014), 34.

⁶ M. Thomas Inge, “Mo Yan: Through Western Eyes”, *World Literature Today*, vol. 74, no. 3 (2000): 501, <https://doi.org/10.2307/40155816>.

nego systemu wartości, obowiązującego w chińskiej tradycji. Choć w tym wymiarze powieść z pewnością zainteresuje badaczy zajmujących się analizą literacką na gruncie teorii feministycznych, a w wymiarze antropologicznym zainspiruje historyków kultury⁷, z punktu widzenia lektury „przykładnej” najistotniejsze jest jednak to, co wydaje się zaskakiwać bezmiennego twórcę – lub twórczynię – zamieszczanego na tylnej stronie okładki opisu:

Książka Mo Yana to tygiel, w którym piękno miesza się z brzydotą, wzniosłość z upadkiem, odruchy dobroci z okrucieństwem, namiętność z nienawiścią. Dobryt w jednej chwili zamienia się tu w poniewierkę, nędza w bogactwo. Ta przejaśkrawiona, czasem magiczna, czasem zdeformowana rzeczywistość w miarę czytania sprawia wrażenie coraz mniej przetworzonej, a coraz bardziej – prawdziwej⁸.

„Przejaśkrawiona”, „magiczna”, „zdeformowana” – to wiele mówiący dobór przydawek opisujących powieściową rzeczywistość. Trudno nie zadać sobie pytania o kryteria, wedle których coś ocenia się jako „jaskrawe”, a coś innego jako „przejaśkrawione”, coś jako „foremne”, a coś innego jako „zdeformowane”, coś jako przynależne sferze myślenia magicznego, a coś innego jako realistyczne. Jeżeli wziąć pod uwagę, że autor lub autorka opisu zauważa, że rzeczywistość świata przedstawionego „sprawia wrażenie” coraz mniej „przetworzonej”, a coraz bardziej „prawdziwej”, to sformułowania te można odczytać w trojaki sposób. Najprostszy z nich to dostrzeżenie faktu przetworzenia rzeczywistości materialnej Chin przez wrażliwość twórcy. Inny to przepuszczenie jej przez filtr formalistycznej defamiliaryzacji, gdzie chwyt udziwnienia służy otrząśnięciu się czytelnika ze zautomatyzowanych sposobów postrzegania ludzkich relacji na tle równie sztampowych projekcji Chin – i dostrzeżeniu „prawdy”. Najciekawszą opcją jest jednak postrzeżenie tego przetworzenia w kategoriach faktycznej przemiany czytelniczego paradygmatu, która następuje w trakcie niełatwej lektury, wymagającej przedzierania się przez nie zawsze oczywistą logikę zakorzenionego w odległej kulturze tekstu. O ile dwa pierwsze rozwiązania sugerowałyby próbę wtłoczenia „obcego” tekstu w twórcze konwencje Zachodu, o tyle to ostatnie – ku któremu skłania nacisk na „wrażenie” prawdy – oznaczałoby, że lektura pozwoliła twórcy lub twórczyni opisu **przyswoić sobie** alternatywny wobec zachodniego sposób myślenia, w którym, jak twierdzi Dorota

⁷ Oprócz głównej bohaterki występuje w powieści wiele złożonych i ciekawych postaci kobiecych, nakreślonych w nieszablonowy sposób; postaci męskie, które również nie są jednowymiarowe, pełnią funkcję tła w zdominowanym przez pierwiastek żeński świecie przedstawionym. Inną interesującą perspektywą może być etnograficzna analiza wydarzeń historycznych z punktu widzenia jednostek i społeczności, których losy i życiowe wybory, chcąc nie chcąc, są w historię uwikłane.

⁸ Fragment opisu na tylnej stronie okładki cytowanego polskiego wydania powieści (nie podano autorstwa).

Brzozowska, zgodnie z chińską kulturą inne jest postrzeganie kategorii prawda/fałsz, gdzie „kontekst sytuacyjny jest głównym miernikiem prawdziwości, a prawda sama się musi obronić. Prawda nie może być też udowodniona, może być jedynie zasugerowana”⁹.

W przypadku dyskutowanej tu powieści Mo Yana czynnikiem umożliwiającym czytelnikowi uznanie, iż „rzeczywistość w miarę czytania sprawia wrażenie coraz mniej przetworzonej, a coraz bardziej – prawdziwej”, jest przyroda, którą chiński noblista opisuje z całym bogactwem kolorów, dźwięków, zapachów i tekstur, tak, że jest niemal namacalna. Opisy krajobrazów przedstawiane z wielorakich perspektyw, w różnych porach dnia i roku, nie tylko służą za tło dla wydarzeń, ale także odgrywają istotną rolę w ich dramatyzacji¹⁰. Życie zwierząt już od pierwszych akapitów omawianego dzieła wpisuje się w ludzką egzystencję, dając naturalistyczne wrażenie zanurzenia w zwierzęcym pierwiastku ludzkiej natury. Przykładem może być scena, w której na świat przychodzi Shangguan Jintong, narrator powieści, syn Shangguan Lu i szwedzkiego pastora Malloya. Główna bohaterka rodzi dziecko w samotności, ponieważ równocześnie odbywa się (o wiele ważniejszy dla jej rodziny) trudny poród muła. W narracji powieściowej opisy obu porodów międzyrasowego potomstwa dynamicznie się przeplatają, tworząc wrażenie nałożenia się dwóch filmów, jednak sam naturalizm tej i podobnych jej scen nie wyjaśnia jeszcze „wrażenia prawdziwości rzeczywistości”, które nasila się w miarę postępowania lektury.

Na szczególną jednak uwagę w *Obfitych piersiach, szerokich biodrach* zasługują ptaki, których zróżnicowane obrazy w wielorakich kontekstach zadziwiająco często pojawiają się na kartach powieści, nieuchronnie budząc zainteresowanie zachodniego czytelnika. Zasiedlenie przez Mo Yana północno-wschodniego Gāomì różnorodnym ptactwem może mieć symboliczne znaczenie dla zaakcentowania roli postaci żeńskich w powieści, w której

[...] wszystkie kobiety z rodu Shangguan jako potomkinie legendarnych rodów Feniksa i Smoka są silne, pracowite i wytrwałe. [...] mężczy bohaterowie utworu

⁹ Brzozowska, „Niedosłowność w kulturze chińskiej”, 23.

¹⁰ O swoim stosunku do przyrody noblista mówi tak: „Działam na rzecz ochrony przyrody. W swoich książkach jasno ten ekologizm zaznaczam. W powieściach *Życie i śmierć mnie wyczerpują* oraz *Obfite piersi, pełne biodra* dałem wyraz cierpieniu i gniewowi, jakie budzą we mnie rabunkowa eksploatacja i niszczenie środowiska. [...] Zawsze uważałem, że należy zwolnić tempo rozwoju. Nie powinniśmy tak szybko wykorzystywać dóbr. Powinniśmy natomiast chronić kulturę wiejską i dziedzictwo naturalne. Przestańmy przekształcać wszystkie wsie w miasta. Pozwólmy ziemi odpocząć. Nie powinniśmy kazać jej harować tak, jak każemy to czynić ludziom.” YuSie Rundkvist Chou, “English Translation of the Interview with Mo Yan”, transl. Svensk Medietext AB, NobelPrize.org, <https://www.nobelprize.org/prizes/literature/2012/yan/25483-interview-with-mo-yan-2012> (dostęp: 27.05.2021). Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia cytatów obcojęzycznych pochodzą od autorki niniejszego artykułu.

Międzykulturowa niedosłowność ptasiej symboliki w powieści Mo Yana *Obfite piersi...*

nie dorównują kobiecym. Niektórzy krytycy prozy Mo Yana zwracają uwagę na przesunięcie akcentów [...] na feministyczne, które dominują w *Fengru feitun*¹¹.

Z obu wspomnianych w cytacie stworzeń o rodowodzie mitologicznym, funkcjonujących jako chińskie symbole kardynalne, smok ucieleśnia *yang* (pierwiastek męski), zaś posiadający więcej cech ptasich król zwierząt upierzonych – feniks – według Lidii Kasarełło¹² symbolizuje jednocześnie pierwiastek żeński i męski, a zdaniem Jacka Kryga „to, o czym mówi *yin* – jest żeńskim, pasywnym pierwiastkiem Wszechświata, który przeciwstawia się sile aktywności, kreuje życie”¹³. Można byłoby zaryzykować stwierdzenie, że to właśnie feniks patronuje życiu głównej bohaterki oraz innych silnych postaci kobiecych w *Obfitych piersiach, szerokich biodrach* i dlatego nader często pojawia się w postaci ptaków na kartach powieści, podkreślając jej feministyczne nachylenie¹⁴.

Ptaki są odmalowywane w utworze zasadniczo w czterech kontekstach: występują w licznych (bardziej lub mniej rozbudowanych) opisach przyrody, są elementem krótkich porównań i porzekadeł, lecz funkcję fundamentalną pełnią tam, gdzie w grę wchodzi zrozumienie bohaterów powiązanych ze światem ptaków (które to powiązanie „sprawia wrażenie” nadprzyrodzonego, a nawet magicznego), oraz tam, gdzie ptak jest omenem zapowiadającym mające nadejść wydarzenia w porządku świata ludzkiego¹⁵. Mo Yan wprowadza na karty powieści chińską symbolikę ptaków, która w kontekście przekładu może być w pełni odczytana dopiero po zapoznaniu się czytelnika z często odmiennym od europejskiego znaczeniem poszczególnych ich gatunków w kulturze chińskiej, ale – co może jeszcze istotniejsze – staje się filozoficznie znacząca, gdy odbiorca uświadomi sobie wagę palingenezy w metafizyce buddyjskiej i Tao.

¹¹ Lidia Kasarełło, *Chińska kultura symboliczna. Jej współczesne metamorfozy w literaturze, teatrze i malarstwie* (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2011), 135.

¹² Kasarełło, *Chińska kultura symboliczna*, 55.

¹³ Jacek Kryg, *Siła symboli i talizmanów Wschodu* (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 1994), 97.

¹⁴ O postaciach kobiecych w *Obfitych piersiach, pełnych biodrach* pisze na przykład Lanlan Du, „Gendered Narrative of Suffering in Mo Yan’s *Big Breasts and Wide Hips*”, *Neohelicon*, no. 43 (2016): 27–44, <https://doi.org/10.1007/s11059-016-0328-y>. Jeśliby jednak zestawić chińską symbolikę feniksa z wywodzącą się ze starożytnych wierzeń egipskich zachodnią interpretacją tego symbolu jako długowiecznego mitycznego ptaka, cyklicznie odradzającego się z popiołów – por. Władysław Kopaliński, *Słownik symboli* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001), 86–87 – można byłoby zastanawiać się nad tym, czy siła przedstawianych w powieści postaci kobiecych nie jest zapowiedzią ich przetrwania w świecie, który je „spopiela”.

¹⁵ Pisarz wyjaśnia źródło swoich inspiracji tradycyjnymi wierzeniami następująco: „W naszej wsi przetrwała specyficzna ludowa kultura. Niedaleko mojego rodzinnego miasta mieszkał słynny pisarz Pu Songling, jeszcze z czasów dynastii Qing. Pisał o bóstwach i duchach różnych zwierząt oraz roślin, które mogą przybierać ludzką postać. Taka wiara jest powszechna na wsi. Podobne historie często opowiadali mi dziadkowie i sąsiedzi”. Chou, „English Translation of the Interview”.

Jestem politeistą [- deklaruje pisarz – M.G.]. To myślenie rozwinąłem jeszcze w czasach dzieciństwa, kiedy pasłem krowy na łąkach. [Dorastając w takim – M.G.] otoczeniu, czułem, że wszystko, co istnieje, ma duszę. García Márquez powiedział coś podobnego: „Rzeczy żyją własnym życiem. To po prostu kwestia przebudzenia ich dusz”. Kiedy pasłem bydło, czułem, że ptaki, zwierzęta łądowe, a nawet drzewa i trawa – mają duszę. Wszystko, co jest – odczuwa. Więc myślę, że jestem politeistą od dzieciństwa. [...] A dziś sądzę, że mam też religijną wiarę. [Oznacza to, że – M.G.] szanuję wszystkie religie, które uczą ludzi życzliwości. Ale nie jestem wyznawcą żadnej z nich¹⁶.

Pisarz odcina się od wszelkich sformalizowanych form kultu, a przy tym jego retoryka wyraźnie podkreśla istnienie pewnego wspólnego dla wszechświata poziomu istnienia. Choć w angielskim przekładzie mandaryńskiego tekstu mowa jest o „duszy wszystkich rzeczy”, w istocie twórca podkreśla ich palingenetyczną relację i rolę „przebudzenia”. W wielkich filozofach Wschodu wyosobnione istnienie przynależy do sfery ułudy bytu, jest pozorne i tymczasowe. Wielkie koło nirwany i samsary toczy się wiecznie, a zawieszony w pustce bytu przekształcają się zgodnie z rytmem energetycznych cykli. Ten sposób pojmowania świata nie wyklucza jednoczesnego bycia człowiekiem i – na przykład – ptakiem. Życzliwość jest zaś logiczną funkcją filozofii: krzywdząc innych, krzywdzimy siebie. W trakcie lektury powieści Mo Yana czytelnik stopniowo zaczyna dostrajać się do takiego myślenia, a wówczas coś, co początkowo mogło mu się wydać „przejaskrawione”, „magiczne”, „zdeformowane” czy „przetworzone”, zaczyna się objawiać jako „prawdziwe”.

W takim kontekście warto przyjrzeć się rozpowszechnionym w chińskich legendach motywom ludzi przemieniających się w ptaki lub znających ptasi język¹⁷ – z którymi Mo Yan zapoznaje czytelnika poprzez historie bohaterów szczególnie związanych ze światem ptaków i w różny sposób przejawiających ptasie cechy. Postaci te to: Ptasia Nieśmiertelna, czyli Shanguan Lingdi – córka wędrownego handlarza ptaków, a jednocześnie trzecia siostra Jintonga (narratora powieści), następnie Han Ptaszek – jej ukochany, oraz jego syn Han Papuga.

Kiedy Han Ptaszek zostaje uprowadzony przez japońskich najeźdźców, Lingdi odchodzi od zmysłów i przeistacza się w Ptaszą Nieśmiertelną. Według chińskich wierzeń ludowych zwierzęcą nieśmiertelną można się stać „z powodu nieszczęśliwej miłości lub niemożności poślubienia ukochanego”¹⁸. Nieśmiertelna, której odmówi się urzędzenia ołtarzyka i zaakceptowania jej statusu, ma moc rzucania uroków –

¹⁶ Chou, “English Translation of the Interview”.

¹⁷ Por. Wolfram Eberhard, *A Dictionary of Chinese Symbols: Hidden Symbols in Chinese Life and Thought*, transl. G.L. Campbell (London–New York: Taylor & Francis e-library, 2006), 40.

¹⁸ Eberhard, *A Dictionary of Chinese Symbols*, 145.

wiedzie więc życie „owiane tajemnicą i jest darzona pełnym lęku szacunkiem”¹⁹. W zachodniej interpretacji transformacja bohaterki w zwierzęcą nieśmiertelną może być uznana za oznakę choroby psychicznej, w którą popada (a być może nawet celowo ucieka) w patriarchalnym społeczeństwie kobieta chcąca uniknąć zaaranżowanego małżeństwa. W przypadku Lingdi łądząco ptasie cechy obecne w jej zachowaniu i wyglądzie – „ptasie” miny, ponadnaturalna gibkość ciała czy umiejętność przeskakiwania z drzewa na drzewo – sprawiają wrażenie nadprzyrodzonych i jako takie każą podawać w wątpliwość racjonalistyczną diagnozę. „Nieracjonalność” zjawisk (przebiegających zawsze z udziałem ptasich elementów), które pojawiają się tam, gdzie pojawia się Lingdi, przesuwają jej postać w niezrozumiałą, niedookreśloną sferę pomiędzy zrozumiałymi w swej odrębności, istniejącymi obok siebie światami ptaków i ludzi – w obszar postrzegany pospolicie jako sfera szaleństwa. Scenę, w której Lingdi kończy życie, skacząc ze skały podczas pokazów skoków spadochronowych, można odczytać jako samobójczy akt szaleństwa – jednak, jeśli odstąpić od europejskiego paradygmatu, wolno ją interpretować jako moment zmiany wcieleń, moment faktycznego przeistoczenia się ludzkiej bohaterki w ptaka:

Wydając ten dziwny okrzyk, od którego przeszedł nas lodowaty dreszcz, przybrała w pełni postać Ptasiej Nieśmiertelnej – jej nos skrzywił się, oczy stały się żółte, szyja się skurczyła między ramionami, włosy zmieniły się w pióra, a ręce w skrzydła. Zatrzepotała nimi i ruszyła biegiem w górę stromego zbocza, wrzeszcząc przeraźliwie i nie zważając na ludzi wokół, po czym rzuciła się w dół²⁰.

Interpretacja zachodnia, uznająca co najwyżej metaforyczny wymiar ptasiej Lingdi, pojawia się w ustach obserwującego tę scenę Amerykanina o znaczącym, symbolizującym skrajnie praktyczne, materialistyczne podejście do rzeczywistości nazwisku Babbitt: „Ona miała przywidzenia. Wydawało jej się, że jest ptakiem, a nie była ptakiem [...]”²¹. Zupełnie odwrotnie ptasią naturę Lingdi postrzega lokalny szaman i znawca demonów, który podaje w wątpliwość jej człowieczeństwo. Próbując odciągnąć rozpaczającą Zhaodi od ciała młodszej siostry, tłumaczy, że „była Ptaszą Nieśmiertelną, zesłaną przez Królową Matkę Zachodu do krainy śmiertelników za dziobanie brzoskwiń nieśmiertelności. Jej czas się skończył – wróciła do krainy Nieśmiertelnych”²².

Myślący w kategoriach binarnych Amerykanin nie wykracza poza ograniczenia zachodniego paradygmatu; chiński szaman widzi w ludzkiej postaci inkarnację

¹⁹ Eberhard, *A Dictionary of Chinese Symbols*, 145.

²⁰ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, przeł. Katarzyna Kulpa, wyd. 2 (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2012), 233.

²¹ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 237.

²² Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 239.

nieśmiertelności. Zestawiając ze sobą protagonistów reprezentujących dwa różne wzorce metafizyczne, Mo Yan przybliży czytelnikom – którzy potencjalnie mogą identyfikować się tylko z jednym z dwóch sposobów myślenia – istotę metafizycznego rozziwu między oboma kulturami. Jednak unaocznienie sobie specyfiki zakodowanego w językowym obrazie świata Mo Yana staje się możliwe dzięki temu, że to właśnie w postaci Lingdi binarna opozycja między Wschodem i Zachodem ulega dekonstrukcji. Hybrydyczna tożsamość Ptasiej Nieśmiertelnej – choć w opisanym w powieści kontekście oscyluje zawieszona między animalistyczną koncepcją szamanizmu a logocentrycznym porządkiem judeochrześcijaństwa – pozostaje niebinarna, nie poddając się jakimkolwiek próbom przypisania jej jednego sensu na stałe.

W odróżnieniu od Lingdi, która staje się ludzko-ptasią hybrydą, posiadający dar porozumiewania się z ptakami mężczy bohaterowie powieści: Han Ptaszek (niespotykany zręczny łowca ptaków) i jego syn Han Papuga (przedsiębiorca zajmujący się hodowlą i tresurą ptaków egzotycznych) – wykorzystują tę „nadprzyrodzoną”, świadczącą o ich niemonoidalności cechę po to, by manipulować ptakami. W ten sposób opowiadają się po stronie ludzkiego świata. Każdy z nich zostaje też ukarany – być może nie tyle za nadużywanie tego daru, ile za niezdolność przebudzenia się do pełnej akceptacji pozaludzkiego pierwiastka, stanowiącego część ich własnej, ptasio-ludzkiej, niestałej, oscylującej tożsamości. Inaczej niż oni żeńska ptasia bohaterka w momencie śmierci wykracza całkowicie poza binarność, uwolniona od konieczności funkcjonowania na pograniczu światów, niezależna już od zasad wszelkich dyskursów.

Myśl Wschodu nie ogranicza się jednak w powieści do innej niż zachodnia koncepcji bytu indywidualnego, oprócz postaci kwestionujących tożsamościowe binaryzmy Mo Yan tworzy bowiem także sceny, w których ptaki zapowiadają wydarzenia mające nadejść w świecie ludzkim. Rozpatrywana z punktu widzenia zachodnich konwencji gatunkowych „realistyczna magiczność” tych obrazów poddaje się interpretacji w świetle energetycznej jedności wszechświata, w którym wszystko przepływa we wszystko inne i wszystko ze wszystkim jest nierozzerwalnie powiązane. Za przykład posłużyć może scena z udziałem ptaków, dopełniająca serię kilkunastu niezwykłych wydarzeń, poprzedzających krwawą masakrę publiczności seansu filmowego, której dokonuje na mieszkańcach wioski zamieszkiwanej przez bohaterów powieści batalion wojsk komunistycznych. Autor zdaje się sugerować, że cała przyroda – nie wyłączając ludzi – na swój sposób antycypuje tragedię. Choć przywiązany do swej jednostkowości człowiek wypiera ten fakt, po czasie zdaje sobie sprawę, że sygnały, których nie chciał – lub nie potrafił – zobaczyć, „nie był[y] normalne”. Oto fragment opisu wydarzeń zapowiadających masakrę:

Dzień ten został opisany w Kronice Północno-Wschodniego Gaomi. Wspominając go, dochodzę do wniosku, że nic tego dnia nie działo się zwyczajnie. W południe było gorąco i duszno, słońce miało kolor czarny, ryby w rzece pływały brzu-

chami do góry, a ptaki spadały z nieba. [...] Białe żurawie z bagien całymi stadami obsiadły drzewa mydlane przed wejściem do wioski, gałęzie pękały pod ich ciężarem, wszędzie wirowało pełno białego pierza, trzepoczących skrzydeł, szyj długich jak węże, sztywnych i prostych nóg – to wszystko nie było normalne²³.

Pojawienie się stad żurawi, które w tradycji chińskiej są przewodnikami dusz zmarłych w drodze do Zachodniego Raju, zwiastuje masową śmierć. Efekt fotograficznego zbliżenia i poklatkowego „wyświetlenia” poszczególnych części ciała tych ptaków w ich rozedrganym kłębowisku odpowiada stylistycznie podawanemu w ciętych równoważnikach zdań opisowi masakry, w którym przybliżane są znieściana fragmenty ciał ludzkich powstałe w wyniku wybuchu wrzuconego w publiczność granatu²⁴. Fragmentacja ciała – czy to ptasiego, czy ludzkiego – zwraca uwagę na korpuskularną kompozycję wszechświata, w którym nie należy się przywiązywać do przynależności składowych, gdyż jest ona tymczasowa i w każdym momencie skład oraz układ jednostkowych „całości” mogą ulec zmianie.

Sploty losów ptaków i ludzi – w ich podobieństwach i zaskakujących odmiennościach – ukazane są również w krwawym, brutalnym i pełnym cynizmu opisie rzezi kur²⁵, która dokonuje się na podwórku rodziny Sun w przeddzień wkroczenia wojsk japońskich do wioski. Jej sprawczynią jest głowa rodziny – Babka Sun. Rzeź oglądamy przerażonymi oczyma tchórzliwego Shangguan Shaoxi – męża głównej bohaterki powieści, który (wraz ze swym ojcem i Babką Sun) niedługo zginie na własnym podwórku²⁶ z rąk japońskiego żołnierza. Męscy członkowie rodziny Shangguan dzielą los kur zarzynanych przez Babkę Sun: nie stawiając oporu, biernie idą na śmierć zadaną ostrzem wrogiego miecza. Zupełnie inaczej zachowuje się Babka Sun: jeszcze dzielniej niż czarny kogut z jej podwórka, dumnie, bez broni stawia czoła najeźdźcom. Ci zaś zdobywają się na odwagę, by oddać śmiertelny strzał w jej plecy, gdy – już po konfrontacji – bohaterka odchodzi. Zaskakujące odwrócenie stereotypowych ról przypisywanych płci i wiekowi podkreśla zestawienie postaci Babki Sun z kogutem, który w tradycji chińskiej symbolizuje (między innymi) pięć cnót obywatelskich: porządek, zaufanie, prawość, mądrość i miłosierdzie (kogucia głowa z jaskrawym grzebieniem wygląda jak głowa mandaryna, kojarzonego z awansem opartym na wiedzy). Kogut jest też upostaciowieniem cech dobrego wojownika (ostrogę i zaciętość w walce), ale także opiekuna (obroncy „swoich” kur)²⁷. Te skojarzenia, przynajmniej w znacznej części, funkcjonują

²³ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 251.

²⁴ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 261.

²⁵ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 23–24.

²⁶ Mo Yan, *Obfite piersi, pełne biodra*, 56–57.

²⁷ Farrin Chwalkowski, *Symbols in Arts, Religion and Culture: The Soul of Nature* (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 2016), 471.

również w tradycji europejskiej, lecz wolno zakładać, że przykładów „ptasich” metafor czytelnych jedynie dla znawców kultury chińskiej (jak odniesienie do legendy o Wolarzu, Prządce i ptasim moście w kontekście losów opisywanej rodziny) może być w powieści więcej niż tych (z pozoru) oczywistych.

Za sprawą subtelnie zaznaczanych różnic lektura powieści oferuje więc zachodniemu odbiorcy niepokojące doświadczenie niepełnego zrozumienia w warstwie otaczającego ludzi świata przyrody. Ten świat, mimo że występują w nim „znane” gatunki roślin i zwierząt, objawia się jako „podobny naszemu” jedynie pozornie, gdy jego symbolika zaczyna budzić wątpliwości. Wówczas „przykładna” lektura okazuje się niezbędną, by spójnie odczytać logikę narracji osadzonej we wschodniej kulturze. Uwypuklenie niezwykłości świata ptaków poprzez stworzenie postaci ludzkich mających do niego dostęp oraz dzięki umieszczeniu ptaków w kluczowych miejscach opisów istotnych dla akcji powieści przymusza zachodniego czytelnika do podjęcia wysiłku zapoznania się z ptasią symboliką w kulturze chińskiej. Kiedy jednak ów odbiorca zdecyduje się taką pracę wykonać, odkrywa, że logika narracji Mo Yana odzwierciedla najważniejsze porządki metanarracyjne Chin, a te w znacznej mierze bazują na założeniu o nierozzerwalności świata ludzkiego i nie-ludzkiego. Chińskie narracje mitologiczne związane z ptakami (istnienie ptasich nieśmiertelnych, wykorzystywanie znajomości mowy ptaków czy symbolika ich pospolicie występujących gatunków) pozwalają „temu, który nie mówi”, przemawiać nawiązaniami, które od tysięcy lat „wiele mówią” każdemu Chińczykowi.

Podsumowując, wolno twierdzić, że „przykładna” lektura książki *Obfite piersi, szerokie biodra* daje europejskiemu czytelnikowi o wiele więcej niż tylko możliwość głębokiego, emocjonalnego zetknięcia się z historią Chin w XX wieku, pokazywaną przez pryzmat losów rodziny głównej bohaterki. Mo Yan oferuje człowiekowi Zachodu niepokojące doświadczenie niepełnego zrozumienia, konieczności wyjścia poza znane paradygmaty interpretacyjne i podjęcia próby nawigacji w „nawarstwiający się znaczeniu” powieści. Taki gest okazuje się niezbędny, aby faktycznie zanurzyć się w ukazanym przez chińskiego noblistę świecie – pozornie zupełnie odmiennym i pozornie całkiem podobnym do europejskiego. Fascynujące wrażenie fluktuacji znaczenia, jego przybliżanie się i oddalanie, powstaje za sprawą „przykładnego” odkrywania subtelnie zaznaczanych w tomie pęknięć paradygmatów, w których zapada się wszelkie zróżnicowanie.

Bibliografia


- Barthes, Roland. *Przyjemność tekstu*. Przeł. Ariadna Lewańska. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1997.
- Brzozowska, Dorota. „Niedosłowność w kulturze chińskiej”. W *Niedosłowność w języku*, red. Marcin Odelski, Aleksandra Knapik, Piotr Chruszczewski, Władysław Chłopicki, 21–29. Kraków: Tertium, 2016.
- Chou, YuSie Rundkvist. “English Translation of the Interview with Mo Yan”. Transl. Svensk Medietext AB. NobelPrize.org. <https://www.nobelprize.org/prizes/literature/2012/yan/25483-interview-with-mo-yan-2012> (dostęp: 27.05.2021).
- Chwalkowski, Farrin. *Symbols in Arts, Religion and Culture: The Soul of Nature*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 2016.
- Du, Lanlan. “Gendered Narrative of Suffering in Mo Yan’s *Big Breasts and Wide Hips*”. *Neohelicon*, no. 43 (2016): 27–44. <https://doi.org/10.1007/s11059-016-0328-y>.
- Eberhard, Wolfram. *A Dictionary of Chinese Symbols: Hidden Symbols in Chinese Life and Thought*. Transl. G.L. Campbell. London–New York: Taylor & Francis e-library, 2006.
- Goldblatt, Howard. “A Mutually Rewarding Yet Uneasy and Sometimes Fragile Relationship between Author and Translator”. In *Mo Yan in Context: Nobel Laureate and Global Storyteller*, eds. Angelica Duran and Yuhan Huang, 23–36. West Lafayette: Purdue University Press, 2014.
- Inge, M. Thomas. “Mo Yan: Through Western Eyes”. *World Literature Today*, vol. 74, no. 3 (2000): 501–506. <https://doi.org/10.2307/40155816>.
- Jiang, Yongmei. “The Globalization of Chinese Culture and Goldblatt’s Translation of Chinese Literature – A Case Study of ‘Big Breasts and Wide Hips’”. *Theory and Practice in Language Studies*, vol. 5, no. 6 (2015): 1286–1290. <http://dx.doi.org/10.17507/tpls.0506.23>.
- Kasarełło, Lidia. *Chińska kultura symboliczna. Jej współczesne metamorfozy w literaturze, teatrze i malarstwie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2011.
- Kopaliński, Władysław. *Słownik symboli*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001.
- Kryg, Jacek. *Siła symboli i talizmanów Wschodu*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 1994.
- Mo Yan. *Obfite piersi, pełne biodra*. Przeł. Katarzyna Kulpa. Wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2012.
- Paśnik, Ewa. „Tłumaczenia chińskiego piśmiennictwa na język polski w ujęciu historycznym w świetle teorii przekładu”. *Azja-Pacyfik*, nr 16 (2013): 111–131. <https://doi.org/10.15804/ap201307>.
- Qiao, Guoqiang. “Neocolonialism in Translating China”. *CLCWeb: Comparative Literature and Culture*, vol. 20, no. 7 (2018): 1–13. <https://doi.org/10.7771/1481-4374.3327>.

Monika Grotek – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie: językoznawstwo; od 2014 roku adiunkt na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; prowadzi wykłady, ćwiczenia i seminaria na kierunku: filologia angielska; w latach 2016–2019 – Zastępca Dyrektora Instytutu Języka Angielskiego ds. Dydaktycznych w UŚ; publikuje artykuły głównie z zakresu językoznawstwa stosowanego. E-mail: monika.grotek@us.edu.pl.

Monika Grotek – Doctor of Humanities in the discipline of linguistics; since 2014 assistant professor at the Faculty of Humanities of the University of Silesia in Katowice; conducts lectures, classes and seminars in the English philology programme; from 2016 to 2019 – Deputy Director of Studies in the Institute of English of the University of Silesia; publishes articles mainly in the field of applied linguistics. E-mail: monika.grotek@us.edu.pl.



ANDRZEJ PITRUS

 <https://orcid.org/0000-0002-5381-3377>

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Sztuk Audiowizualnych

Przez mroczne zwierciadło Surrealistyczna wyobraźnia i wizerunki zwierząt w filmie Philipa Ridleya *Połyaskująca skóra*

Сквозь темное зеркало
Сюрреалистическое воображение
и образы животных в фильме
Филипа Ридли *Отражающая кожа*

Абстракт

Статья представляет собой аспектную интерпретацию дебютного фильма Филипа Ридли *Отражающая кожа* (1990). Автор сосредотачивается на отсылках к животному миру, показывая функцию гибридов животных и тотемов в реконструкции мира травмированного ребенка. Прочтение фильма опирается на предположение, что Филип Ридли строит представленный в своем произведении мир на основе сюрреалистической традиции репрезентации.

Ключевые слова: Филип Ридли, ребенок, гибриды животных, тотем, сюрреализм

Through a Dark Mirror
Surreal Imagination and Animal Imagery
in Philip Ridley's film
The Reflecting Skin

Abstract

The article is an aspectual interpretation of Philip Ridley's debut film titled *Reflecting Skin* (1990). The author focuses on references to the animal world, showing the function of animal hybrids and totems in the reconstruction of the world of a traumatized child. The reading of the film is based on the assumption that Philip Ridley builds the world presented in his work on the references to the surrealist tradition of representation.

Keywords: Philip Ridley, child, animal hybrids, totem, surrealism

Andrzej Pitrus

Dla Alicji, mały i nieco spóźniony prezent urodzinowy...

Miłość nigdy nie ustaje. Bo choć są prorocтва, przeminą; choć języki, ustaną; choć wiedza, obróci się wniwecz. Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie to, co doskonałe, wtedy przeminie to, co jest cząstkowe. Dopóki byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Lecz gdy stałem się mężczyzną, zaniechałem tego, co dziecięce. Teraz bowiem widzimy w zwierciadle, niewyraźnie, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznaję cząstkowo, ale wtedy poznam tak, jak jestem poznany.

1 Kor 13,8–12¹

Zapomniane arcydzieło

Połykująca skóra (*The Reflecting Skin*, 1990) należy zapewne do kategorii utworów zapomnianych i niesłusznie marginalizowanych. W Polsce film Philipa Ridleya wyświetlono wkrótce po jego premierze w ramach Warszawskiego Tygodnia (później Festiwalu) Filmowego. Nadano mu wtedy tytuł *Skóra jak lustro*, wierniej chyba oddający intencję twórcy.

Philip Ridley jest przede wszystkim dramaturgiem², ale ma w dorobku kilka dzieł filmowych, spośród których pierwsza część nieoficjalnej „trylogii grozy”, na którą składają się także filmy *The Passion of Darkly Noon* (1995; pol. *Las namiętności*) oraz *Heartless* (2009; pol. *Heartless – w świecie demonów*), nadal wydaje się najbardziej konsekwentnym i spełnionym artystycznie utworem twórcy. Po latach powracam do niego, proponując analizę kontekstową nawiązującą do jednego z wymiarów *animal studies* – kwestii reprezentacji zwierząt nie-ludzkich w utworach artystycznych.

Realizacja jest brytyjsko-kanadyjską koprodukcją, ale akcję umieszczono w bliżej nieokreślonej przestrzeni w Stanach Zjednoczonych. Osada, gdzie rozgrywają się dramatyczne wydarzenia, otoczona jest łąkami złotych zbóż, a mieszka w niej w istocie zaledwie kilka osób. Twórca celowo akcentuje umowność sytuacji, jakby chciał podkreślić uniwersalność historii odwołującej się w wyraźny sposób do formuły biblijnej przypowieści. Już samo imię dziewięcioletniego bohatera potwierdza takie rozpoznanie. Seth to bowiem wariant imienia Seta – trzeciego syna Adama i Ewy. Symboliczne znaczenie ma także imię ojca dziecięcego bohatera. Luke (pol. Łukasz) nawiązuje do ewangelisty – jednego z czterech „strażników” opowieś-

¹ *Biblia, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Nowa Biblia Gdańska* (Katowice: Śląskie Towarzystwo Biblijne, 2012).

² Aleks Sierz, *Modern British Playwriting. The 1990s: Voices, Documents, New Interpretations* (London: Bloomsbury Methuen Drama, 2012).

ci Nowego Testamentu. W filmie właśnie przez semi-mitologiczne narracje wywiezione z tandetnej literatury wprowadza on Setha w tajemnicze uniwersum pełne zagadkowych, nie do końca zrozumiałych dla dziewięciolatka znaczeń.

Chłopiec wychowuje się w dysfunkcyjnej rodzinie. Jego ojciec, w młodości oskarżony o pedofilię, prowadzi stację benzynową, do której prawie nigdy nie zagląдают klienci. Matka, wykazująca cechy psychopatyczne, znęca się nad Sethem i jednocześnie oczekuje na powrót Camerona – starszego syna odbywającego służbę wojskową. Ridley nie rozbudowuje wątków pobocznych, nie ujawnia wprost, co dzieje się z Cameronem. Możemy przypuszczać, że jest w atolu Bikini i, gdy wraca do domu, w istocie okazuje się, że uczestniczył tam w eksperymentach z bronią jądrową, nie zdając sobie sprawy, na jak wielkie niebezpieczeństwo się naraża.

Ojciec spędza całe dni na czytaniu brukowej literatury o wampirach. Jego opowieści pobudzają wyobraźnię dziewięciolatka, który podejrzewa, że mieszkająca na skraju osady samotna kobieta faktycznie jest wampirzycą. Wraz z kolegami nęka Dolphin Blue w okrutny sposób, aż w końcu zakrada się do jej domu, by zdemolować sypialnię.

Pewnego razu Seth, chcąc przynieść ojcu kubek wody, znajduje w studni ciało jednego ze swoich kolegów. Podejrzanie pada oczywiście na Luke'a, ponieważ policja wiąże zamordowanie chłopca z wydarzeniami sprzed lat, kiedy to siedemnaścieletni wówczas mężczyzna został przyłapany na lubieżnych zachowaniach wobec nieletniego. Choć nie ma żadnych dowodów, lokalna społeczność uznaje go za mordercę. Ojciec nie wytrzymuje presji i popełnia samobójstwo: najpierw pije benzynę wprost z dystrybutora, a potem podpala się i doprowadza do pożaru stacji oraz pobliskich zabudowań.

Po tragedii w bezimiennej osadzie do domu wraca Cameron, do którego Seth jest bardzo przywiązany. Nie wiemy, ile czasu mija, ale z całą pewnością zastosowana została tu niewielka elipsa czasowa. Ku przerażeniu chłopca starszy brat nawiązuje znajomość, a następnie romans z Dolphin Blue. Pierwsze objawy choroby popromiennej Camerona postrzega jako działania wampirzycy wysysającej życie z ciała młodego i przystojnego mężczyzny. Utrata wagi, wypadające włosy, krwawiące dziąsła – to wszystko układa się w jego wyobraźni w spójny obraz.

Wkrótce w osadzie dochodzi do kolejnej tragedii – w starej stodole znalezione zostaje ciało kolejnego chłopca. Choć szeryf i policja, nawet po śmierci Luke'a, upierają się przy swojej wersji wydarzeń, widz podejrzewa już kogoś innego. Od początku filmu po okolicy porusza się samochód – amerykański „krążownik szos”, którym podróżują czterej młodzi mężczyźni – współcześni jeźdźcy Apokalipsy. Widzimy, niedługo po odnalezieniu kolejnej ofiary, jak kolega Setha – Tim wsiada do czarnego pojazdu. Jego ostatnią pasażerką będzie... Dolphin Blue. W kończącej horror Ridleya scenie, już po odnalezieniu martwego ciała kobiety, Seth wybiega na

pole pszenicy. Niezwykłe sugestywny obraz tego pięknego plastycznie filmu w subtelny, ale jednocześnie bardzo wyrafinowany sposób nawiązuje do *Psa andaluzyjskiego* (1929) Luisa Buñuela i Salvadora Dalí. Zachodzące słońce przecina podłużna chmura podobna do tej, którą pamiętamy z pierwszej, do dziś szokującej sceny tamtego dzieła. Do wątku tego powrócę jednak dalej, zwłaszcza że podczas pierwszych seansów *Połykującej skóry* sam nie miałem pewności, czy zbieżność pomiędzy filmowym manifestem surrealizmu i o wiele lat późniejszym dziełem Ridleya nie jest przypadkowa. Reżyser jednak rozwiał moje wątpliwości w drugiej „części” cyklu grozy – *The Passion of Darkly Noon* (1995), po raz kolejny nawiązując do surrealistycznego arcydzieła z 1929 roku. W jednej ze scen bohater wychowany w religijnej sekcje piętnującej seksualność zasypia na leśnej polanie. W zbliżeniu widzimy jego dłoń, po której chodzą mrówki, co jest kolejnym, tym razem całkowicie oczywistym odwołaniem do *Psa andaluzyjskiego*. Ważny jest także kontekst tego nawiązania: *The Passion of Darkly Noon* to, w dużym skrócie, opowieść o przebudzeniu zmysłowości. Jest to też jeden z tropów interpretacyjnych krótkiego filmu Luisa Buñela i Salvadora Dalí, a scena z mrówkami pojawia się w kontekście jednoznacznie odnoszącym się do kwestii represji zmysłowości, konfrontacji instynktów natury ze sferą kultury, jak również przemocy seksualnej.

Przedstawiony opis akcji filmu, zdradzający wszystkie jego fabularne niespodzianki, będzie mi potrzebny, aby zbudować moją interpretację, opartą na marginesowym, choć bardzo ciekawym i oryginalnym wątku opowieści Ridleya. Obraz *Połykająca skóra*, choć do teraz zachowuje status filmu niszowego i kultowego (dzisiaj jest łatwiej dostępny na płytach wydanych w kilku krajach, próżno go jednak szukać w ofercie platform streamingowych), doczekał się kilku analiz, ale wszystkie one koncentrują się raczej na wątkach fabularnych i tematycznych. Nie polemizuję z nimi, ponieważ w istocie dzieło brytyjskiego dramaturga i reżysera jest opowieścią o dojrzewaniu oraz niemożności dialogu pomiędzy światem dzieci i dorosłych, a także o pierwszym spotkaniu ze śmiercią – fenomenem niezrozumiałym dla dziecięcych bohaterów filmu. Mnie interesuje jednak inny wymiar utworu.

Ostatni z wymienionych tropów interpretacyjnych podkreśla pierwsza scena, w której trzech dziewięciolatków nadmuchuje nadnaturalnych rozmiarów żabę, aby potem, strzelając z ukrycia z procy, oblać jej krwią twarz Dolphin Blue. Scena jest tym bardziej przerażająca, że chłopcy – dyskutując o swoim „żarcie” – podkreślają, że „to tylko żaba”, nie zdając sobie sprawy, iż właśnie zadali śmierć żywej istocie.

Nie-ludzkie / symboliczne

Artykuł ten nie stanowi próby całościowej analizy i interpretacji filmu. Moim założeniem jest zbadanie pewnego aspektu jego znaczeniowoczej dynamiki. Związany jest on z wykorzystaniem zwierząt lub ich szczątków (nie tylko w sferze wizualnej, ale również werbalnej). Ten pozornie marginesowy trop podsuwa nam sam reżyser, nadając parze zantagonizowanych bohaterów znaczące imiona i nazwiska. Seth nosi nazwisko Dove (pol. gołąb)³, a „wampirzyca” – samotniczka ma na imię Dolphin (pol. delfin). Nie są to zwierzęta wybrane przypadkowo – obydwaj niosą ze sobą cały szereg kulturowych znaczeń, choć odniesienia do nich zostały tu użyte w sposób ironiczny. Sam reżyser podkreśla, że film – choć wydaje się mroczny i okrutny – zawiera w istocie dużą dawkę humoru. Wspomina o tym w rozmowie poprzedzającej wydanie scenariuszy dwóch jego pierwszych dzieł:

– Czy dziecięcy aktorzy rozumieli film?

– Podczas realizacji nie. Po prostu dobrze się bawili. Ich ulubioną zabawką był model martwego niemowlęcia – płód Phoebe, jak sami go nazywali. Później wszyscy przyszedli na premierę filmu na festiwalu w Vancouver. I wszyscy przyprowadzili kolegów ze szkoły. W ten sposób na sali znalazło się ponad 400 dzieciaków. Rechotali od początku do końca. Kiedy pękała żaba – pękali ze śmiechu. Kiedy ojciec popełniał samobójstwo – wręcz tarzali się po podłodze. Kolejne dziecko zamordowane – ha, ha, ha. W pewnym sensie była to najlepsza widownia, jaką kiedykolwiek miałem⁴.

Nazwisko Seta budzi oczywiste skojarzenia z symbolem pokoju, Xosé Ramón Mariño Ferro wskazuje też na symboliczne znaczenia tego ptaka wywiedzione z Biblii⁵. W *Pieśni nad pieśniami* gołąb jest utożsamiany z miłością i perfekcją. W istocie wartości właściwe zwierzęciu, które użyczyło bohaterowi nazwiska, reprezentują wszystko to, czego brakuje chłopcu. Żyje on bowiem w świecie pozbawionym stabilności i poczucia bezpieczeństwa, brak mu miłości, a despotyczna matka nieustannie podkreśla jego niedoskonałości.

³ Reżyser wskazuje też możliwość innego odczytania. „Seth” w języku staroangielskim oznaczał diabła. Por. Philip Ridley, *The Reflecting Skin, Passion of Darkly Noon. American Dreams* (London–New York: Bloomsbury, 1997), wydanie Kindle, bez numeru strony.

⁴ Ridley, *The Reflecting Skin*. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów obcojęzycznych pochodzą od autora niniejszego artykułu.

⁵ Xosé Ramón Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal* (Madrid: Encuentro, 2014), 216.

Delfin w ujęciu Mariño Ferro⁶ to również zwierzę obecne w Biblii. Choć tak naprawdę jest ssakiem, w czasach Chrystusa był – z uwagi na swą cielesność i środowisko życia – postrzegany jako ryba, a w niektórych reprezentacjach to właśnie delfin, a nie wieloryb był „wielką rybą” (tak ujmują to Biblia). To w jej brzuchu prorok Jonasz spędził trzy noce i trzy dni, by zostać ukaranym za nieposłuszeństwo wobec Boga, który nakazał mu przekazać mieszkańcom Niniwy⁷ wezwanie do pokuty. Dolphin Blue – ponownie w sposób paradoksalny, a także nieco ironiczny – ukazana jest, niejako wbrew jej imieniu, jako postać demoniczna, choć w istocie ludzka. Bohaterka przeżywa psychiczny kryzys po utracie męża (noszącego biblijne imię Adam). Mariño Ferro pisze o tym, że delfiny są jedynymi zwierzętami popełniającymi samobójstwo z powodu niezdolności do życia w grupie i odrzucenia przez społeczność. Dolphin Blue żyje samotnie, trapią ją myśli samobójcze, a jej mąż odebrał sobie życie niedługo po tym, gdy para przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, co może stanowić aluzję do alienacji i wykluczenia z dającej poczucie bezpieczeństwa społeczności⁸.

W filmie Philipa Ridleya pojawiają się także dalsze odniesienia do zwierząt – zarówno w warstwie werbalnej, jak i jako swoiste rekwizyty. W kolejnych akapitach wskażę najważniejsze sceny zbudowane niejako wokół symboliki związanej ze zwierzętami. Oczywiście interpretacja w kluczu Mariño Ferro, bazująca jedynie na akumulowaniu kulturowych odniesień, byłaby nużąca i zapewne nie doprowadziłaby do zrozumienia dynamiki znaczeniowej filmu.

Choć będę odwoływał się do znakomitego słownika autorstwa pochodzącego z hiszpańskiej Galicji autora, bardziej będzie interesowało mnie osadzenie filmu w kręgu wyobraźni surrealistycznej, niezwykle często odnoszącej się do świata zwierząt. Inspiracją była dla mnie między innymi książka Kirsten Stom *The Animal Surreal. The Role of Darwin, Animals, and Evolution in Surrealism*⁹, dokumentująca w sposób bardzo rzetelny zainteresowania surrealistów teorią ewolucji oraz możliwościami wynikającymi z odwołania się do animalistycznej symboliki. Drugą ważną pozycją jest publikacja Davida Hopkinsa *Dark Toys: Surrealism and the Culture of Childhood*¹⁰, gdyż obecność motywów związanych ze zwierzętami uzasadniana jest tu potrzebą znalezienia klucza do ukazania poznawczej kolizji między światami dorosłych i dzieci.

⁶ Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal*, 209.

⁷ Niniwa była asyryjskim miastem, ośrodkiem kultu Dagona, boga-ryby czczonego w Mezopotamii oraz na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego.

⁸ Jest to jedynie spekulacja, ponieważ w filmie nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie, dlaczego Adam targnął się na własne życie.

⁹ Kirsten Stom, *The Animal Surreal. The Role of Darwin, Animals, and Evolution in Surrealism* (London–New York: Routledge, 2017).

¹⁰ David Hopkins, *Dark Toys: Surrealism and the Culture of Childhood* (New Haven–London: Yale University Press, 2021).

Przez mroczne zwierciadło. Surrealistyczna wyobraźnia i wizerunki zwierząt w filmie...

W celu rozpoznania elementów budujących znaczenie filmu niezbędne będzie swoiste „skatalogowanie” scen, w których Ridley odwołuje się do świata zwierząt, oraz opatrzenie ich komentarzem osadzającym je w świecie surrealistycznej wyobraźni.

O pierwszej z nich już wspomniałem. Jest ona ważna nie tylko dlatego, że pojawia się na początku filmu, definiując do pewnego stopnia sposób budowania semantycznych strategii twórcy, ale także z innych powodów. Sam reżyser podkreśla jej wagę, kojarząc obraz torturowanej przez chłopców żaby z tytułem filmu. Choć to niejedyne jego wyjaśnienie¹¹ – młodociani okrutnicy wspominają o „połyskującej skórze” napompowanego powietrzem ciała zwierzęcia. Ponadto można w tej scenie znaleźć tropy odnoszące się do inspiracji surrealistów dziełami Charlesa Darwina. Teoria ewolucji, bliska zwłaszcza Luisowi Buñuelowi¹², zakładała, że człowiek należy do świata zwierząt – jest podobny do naczelnych nie tylko pod względem fizycznym, ale i psychicznym. Autorzy z kręgu *animal studies* posługują się często terminem „non-human animal”¹³, podkreślającym zwierzęcy charakter człowieka. Uczestniczący w scenie trzej chłopcy, klóćąc się po zamordowaniu żaby, zastanawiają się nad tym, czy odebranie życia zwierzęciu jest grzechem. Seth twierdzi, że nie, mówiąc: „to tylko żaba”¹⁴. Film na jednym z licznych poziomów znaczeniowych opowiada o tym, jak bardzo się myli.

Nie-ludzkie / traumatyczne

W dalszych scenach zwierzęta pojawiają się jako szczątki – ich kolekcja znajduje się w domu Dolphin; do postaci zwierzęcych odwołuje się też szeryf – okaleczony przez żółwia, psa i pszczołę. Świat *Połyskującej skóry* wypełniają także postaci, które możemy postrzegać jako hybrydy – anioły, zaopatrzone w „pożyczone” od ptaków skrzydła, i wampiry, zamieniające się po zmroku w nietoperze. Wszystko to tworzy fantasmagoryczne uniwersum, niemal na pograniczu jawy i koszmarnego snu. Zacznijmy jednak od wskazania kluczowych momentów, w których występują odwołania do zwierzęcego świata.

¹¹ W innej scenie Cameron pokazuje młodszemu bratu zdjęcie anonimowego dziecka, którego skóra stała się srebrzysta na skutek napromieniowania, najprawdopodobniej (choć nie jest to jednoznacznie potwierdzone) po ataku na Hiroszimę lub Nagasaki. Seth, opowiadając bratu o samospaleniu ojca, również pośrednio nawiązuje do tytułu filmu.

¹² Strom, *The Animal Surreal*, 7.

¹³ Kari Weil, *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?* (Chichester: Columbia University Press, 2012), xvii.

¹⁴ Wszystkie tłumaczenia fragmentów dialogów pochodzących z *Połyskującej skóry* są mojego autorstwa.

Postać wampira zostaje wprowadzona w scenie rozmowy Setha z ojcem (około 10 minuty filmu), z którym chłopiec czuje wyraźną więź emocjonalną i chroni się u jego boku przed psychotyczną matką. Luke opowiada synowi o krwio pijących istotach, wspominając o ich przemianie w nietoperze. Zwierzęta te są w istocie same w sobie hybrydami¹⁵. Mariño Ferro podkreśla, że nietoperze, będące ssakami, są bliskie człowiekowi, choć ich zdolność latania sytuuje je w świecie, który moglibyśmy określić jako *non-human animals* (autor nie używa tego określenia). Wskazuje też na nocny tryb życia tych zwierząt, co sprawia, że w wielu reprezentacjach¹⁶ stają się one synonimem (lub przynajmniej synekdochą) nocy i mroku. Utożsamiane są czasem z postacią Diabła, przedstawianego niekiedy w sztuce jako istota zaopatrzona w skrzydła nietoperza, będąca tym samym „karykaturą człowieka”¹⁷.

Kolejne spotkanie ze światem zwierząt następuje w domu Dolphin Blue (około 15 minuty filmu). Matka Setha wysyła go tam, aby przeprosił za makabryczny żart, którego dopuścił się wraz z kolegami. Mieszkająca samotnie kobieta, utożsamiana już przez Setha z postacią wampirzycy, utwierdza go w przekonaniu o odrębności i niższości świata zwierząt. Mówi: „Żaby są nieważne, problemem jest moja zniszczona sukienka”, by zaraz potem zachęcać chłopca do dalszego znęcania się nad zwierzętami. Opowiada mu o tym, jak w dzieciństwie sama przywiązywała kotom petardy do ogonów. „Musisz tego spróbować” – mówi. Następnie wspomina o kanarku włożonym przez nią do piekarnika: „Eksplodował zupełnie jak ta żaba”. Przerażony tymi historiami, być może wymyślonymi przez nieco zdziwaczałą kobietę, by zniechęcić młodego człowieka do dalszych „eksperymentów”, Seth ukazany jest na tle osobliwych trofeów – trzech wyprawionych szczęk wielorybów. Dolphin wyjaśnia, że jej rodzina zajmowała się polowaniem na te zwierzęta – także będące figuratywnymi hybrydami. Podobnie jak nietoperze żyjące w nietypowym dla ssaków środowisku, tak i one są nietypowe – przypominają ryby, choć w rzeczywistości też są ssakami. Wieloryby to również największe zwierzęta zamieszkujące obecnie Ziemię. Ważnym elementem tej sceny jest moment, kiedy chłopiec – zachęcony przez Dolphin – bierze do ręki harpun przypominający totem (o funkcji hybryd i totemów w sztuce surrealistycznej piszę w dalszej części artykułu). Są nimi w istocie też trofea wiszące na ścianach i poukładane na meblach w salonie domu. Mariño Ferro¹⁸ także wieloryby umieszcza po stronie mroku. Będącym postrachem marynarzy zwierzętom przypisywano cechy diabelskie, a podstawową ich demoniczną inkarnacją jest biblijny Lewiatan, występujący w kilku miejscach Starego Testamentu. Najwięcej uwagi poświęcono temu morskemu potworowi w Księdze Hioba, dedykowanej cierpieniu (Hi 3,8; 40,25–26), będącemu również jednym z wiodących

¹⁵ Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal*, 414.

¹⁶ Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal*, 415.

¹⁷ Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal*, 416.

¹⁸ Mariño Ferro, *Diccionario del Simbolismo Animal*, 86.

motywów filmu, związanym z wszystkimi jego bohaterami. W omawianej tu scenie uwaga skupia się na udęce Dolphin, nadal przeżywającej żalobę po utracie męża. Kiedy opowiada o samobójczej śmierci Adama, kamera ukazuje zdjęcie mężczyzny wyeksponowane na komodzie, na której leżą także muszla i wypreparowana zwierzęca czaszka. W chwilę później kobieta opowiada o stracie w figuratywny sposób. Mówi o swojej starości – ma rzekomo dwieście lat – i codziennej utracie witalności. To, co dla niej jest metaforą, dla chłopca staje się potwierdzeniem tego, że ma do czynienia z wampiryzmą.

W ostatnich ujęciach sceny Dolphin pokazuje Sethowi pudełko, w którym znajdują się „fetysze” – ząb, pukiel włosów i flakon perfum należących do Adama. To ponowne odwołanie do surrealizmu – przypomnijmy po raz kolejny cytowanego w dwóch filmach *Psa andaluzyjskiego*, w którym figura fetyszu (często używana wraz z pojęciem voyeuryzmu jako metafora kina) jest jedną z centralnych.

Seth powraca do domu Dolphin – tym razem wraz ze swoim przyjacielem – po to, by przekonać się, czy kobieta faktycznie, jak czynią to wampiry, śpi w trumnie (około 28 minuty filmu). Chłopcy zakradają się do sypialni, w której jednak trumny nie ma, a zastępuje ją duże, dekoracyjne łóżko z baldachimem. Na stoliku nocnym znajdują ogromną muszlę, będącą symbolem płodności, a także kobiecej seksualności¹⁹ – zarówno z uwagi na jej kształt przypominający kobiece narządy płciowe, jak i na skojarzenia z Afrodytą²⁰. Jak niemal wszystkie postaci greckiej mitologii bogini była powiązana z atrybutami i symbolami, z których – w tym wypadku – najważniejszy jest gołąb²¹ (nawiązanie do nazwiska Setha).

Intruzi nieoczekiwanie postanawiają roztrzaskać muszlę, potem demolują sypialnię i w końcu zasypiają w łóżku Dolphin. Gdy jednak później chcą niepostrzeżenie wymknąć się z domu, zastają gospodynię w pokoju na parterze. Kobieta onanizuje się (potwierdza to skojarzenia wspomniane wcześniej), ale po chwili dostrzega podglądających ją chłopców. Tym udaje się jednak wyskoczyć przez okno i uciec. W drodze do domu spotykają na polnej drodze dwie ubrane na czarno bliźniaczki niosące martwego ptaka i wydające osobliwe dźwięki przypominające gruchanie gołębi.

W filmie mamy do czynienia z bardzo dużą akumulacją motywów animalistycznych. Symbolika związana ze zwierzętami nie jest – w obrębie świata przedstawionego – czytelna dla młodych bohaterów. Może być jednak rozpoznana – w stopniu zależnym od indywidualnej kompetencji kulturowej – przez dojrzałych widzów,

¹⁹ Juan E. Cirlot, *A Dictionary of Symbols* (London: Routledge, 2001), 293–294.

²⁰ Jako że Afrodyta czczona była przede wszystkim przez kobiety, kojarzono ją z miłością lesbijską i kobiecym autoerotyzmem, co znalazło odzwierciedlenie na przykład w utworach literackich. Por. przykładowo powieść: Pierre Louÿs, *Aphrodite* (Los Angeles: Humanoids Inc, 1999).

²¹ Sian Lewis, Lloyd Llewellyn-Jones, *The Culture of Animals in Antiquity: A Sourcebook with Commentaries* (London: Routledge, 2018).

do których film jest w istocie skierowany²². Wydaje się – powrócę do tego wątku dalej – że Philipowi Ridleyowi chodziło o zbudowanie napięcia pomiędzy analitycznym spojrzeniem dorosłych a intuicyjnym widzeniem świata charakterystycznym dla dzieci.

Odniesienia, które tropię w tym artykule, mają często jedynie charakter sugestii. W scenie powitania Setha z powracającym z wojska Cameronem (około 41 minuty filmu), następującej bezpośrednio po sekwencji ukazującej oskarżenie ojca o zamordowanie dziecka i jego samobójczą śmierć, młody bohater biegnie pełną ścieżką pośród wszechobecnych pól pszenicy, owinięty w amerykańską flagę powiewającą na podobieństwo ptasich skrzydeł. Starszy brat odrzuca patriotyczny upominek Setha.

Około 46 minuty filmu bracia odwiedzają grób ojca, by złożyć tam bukiet polnych kwiatów. Cameron wspomina o tym, że ojciec chciał zostać pszczelarzem, a bezpośrednio po tej scenie następuje kolejna, w której dochodzi do konfrontacji Setha z szeryfem opowiadającym o trzech zwierzętach, które okaleczyły jego ciało. Żółw odgryzł mu dłoń, pies rozszarpał prawe ucho, a... pszczoła użądliła w oko, co doprowadziło do jego utraty (szeryf nosi specjalną osłonę zakrywającą pusty oczodół)²³.

Zestawienie tych trzech zwierząt nie jest przypadkowe. Wszystkie stanowią zagrożenie dla człowieka i wywołują tym samym lęk. Oczywiście każde z nich obudowane jest symbolicznymi znaczeniami, o których pisze Mariño Ferro, lecz w tym wypadku chodziło raczej nie tyle o ich dosłowne przywołanie, ile o wskazanie odrębności i wrogości zwierzęcego świata. Szeryf, opowiadając o swoich niefortunnych przygodach, próbuje zastraszyć Setha i zmusić go do zeznań. Choć ojciec chłopca nie żyje, demoniczny stróż prawa usiłuje nadal obciążyć go winą, zapewne po to, by zamknąć śledztwo.

W 54 minucie filmu rozpoczyna się scena, w której Seth i jego przyjaciel udają się do opuszczonego kościoła zamienionego na magazyn. W stogu siana znajdują tam porzucone martwe niemowlę, identyfikowane przez nich jako postać anioła, w którego zamienił się Aben – chłopiec rzekomo zamordowany przez Luke'a Dove'a. Według Setha nie może on dostać się do nieba, gdyż nie zmarł śmiercią naturalną, lecz został zabity.

Powraca tu wątek hybrydy. Seth zauważa, że na plecach płodu widnieją ślady po skrzydłach, które zostały odcięte, co uniemożliwiło Abenowi życie wśród zastępów niebieskich.

²² W Stanach Zjednoczonych film otrzymał kategorię R (*Restricted*), czyli był przeznaczony wyłącznie dla osób pełnoletnich.

²³ Ciekawostką jest fakt, że te trzy zwierzęta są bohaterami napisanej przez dziecięcą autorkę książki: Heather Sierra, *The Party on the Moon. With Narwhal, Dog, Turtle, and Jelly. Please Don't Forget Personal Bee!*, wydanie własne autorki (dostępne w obiegu komercyjnym), 2019. Ridley nie mógł jej oczywiście znać, gdyż ukazała się niemal trzydzieści lat po premierze filmu.

Następna istotna w kontekście mojej interpretacji filmu scena rozgrywa się ponownie w domu Dolphin (około 63 minuty filmu), do którego udaje się Cameron. Seth podąża za bratem, chcąc obronić go przed wampirzycą, wysysającą – jego zdaniem – życie z ciała młodego mężczyzny, który w istocie ma pierwsze objawy choroby popromiennej. Widzimy go na schodach trzymającego muszlę – taką samą lub wręcz tę samą, która została zniszczona przez niego w sypialni Dolphin Blue. I tym razem symbolika muszli powiązana zostaje ze sferą seksualności. Seth jest świadkiem zbliżenia pomiędzy kobietą i Cameronem – stylizowanego na pietę. Dolphin, starsza od swojego kochanka, opłakuje umierającego młodego mężczyznę. Choć nie wie o jego chorobie, intuicyjnie wyczuwa, że utraci kolejnego kochanego przez nią człowieka.

To, że rozbita wcześniej muszla „powraca” w tej scenie, nie jest zapewne błędem. Widzimy ją dwukrotnie: przed fragmentem, w którym Seth obserwuje parę podczas miłosnego aktu, oraz tuż po nim, kiedy zdeorientowany i przerażony chłopiec zbiega po schodach na parter domu. Chodzi tu raczej o podkreślenie figuratywności obiektów odwołujących się konsekwentnie do sfery wyobrażeń animalistycznych.

Już w kolejnej scenie przyjaciel bohatera znajduje porzuconą wcześniej przez Camerona amerykańską flagę i biegnie przez pola tak jak wcześniej Seth wybiegający na spotkanie z bratem. Zza linii horyzontu wyłania się czarny pojazd „jeźdźców Apokalipsy”, którzy już po chwili siłą wciągają Tima do wnętrza pojazdu. Choć Seth jest świadkiem owego zajścia, nie przyznaje się do tego szeryfowi, gdy ten odnajduje ciało kolejnej ofiary krążących po okolicy morderców.

Szeryf, choć ojciec Setha nie żyje od dłuższego (bliżej jednak nieokreślonego) czasu, uważa go za sprawcę popełnionej dopiero co zbrodni. Chcąc wyrzucić presję na chłopca, krzyczy na niego i potrząsa nim. Straumatyzowany Seth ucieka do swojej sypialni, gdzie przechowuje „anioła” znalezionej wcześniej w szopie – tej samej, w której policjanci odkryli zwłoki Tima.

W finale filmu (od około 86 minuty filmu) widzimy Dolphin Blue wsiadającą do czarnego samochodu. Seth, choć zapewne wie, że to pasażerowie tego auta zamordowali jego jedynego przyjaciela, pozwala kobiecie na to, nadal wierząc, że „wampirzyca” pozbawia sił vitalnych jego brata. Kiedy odnalezione zostaje ciało Dolphin, Cameron, rozpaczający po utracie kochanej przez niego kobiety, ukazany jest jako figura pasywnego Chrystusa. Jego dłonie, teraz owinięte bandażami, zostały poranione w potyczce z pijanym Joshua, ojcem Abena. Seth, który przekonuje się ostatecznie, kto jest winny zbrodni popełnionych w osadzie, biegnie przez pole zboża, by nieoczekiwanie znaleźć się w przestrzeni nieznannej wcześniej. Jest to puste, zaorne i ciągnące się po horyzont pole pozbawione wszelkich form życia. Przestrzeń ta nacechowana jest umownością: to symboliczne przejście do świata dorosłych, a jednocześnie stanowi wstęp do wyraźnego nawiązania do *Psa andaluzyjskiego*. W filmie dwóch hiszpańskich surrealistów wielokrotnie wykorzystane są łączniki

montażowe (cięcia lub przenikania) wiążące przestrzenie, które w rzeczywistości nie mogą być do siebie przyległe. Przykładowo: w jednej ze scen bohaterka wychodzi z mieszkania na piętrze znajdującej się w mieście kamienicy, by natychmiast znaleźć się na nadmorskiej plaży. Wynika to z tego, że w filmie została zastosowana semantyczna, a nie przyczynowo-skutkowa logika montażowa.

Nie-ludzkie / surrealistyczne

Podobnie jest w *Połyaskującej skórze*, gdzie od początku przestrzeń świata przedstawionego nosi cechy umowności. Ostatnie sceny rozgrywają się zatem na wyobrażonej ziemi jałowej. To tam występuje wspomniane wcześniej dosłowne nawiązanie do *Psa andaluzyjskiego*.

W filmie Salvadora Dalí i Luisa Buñuela inicjalna sekwencja jest rodzajem programowej deklaracji – przecinający oko kobiety mężczyzna (w istocie jest to oko zwierzęcia) niejako naśladuje proces zaobserwowany w naturze. „Portretuje” ją, ale nie czyni tego w zgodzie z tradycją sztuki realistycznej. Surrealizm opiera się bowiem na transformacji oraz werbalnych i pozawerbalnych kalamburach.

Sygnal, jaki daje nam Ridley w finale swojego dzieła, jest zatem nieprzypadkowy. Wyjaśnia on – przez nawiązanie do kanonu surrealizmu – logikę znaczeniową filmu. Ona także nie została wybrana bez uzasadnienia. Film opowiadający o bolesnym końcu dzieciństwa dokonuje konfrontacji dwóch optyk widzenia: z perspektywy dziecka i dorosłego. Wykorzystanie symboliki odwołującej się do świata zwierząt, również zgodne z duchem surrealistycznej sztuki, pozwala na zbudowanie semantycznego klucza służącego prezentacji tych dwóch perspektyw. David Hopkins we wstępie do znakomitej książki poświęconej dzieciństwu w szeroko rozumianej sztuce surrealistycznej²⁴ pisze o utracie poznawczych narzędzi przynależnych dzieciom, o których czytamy w liście św. Pawła do Koryntian, i podkreśla, że artyści (zwłaszcza z kręgu surrealizmu) dokonują swojego rodzaju regresji²⁵ – powrotu do intuicyjnego postrzegania świata, dającego często pełniejszy wgląd w istotę rzeczy niż rozumienie dorosłych, patrzących nań przez ciemne zwierciadło.

W podsumowaniu mojej propozycji interpretacyjnej odwołam się do pracy Hopkinsa, a także do niezwykle interesującej z punktu widzenia *animal studies*

²⁴ Surrealizm jest być może najważniejszym kierunkiem w sztuce XX i XXI wieku, ponieważ w istocie nigdy się nie skończył. Strategie stosowane przez klasyków tego nurtu są do dzisiaj obecne w sztukach plastycznych, a także w filmie.

²⁵ Hopkins, *Dark Toys*, 1.

książki *The Animal Surreal. The Role of Darwin, Animals, and Evolution in Surrealism* Kirsten Strom. Autorka pisze tu o wielu problemach, z których część jest istotna dla zrozumienia *Połyaskującej skóry*. Być może mniej ważna – choć sama w sobie niezwykle ciekawa – jest część poświęcona Darwinowskim inspiracjom w sztuce surrealistycznej. Warto jednak odwołać się do tych fragmentów, w których badaczka pisze o kategoriach przywołanych we wcześniejszych partiach mojego artykułu. Mam tu na myśli problem hybrydowości i znaczenie totemów.

Hopkins, ceniony autorytet i autor wielu publikacji na temat surrealizmu, we wspomnianej książce skupia się na kwestii dzieciństwa. Ta obszerna i wielowątkowa publikacja jest dla mnie o tyle inspirująca, że jej autor postrzega perspektywę dziecka jako jeden z kluczy do sztuki surrealistycznej i postsurrealistycznej. *Połyaskująca skóra* wpisuje się w tę ostatnią, dodatkowo czyniąc dziecko głównym bohaterem filmu. „Mroczne zabawki” z tytułu tomu to nie tylko chwytliwa fraza przyciągająca uwagę czytelnika. Zabawka jest dla Hopkinsa poznawczą metaforą. Jego zdaniem zabawki w pewnym stopniu „emblematyzują”²⁶ surrealizm, dokonują bowiem swoistego „przeskalowania” rzeczywistości – domki dla lalek, a także same lalki, naśladują rzeczywistość, ale nie czynią tego w skali jeden do jednego. Nie chodzi tu przy tym tylko o ich wielkość, ale też o efekt przefiltrowania podpatrzonego w naturze przedmiotu. Pluszowy miś nie przypomina przecież prawdziwego niedźwiedzia.

Podobną znaczeniową „mechanikę” odnajdziemy w sztuce surrealistycznej. Tak jak w wypadku zabawek – obiekty znane z obrazów twórców interesującego mnie nurtu zwykle opierają się na odwzorowaniu rzeczywistości, które wykracza poza sferę naśladownictwa. Podobnie jak samochodzik-zabawka może mieć oczy miast reflektorów, tak i zegary znane z prac Salvadora Dalí zyskują właściwość przynależną na przykład naleśnikom – są miękkie i można je bez trudu powiesić na gałęzi.

Hopkins argumentuje, odwołując się między innymi do manifestu André Bretona, że dorośli tracą rodzaj niewinności potrzebny do tego, by cieszyć się bajkami i zabawkami. Surrealizm przywraca im tę zdolność²⁷. Dalej, tym razem inspirując się koncepcjami Waltera Benjamina i Rolanda Barthes’a, badacz pisze o świecie zabawek jako o modelu rzeczywistego świata, który jest jednak na swój sposób zdeformowany z uwagi na redukcję funkcji zabawki do wybranych funkcji zapożyczonych od ich „modeli”. Przykładem mogą być „realistyczne” lalki, które potrafią sikać, ale nic ponadto. Zabawka wykrzywia także naturę poprzez wykorzystanie tworzyw charakterystycznych dla masowej, przemysłowej jej produkcji.

²⁶ Hopkins, *Dark Toys*, 10.

²⁷ Hopkins, *Dark Toys*, 15.

Hybrydy i totemy

Ktoś mógłby uznać, że propozycja Davida Hopkinsa nie jest przydatna jako inspiracja dla interpretacji filmu Philipa Ridleya. W *Połyskującej skórze* nie ma bowiem zabawek – przynajmniej pozornie. W istocie jednak są – tyle że bardzo „mroczne” (prawdziwe *dark toys* z tytułu tomu Hopkinsa). Czym zatem bawią się młodzi bohaterowie filmu?

Tu z pomocą przychodzi Kirsten Strom i jej propozycje z przywoływanej już książki. Ponownie nie zamierzam referować wszystkich jej koncepcji, choć zapewne są one ważne dla *animal studies*, lecz chcę wskazać niektóre pomysły interpretacyjne pomocne w rozpoznaniu znaczeń filmu. Autorka *The Animal Surreal...* również poświęca nieco uwagi dziecięcym światom (oczywiście w kontekście światów zwierzęcych). W konkluzji jej mikroanalizy obrazu Maxa Ernsta *Deux Enfants sont menacés par un Rossignol* (1924)²⁸ czytamy, że dzieło to skupia się na relacji natury i kultury. Nie jest to jednak prosta konfrontacja, ponieważ „zagrożeniem” jest tu niewielki słowik, a jego „ofiarami” dzieci, będące dopiero u progu wejścia w świat kultury – jeśli w ogóle zgodzimy się na istnienie wspomnianej tu dychotomii. Analogiczną sytuację, przynajmniej do pewnego stopnia, znajdziemy w *Połyskującej skórze*. Seth skonfrontowany jest nie tylko ze światem dorosłych i z ich rozumieniem rzeczywistości, ale także z uniwersum zwierząt, obecnych tu przede wszystkim pod postacią hybryd i totemów.

Strom, odwołująca się często do Charlesa Darwina, uważa tak jak on cały łańcuch ewolucji za hybrydyczny²⁹, zwłaszcza zaś „brakujące ogniwo”, będące bezpośrednim łącznikiem między ludźmi i nie-ludzkimi zwierzętami. Darwin skłaniał się ku widzeniu ewolucji jako procesu i uważał, że nie da się jasno określić momentu, w którym powinniśmy zacząć posługiwać się terminem „człowiek”. W poświęconym hybrydom rozdziale Strom przytacza jednak przykłady istot fantastycznych, na przykład łączących cechy ludzkie i zwierzęce (czy też nie-ludzkich zwierząt). Jedną z analizowanych przez nią prac jest *L'invention collective* René Magritte'a (1934). Obraz przedstawia syrenę *à rebours*. Dolna część ciała należy do kobiety (widzimy jej nogi i łono), górna zaś do ryby. Strom widzi tu odwołania do akwaticznego rodowodu życia (ponownie nawiązanie do Darwina), ale dalej dodaje, że surrealistyczne hybrydy częściej odnoszą się do „kulturowych i osobistych mitologii”³⁰ niż do teorii Darwina. Obraz belgijskiego malarza ma zdecydowanie osobisty i intymny charakter, należy bowiem do grupy dzieł odwołujących się do jego traumy z dzie-

²⁸ Strom, *The Animal Surreal*, 35.

²⁹ Strom, *The Animal Surreal*, 45.

³⁰ Strom, *The Animal Surreal*, 57.

ciństwa – śmierci matki. Kiedy przyszły malarz miał zaledwie 14 lat, jego matka popełniła samobójstwo, skacząc z mostu do rzeki Sambre w Châtelet³¹. Artysta nie był ani świadkiem jej drugiej, tym razem udanej, próby samobójczej, ani też nie znalazł – jak głosi „miejska legenda” – jej ciała, ale wspomnienie to odcisnęło się w psychice chłopca, a obrazy doń nawiązujące stanowiły istotny nurt w twórczości Belga.

Seth znalazł się w analogicznej sytuacji, choć w filmie życie odbiera sobie nie matka, a ojciec, a żywiołem jest przeciwstawny wobec wody ogień. Podobieństwo doświadczeń malarza i fikcyjnej postaci nie jest bez znaczenia, ale ważniejsze wydaje się to, że hybrydy – podobnie jak u Magritte’a – są odzwierciedleniem lęków i traum chłopca.

Strom poświęca także oddzielny rozdział pojęciu totemu, również interesującemu dla mnie jako interpretatora filmu Philipa Ridleya. Świat *Połykującej skóry* wypełniony jest bowiem przedmiotami mającymi charakter totemiczny. Są to przede wszystkim szczątki zwierząt znajdujące się w domu Dolphin Blue, a także ukradziony przez Setha harpun, będący jego jedyną „zabawką”, tracącą zresztą swój niewinny charakter w scenie, w której Cameron broni się za jego pomocą przed atakiem pijanego Joshuy, nadal oskarżającego Luke’a o zamordowanie jego syna. Autorka odwołuje się do kilku koncepcji totemu, jednak najbliższa wydaje się jej Durkheimowska wizja, w której możemy wyróżnić jego trzy rodzaje: przynależne klanom (grupom), seksualne i indywidualne. Za Jamesem Frazerem przyjmuje zaś definicję odróżniającą totem od fetyszu. Ten ostatni opiera się na zasadzie *pars pro toto*, pierwszy natomiast należy do określonej klasy obiektów pochodzenia roślinnego albo zwierzęcego³². Strom analizuje prace Maxa Ernsta, który stworzył powracającą w wielu obrazach³³ postać Loplopa – Ptaka Przełożonego, będącego rodzajem alter ego artysty³⁴. W kontekście surrealizmu najważniejsze wydają się totemy indywidualne, będące w pewnym sensie sobowtórami jednostek, które je ustanowiły.

W filmie *Połykająca skóra* to przede wszystkim Dolphin Blue otacza się osobistymi totemami, którym czasem można również przypisać funkcje seksualne. Mają one chronić ją przed światem, który po śmierci męża wydaje się jej wrogi i obcy. Seth, intuicyjnie rozpoznając ich funkcję, zabiera z domu kobiety jeden z nich – drewniany harpun używany wcześniej do polowania na wieloryby.

Tuż przed dramatycznym finałem widzimy go siedzącego przed domem z harpunem w rękach. Brat pyta go: „Dlaczego nie pobawisz się z przyjaciółmi?”. „Wszyscy nie żyją” – odpowiada chłopiec, który za chwilę utraci ostatecznie niewinność

³¹ Patricia Allmer, *René Magritte* (London: Reaktion Books, 2019).

³² Strom, *The Animal Surreal*, 60–61.

³³ Ptak Przełożony obecny jest w 38 pracach Ernsta.

³⁴ Strom, *The Animal Surreal*, 66–72.

i przekona się o nieskuteczności wyjaśniającej roli totemu, będącego swoistym łącznikiem między światem kultury i natury. W finałowym geście pozostaje poznawczo bezradny, a jednocześnie staje się na swój sposób dorosły. A o dalszym etapie jego dorastania – choć jego bohater to inna osoba – opowie w pewnym sensie drugi, wspomniany już film Ridleya.

Połykująca skóra to obraz, do którego powracam od wielu lat i nieustannie odkrywam w nim nowe pokłady znaczeń. Jego stylistyczna czystość i szlachetność sprawiają, że osoby, przedmioty i działania w nim przedstawione niejako zawsze niosą ze sobą znaczenia silnie zaznaczone, niebędące nigdy „zasłonięte” przez elementy niemal nieistniejącego tła. Zaskakuje też konsekwencja reżysera – stawiającego na wyobrażenia animalistyczne, tworzące tu fantasmagoryczny świat zawieszony w fikcjonalnej przestrzeni. W innym wymiarze dyscyplina reżysera przejawia się w świadomym podążaniu tropami surrealistów. Kwestia obecności zwierząt w kinie postsurrealistycznym to jednak temat na osobne opracowanie.

Bibliografia

- Adam, David. “Joseph Beuys. Pioneer of a Radical Ecology”. *Art Journal*, vol. 51 (2) (1992): 26–34.
- Allmer, Patricia. *René Magritte*. London: Reaktion Books, 2019.
- Andersen, Karin, Luca Bochicchio. “The Presence of Animals in Contemporary Art as a Sign of Cultural Change. Forma”. *Revista d’Humanitats*, vol. 6 (2012): 12–23.
- Animal Studies Group. *Killing Animals*. Urbana–Chicago: University of Illinois Press, 2006.
- Biblia, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Nowa Biblia Gdańska*. Katowice: Śląskie Towarzystwo Biblijne, 2012.
- Burt, Jonathan. *Animals in Film*. London: Reaktion Books, 2002.
- Cahill, James Leo. *Zoological Surrealism*. Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 2019.
- Cirlot, Juan E. *A Dictionary of Symbols*. London: Routledge, 2001.
- Donald, James, Michael Renov. *The Sage Handbook of Film Studies*. London: Sage Publications Ltd, 2013.
- Hopkins, David. *Dada and Surrealism. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press, 2004.
- Hopkins, David. *Dark Toys: Surrealism and the Culture of Childhood*. New Haven–London: Yale University Press, 2021.
- Hopkins, David, ed. *A Companion to Dada and Surrealism*. Chichester: John Wiley & Sons, Inc., 2016.

Przez mroczne zwierciadło. Surrealistyczna wyobraźnia i wizerunki zwierząt w filmie...


- Lawrence, Michael, Laura McMahon. *Animal Life and the Moving Image*. London: British Film Institute, 2015.
- Lewis, Sian, Lloyd Llewellyn-Jones. *The Culture of Animals in Antiquity: A Sourcebook with Commentaries*. London: Routledge, 2018.
- Louÿs, Pierre. *Aphrodite*. Los Angeles: Humanoids Inc, 1999.
- Mariño Ferro, Xosé Ramón. *Diccionario del Simbolismo Animal*. Madrid: Encuentro, 2014.
- Matheson, Neil. *Surrealism and the Gothic. Studies of the Interior*. New York: Routledge, 2018.
- Noheden, Kristoffer. *Surrealism, Cinema, and the Search for a New Myth*. Cham: Palgrave Macmillan, 2017.
- Pasquinelli, Matteo. *Animal Spirits. A Bestiary of the Commons*. Rotterdam: Nai Publishers, 2008.
- Richardson, Michael. *Surrealism and Cinema*. Oxford–New York: Berg, 2006.
- Ridley, Philip. *The Reflecting Skin, Passion of Darkly Noon. American Dreams*. London–New York: Bloomsbury, 1997.
- Sierz, Aleks. *Modern British Playwriting. The 1990s: Voices, Documents, New Interpretations*. London: Bloomsbury Methuen Drama, 2012.
- Strom, Kirsten. *The Animal Surreal. The Role of Darwin, Animals, and Evolution in Surrealism*. London–New York: Routledge, 2017.
- Tidadó Tur, Juan-Ramón. *El surrealismo en España*. Madrid: Susaeta, 2009.
- Weil, Kari. *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?* Chichester: Columbia University Press, 2012.

Andrzej Pitrus – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor książek i artykułów o kinie, mediach i sztuce współczesnej, między innymi: *Zanurzony. O sztuce Billa Viola* (Kraków 2016), *To nie jest sztuka, panie profesorze* (Kraków 2018), *Babcia Helena wychodzi z kina* (Kraków 2019). Autor powieści pod tytułem *Marieke naga*. E-mail: andrzej.pitrus@uj.edu.pl.

Andrzej Pitrus – professor, works at the Institute of Audiovisual Arts, Jagiellonian University. Author of books and articles on cinema, media and contemporary art, among others: *Zanurzony. O sztuce Billa Viola* [Submerged. On the art of Bill Viola] (Kraków 2016), *To nie jest sztuka, panie profesorze* [This is not art, Professor] (Kraków 2018), *Babcia Helena wychodzi z kina* [Grandma Helena leaves the cinema] (Kraków 2019). Author of a novel titled *Marieke naga* [Marieke Naked]. E-mail: andrzej.pitrus@uj.edu.pl.



ZBIGNIEW SŁUSZKIEWICZ

 <https://orcid.org/0000-0001-7734-8484>

Uniwersytet im. KEN w Krakowie

Of Rats and Men I: A Pragmatist Take on the Concept of Free Will as a Challenge to the Human-Animal Dichotomy

О крысах и людях I – Подход прагматика
к концепции свободы воли как вызов для
дихотомии человек–животное

Абстракт

Статья является первой частью триптиха о субъектности. В ней проводится критический анализ тех аргументов, основанных на понятии свободной воли (СВ), которые наиболее часто вновь возникают в обсуждениях внеличных умов в контексте дихотомии «человек-животное». Включив исследование в рамки прагматической философии, подержанной широкими познаниями в когнитивных науках, автор утверждает, что эта сеть утверждений неубедительна, поскольку онтология СВ: 1) не согласуется с текущими эмпирическими данными; 2) представляется поверхностной конструкцией, не отражающей сложность процессов принятия решений человеком; и 3) не имеет значения для опыта. СВ, вместо того чтобы быть уникальной способностью ума, раскрывается как антропоцентрический и WEIRD-созданный артефакт, не обладающий объяснительной

Of Rats and Men I: A Pragmatist Take on
the Concept of Free Will as a Challenge to
the Human-Animal Dichotomy

Abstract

The article is the first part of a triptych on agency. It critically analyses those arguments drawing from the notion of free will (FW) that most frequently resurface in discussions of non-human minds within the context of the human-animal divide. By embedding the investigation within pragmatic philosophy, backed by broadly understood cognitive sciences, the author argues that this web of assertions is unconvincing, as FW's ontology: 1) is inconsistent with current empirical knowledge; 2) appears to be a superficial construct, failing to reflect the intricacies of human decision-making processes; and 3) is inconsequential for experience. Rather than being a unique capability of the mind, FW reveals itself as an anthropocentric and WEIRD-made artefact, which lacks explanatory power regarding human behaviour. As such, when applied to non-human species, it qualifies as anthropofabulation. Consequently, the author proposes replacing FW

силой в отношении человеческого поведения. Таким образом, при применении к внеличным видам оно квалифицируется как антропофабуляция. Следовательно, автор предлагает заменить СВ эмпирически обоснованной концепцией субъектности, выведенной из принципа свободной энергии Карла Фристана и поддержанной выводами процессуальной философии биологии. Такая модель позволяет выявить природу субъектности в её продвинутой форме, которая, возможно, разделяется по крайней мере некоторыми другими видами. Это, в свою очередь, способствует созданию градуируемых концепций моральной субъектности, подобных категории «морального субъекта» Марка Роуландса. В последующих статьях данная тема будет обсуждаться более подробно.

Ключевые слова: Прагматизм, Свобода воли, Дихотомия человек-животное, Антропофабуляция, Марк Роуландс

with an empirically informed concept of agency derived from Karl Friston's free-energy principle, supported by insights from the processual philosophy of biology. Such a framework allows for capturing the nature of agency in its advanced form, plausibly shared with at least some other species. It thus facilitates the construction of gradable concepts of moral agency, in the likes of Mark Rowlands's category of "the moral subject." Subsequent articles will discuss this subject matter further.

Keywords: pragmatism, Free Will, human-animal dichotomy, anthropofabulation, Mark Rowlands

[From the] Cartesian point of view, the genius of pragmatism is to get all of its explanatory priorities backwards, [it] is Cartesianism read from right to left. Pragmatism is in the very air that our cognitive science breathes (...) the bad cold that we've all come down with. It's what must be overcome, preferably by next Tuesday.¹

Jerry Fodor

[E]vidently, humans prefer to consider themselves the lowest of angels rather than the highest of beasts. I am of the opinion that if we were to comprehend fully the awesome nature of mindness, we would, in fact, respect and admire each other all the more.²

Rodolfo Llinás

Introduction

In the uncharted waters of philosophical discourse, explorers of the metaphysical depths had navigated the swirling currents of controversies flooding the concept of

¹ Jerry Fodor, *Lot 2: The Language of Thought Revisited* (Oxford, New York: Clarendon Press, 2008), 11–12.

² Rodolfo Llinás, *Introduction to I of the Vortex: From Neurons to Self*, Reprint edition (Cambridge, Mass. London: Bradford Books, 2002).

free will (FW) for almost two millennia. The ontological status of FW, its properties, its necessary and sufficient conditions, the impact it has on society and morals, the uniqueness it imparts to our species among living beings, and, of late, its compatibility with a scientifically informed, deterministic worldview – these motifs were meant to serve as lighthouses, illuminating and guiding discussions. It has been so since the concept's formation, even though, in its metaphysical guise, the idea of FW resembles an elusive shape of kilwater foam on the sea surface, endlessly trailing the strayed flagship of perennial philosophy.

In the last decades of the 20th century, however, the course of the debate has shifted dramatically. The seminal work of Benjamin Libet, a *protégé* of the famous dualistic neuroscientist John Eccles, significantly propelled this change. Libet explored the temporal relationship between the conscious intention to act and the timing of brain activation (readiness potential). While attempting to prove the downward causal powers of mental states over brain activity, the future Nobel prize laureate discovered, much to his chagrin, that causal relations between intention to move and neuronal activity appear to flow in the opposite “bottom-up” direction.³ From that point, stormy wranglings over Libet's results and the subsequent experimental paradigms have reinvigorated the scientific and philosophical communities. However, we shall not dive into the details of this conceptual and methodological abyss here.⁴ It suffices to say that the traditionally accepted ontological status of the FW, seemingly anchored in both theological considerations and common-sense impressions,⁵ has been challenged by empirical findings, sowing enough doubts to resume inquiry into the meaning of this concept. Despite the experiential investiga-

³ Benjamin Libet et al., “Time of Conscious Intention to Act in Relation to Onset of Cerebral Activity (Readiness – Potential). The Unconscious Initiation of the Freely Voluntary Act,” *Brain*, 106, no. 3 (1983): 623–42, accessed June 3, 2023, <https://doi.org/10.1093/brain/106.3.623>.

⁴ For an up-to-date overview of “the Libet debate,” see Robert Sapolsky, *Determined: A Science of Life Without Free Will* (London: The Bodley Head, 2023), 18–41. The article will not engage in it. We agree with Sapolsky, who himself finds the opposite parties' emphasis on the importance of Libet's paradigm unnecessary and myopic, comparing it to the attempt to reconstruct a movie after watching its last scene. Most importantly, focusing on the causal relationship between the urge to move and the awareness of the decision does not explain the intentions' origins. Suppose one tries to prove the existence of FW from a naturalistic vantage without referring to dualistic intuitions. In that case, one faces the impossible task of showing that before the decision-forming process, without any outside influence on its shape or structure (electrical, chemical or other) at the moment of intent formation, at least a single neuron has activated itself – a task which Sapolsky called “uncaused cause challenge.”

⁵ For the origins of the FW concept, see Michael Frede, *A Free Will: Origins of the Notion in Ancient Thought*, 1st ed. (Berkeley: University of California Press, 2011). For the analysis of the conceptual relations between scientific and common sense (folk psychology) approaches, see Pim Haselager, “Conceptual Revisions. Intentions and Free Will in the Light of Cognitive Neuroscience,” in *Scientific Challenges to Common Sense Philosophy*, eds. Rik Peels, Jeroen de Ridder, and Rene van Woudenberg (New York/London: Routledge: Taylor & Francis Group, 2020), 104–20.

tions into the guts of the compass that was once thought to indicate FW's bearings overflowed the philosophical debate and rocked its conceptual balance, leading the helmsmen of the traditional course to a kind of intellectual seasickness, they continue to cling to the wheel.⁶ The prototypical defense of the FW and its indispensability has been encapsulated in an elegant (albeit slightly confusing) manner by the esteemed cognitive philosopher and cleric Józef Bremer in his introduction to an extensive overview of the current state of the controversy. We will refer to it as "The Free Will Conundrum" (FWC):⁷

Free will is one of the person's attributes. Due to its possession, we are able to perform independent voluntary decisions and make choices ranging from immediate and straightforward to long-term or complex moral ones. The free will talk is not about something marginal but the essence of our and others' self-knowledge. This capability is the bedrock for our flourishing in society, the foundation of our social, judiciary, political, and moral systems, where it is inherently presumed to varying degrees. Since free will is entwined with personal accountability for one's actions, it would be next to impossible to talk about good and evil deeds, punishment and reward, or praise and blame without it. The ability to make free decisions *distinguishes us from animals*, whose conduct is governed by instincts and reflexes. We take for granted that without free will, we humans would be mere *automatons*. Every single action performed by us, every moral transgression, would be justified by our inability to do otherwise, given that our brains were determined by the laws of chemistry and physics from the outset, even before our consciousness had the opportunity to confront the brain's doings critically and ultimately to resist them. Nonetheless, to what extent are we genuinely free in our choices and decision-making? How constrained are we by biophysical realities, worldly structures, and social rules? The problem of free will, a prominent topic throughout history, still prevalent in modern contemplations, arises at the intersection of two contrasting convictions: our subjective, personal folk experience of freedom and our adherence to objective, scientific beliefs about a world governed by deterministic forces.⁸

⁶ We apologise to the Reader for this pretentious maritime metaphor, hoping our reasons for it will become progressively transparent.

⁷ The choice of such a name results directly from the antinomy hidden in the quote. If we admit that mental life results directly from brain activity, then on what basis do we claim that consciousness can resist it? We emphasise that placing free will in Kant's intelligible world does not solve the problem; it only shoves it into the transcendental domain.

⁸ Translations and italics are mine. The quote above is from: Józef Bremer, *Czy wolna wola jest wolna?* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2013), 9.

For brevity, we must forgo the analysis of the author's juxtaposition of experienced personal freedom and determinism as a (Sellarsian in spirit) opposition between commonsense and scientific understandings of the world.⁹ Instead, we are looking to focus on one of his premises.

Bremer aptly points out FW's potential limitations discussed in the classical discourse. Nevertheless, he takes it as given – as a defining attribute of human beings, the cradle of social order, and the source of genuine moral responsibility. Concomitantly, conforming to longstanding philosophical tradition, he bolsters a boundary between humans and other animals by using this *ex hypothesi* capacity to clear-cut a demarcation line. Some might say that a quoted conviction represents one person's view on the matter. Regrettably, this is not the case. The very fact that the Cartesian premise is included in the introduction to an overview publication suggests that it is considered uncontroversial, and as such, it will not be discussed in the following chapters. In other words, the belief that the lack of free will would make us *brute automatons* continues to be a mainstream view in philosophy and, in this form, penetrates common background knowledge.

However, to say that the author of FWC oversimplifies the cognitive abilities of animals by narrowing down the explanation of their behaviour to the confinements of instincts and reflexes would be a gross understatement in the face of the advancements in the natural sciences over the past decennaries. The disregard for this “nuance,” on its face, would call for a more pragmatic exploration of whether FW is, in fact, a defining trait of our species, what its societal implications are, and what its potential relationship with the decision-making processes of cognisers might be, so that we could decide whether this category is a proper departure point for separating humans from other animals.¹⁰ But before we proceed, we have to take a step back to sketch the context that motivates us to investigate the pointed issue and perspective we embrace.

⁹ See Wilfrid Sellars, “Philosophy and the Scientific Image of Man,” in *Science, Perception and Reality* (Atascadero: Ridgeview Publishing Company, 1991).

¹⁰ One might counter our take on this issue on the grounds of the “person” concept. However, aside from the equally metaphysically rooted (albeit useful) category of “dignity,” no conceptual obstacles prevent the attribution of minimal personhood to some animals (Barbara Tomczyk, *Podmiotowość rozszerzonych systemów poznawczych* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2022, 27). Unfortunately, this paper does not have the scope to delve into a discussion on metaphysical personhood concerning animals (for discussion, see Mark Rowlands, *Can Animals Be Persons?* (New York: Oxford University Press, 2019).

The Pragmatist Issue with Metaphysical Concepts

Following its emergence in the late nineteenth century, classical American pragmatism, in all its heterogeneity, consistently shares three main philosophical themes: it underscores the active and subjective role of interpretative practices in knowledge acquisition (inquiry), be they scientific or otherwise, it holds the fallibilist stance towards the nature of knowledge, by indicating the fragility of human experience; and it stoutly rejects any foundationalist accounts of truths as the fruitless pursuits of certainty. The above philosophical commitments follow, in part, from the pragmatic doubts about the central tenet of the perennial philosophy: its fixation on the commonsensical-sounding view about the reality of physical objects as existing independently of the mind. This conviction, in turn, has led classical philosophers to embrace the correspondence theory of truth – a claim that beliefs of the mind can accurately represent (mirror) the world – and to the epistemological thesis that the mind's knowledge rests on firm conceptual foundations.

Reservations for these metaphysical flagposts situate pragmatism in the anti-Cartesian philosophical camp, while keeping it within a tenable distance from pure rationalist and empiricist views.¹¹ From the philosophical standpoint, pragmatic moderate skepticism has led to the emergence of a new approach to epistemology by transforming its traditional obsession with certainty to a kind of intellectual, empirically informed exercise committed not to merely abstract speculation but to resolving real-life problems – “the aim is to understand how things, in the broadest possible sense of the term, hang together, in the broadest possible sense of the term.”¹² This remark, made by Wilfrid Sellars, brings us back to the subject of the article – the concept of free will and its role in our understanding of ourselves and our relations to the rest of the living.

Since its inception, this category has rested upon dualistic intuitions about the mind (rational soul) and the world, serving as a metaphysical opposition to the notion of determination. In a similar vein, the concepts of humanness and non-humanness were supposed to represent some true ontological distinction. Although, from the pragmatist's vantage point, concepts are human-made epistemological devices which are “true” as long as they fulfil their functions. There are no “metaphysical Truths” to them – or, to put it in Jamesian terms, concepts are true insofar as they entail experiential consequences for those who take them to be

¹¹ So far, advances in modern cognitive and natural sciences regarding human cognition and physical reality have mostly testified in favour of the pragmatist stance.

¹² Wilfrid Sellars, “Philosophy and the Scientific Image of Man,” in *Frontiers of Science and Philosophy*, ed. Robert Colodny (Pittsburgh: University of Pittsburgh Press, 1962), 37.

real.¹³ Thus, guided by the pragmatic approach, we could immediately ask three questions: (1) Does the concept of FW help us comprehend the human condition, and if so, how does it work? (2) Does it help in understanding other animals, and (3) What role does it play in our image of the world and us in it?

Starting from the last one, if FW were inconsequential on every level, we could leave it as it is and not bother. However, as we have seen in the case of FWC, it would not be an accurate description of the situation by a long shot. The issue at hand is more than merely academic trivia, as it has tangible consequences for other species. Some societies' policy-makers overtly invoke these kinds of views to justify our exploitative policies towards them. Such attitudes are expressed in derogatory references to nonhuman animals (from here on referred to as animals) as "bleating meat sacks" or in framing animal rights movements as "attempts to animalise man and humanise animals."¹⁴ Indeed, for many thinkers throughout history, the notion of FW marked the sharp distinction between "the humane" and "the inhumane."¹⁵

In the pragmatist, more liberal depiction, FW is the crucial device with which philosophers draw the demarcation line between animals and us, but detrimental consequences follow this procedure. The problem becomes apparent when we look at the recently emerging field of research on animal morality.¹⁶ Here lies our main inspiration for picking up those questions and expanding our deliberations on three related papers. It started with the idea introduced by cognitive philosopher and embodied cognition theorist Mark Rowlands, who challenged the classically understood, anthropocentric view on the phenomenon of morality as a distinctively human phenomenon.

In *Can Animals Be Moral?* Rowlands argues that there are no convincing philosophical arguments against introducing an intermediate category of moral subjectivity and placing it between the acknowledged categories of the full moral agent and moral patient.¹⁷ A being classified as "the moral subject" would count as such based on her ability to carry out actions with moral characteristics. Her deeds would be caused by the emergence of affective attitudes that fulfil motivational functions (as the building blocks of basic moral emotions). A subject of this type would differ from a human agent (a subject capable of maintaining a consistent moral attitude)

¹³ See William James, *Odmiany Doświadczenia Religijnego. Studium Ludzkiej Natury*, trans. Jan Hempel (Warszawa: Aletheia, 1902/2011), 438–464.

¹⁴ See *Tadeusz Guz – Wykład*, 2018, accessed March 10, 2023, https://www.youtube.com/watch?v=1_LqnK2j_Do.

¹⁵ See Emile Benoit, *Beasts in Eden: The Humane and the Inhumane* (San Diego: Eudaimonia Press, 2016).

¹⁶ We should mention Frans de Waal, who recently passed away, but also Sarah Brosnan, Mark Bekoff, Jessica Pierce, Kristin Andrews, Susana Monsó, and Judith Benz-Schwarzburg. We apologise for omitting many other philosophers and scientists working in this rapidly evolving field.

¹⁷ Mark Rowlands, *Can Animals Be Moral?*, reprint edition (Oxford University Press, 2012).

in the path by which she reaches the postulated status. It would follow from the creature's ability to track morally relevant aspects of the scene accompanied by the execution of acquired moral skills shaped by mastering the particularities of her species' social rules. In this approach, specific emotions, dependent on context and experience, evoke mental states with moral content, thereby constituting moral reasons for actions. The occurrence of a given affect pertinent to the context could then be captured as tantamount to a moral assessment leading to a proper behavioural response to the demands of the situation, resulting in a proper skillful goal-oriented action. Such being would gain normative sensitivity by developing social practices through observational learning and mastering habits of conduct in specific, repeated social contexts. Crucially, a morally motivated entity would not have to be able to grasp the (propositional) semantic meaning of moral concepts, nor would she have to possess reflective self-awareness or bear moral responsibility for her actions.

However, here we find a drawback to this proposition. One can always insist that for any creature to act as a genuine moral being, *she has to* be able to bear moral responsibility. As we have seen, for most philosophers, the only route to this category leads *via* the possession of free will. Rowlands rejects this argument, designing a thought experiment on the moral judgment of Hitler's motivations in a deterministic world (these would still be valued as evil).¹⁸ Although compelling, Rowland's conclusion could be insufficient for abandoning the mainstream idea. We could also argue that the whole view of morality as requiring responsibility, judgment, and behaviour working together rests on the *amalgamation fallacy*, as Susana Monsó pointed out.¹⁹ Yet, as apt as it is, in our view, her argument does not fix the main problem behind responsibility demand – the deeply grounded philosophical conviction regarding the human-animal dichotomy. And this is what we want to tackle by looking at the function of the concept of FW as it pertains to humans and animals.

Before moving further, we need to make explicit one more methodological constraint we took. We will not engage in specific philosophical brawls between backers of the various properties of FW or dive in-depth into the metaphysical claims upon which they are built. This paper is not designed to report the state of debate on this topic. Neither do we follow any particular theory of FW. Even though we could have found a worthy defense for the animal version of it,²⁰ we see such attempts as misguided, contending that the roots of the problem lie elsewhere – in the concept

¹⁸ Mark Rowlands, "Animals as Moral Subjects," in *The Routledge Handbook of Philosophy of Animal Minds*, ed. Kristin Andrews and Jacob Beck (London/New York: Routledge, 2018), 471–72.

¹⁹ Susana Monsó, "Morality and Mindreading in Nonhuman Animals" (Universidad Nacional de Educación a Distancia (UNED), 2016), 54–64, accessed June 23, 2023, http://e-spacio.uned.es/fez/eserv/tesisuned:Filosofia-Smonso/MONSO_GIL_Susana_Tesis.pdf.

²⁰ See Helen Steward, *A Metaphysics for Freedom* (Oxford: Oxford University Press, 2014).

of FW itself. Instead, we will look at the most common themes recurring in philosophical literature in the animal context. By that, we mean confronting the notions of rationality, “the space of reason,” “the second-order desire,” “the ability to choose otherwise,” and the worry about humanity without the concept of free will.

Due to the breadth of the topic, the article is divided into three separate papers. In all of them, we embrace the framework of modern cognitive pragmatism, as it allows us to supersede traditional conceptual restrictions and dichotomies accompanying considerations about other minds.²¹ Most of the sources we will use throughout the papers (but mainly the second and third ones) stem from researchers and philosophers committed to the recently initiated movement in cognitive science dubbed “the pragmatic turn.”

Following the pragmatism founder – Charles Sanders Peirce, who criticised the classical (Cartesian) insistence that an argument should resemble a chain only as strong as its weakest link – we embrace Peirce’s line of reasoning encapsulated in the metaphor of a cable – while its individual interwoven fibres may be frail, when sufficiently numerous, they merge to form a robust line. This underscores our reliance on multiform argumentation rather than a singular, definitive argument, as well as pragmatic resignation from the pursuit of establishing “infallible truth.”²²

The structure of the first paper is as follows: The opening section is dedicated to investigating explanatory practices of animal behaviour, aiming to illuminate their

²¹ Since the dawn of the pragmatist philosophy, it has espoused the evolutionary framework, and its proponents generally defend the Darwinian thesis on cognitive continuity between species “in degree rather than in kind.” Therefore, it should come as no surprise that classical pragmatism has become one of the primary conceptual resources (next to phenomenology) for the embodied cognition paradigm and contemporary neuroscience. It is so mainly due to pragmatic (Greek πράγμα, πράγματός – act, deed, affair, concrete reality) emphasis on the critical input of environmental context for the cognitive process, which manifests itself in goal-oriented actions of the organism regardless of the species it belongs to, see Mark Johnson and Tim Rohrer, “We Are Live Creatures: Embodiment, American Pragmatism and the Cognitive Organism,” in *Body, Language, and Mind*, Vol. 1, eds. Tom Ziemke, Jordan Zlatev, and Roslyn Frank (Berlin: Mouton de Gruyter, 2007), 17–54. What follows from the pragmatist heresy are substantial consequences for the philosophy of animal minds; there is, for example, a strand of contemporary pragmatism whose representatives, following Alexander Bain, stand in sharp opposition to the dichotomic over-intellectualised philosophical tradition regarding the propositional nature of beliefs, desires and intentionality, fully recognising that animals possess these mental states, see Aaron Zimmerman, *Belief: A Pragmatic Picture* (Oxford: Oxford University Press, 2018).

²² The fallibilist doctrine lies at the core of Peirce’s philosophical project. In contrast to Cartesian tradition, he viewed all human knowledge as fragile and uncertain. Uncertainty and efforts dedicated to resolving it are, in turn, the necessary antecedents of any knowledge; see Alexander Klein, “Review of Peirce’s Pragmatic Theory of Inquiry: Fallibilism and Indeterminacy,” by Elizabeth Cooke,” *Notre Dame Philosophical Reviews*, 11 October 2007, accessed June 4, 2023, <https://ndpr.nd.edu/reviews/peirce-s-pragmatic-theory-of-inquiry-fallibilism-and-indeterminacy/>. The subsequent paper will expand on this intuition in the modern context.

shortages and exposing tacit assumptions influencing tendencies for using those as justifications for human exceptionalism. After that, we tackle recurring themes in animal mind philosophy invoking properties of the putative FW used as a mark of ontological difference. This includes touching upon the related category of rationality and reflecting on the classic hallmark criteria of FW. In the next section, we employ the pragmatic maxim to discern the influence that belief in FW may have on human conduct. We intend to demonstrate that the FW category, as traditionally understood, does not characterise humans and, as such, cannot serve as a justification for the separation of humans from other animals because, from the pragmatic vantage, when applied to other species, it meets the definition of anthropofabulation. We end the article with a short philosophical conclusion, pointing out the possibility of looking at the phenomenon termed “free will” from a broader perspective and without the necessity of its usage. The suggested proposition (including a bottom-up approach) does not exclude other animals. At the same time, it indicates that the sense of agency (SoA), the source of FW intuitions, can be shared to a degree with sophisticated enough acting creatures.

In the ensuing paper “Of Rats and Men II: A Pragmatist Reconstruction of the Basis of Agency *via* the Free-Energy Principle,” we introduce the pragmatically inspired free-energy principle (FEP) and advocate for the interpretation through its lenses of the properties, which are thought of as constitutive for the free will. We aim to reconstruct a scope of the biological foundations of agency through one of the FEP’s corollary theories (predictive processing, PP) as it applies both to humans and other animals. Additionally, we will substantiate our reconstruction with insights derived from the modern processual approach in the philosophy of biology. We employ the pragmatic maxim once again, this time on a higher theoretical level. That means we will not engage in discussion about the realism of the FEP. Instead, we intend to investigate how the agency originates without the FW notion, assuming the FEP’s explanatory framework to be on the right track.

In the final part of the triptych, “Of Rats and Men III: A Pragmatist Reconstruction of Advanced Agency *via* the Active Inference,” we will examine the characteristics of sophisticated forms of agency from the perspective of the second theory entailing FEP. Namely, we intend to explore advanced agency through the lens of active inference (AIN). Next, the most consequential features accompanying its emergence (counterfactual inference and psychophysiological self-evidencing) will be juxtaposed with the empirical results obtained with rodents to justify the claim that these animals may be capable of experiencing agentive activity at this level. To further investigate the subjective aspect of agency in animals, we put forth a usage of the empirical experimental (“the temporal binding” paradigm) design, suggesting its interpretation and philosophical formulation can be grounded on the active inference’s (AIN) perspective on the agency. In our three-part-article for illustrative

purposes, we have chosen rodents as exemplars for our argument. Although we could have picked some lower-hanging fruits (e.g. primates),²³ our choice was driven by the intent to curtail the tendency for direct anthropomorphic (pedomorphic) comparisons and to extend the moral discussion beyond our closest evolutionary relatives. The more general thesis we argue for is that similarities in animal and human capacities (including apparent FW properties) could be interpreted as originating from the same life function shaped by a particularities of ecological *niche* inherited by the given species. In the triptych, we contend that a) explanations of cognitive capacities appealing to evolutionary parsimony (closeness) are too narrow, and b) that if a notion of well-developed (sophisticated) agency can be reconstructed without retracting to philosophical over-intellectualised constructs, then it is possible to establish gradual categories of moral agency, such as Rowlands’.

When “Free-Floating Rationales” Meets the “Mindless Drivers”

Bremers’ introduction to his overview of the free will debate, which we summarised as FWC, accurately captures classical intuition that, while we perceive ourselves as residing in the Aristotelian “space of reasons,” we grant animals merely the necessity of following instincts. This is where the gap between “us and them” resides. Is it justified, however? We begin addressing this conjecture from where it starts.

The presumption that being bereft of FW would make automatons out of us seems to allude to the Cartesian tradition in accepting as a self-evident and unquestionable fact that the entire functioning of animals in the world comes down to the automatic triggering of drive mechanisms. Those drives are what classical philosophers and lay people commonly refer to as “instincts.” Thus, in the scientific disguise, the ontological difference which Bremer suggests manifests itself in the worry that depriving man of FW would relegate him to the animal dimension of the

²³ Even capuchin monkeys seem to experience a sense of agency (SoA) and perhaps even believe in the limitlessness of the will (see Sapolsky, *Determined*, 242). For example, they prefer the choices they have already made, even if they were forced to make them, and they can also distinguish instances in which humans wanted to help them but could not from situations in which they could help but did not want to, see Louisa Egan, Paul Bloom, and Laurie Santos, “Choice-Induced Preferences in the Absence of Choice: Evidence from a Blind Two Choice Paradigm with Young Children and Capuchin Monkeys,” *Journal of Experimental Social Psychology*, 46, no. 1 (2010): 204–7, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.jesp.2009.08.014>; Webb Phillips et al., “‘Unwilling’ versus ‘Unable’: Capuchin Monkeys’ (*Cebus Apella*) Understanding of Human Intentional Action,” *Developmental Science*, 12, no. 6 (2009): 938–45, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1111/j.1467-7687.2009.00840.x>.

involuntary commencing of genetically encoded programs for behaviour prompted by environmental stimuli. At this point, we need to briefly tackle the key notion on which the above concern rests.

First of all, it should be noted that the concept of “instinct,” both in folk psychology and by philosophers, is frequently overused, despite the fact that its explanatory power for empirical research has always been illusory; it is an ill-defined and vague term.²⁴ Second, “instincts” fail to encompass a wide array of animal cognitive abilities, such as – to scratch the surface – flexible, goal-oriented behaviours, self-control, empathy, social learning, generalisations, insight, tool-making and tool-use, rule-based categorisation, counterfactual reasoning or inferential processes.²⁵

Given the pragmatist approach to meaningless concepts, it should not be a stunner that invocations to instinct as an explanation (one to rule them all) were already emphatically criticised by John Dewey over a century ago as an oversimplification of the myriad factors contributing to action.²⁶ Pragmatic critique has proven to be on track, as the debate over the explanatory utility of “instinct” is, for the most part, settled nowadays. For example, Robert Sapolsky did not devote even a paragraph to elucidate this concept in his thorough analysis of various evolutionary, biological, and societal facets that converge to form a single decision-making moment.²⁷ Rather, it is now argued that continuity exists between genetically inherited fixed response patterns (instincts) and flexible goal-oriented behaviour

²⁴ Mark Blumberg, “Development Evolving: The Origins and Meanings of Instinct,” *Wiley Interdisciplinary Reviews. Cognitive Science*, 8, no. 1–2 (2017), accessed June 3, 2023, <https://doi.org/10.1002/wcs.1371>.

²⁵ See Frans de Waal, *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądry aby zrozumieć mądrość zwierząt?*, trans. Łukasz Lamża (Kraków: Copernicus Center Press, 2019); Michael Beran, *Self-Control in Animals and People*, 1st edition (London: Academic Press, 2018); Ksenia Meyza and Ewelina Knapska, *Neuronal Correlates of Empathy: From Rodent to Human* (Cambridge, Mass: Academic Press, 2018); Christian Keysers, *Empatia. Jak odkrycie neuronów lustrzanych zmienia nasze rozumienie ludzkiej natury*, trans. Łukasz Kwiatek (Kraków: Copernicus Center Press, 2020); Judith Benz-Schwarzburg, *Cognitive Kin, Moral Strangers? Linking Animal Cognition, Animal Ethics & Animal Welfare* (Leiden: Brill, 2020).

²⁶ John Dewey, *Human Nature and Conduct* (Overland Park: Digreads.com Publishing, 1922/2012: 60–63). The history of the critique of the meaning of this notion can be traced back, at least, to David Hume, who observed that “instinct” often serves as a dummy placeholder for explanations. This makes it harder to understand our reasoning capacities, which we assume are of different origins. For Hume, though, both modes of functioning in nature originate in the same natural phenomenon – *habit*, so one might just as validly assert that human beings possess the “instinct of reason.” It is ironic that, for the most famous sceptic of the Enlightenment, nothing was more evident than that animals and men exhibit analogous capacities for reasoning, see David Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, trans. Czesław Znamierowski (Warszawa: ALETHEIA, 2023), 250–53.

²⁷ See Robert Sapolsky, *Behave: The Biology of Humans at Our Best and Worst* (London: Vintage, 2018).

(rationality).²⁸ This does not lead to the necessity of negating the existence of some built-in, predetermined, genetically ingrained developmental pathways underlying “extended phenotypes” which activate in the face of adequate environmental cues.²⁹ However, in no way are we able to paint animal behaviour in its entirety with such brushes. Moreover, even some of the mechanisms termed “instincts” often turn out to be a form of context-dependent learning, and their heredity is a fact about *Homo sapiens* as well.³⁰ The distinction when it comes to human “instincts” or “intuitions” seems, for the most part, to rest on our socio-cultural practices crafted to justify these; we will expand upon this claim later in the paper.³¹

A charitable suggestion for adherents of the *automatons* presupposition adduced to in the FWC might be to replace the outdated term in question with concepts derived from behavioural strategies (stimulus-response or associative models) in which instinctual reflexes can be captured as “unconditional responses.”³² *Prima facie*, this proposition could serve as a persuasive alternative, given that within those conceptual frames, in line with the philosophical *praxis*, animals are perceived as passive objects that only respond (stiffly react) to incoming environmental determinants. This non-cognitive “learning” process can be successfully mimicked in the lab by repeatedly nudging animals with stimuli – an artificial procedure (deprived of ecological context) aiming at shaping their behaviour through conditioning.

However, the ability of organisms to reorganise their environment and themselves to match their goals becomes bewildering if they are to be considered mere stimulus-response machines. While the production of approximated behavioural sequences may be regarded as an experimental success, more often than not, animals display a creative bypassing of the researchers’ conjectures. This flexibility seems to be the norm pithily expressed in the aphorism known as the Harvard Law

²⁸ Roberto Maffei, “Between Instincts and Reason: Understanding a Critical Relationship,” *Academia Letters*, accessed June 3, 2023, https://www.academia.edu/51621276/Between_instincts_and_reason_understanding_a_critical_relationship.

²⁹ Richard Dawkins, *The Extended Phenotype: The Long Reach of the Gene*, Revised edition (Oxford; New York: Oxford University Press, 1999).

³⁰ Louise Barrett, *Beyond the Brain. How Body and Environment Shape Animal and Human Minds* (Princeton–New York: Princeton University Press, 2011), 29–31; “[It’s e]nvironments [that] are inherited – a notion that shakes the nature-nurture dichotomy to its core” (Blumberg, “Development Evolving” 7).

³¹ Due to space constraints, we must bypass other philosophical aspects of the FWCs’ *automatons* premise. We find that pointing out the opposition to the whole Cartesian approach as a cornerstone of pragmatism should be sufficient. Perhaps the best (unfriendly) summary of the pragmatic anti-Cartesian stance can be found in Jerry Fodor, see Fodor, *Lot 2*, 11–18.

³² Kenneth Davis and Jaak Panksepp, *The Emotional Foundations of Personality* (New York–London: Norton & Company, 2018), 9.

of Animal Behavior: “Under carefully controlled experimental circumstances, the animal behaves as it damned well pleases.”³³

With that said, we need to note that lately, it is becoming increasingly clear that the behavioural paradigm, while not inherently flawed, can offer adequate accounts for only low-level learning processes ubiquitous in the Animal Kingdom, whilst it falls short for the more complex ones. Of course (but leaving behaviourism aside), there exist pretty successful associative attempts to interpret complex cognitive mechanisms found in animals, including transitive inference, episodic memory, causal learning, goal-directed behaviour, imitation, and even metacognition or essential learning of words,³⁴ but herein lies their fundamental weakness in the context we are interested in; if the same associative models accurately describe higher forms of cognition in both humans and other animals, where is the difference? Even worse – the exact mechanisms explained by associationists within their paradigm conceptual schema can be conveniently captured in terms of the Wagner-Rescorla model as cognitive (representational) without losing the explanatory grip of the purely associative approach. As a result, the vision of animal machines as operating divergently from us fades.³⁵

In the 1970s, Robert Rescorla and Allan Wagner, through analysis of experiments on rats, adopted a more nuanced approach to behavioural explanations. They posited a hypothesis (empirically validated since) that learning occurs only when the brain detects discrepancies (surprisal) between predicted events and the following experiences. The error signal, indicative of surprise, plays a decisive role in this process; organisms can learn only when the events experienced deviate from their expectations.³⁶ The upshot is that the brain is not an organ that passively associates closely temporally-related stimuli, even in the classical conditioning paradigm.

As it turns out, the Rescorla-Wagner rule, psychological in design, neatly fits modern neural network models. According to those theories, the brain actively uses sensory input to predict the probability of forthcoming stimuli. This involves computing the synaptic weights across neural layers and assessing the difference between anticipated (top-down prediction) and actual sensory data (bottom-up evidence). The prediction

³³ Philip Ball, *The Book of Minds: Understanding Ourselves and Other Beings, from Animals to Aliens* (London: Picador, 2023), 425.

³⁴ See Cameron Buckner, “Understanding Associative and Cognitive Explanations in Comparative Psychology,” in *The Routledge Handbook of Philosophy of the Animal Mind*, eds. Kristin Andrews and Jacob Beck (London–New York: Routledge, 2017), 409–18.

³⁵ Aaron Blaisdell, “Comparative Approaches to Study of Basic Processes of Cognition: A Tale of Three Species,” in *Animal Cognition: Principles, Evolution, and Development*, ed. Mary Olmstead (New York: Nova Science Publishers, Inc., 2016), 27–59.

³⁶ Robert Rescorla and Allan Wagner, “A Theory of Pavlovian Conditioning: Variations in the Effectiveness of Reinforcement and Nonreinforcement,” in *Classical Conditioning II: Current Research and Theory*, eds. Artur Black and William Prokasy (New York: Appleton-Century-Crofts, 1972), 64–99.

error signal (information of mismatch) acts as a gauge of how surprised the brain is by the experienced difference, leading to adjustments of synaptic weights, which in turn causes corrections to the internal representation of the stimulus in direct proportion to both the magnitude and value of the prediction error. In effect, this mechanism allows the subsequent prediction to gain enhanced accuracy in ensuing analogous contexts. Expression of surprise in rats, suggested decades earlier by Edward Tolman and staunchly criticised by his contemporaries,³⁷ turned out to be one of the primary manifestations of the operations of neural mechanisms driving learning processes.³⁸ We will refer to this thread in the following articles.

Meantime, in contemporary comparative psychology, strenuous efforts to cling to associationism (non-mentalistic explanations) have led to situations where explanations of experimental outcomes become so convoluted that they are practically indistinguishable from descriptions in terms of some sort of rational behaviour.³⁹ Indeed, “there is substantial, if not incontrovertible, evidence for [at least] instrumental reasoning in a range of nonhuman animals, especially rodents, corvids, and primates.”⁴⁰ Additional reservations regarding associationism arise from the reflection that evolution would waste an incredible amount of brain tissue if the exact set of non-cognitive mechanisms were to be responsible for diverse behaviours across the animal spectrum (with humans as the noble exception).⁴¹ The stimulus-response or unconscious associationistic model would now have to account for multiple phenomena – from the learning abilities of fruit flies⁴² and responsiveness to the conditioning of rats bereft of the brain cortex⁴³ through the execution

³⁷ David Carroll, *Purpose and Cognition: Edward Tolman and the Transformation of American Psychology* (New York: Cambridge University Press, 2017).

³⁸ See Stanislas Dehaene, *Jak się uczymy? Dlaczego mózgi uczą się lepiej niż komputery*, trans. Dariusz Rossowski (Kraków: Copernicus Center Press, 2021), 287–89.

³⁹ Instrumental rationality is the concept according to which an individual makes decisions and acts in a way that most effectively leads to achieving specific goals, or to put it more generally, it is the cognitive capacity to select effective means for achieving desired ends given computational and environmental constraints.

⁴⁰ Elisabeth Camp and Eli Shupe, “Instrumental Reasoning in Nonhuman Animals,” in *The Routledge Handbook of Philosophy of Animal Minds*, eds. Kristin Andrews and Jacob Beck (London–New York: Routledge, 2017), 105.

⁴¹ The associative explanatory strategy describes animal behaviour as produced solely by tracking a fixed set of relations between stimuli or as shaped by reactions to stimuli presented to her in the past (present in her learning history).

⁴² Robert Murphey, “Instrumental Conditioning of the Fruit Fly, *Drosophila Melanogaster*,” *Animal Behaviour*, 15 (1967): 153–61, accessed June 10, 2023, [https://doi.org/10.1016/S0003-3472\(67\)80027-7](https://doi.org/10.1016/S0003-3472(67)80027-7).

⁴³ James Grau, “Learning from the Spinal Cord: How the Study of Spinal Cord Plasticity Informs Our View of Learning,” *Neurobiology of Learning and Memory*, 108 (February 2014): 155–71, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.nlm.2013.08.003>.

of sophisticated skills of “lower” animals such as goal-oriented, independent from extrinsic-rewards manoeuvrings with tiny electric vehicles,⁴⁴ and perspective-taking during play in “hide-and-seek”⁴⁵ – capacities that rodents which do possess this organ are happy to master.

In sum, regardless of which traditional strategy for explaining animal behaviour upholders of the approach cited in FWC choose, it will, at least sometimes, be too narrow and incomplete for certain cases. But suppose one suggests that some animal skills are similar to ours and that this resemblance could have the same rooting. In that case, one should be aware that, inevitably, she will be accused of committing an anthropomorphic fallacy. As the late Frans de Waal insightfully noted:

To say that an animal follows its “instincts” is as much a matter of interpretation as to say that it acts “intentionally,” yet it is only the second kind of description that gets one into trouble. Given that the absence of intentionally is as hard to prove as its presence, and given the lack of evidence that animals differ from people in this regard, such caution would be acceptable if human behavior were held to the same standard. But, of course, it is not. Cries of anthropomorphism are heard, particularly when a ray of light hits species other than our own.⁴⁶

We should note that anthropomorphic dispositions are based on social learning mechanisms and belong to natural ways in which people explain the nonphysical behaviour of objects. It is often unwarranted – that is a fact – but responsibility for injecting overly anti-anthropomorphic views into Western culture goes, at least in part, to philosophers. On the other hand, the credit for the noticeable retreat from anti-anthropomorphic positions in comparative psychology in recent decades does not go to the philosophers who came to conclusions that differ from those previously announced and, for example, admitted that animals think. Its sources lie in the works of scientists associated with the cognitive revolution, such as Donald

⁴⁴ Rats are surprisingly fast learners if they were previously group-housed in an affordance-rich habitat, see Elizabeth Crawford et al., “Enriched Environment Exposure Accelerates Rodent Driving Skills,” *Behavioural Brain Research*, 378 (27 January 2020): 112309, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.bbr.2019.112309>. We will revisit this particular example in more detail in our third article.

⁴⁵ It is worth underscoring that the performance of rats in the latter experiments has been rewarded with social interaction (tickling), and the chosen experimental procedure, which ultimately led to the successful demonstration of their sophisticated mental capacities, contradicts basic behavioural tenets. (Annika Stefanie Reinhold et al., “Behavioral and Neural Correlates of Hide-and-Seek in Rats,” *Science*, 365, no. 6458 (13 September 2019): 1180–83, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.1126/science.aax4705>).

⁴⁶ Frans de Waal, “Anthropomorphism and Anthropodenial: Consistency in Our Thinking about Humans and Other Animals,” *Philosophical Topics*, 27, no. 1 (1999): 256, accessed June 10, 2023, <https://www.jstor.org/stable/43154308>.

Griffin, who drew bold conjectures about the mental abilities of animals by observing the scientific changes that resulted in the behavioural paradigm's degeneration in the 1970s. Griffin called for holding animal subjects to similar methodological standards as those applied to humans – starting from admitting that they are conscious.⁴⁷ Regrettably, awareness of the perception change has not reached many philosophers yet (but with a growing number of notable exceptions).

The reluctance to admit that we share, even to the slightest degree, the ability to reason with other animals is often associated with an internal conflict between empirical observations and dualistic intuitions about mind, soul and body.⁴⁸ This phenomenon has even earned its term – anthropodenial: a failure to accept that humans are animals too. This defensiveness manifests in a pre-emptive rejection of mental characteristics, which we could plausibly share with other species – a significant feature of Western intellectual culture. Philosopher Martha Nussbaum has found anthropodenialism to be both epistemic and moral deformity⁴⁹ which – we must add – makes us substantially uncharitable interpreters of *mere brutes* – a habit hard to eradicate.⁵⁰ It is still a prevalent phenomenon in philosophy, and as is often

⁴⁷ See Donald Redfield Griffin, *The Question of Animal Awareness: Evolutionary Continuity of Mental Experience* (New York: Rockefeller University Press, 1976). We want to thank the Anonymous Reviewer for pointing this.

⁴⁸ See for example Paweł Fortuna et al., “The Relationship between Anthropocentric Beliefs and the Moral Status of a Chimpanzee, Humanoid Robot, and Cyborg Person: The Mediating Role of the Assignment of Mind and Soul,” *Current Psychology*, 6 November 2023, accessed December 1, 2023, <https://doi.org/10.1007/s12144-023-05313-6>.

⁴⁹ “[H]uman is the only animal that hates its own animality” (Martha Nussbaum, “Compassion: Human and Animal,” in *Understanding Moral Sentiments: Darwinian Perspectives?*, eds. Hilary Putnam, Susan Neiman, and Jeffrey Schloss (London–New York: Routledge, 2017), 146.

⁵⁰ To clarify, we are not criticising “naive anthropomorphism” here. It is obvious that children and adults who are emotionally attached to their pets make these types of attributions. They also do it in contexts that do not reflect the essence of mental similarity, e.g. in humanising engagement with mobile phones or supernatural entities. Making accurate attribution is, of course, a methodological problem, but we do not deal with this in the article. We argue, however, that in the Western culture, there exists a (weakening) tendency – inherited from the domination of behaviourism and as a result of the influence of the philosophical radical scepticism, to treat anthropomorphism as a form of immaturity or even intellectual limitations if it comes from educated adults. In the article, we criticise scientific and philosophical dogmatic anthropodenialism due to the culture-forming impact of these intellectual habits. We want to thank the Anonymous Reviewer for drawing attention to the need for this clarification. For further discussions on this issue, see; Farshad Nemati, “Anthropomorphism in the Context of Scientific Discovery: Implications for Comparative Cognition,” *Foundations of Science*, 28, no. 3 (2023): 927–45, accessed March 29, 2024, <https://doi.org/10.1007/s10699-021-09821-1>; Janik Festerling and Iram Siraj, “Anthropomorphizing Technology: A Conceptual Review of Anthropomorphism Research and How It Relates to Children’s Engagements with Digital Voice Assistants,” *Integrative Psychological & Behavioral Science*, 56, no. 3 (2022): 709–38, accessed March 30, 2024, <https://doi.org/10.1007/s12124-021-09668-y>; Esmeralda G. Urquiza-Haas and Kurt Kotrschal, “The Mind behind Anthropomorphic Thinking: Attribution of Mental States to Other Species,” *Animal Behaviour*,

the case with sensitive topics – any finding from empirical inquiry, if unpleasant and unwelcome, faces fierce resistance. In this respect, influential philosophical figures such as Donald Davidson, John McDowell, Robert Brandom, and Peter Carruthers continue to shape our perception of the human-animal dichotomy.⁵¹

Thus, we arrive at the crux of the issue embedded in Bremer's FWC – the Cartesian view of the body as analogous to clockwork. Naturally, this directs us to the predominant philosophical conviction that natural language is the sole enabler of thought. In its 20th-century analytic rendition, in a streamlined schema, it goes like this: only humans can be considered agents, as we are the only species capable of asking and answering questions about our own reasons for actions – *we think*. Since we rejected the existence of syntax in nonhumans,⁵² we are justified to conclude that they do not have *real* language, so they are unable to perform such “reflective acts,” *ergo* – *they do not think*. And if they do not think, they do not operate on concepts, including beliefs and desires – *they lack minds*. “Conceptless” species cannot even perceive – they merely sense or register data and, crucially, *do not act* but passively await stimuli and react to them. Beasts are limited to behaviours.

The dispute about animal languages is ongoing, and there is no place to ponder it further here.⁵³ However, the problem with Descartes' legacy is more profound than this. Even many anti-Cartesian philosophers and scientists have overlooked the fact that, although substance dualism seems to have been eradicated from mainstream thought, the machine metaphor initiated by his considerations has survived and permeated the natural and cognitive science in various forms. It thrives everywhere, from biology and comparative psychology to neurosciences, at every level of explanation – from the inner workings of a single cell to the processes of an organ-

109 (2015): 167–76, accessed March 30, 2024, <https://doi.org/10.1016/j.anbehav.2015.08.011>; Nicholas Epley, “A Mind like Mine: The Exceptionally Ordinary Underpinnings of Anthropomorphism,” *Journal of the Association for Consumer Research*, 3, no. 4 (2018): 591–98, accessed March 30, 2024, <https://doi.org/10.1086/699516>; Domenica Bruni, Pietro Perconti, and Alessio Plebe, “Anti-Anthropomorphism and Its Limits,” *Frontiers in Psychology*, 9 (2018), accessed March 31, 2024, <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2018.02205>.

⁵¹ Sadly, some of the mentioned philosophers identify themselves as neopragmatists, and some are thought of (often imprecisely) as subscribing to the pragmatist tradition. Their argumentation connects with “the linguistic turn” in analytic philosophy, which hinges on the presumption that to think, one must possess natural language capacities, defined as restrictively as possible. Such tactics usually prevent any debate on animal minds, even though, logically speaking, it begs the question, see Adriana Schetz, “O tak zwanym problemie prostych umysłów,” *Diametros*, 30 (2011), 41–60, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.13153/DIAM.30.2011.455>.

⁵² Even this premise is not entirely accurate, see Klaus Zuberbühler, “Syntax and Compositionality in Animal Communication,” *Philosophical Transactions of the Royal Society B: Biological Sciences*, 375, no. 1789 (2019): 20190062, accessed September 9, 2024, <https://doi.org/10.1098/rstb.2019.0062>.

⁵³ See Arkadiusz Gut, *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myślenie z językiem* (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2009), 47–66.

ism in its entirety. And if the only ontological difference between an agent and an *automaton submerged in the realm of “things”* rests in language competence, there remains no room for *animal agency*. Without it, no genuine voluntary action in the wild is conceivable.⁵⁴ To paraphrase Gilbert Ryle: *there are literally no ghosts in those machines*. With that said, let us glimpse at human agency from the perspective of the FW exponents.

Is There a Pragmatist in the Room?

In Western intellectual culture, the understanding of FW is commonly informed by three prototypical sources: 1) the Augustinian, an attempt to reconcile the presence of evil with the benevolence and omnipotence of God; 2) the Cartesian, to which the author of FWC seems leaning; and 3) the Kantian, an ostensibly agnostic effort to hide Deity behind the equation and replacing Her with the Universal Reason while preserving the rest of the construct. Given these efforts' conceptual sophistication and metaphysical depth, engaging in historical analyses or classic debates emanating from the aporias embedded in them would require ample space, with no promise of a sensible conclusion in view. Instead, we highlight specific issues that arise from the attachment to the concept of FW.

At the outset, let us draw from George Lakoff and Mark Johnson's concise pragmatic reconstruction of the category allegedly enabling it, namely the human mind. According to the mainstream Western philosophical tradition: 1) the mind (reason) operates in two separate modes – theoretical and practical, with only the latter somehow interacting with FW; 2) rational thought is mediated by natural language; it is literal, logical, conscious, disembodied (transcendent), and free from emotion;

⁵⁴ Incidentally, if the aforementioned philosophers were consistent, proponents of the natural language argument would eagerly welcome Large Language Models of artificial intelligence (LLMs) into the family of moral beings. On the other hand, “the language uniqueness argument” is gradually losing its gravitas due to advancements in research within cognitive neuroscience and the embodied cognition paradigm regarding the embodied foundations of natural language, resulting in significant shortening of the distance between “us” and “them,” see Christopher Preston, “Animality and Morality: Human Reason as an Animal Activity,” *Environmental Values*, 11, no. 4 (2002): 427–42, accessed June 10, 2023, <https://www.jstor.org/stable/30301901>. We should add that from an embodied (enactive) point of view, the same conclusion about LLMs as candidates for our cognitive (and moral) kins would be absurd precisely based on their lack of embodiment in the biological sense; see Anthony Chemero, “LLMs Differ from Human Cognition Because They Are Not Embodied,” *Nature Human Behaviour*, 7, no. 11 (2023): 1828–29, accessed December 1, 2023, <https://doi.org/10.1038/s41562-023-01723-5>.

3) due to these distinguished features of the mind, humans are the only biological organisms capable of carrying out rational (and moral) actions; this is because the rational domain is upheld by God or nested in Universal Reason, reflecting the rational structure of Being; 4) humans recognise “Truths” by discovering universal concepts, which reflect the objective reality and thus are endowed with normative power; concomitantly, the privilege of accessing Universal Reason through conceptual means is the basis of human freedom (autonomy) because the intelligible sphere of the mind is free from the cause-effect relations characteristic of the physical domain. Therefore, rationality, conceived as determining autonomy, constitutes “the essence of men” and guarantees humanity’s distinctiveness from the rest of the living.⁵⁵

Due to such framing, the philosophical understanding of FW faces many challenges. Consider the justification for human uniqueness, which is deeply seated in the notion of “the space of reasons.” This idea, derived from Aristotle’s concept of “rational animals,” asserts that only humans can reason before acting. It proclaims normatively that *rational action* is underpinned by *reliable beliefs* (obtained through principles of logic, probabilistic inferences, and so forth) and *desires* (goal-oriented preferences), culminating in selecting the *optimal decision to act* to maximise intended outcomes. Simultaneously, we become morally responsible for the chosen action. There may be perhaps some adequacy in this description, but could it serve as justification for distinguishing us from other animals? We mentioned instrumental rationality earlier, but there are many more definitions of this term in philosophy, and none of them seems conclusive.⁵⁶

The abovementioned claim, even when handled in a liberal fashion, leads to more problems. For example, while granting animals first-order desires and will, Harry Frankfurt suggested that we are more than “wantons” – we can choose our wants, and only possessing these secondary-level “wants” grants FW and moral responsibility to us. However, it leaves crucial questions unanswered, mainly – how did we become beings who value one “want” over another? At what point did we gain the power to construct our value systems independently of all forces acting on us, at minimum, since our conception? This approach runs into Galen Strawson’s Basic Argument against self-creation and ultimate moral responsibility by underestimating evolutionary, biological, developmental and environmental factors con-

⁵⁵ See George Lakoff and Mark Johnson, *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought* (New York: Basic Books, 1999), 552–54.

⁵⁶ In the early 1990s, Robert Salomon counted 32 definitions of rationality while not accounting for instrumental, bounded, and embodied variants, see Robert Solomon, “Existentialism, Emotions, and the Cultural Limits of Rationality,” *Philosophy East and West*, 42, no. 4 (October 1992): 597–621, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.2307/1399671>.

tributing to motivational states.⁵⁷ We can undoubtedly do what we want, but is what we want ultimately “up to us?”⁵⁸ Or, given the external circumstances, are we not rather beings who appreciate certain values because *that is what persons like us* care for? We may as well dub Frankfurt’s claim the “Münchhausen’s bootstrap puzzler.”

Another problem concerning “the space of reasons” pops up when it is referred to as the basis for justification. FW is often linked to moral responsibility, defined in the Frankfortian manner as the “ability to do otherwise.” So, a person can be held morally responsible if she could have chosen a different motivating reason from the mentioned domain and acted on it or refrained from taking any action. However, for creatures like us, the arrow of time goes in one direction. There is hardly any link between post-factum reflection and the ability to act differently, except for the influence of the experienced consequences of a given action on learning proper conduct in the future (a mechanism similar for all species capable of reinforcement learning). Moreover, from a pragmatic perspective, there is no way to test the claim of “the possibility of doing otherwise.” Even comparing similar cases will not do the job. There are no identical situations for comparison, identical self-control capacities or learning histories in real life, and for nonlinearly organised brains like ours, even a tiny experience could result in a dramatically different life trajectory. That would be it for our supposed counterfactual powers of controlling our actions. What about deliberations undertaken before the decision? If one were to understand in Witt-

⁵⁷ See Galen Strawson, “O niemożliwości całkowitej odpowiedzialności moralnej,” trans. Jacek Jarocki, *Roczniki Filozoficzne*, 65, no. 1 (2017): 109–29, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.18290/rf.2017.65.1-6>.

⁵⁸ “The statement that a person enjoys freedom of the will means that he is free to want what he wants” (Harry Frankfurt, “Freedom of the Will and the Concept of a Person,” *The Journal of Philosophy*, 68, no. 1 (1971): 11, accessed June 10, 2023, <https://doi.org/10.2307/2024717>). The assumption that only humans can choose their wants on some ontologically exceptional grounds, different from those of other animals, is highly dubious. It holds an unrealistic view of *Homo sapiens* and other “higher” animals, given that contemporary neurobiology paints a more Schopenhauerian picture: we can do what we want, but we can wish only what we must; see: Sapolsky, *Determined*. Furthermore, from a pragmatistic stance on this issue, Peirce agreed with the deterministic claim that every act of will is caused by the strongest motivation leading to it. At the same time, he pondered why we believe that every cause of action must necessarily lie within consciousness – a question whose validity has been confirmed to its fullest by modern cognitive science. As Peirce has noticed, every action is an action for a reason; therefore, it is a voluntary action, but the decision to consider one reason as more potent than another can be (and often is) influenced by factors entirely beyond our control or even knowledge. From the logical standpoint, for it is impossible to determine precise rules governing the emergence of specific reasons standing behind a given motivational state, he viewed the claim about acting for a reason based on the strongest motivation as a tautology, see Charles Sanders Peirce, “Dalsze konsekwencje braku czterech zdolności (1868),” in *Charles Sanders Peirce. O Nieskończonej wspólnocie badaczy*, trans. Agnieszka Hensoldt (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009), 97–98. That said, we must add that views on the freedom of the will within pragmatism have been and still are diverse; there is no unanimity in this respect.

gensteinian style the nature of the deliberation process preceding any decision, one would have no choice but to agree that we cannot know the results of the operation until our brains finish the calculations. This process gets even more complex – one must consider that we are only aware of (represent) some of the variables included in the equation, as most are being sampled from the outside of the system or arise from within as a response to unconsciously processed environmental cues from the past, predominantly bypassing our awareness. Further, once we see the results, we cannot “unsee” them. There is no “otherwise” in this sense.⁵⁹ At best, this “otherwise” notion is a postdictive visceral cue for future behaviour (exhibited in experience in, for example, regret).⁶⁰ “The space of reason” comes into play only when we look for presumptive causes of the act performed by us – when a third party asks: “Why did you do that?” – so “the space of reason” becomes “the space of justifications.” We could say we are our brain/bodies’ interpretation systems of themselves. But before all else, they recognise action ownership, and we interpret it as FW; justifications of our deeds come later. In sum, both cases show that, during reflection on possible alternative ways of acting that we could have taken or when we deliberate about future actions, we doubtfully possess control over why we are the sort of agents who are predisposed to choose X over Y or why we have chosen X over Y.

Here comes another FW problem – it is an undeniable fact that we spend plenty of time reasoning with others. But what is happening during those processes? If

⁵⁹ From the perspective of Peirce’s pragmatic maxim (discussed below), the meaning of FW refers precisely to the concept of reflection (retrospective guessing) after an action has been performed, see Charles Peirce, “Illustrations of the Logic of Science II – How to Make Our Ideas Clear,” in *Popular Science Monthly*, 12, 1878, accessed June 15, 2023, https://en.wikisource.org/wiki/Popular_Science_Monthly/Volume_12/January_1878/Illustrations_of_the_Logic_of_Science_II. If I am ashamed of something I have done, I have to ask myself if I could have done it differently, whether I could have resisted the temptation to do what I just did, although the question can take an implicit form in most cases. Therefore, if we expose what is most important to us in the case in question, there appears a temptation shared by the philosophical tradition (with which Peirce seemed to disagree) to assume that I could have acted differently because I acted wrong (contrary to others’ and own expectations) – hence feeling of shame. However, when the same issue is sorted from a perspective devoid of subjectivity and referring to external facts instead, it becomes evident that it was impossible to resist a sufficiently strong temptation, which does not mean that the experience of shame will not increase willpower in the future. Therefore, the experience of regret due to suboptimal actions (or retrospective visceral counterfactual prediction) plays an important role, especially in shaping *self-control*, as the ability to look at the world from a broader perspective. According to Peirce, *self-control is the only form of freedom worthy of this term*, see Peirce, *Dalsze konsekwencje*, 98. Crucially, the capacity for exerting self-control is not an exclusively human property, see Beran, *Self-control in Animals*.

⁶⁰ The capacity for regret – an affective state intertwined with failure in exerting efficient self-control, which is something akin to Dewey’s notion of “secondary experience” – has also been discovered in rodents, see Adam Steiner and David Redish, “Behavioral and Neurophysiological Correlates of Regret in Rat Decision-Making on a Neuroeconomic Task,” *Nature Neuroscience*, 17, no. 7 (July 2014): 995–1002, accessed June 11, 2023, <https://doi.org/10.1038/nn.3740>.

the dual process theories are on the right track, our reasoning capacities come in two metaphorical flavours based on one mechanism. These are System 1, which is fast and effortless (heuristics, intuitions), and System 2, which is slow and effortful.⁶¹ We rarely initiate the latter – only when, in a given context, there is a complex and pivotal problem to solve. The question is, therefore, if FW exists, then when we use System 1 (which is most of the time), are we free or not? If we are still “free-willers,” we must recognise that animals also use heuristics.⁶² So maybe we are free only when using System 2? The best evidence for this would be to demonstrate that people using it more often than others make better decisions in their personal lives, for example, in the moral domain. And here comes the disappointment – research on moral philosophers (these are paradigmatic System 2-reasoners most of the time while living off of it) shows no difference in moral behaviour between them and their peers.⁶³ And remember – these are the autochthons of “the space of reason.”

Maybe it is because, during reasoning, moral philosophers can spot the “correct reasons” for action, yet they cannot enact them. This would mean they sometimes act contrary to the “correct reasons” and sometimes on the “reasons” they disapprove of. There must be some additional process at play by which moral philosophers not only recognise “the correct reason” but also get the impetus to act on it, regardless of its “correctness.” But can they revolt against such “reason” in such cases? Even Frankfurt conceded that sometimes “reasons” hinder us from making alternative choices when he mentioned Martin Luther, accused of heresy before the Diet of Worms, stating: “Here I stand. I can do no other.” Although Frankfurt did not fully explore the implications of his remark.

⁶¹ Daniel Kahneman, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, trans. Piotr Szymczak (Poznań: Media Rodzina, 2012).

⁶² Gerd Gigerenzer and Wayne D. Gray, “A Simple Heuristic Successfully Used by Humans, Animals, and Machines: The Story of the RAF and Luftwaffe, Hawks and Ducks, Dogs and Frisbees, Baseball Outfielders and Sidewinder Missiles – Oh My!,” *Topics in Cognitive Science*, 9, no. 2 (2017): 260–63, accessed March 28, 2024, <https://doi.org/10.1111/tops.12269>.

⁶³ See Schwitzgebel, “How Often Do Ethics Professors Call Their Mothers?,” *Aeon*, accessed 14 June, 2023, <https://aeon.co/essays/how-often-do-ethics-professors-call-their-mothers>; Eric Schwitzgebel, “Do Ethicists Steal More Books?,” *Philosophical Psychology*, 22, no. 6 (2009): 711–25, accessed April 1, 2024, <https://doi.org/10.1080/09515080903409952>; Eric Schwitzgebel, “The Moral Behavior of Ethicists and the Role of the Philosopher,” in *Experimental Ethics: Toward an Empirical Moral Philosophy*, eds. Christoph Luetge, Hannes Rusch, and Matthias Uhl (London: Palgrave Macmillan UK, 2014), 59–64, Eric Schwitzgebel and Joshua Rust, “The Moral Behavior of Ethics Professors: Relationships among Self-Reported Behavior, Expressed Normative Attitude, and Directly Observed Behavior,” *Philosophical Psychology*, 27, no. 3 (2014): 293–327, accessed April 1, 2024, <https://doi.org/10.1080/09515089.2012.727135>.

Free Will and the Pragmatic Maxim

In this century, cognitive sciences have brought to bear an amass of counter-evidence that should prompt us to question whether we, in fact, respond to reasons under this classical description, its metaphysical sophistication notwithstanding. More substantiated explanations highlight our remarkable ability to concoct *post hoc* rationalisations for our actions – an outcome of our cognitive structure, our lack of direct access to these processes themselves, and our immersion in storytelling practices.⁶⁴ The multifaceted phenomenon is equally prevalent among laypeople, scientists, and philosophers alike.⁶⁵ From this standpoint, not only “the space of reasons” but also FW itself appears to be a story we are inclined to believe. This predicament is not new either; the firmly entrenched rationalistic framework would have already suffered a blow over a half-century ago had its followers recognised the implications of Herbert Simons’ discovery that we are not rational utility’s maximisers – *Homo oeconomicus* – but rather “satisficers,” whose decision-making is limited by constraints of bounded rationality.⁶⁶ The above remark gains even more significance in the paper’s context if one considers the fact that the concept of bounded rationality is currently taking on an intense, embodied and more species-general flavour.⁶⁷

⁶⁴ We tend to rationalise our choices exactly in the same way as capuchin monkeys in the study mentioned in the introduction of the paper (footnote 23), but we use natural language for that, see Richard Nisbett and Timothy Wilson, “Telling More than We Can Know: Verbal Reports on Mental Processes,” *Psychological Review*, 84 (1977): 231–59, accessed June 11, 2023, <https://doi.org/10.1037/0033-295X.84.3.231>; Jonathan Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrzy ludzie dzieli religia i polityka?*, trans. Agnieszka Nowak-Młynikowska (Sopot: Smak Słowa, 2014). The *post hoc* rationalisations are observed in an even more direct fashion in split-brain patients. In these cases, although a person behaves coherently at first glance, in experimental designs, it has been demonstrated that her left hemisphere fluently confabulates stories to explain actions initiated by the right hemisphere if it has no access to its visual field, see Michael Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi*, trans. Agnieszka Nowak (Sopot: Smak Słowa, 2011).

⁶⁵ Eric Schwitzgebel and Jonathan Ellis, “Rationalization in Philosophical and Moral Thought,” in *Moral Inferences*, eds. Jean-Francois Bonnefon and Bastien Trémolière (Hove: Psychology Press, 2017), 170–90.

⁶⁶ Bounded rationality posits that an agent’s decision-making abilities are constrained by available information, the timeframes for making decisions, and cognitive limitations in information processing. These factors lead to the pursuit of merely “satisfactory” solutions; see Herbert Alexander Simon, *Models of Man: Social and Rational; Mathematical Essays on Rational Human Behavior in a Social Setting*, 1st Edition (New York: Wiley and Sons, 1957). Note that given Simon’s approach to his field of interest, it could be equally well argued that he is a classical pragmatist; see Thomas Nickles, “Bounded Rationality, Scissors, Crowbars, and Pragmatism: Reflections on Herbert Simon,” *Mind & Society*, 17, no. 1 (2018): 85–96, accessed June 11, 2023, <https://doi.org/10.1007/s11299-019-00206-3>.

⁶⁷ Enrico Petracca, “Embodying Bounded Rationality: From Embodied Bounded Rationality to Embodied Rationality,” *Frontiers in Psychology*, 12 (2021), accessed June 11, 2023, 710607, <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2021.710607>.

From a broadly taken contemporary cognitive sciences standpoint, a picture of us emerges as narrative beings operating *via* mental shortcuts and heuristics.⁶⁸ Paradoxically, even as we indulge in grandiose stories about our cognitive uniqueness, we stumble *en passant* upon, for example, the capabilities of rats to counterfactual reasoning⁶⁹ or their susceptibility to committing similar logical fallacies in probabilistic inferences (heuristic thinking mentioned before).⁷⁰ The mentioned discoveries strongly suggest that cognisers of various species may also be constrained by norms of bounded rationality.⁷¹

In this context, both metaphysical and folk beliefs about FW emerging from philosophical or theological considerations appear incompatible with our current understanding of our cognitive capacities or seem, at best, superfluous, simultaneously casting doubt on the traditionally assumed veracity of ethics, which may instead be viewed as a form of *pious* wishful mantra. *Homo sapiens* might not be as much “rational animals” but rather “fiction-making, fiction-believing beings.”⁷²

org/:10.3389/fpsyg.2021.710607; Samuel Nordli and Peter Todd, “Embodied and Embedded Ecological Rationality: A Common Vertebrate Mechanism for Action Selection Underlies Cognition Heuristic Decision-Making in Humans,” in *Embodied Bounded Rationality*, eds. Shaun Gallagher, Riccardo Viale, and Vittorio Gallese (Lausanne: Frontiers Media SA, 2023), 133–43; Riccardo Viale, Shaun Gallagher, and Vittorio Gallese, “Bounded Rationality, Enactive Problem Solving, and the Neuroscience of Social Interaction,” *Frontiers in Psychology*, 14 (2023), accessed June 11, 2023, <https://www.frontiersin.org/articles/10.3389/fpsyg.2023.1152866>.

⁶⁸ For a slightly overly optimistic view, see Kahneman, *Pułapki myślenia*.

⁶⁹ Vincent Laurent and Bernard Balleine, “Factual and Counterfactual Action-Outcome Mappings Control Choice between Goal-Directed Actions in Rats,” *Current Biology*, 25, no. 8 (2015): 1074–79, accessed June 12, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.cub.2015.02.044>; David Redish, “Vicarious Trial and Error,” *Nature Reviews Neuroscience*, 17, no. 3 (2016): 147–59, accessed June 12, 2023, <https://doi.org/10.1038/nrn.2015.30>; David Redish et al., “Sunk Cost Sensitivity during Change-of-Mind Decisions Is Informed by Both the Spent and Remaining Costs,” *Communications Biology*, 5, no. 1 (2022): 1–17, accessed June 12, 2023, <https://doi.org/10.1038/s42003-022-04235-6>.

⁷⁰ Conjunction fallacy is basically a fallacy of heuristic reasoning, claimed hitherto to be unique for humans; see Valeria González et al., “The Conjunction Fallacy in Rats,” *Psychonomic Bulletin & Review*, 30, no. 4 (2023): accessed August 12, 2023, 1564–74, <https://doi.org/10.3758/s13423-023-02251-z>. Described inferential bias could be related to the ability to track statistical regularities in sensory data (statistical learning), a cognitive feature common for both humans and other animals, see Chiara Santolin and Jenny Saffran, “Constraints on Statistical Learning Across Species,” *Trends in Cognitive Sciences*, 22, no. 1 (2018): 52–63, accessed August 12, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.tics.2017.10.003>.

⁷¹ This fact would explain the parochial nature of morality as an evolutionary phenomenon; see Gerd Gigerenzer, “Moral Satisficing: Rethinking Moral Behavior as Bounded Rationality,” *Topics in Cognitive Science*, 2, no. 3 (2010): 528–54, accessed June 11, 2023, <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2010.01094.x>.

⁷² Jose Yong, Norman Li, and Satoshi Kanazawa, “Not so Much Rational but Rationalizing: Humans Evolved as Coherence-Seeking, Fiction-Making Animals,” *American Psychologist*, 76 (2021): 781–93, accessed June 13, 2023, <https://doi.org/10.1037/amp0000674>.

This trait actually makes us unique creatures. At the same time, it does not imply that we or other living beings are inherently irrational. Mainly because, in the case of storytelling, there is a profoundly rational reason for populating our epistemic worldviews with belief-desires-intentions-based stories and self-narratives – these practices enable us to develop more coherent and less uncertain robust models of the world,⁷³ allowing us to act efficiently in concordance with them, sometimes in ways other species will not.⁷⁴ This capacity reflects a form of ecological rationality that facilitates fast and frugal heuristics for tasks typical of our species' *umwelt*.⁷⁵ However, if we would equalise prevalent tendencies for rationalisation with a shortcoming of “genuine rationality,” then the rare instances of thorough, rational reasoning that traditional philosophers hold so dear should be seen more as “scattered beacons on the irrational coastline of human history.”⁷⁶

That said, it is not to suggest that the FW story should be dismissed at this point. There could indeed be empirical evidence supporting the utility of FW for human flourishing, at least in a manner demonstrated by the applications of Buddhist meditations within the context of neuroscience.⁷⁷ At this stage, we should adopt an agnostic stance towards the ontological status of FW, assuming, at the very least, its potential adaptive value for societies. This could be an effective strategy for tackling the problem because, from the pragmatic philosophy viewpoint, the concept itself is not paramount. The meaning of it does not reside solely within the concept's content.⁷⁸ Rather, it is the ramifications (in the case of FW) of the concept that confer

⁷³ Though it is rather an inversely engineered explicit version of Dennettian “free-floating rationales,” see Daniel Dennett, “The Free Floating Rationales of Evolution,” *Rivista Di Filosofia*, 103, no. 2 (2012): 185–200, accessed June 13, 2023, <https://doi.org/10.1413/37254>. Also: Fiery Veit et al., “The Rationale of Rationalization,” *Behavioral and Brain Sciences*, 43 (2019): e28, accessed June 13, 2023, <https://doi.org/10.1017/S0140525X19001730>.

⁷⁴ That does not mean that the capacity of storytelling is a value in itself. We can either achieve great things or do detrimental and self-destructive things depending on the engagement with the specific social construct (world model).

⁷⁵ Gerd Gigerenzer, Peter Todd, *Simple Heuristics That Make Us Smart*, Illustrated edition (New York: Oxford University Press, 2000).

⁷⁶ Stephen Stich, “Could Man Be an Irrational Animal? Some Notes on the Epistemology of Rationality,” *Synthese*, 64, no. 1 (1985): 115, accessed June 14, 2023, <https://www.jstor.org/stable/20116149>.

⁷⁷ Matthieu Ricard and Wolf Singer, *Beyond the Self: Conversations between Buddhism and Neuroscience*, 1st edition (Cambridge, Mass. The MIT Press, 2017).

⁷⁸ Pragmatic Maxim: “Consider what effects, which might conceivably have practical bearings, we conceive the object of our conception to have. Then, our conception of these effects is the whole of our conception of the object” Charles, “Illustrations of the Logic of Science II – How to Make Our Ideas Clear,” in *Popular Science Monthly*, 12, 1878, 132, accessed June 15, 2023, https://en.wikisource.org/wiki/Popular_Science_Monthly/Volume_12/January_1878/Illustrations_of_the_Logic_of_Science_II.

meaning, as they serve to determine it.⁷⁹ As Peirce wrote: “Our idea of anything is our idea of its sensible effects.”⁸⁰

Hence, instead of clinging to its empirically unverifiable features, we should investigate whether belief in FW yields effects for its proponents, society and the world at large – which would serve as the best evidence we can have for its general existence. For example, assuming that belief in FW influences people’s behaviours and attitudes, widespread practices of undermining it may have far-reaching implications for social cohesion. Daniel Dennett⁸¹ indeed expressed concern that arguing against FW might be inherently irresponsible and could precipitate catastrophic outcomes.⁸² The late renowned philosopher grounded his caution precisely in research results designed to address this issue.

Sharing Dennett’s worry over whether belief or disbelief in FW (FWB) influences the believer’s behaviour, psychologists initiated investigations a few years back – a pursuit that continues today.⁸³ Experimental methods in this area typically rely on manipulating the intensity of FWB, a paradigm introduced by Kathelyn Vohs and Jonathan Schooler in 2008.⁸⁴ In these experiments, laypeople’s concepts are assessed and then altered (either weakened or strengthened) through the presentation of pro and anti-FW content. Subsequently, subjects are exposed to opportunities for misconduct and compared to a control group. Initially, some studies have indicated that FWB can result in negative downstream consequences. In certain cases, increased unethical behaviours, such as cheating, and antisocial attitudes, including racism and aggressiveness towards others, have been observed. The erosion of FWB appears to diminish prosocial attitudes, manifested in altruistic and cooperative behaviours.⁸⁵ Some cognitive-neuroscientific studies suggest that such behavioural changes might be linked to self-control-related neural and cognitive mechanisms,

⁷⁹ In analogy to the disputes over the doctrine of transubstantiation – if a proposition has no experiential sensible effects, then, for the pragmatist, it is meaningless.

⁸⁰ Charles Peirce, *How to Make Our Ideas Clear*, 131.

⁸¹ Daniel Dennett, *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, trans. Łukasz Kurek (Kraków: Copernicus Center Press, 2015), 479–481.

⁸² Leading researchers in this field even raised an alarming warning “that newfound free will-scepticism may end up threatening the humanitarian revolution, potentially culminating in anarchy” Azim Shariff and Kathleen Vohs, “The World Without Free Will,” *Scientific American*, 310, no. 6 (2014): 79, accessed June 14, 2023, <https://doi.org/10.1038/scientificamerican0614-76>.

⁸³ Different variations of the concept of FW are usually defined psychologically as a class of laypeople’s metacognitive judgments about how they intentionally guide their thoughts and actions. In this sense, their belief reflects a perception that people are responsible for actions they can control.

⁸⁴ Dennett is explicitly referring to this paradigm.

⁸⁵ For an overview, see Esthelle Ewusi-Boisvert and Eric Racine, “A Critical Review of Methodologies and Results in Recent Research on Belief in Free Will,” *Neuroethics*, 11 (2018): 97–110, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1007/s12152-017-9346-3>.

for example, by reducing error-detection signals.⁸⁶ Conversely, firm FWBs are thought to be associated with intense retributive attitudes, with a higher propensity to victim-blaming and correlate significantly with belief in the non-physical mind.⁸⁷

Be that as it may, confidence in FW seems to exert wide-ranging effects. But yet, subsequent scientific probes into those paradigms have struggled to replicate their original landmark findings.⁸⁸ To add insult to injury, an up-to-date, extensive meta-analysis encompassing 145 published and unpublished experiments, while providing clear evidence that FWBs are susceptible to manipulation, has simultaneously found little-to-no evidence that such manipulations result in short-term downstream consequences, let alone long-term changes in behavioural patterns, attitudes, or cognition of the participants.⁸⁹ Repeating failures to reproduce experimental results may have multiple causes, and the jury is still out. Nevertheless, at this stage, it may also lead to the conclusion that the failings of psychological research on FWB vividly illustrate the ongoing replication crisis in social psychology.

⁸⁶ Davide Rigoni, Gilles Pourtois, and Marcel Brass, “Why Should I Care? Challenging Free Will Attenuates Neural Reaction to Errors,” *Social Cognitive and Affective Neuroscience*, 10, no. 2 (2015): 262–68, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1093/scan/nsu068>.

⁸⁷ Cory Clark et al., “Free to Punish: A Motivated Account of Free Will Belief,” *Journal of Personality and Social Psychology*, 106, no. 4 (2014): 501–13, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1037/a0035880>; Oliver Genschow and Benjamin Vehlow, “Free to Blame? Belief in Free Will Is Related to Victim Blaming,” *Consciousness and Cognition*, 88 (2021): 103074, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.concog.2020.103074>; David Wisniewski, Robert Deutschländer, and John-Dylan Haynes, “Free Will Beliefs Are Better Predicted by Dualism than Determinism Beliefs across Different Cultures,” ed. Jonathan Jong, *PLOS ONE* 14, no. 9 (2019): e0221617, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0221617>.

⁸⁸ Andrew Monroe, Garrett Brady, and Bertram Malle, “This Isn’t the Free Will Worth Looking for: General Free Will Beliefs Do Not Influence Moral Judgments, Agent-Specific Choice Ascriptions Do,” *Social Psychological and Personality Science*, 8, no. 2 (2017): 191–99, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1177/1948550616667616>; Damien Crone and Neil Levy, “Are Free Will Believers Nicer People? (Four Studies Suggest Not),” *Social Psychological and Personality Science*, 10 (2019): 612–19, accessed June 15, 2023, <https://doi.org/10.1177/1948550618780732>; Thomas Nadelhoffer et al., “Does Encouraging a Belief in Determinism Increase Cheating? Reconsidering the Value of Believing in Free Will,” *Cognition*, 203 (2020): 104342, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.cognition.2020.104342>; Charlotte Eben et al., “Are Post-Error Adjustments Influenced by Beliefs in Free Will? A Failure to Replicate Rigoni, Wilquin, Brass and Burle, 2013,” *Royal Society Open Science*, 7, no. 11 (2020): 200664, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1098/rsos.200664>; Maayan Katzir and Oliver Genschow, “Automatic or Controlled: How Does Disbelief in Free Will Influence Cognitive Functioning?,” *British Journal of Psychology*, 113, no. 4 (2022): 1121–42, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1111/bjop.12578>.

⁸⁹ Oliver Genschow et al., “Manipulating Belief in Free Will and Its Downstream Consequences: A Meta-Analysis,” *Personality and Social Psychology Review: An Official Journal of the Society for Personality and Social Psychology, Inc*, 27, no. 1 (2023): 52–82, accessed June 17, 2023, <https://doi.org/10.1177/10888683221087527>.

On top of that, the entire approach to investigating folk belief in FW might contain a more fundamental flaw. Experimental philosophy (X-phi) and social psychology have been operating so far under the prevalent presumption that belief in FW is a universal phenomenon. However, more extensive and nuanced cross-linguistic studies have demonstrated that not only about 91% of participants in these experiments were WEIRD (Western, Educated, Industrialised, Rich, and Democratic) and thus did not represent the diversity of the global population. Above all, the lexical expressions of FW in Chinese, Hindi, and Mongolian do not correspond to the same concept as its Western counterparts. Instead, analogous terms in these languages appear to be superficial translations from the Western tradition, which relates to individualistic properties that natives in collectivist cultures typically do not engage with.⁹⁰ These results suggest that the concept of FW, as commonly defined, is a culturally-specific construct rather than a psychologically universal one, or to put it directly – it is a conceptual invention rather than an empirical discovery.⁹¹

Instead of Conclusions

If, in fact, FW is not a universal phenomenon, cannot be adequately explained by our rational capabilities, cannot be tested in “otherwise” cases, and may not contribute to our everyday conduct, then is it an empty narrative? An illusion? Does it mean we have no FW and should get rid of this notion? Our answer is both yes and no. On the one hand, maintaining that the decision to act follows from the ontology of FW – a byproduct of folk intuitions merged with theological supposition – is like investing in Noumenland. Do not expect a payoff. To return to the marine

⁹⁰ Renatas Berniūnas et al., “The Weirdness of Belief in Free Will,” *Consciousness and Cognition*, 87 (2021): 103054, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1016/j.concog.2020.103054>. One could argue that there is compelling evidence on the contrary, as Hagop Sarkissian and colleagues examined FW intuitions in a parallel study among participants from the USA, India, Hong Kong and Columbia and found similarities, see Hagop Sarkissian et al., “Is Belief in Free Will a Cultural Universal?,” *Mind & Language*, 25, no. 3 (2010): 346–58, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1111/j.1468-0017.2010.01393.x>. The problem is that all participants were students of West-oriented Universities, not to mention post-colonial influences in regions under study. The assumption that a person would be representative of her culture solely based on being a citizen of a non-western country is one of the sources of confusion.

⁹¹ A similar claim could be made about assertions on the universality of certain Western moral intuitions; see Renatas Berniūnas, “Mongolian Yos Surtakhuun and WEIRD “Morality,” *Journal of Cultural Cognitive Science*, 4, no. 1 (2020): 59–71, accessed June 16, 2023, <https://doi.org/10.1007/s41809-019-00045-1>.

metaphor: due to its speculative anchoring, the FW-centered philosophical expedition has been preordained to flounder in search of empirical support. To make its prospects even less promising, at least since Kant, this ship has had no other course except for sailing around its noumenal attractor. In the process, on the surface, it placed a kilwater before the boat and, at some point, began to follow its own wake. Yet, the foamy water will always trail behind. Recognising this fact allows us to concede that the phenomenon leaves an impression, while preventing us from claiming to have discovered that it propels our vessel.

Yet, on the other hand, even if FW does nothing psychologically, it is a concept firmly entrenched in Western societies' structure, and it appears to be a real experience on the subjective level as well. Its *gravitas* rests on the fact that even if we were to abandon belief in it (as some people did), we could not perpetually entertain the idea that our FW is an illusion (as those people cannot).⁹² As Stephen Pinker pointed out – the mere fact that while living in Brooklyn, one has learned that the universe is expanding cannot be an existential cause for her to despair because, for creatures like us, Brooklyn is non-stretchable.⁹³ Similarly, we cannot continuously bear in mind the empirical fact that we are composed of particles essentially consisting of empty space and attempt to act on that knowledge (e.g., by trying to pass through concrete walls instead of using doors).

It seems that we behave as if we were in control, regardless of our thoughts about the concept itself. Our conduct is based on the imperative to act, powered by the sense of control – a bodily sensation plausibly crucial from an evolutionary standpoint, much like our fundamental moral intuitions.⁹⁴ Unless we suffer from some neurochemical imbalance or neurostructural deficits, we will not stop acting, making decisions, forming policies, blaming others, caring for close ones, and experiencing affects no matter what story we believe in. All these instances of social cognition are possible to a degree in principle for (at minimum) warm-blooded species due to a neuronally implemented, dopamine-mediated and future-oriented network responsible for reinforcement learning called the reward

⁹² Compatibilist commitments to FWB among philosophers and scientists are indeed widespread, although the list of FW-non-believers in modern times, starting from Albert Einstein, is not short either, and evidence about them being failed human beings is nonexistent. For philosophical debate between opposite views on this issue, see Daniel Dennett and Gregg Caruso, *Just Deserts: Debating Free Will* (Polity Press: Medford, 2021).

⁹³ Steven Pinker, *Tabula rasa: spory o naturę ludzką*, trans. Agnieszka Nowak (Warszawa: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2012), 275–276.

⁹⁴ Jeffrey Schloss, "Darwinian Explanations of Morality: Accounting for the Normal but Not Normative," in *Understanding Moral Sentiments: Darwinian Perspectives?* eds. Hilary Putnam, Susan Neiman, and Jeffrey Schloss (London: Routledge, 2014), 81–121; Michael Ruse, "Common Sense Morality and Its Evolutionary Underpinnings," in *Scientific Challenges to Common Sense Philosophy*, eds. Rik Peels, Jeroen de Ridder, and Rene van Woudenberg (London–New York: Routledge, 2020), 160–83.

system.⁹⁵ To express it more holistically – social learning engages the whole organism-environment unit based on the agent's tightly intertwined subcortical and cortical networks.⁹⁶ These are highly sensitive to external dynamics, in exchanges with which they form the bedrock for normativity in complex creatures.⁹⁷ From that standpoint, blaming, to some degree, but crucially praising, plays an essential role in shaping the conduct of society members.

By saying that there is no need to insist on an explicit rejection of the belief in FW at the individual level, we nevertheless hope that the fear of losing it will share the fate of Fyodor Dostoyevsky's worry that "if there is no God, then anything is permitted." The often-quoted prediction that individual abandonment of religious faith will inevitably lead to the moral decline of societies has not only been falsified, as empirical research clearly shows – the outcomes are quite the opposite.⁹⁸ Relinquishing dogmatic adherence to ancient rules frees up moral development processes in countries where religion has lost its dominant position. Apologists for grounding morality in a transcendent domain still tend to rescue their convictions about morals, sermonising its (at least) autonomy with invocations to Hume's Guillotine and Moore's semantic objection to naturalism, known as the "naturalistic fallacy." Both conceptual blockades, however, have long failed to fulfil the hopes placed in them, especially in the face of pragmatist positions.

At this juncture, we assert that belief in FW, or lack of belief, is inconsequential for the individual subject, as we adhere to John Green's foundational (for pragmatism) definition of belief, meaning "that upon which we are prepared to act."⁹⁹ And if nothing changes for us, whether we believe in FW or not, then we are not acting upon our stance on this issue. What matters pragmatically is what society, as collective intelligence,¹⁰⁰ does with the concepts shaping our institutions and cultural practices. Therefore, the strategy we suggest regarding the concept of FW is not official rejection, nor is it clinging to its defense – the latter being a practice that

⁹⁵ Patricia Churchland, *Conscience: The Origins of Moral Intuition*, 1st edition (New York: W. W. Norton & Company, 2019), 70–95.

⁹⁶ Mark Miller and Andy Clark, "Happily Entangled: Prediction, Emotion, and the Embodied Mind," *Synthese*, 195, no. 6 (2018): accessed June 18, 2023, 2559–75, <https://doi.org/10.1007/s11229-017-1399-7>.

⁹⁷ Michał Piekarski, "Motivation, Counterfactual Predictions and Constraints: Normativity of Predictive Mechanisms," *Synthese*, 200, no. 5 (2022): 352, accessed June 18, 2023, <https://doi.org/10.1007/s11229-022-03837-1>.

⁹⁸ Phil Zuckerman, *What It Means to Be Moral: Why Religion Is Not Necessary for Living an Ethical Life* (Berkeley: Counterpoint, 2019).

⁹⁹ Cheryl Misak, "The Metaphysical Club," in *The Routledge Companion to Pragmatism*, eds. Scott Aikin and Robert Talisse (New York–London: Routledge, 2023), 8.

¹⁰⁰ We will return to the notion of collective intelligence in the next paper.

seems inevitably approaching *pia fraus*.¹⁰¹ It is the idea expressed by Dewey in his acknowledgement of the impact evolution theory exerted on the human intellect in *The Influence of Darwinism on Philosophy*, in which he wrote:

Old ideas give way slowly; for they are more than abstract logical forms and categories. They are habits, predispositions, deeply engrained attitudes of aversion and preference. Moreover, the conviction persists – though history shows it to be a hallucination – that all the questions that the human mind has asked are questions that can be answered in terms of the alternatives that the questions themselves present. But in fact intellectual progress usually occurs through sheer abandonment of questions together with both the alternatives they assume – an abandonment that results from their decreasing vitality and a change of urgent interests. We do not solve them; we get over them. Old questions are solved by disappearing, evaporating, while new questions corresponding to the changed attitude of endeavor and preference take their place.¹⁰²

In conclusion, it is worth recalling that the category of FW is presumed to denote an ability that philosophers and theologians have traditionally denied other animals possess. As we have tried to argue throughout the paper, the Western intuition concerning the ontology of free will becomes less convincing with the passage of time and the development of empirical research. It is becoming increasingly apparent that the metaphysical understanding of this notion emerged due to multifactorial cultural processes. If this is the case, then the consequences of the traditional views on it result from moral luck (or, in the case of other animals, misfortune) rather than from the effective pursuit of truth. Historically, in Western thought, the basis for this concept stems from the considerations of Augustine of Hippo and not the one who originally introduced it. This, in turn, has weighed heavily on the formation of our image of the world and on the treatment of other animals, which has lasted to the present. Perhaps the human-animal dichotomy would take a somewhat less strict form if its initial formulation had prevailed in the process of concept-shaping. The original term “free will” (*libera voluntas*) was put forth for the first time by the Roman poet–philosopher Titus Lucretius, who in turn was inspired by Democritus’s atomism and Epicurus’s naturalism. His concept of FW was, by design, radically more inclusive to other animals than that of Christian thinkers. As such, it would be a weak frontier post for marking the divide.¹⁰³

¹⁰¹ Lat. A pious lie.

¹⁰² John Dewey, *The Influence of Darwin on Philosophy and Other Essays in Contemporary Thought* (Scotts Valley: Createspace Independent Pub, 1910/2017), 8–9.

¹⁰³ Lucretius was the first Western thinker to explicitly use this term by linking the dynamic character of the universe with the observations of animal behaviour. Simultaneously, he had nothing to say

The last point we are trying to make is that given what has been written so far, the Western notion of FW, as it currently stands, squarely fits the definition of anthropofabulation,¹⁰⁴ a methodological fallacy involving attributing to one's species some extremely cognitively demanding faculty that either does not exist or cannot be proven to exist and then failing to find it elsewhere or outright denying it to animals. To illustrate the point more vividly – asserting that human beings differ from other animals in having free will is like arguing that the difference between a chicken and a horse is such that the latter is, in essence, a Pegasus.

The remark above ties in with the only remaining and hitherto uncontested premise for Bremer's FWC, though insufficient for establishing genuine FW. It relies solely on the subjective experience of authoring a particular action. Yet, it is important to note that the appearance of a perceptual impression is distinct from how things may really be and what the impression signifies for the perceiver. To echo Ludwig Wittgenstein's reaction to Elizabeth Anscombe's supposition that it seemed natural for the ancient to believe that the Sun was orbiting the Earth rather than the Earth turning its axis because it looked like it – “Well, what would it have looked like if it had looked as if the Earth turned on its axis?” – he asked.¹⁰⁵

In recent years, a naturalistic path has emerged in cognitive science, offering an opportunity to deepen our understanding of the phenomenon in question. It simultaneously carries a promise of bridging the gap between natural processes and the mind. If it is combined with process metaphysics from the philosophy of biology, it could help to uncover the biotic underoil of “the space of reasons” – a concept that, for millennia, served as a justification for denying agency to other animals. This will be the topic of the two subsequent papers, “Of Rats and Men II: A Pragmatist Reconstruction of the Basis of Agency *via* Free-Energy Principle,” and “Of Rats and Men III: A Pragmatist Reconstruction of Advanced Agency *via* the Active Inference.”

on the connections of *libera voluntas* with moral responsibility. For him, the animal capacity to act is a straightforward consequence of the universe's structure as described by Epicurus, in which uncaused “swerves” (*clinamen*) of interacting atoms disrupt the causal chain of events. He concluded that this randomness is the basis of an internal motive in all minds, allowing them to exert their effective agency freely by initiating bodily movements as they will.

¹⁰⁴ Cameron Buckner, “Morgan's Canon, Meet Hume's Dictum: Avoiding Anthropofabulation in Cross-Species Comparisons,” *Biology & Philosophy*, 28, no. 5 (2013): 853–71, accessed June 18, 2023, <https://doi.org/10.1007/s10539-013-9376-0>.

¹⁰⁵ Anil Seth, *Being You: A New Science of Consciousness* (London: Penguin Publishing Group, 2021), 79.

Bibliography

- Ball, Philip. *The Book of Minds: Understanding Ourselves and Other Beings, from Animals to Aliens*. London: Picador, 2023.
- Barrett, Louise. *Beyond the Brain. How Body and Environment Shape Animal and Human Minds*. Princeton: Princeton University Press, 2011.
- Benoit, Emile. *Beasts in Eden: The Humane and the Inhumane*. San Diego: Eudaimonia Press, 2016.
- Benz-Schwarzburg, Judith. *Cognitive Kin, Moral Strangers? Linking Animal Cognition, Animal Ethics & Animal Welfare*. Leiden: Brill, 2020.
- Beran, Michael. *Self-Control in Animals and People*. 1st edition. London: Academic Press, 2018.
- Blaisdell, Aaron. "Comparative Approaches to Study of Basic Processes of Cognition: A Tale of Three Species." In *Animal Cognition: Principles, Evolution, and Development*. Edited by Mary C. Olmstead, 27–59. New York: Nova Science Publishers, Inc., 2016.
- Blumberg, Mark S. "Development Evolving: The Origins and Meanings of Instinct." *Wiley Interdisciplinary Reviews. Cognitive Science*, vol. 8, no. 1–2 (2017). Accessed July 3, 2023. <https://doi.org/10.1002/wcs.1371>.
- Bremer, Józef. *Czy wolna wola jest wolna?* Kraków: Wydawnictwo WAM, 2013.
- Bruni, Domenica, Pietro Perconti, and Alessio Plebe. "Anti-Anthropomorphism and Its Limits." *Frontiers in Psychology*, vol. 9 (2018). Accessed March 31, 2024. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2018.02205>.
- Buckner, Cameron. "Morgan's Canon, Meet Hume's Dictum: Avoiding Anthropofabulation in Cross-Species Comparisons." *Biology & Philosophy*, vol. 28, no. 5 (2013): 853–71. Accessed June 18, 2023. <https://doi.org/10.1007/s10539-013-9376-0>.
- Buckner, Cameron. "Understanding Associative and Cognitive Explanations in Comparative Psychology." In *The Routledge Handbook of Philosophy of the Animal Mind*, edited by Kristin Andrews and Jacob Beck, 409–18. London–New York: Routledge, 2017.
- Camp, Elisabeth, and Eli Shupe. "Instrumental Reasoning in Nonhuman Animals." In *The Routledge Handbook of Philosophy of Animal Minds*, edited by Kristin Andrews and Jacob Beck, 1st edition, 100–108. New York: Routledge, 2017.
- Carroll, David W. *Purpose and Cognition: Edward Tolman and the Transformation of American Psychology*. New York: Cambridge University Press, 2017.
- Chemero, Anthony. "LLMs Differ from Human Cognition Because They Are Not Embodied." *Nature Human Behaviour*, vol. 7, no. 11 (November 2023): 1828–29. Accessed December 1, 2023. <https://doi.org/10.1038/s41562-023-01723-5>.
- Churchland, Patricia S. *Conscience: The Origins of Moral Intuition*. 1st edition. New York: W. W. Norton & Company, 2019.

- Clark, Cory J., Jamie B. Luguri, Peter H. Ditto, Joshua Knobe, Azim F. Shariff, and Roy F. Baumeister. "Free to Punish: A Motivated Account of Free Will Belief." *Journal of Personality and Social Psychology*, vol. 106, no. 4 (2014): 501–13. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1037/a0035880>.
- Crawford, Elizabeth, L. E. Knouse, M. Kent, D. Vavra, O. Harding, D. LeServe, N. Fox, et al. "Enriched Environment Exposure Accelerates Rodent Driving Skills." *Behavioural Brain Research*, vol. 378 (2020): 112309. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.bbr.2019.112309>.
- Crone, Damien L., and Neil L. Levy. "Are Free Will Believers Nicer People? (Four Studies Suggest Not)." *Social Psychological and Personality Science*, vol. 10 (2019): 612–19. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1177/1948550618780732>.
- Davis, Kenneth L., and Jaak Panksepp. *The Emotional Foundations of Personality*. New York–London: W. W. Norton & Company, 2018.
- Dawkins, Richard. *The Extended Phenotype: The Long Reach of the Gene*. Revised edition. Oxford–New York: Oxford University Press, 1999.
- Dehaene, Stanislas. *Jak się uczymy? Dlaczego mózgi uczą się lepiej niż komputery*, translated by Dariusz Rossowski, Kraków: Copernicus Center Press, 2021.
- Dennett, Daniel C. *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, translated by Łukasz Kurek, Kraków: Copernicus Center Press, 2015.
- Dennett, Daniel C. "The Free-floating Rationales of Evolution." *Rivista Di Filosofia*, vol. 103, no. 2 (2012): 185–200. <https://doi.org/10.1413/37254>.
- Dennett, Daniel C., and Gregg D. Caruso. *Just Deserts: Debating Free Will*. Medford, 2021.
- Dewey, John. *Human Nature and Conduct*. Overland Park: Digireads.com Publishing, 1922.
- Dewey, John. *The Influence of Darwin on Philosophy and Other Essays in Contemporary Thought*. Scotts Valley: Createspace Independent Pub, 2017.
- Eben, Charlotte, Zhang Chen, Emiel Cracco, Marcel Brass, Joël Billieux, and Frederick Verbruggen. "Are Post-Error Adjustments Influenced by Beliefs in Free Will? A Failure to Replicate Rigoni, Wilquin, Brass and Burle, 2013." *Royal Society Open Science*, vol. 7, no. 11 (2020): 200664. Accessed June 16, 2023. <https://doi.org/10.1098/rsos.200664>.
- Egan, Louisa C., Paul Bloom, and Laurie R. Santos. "Choice-Induced Preferences in the Absence of Choice: Evidence from a Blind Two-Choice Paradigm with Young Children and Capuchin Monkeys." *Journal of Experimental Social Psychology*, vol. 46, no. 1 (2010): 204–7. Accessed November 3, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.jesp.2009.08.014>.
- Epley, Nicholas. "A Mind like Mine: The Exceptionally Ordinary Underpinnings of Anthropomorphism." *Journal of the Association for Consumer Research*, vol. 3, no. 4 (2018): 591–98. Accessed March 30, 2024. <https://doi.org/10.1086/699516>.
- Ewusi-Boisvert, Esthelle, and Eric Racine. "A Critical Review of Methodologies and Results in Recent Research on Belief in Free Will." *Neuroethics*, vol. 11 (2018): 97–110. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1007/s12152-017-9346-3>.

- Fodor, Jerry A. *Lot 2: The Language of Thought Revisited*. Oxford–New York: Clarendon Press, 2008.
- Fortuna, Paweł, Zbigniew Wróblewski, Arkadiusz Gut, and Anna Dutkowska. “The Relationship between Anthropocentric Beliefs and the Moral Status of a Chimpanzee, Humanoid Robot, and Cyborg Person: The Mediating Role of the Assignment of Mind and Soul.” *Current Psychology* (2023). Accessed December 1, 2023. <https://doi.org/10.1007/s12144-023-05313-6>.
- Frankfurt, Harry G. “Freedom of the Will and the Concept of a Person.” *The Journal of Philosophy*, vol. 68, no. 1 (1971): 5–20. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.2307/2024717>.
- Frede, Michael. *A Free Will: Origins of the Notion in Ancient Thought*. 1st edition. Berkeley: University of California Press, 2011.
- Gazzaniga, Michael. S. *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi*. Translated by Agnieszka Nowak. Sopot: Smak Słowa, 2011.
- Genschow, Oliver, and Benjamin Vehlow. “Free to Blame? Belief in Free Will Is Related to Victim Blaming.” *Consciousness and Cognition*, vol. 88 (2021): 103074. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.concog.2020.103074>.
- Genschow, Oliver, Emiel Cracco, Jana Schneider, John Protzko, David Wisniewski, Marcel Brass, and Jonathan W. Schooler. “Manipulating Belief in Free Will and Its Downstream Consequences: A Meta-Analysis.” *Personality and Social Psychology Review: An Official Journal of the Society for Personality and Social Psychology, Inc*, vol. 27, no. 1 (2023): 52–82. Accessed June 17, 2023. <https://doi.org/10.1177/10888683221087527>.
- Gigerenzer, Gerd, and Wayne D. Gray. “A Simple Heuristic Successfully Used by Humans, Animals, and Machines: The Story of the RAF and Luftwaffe, Hawks and Ducks, Dogs and Frisbees, Baseball Outfielders and Sidewinder Missiles – Oh My!” *Topics in Cognitive Science*, vol. 9, no. 2 (2017): 260–63. Accessed March 28, 2024. <https://doi.org/10.1111/tops.12269>.
- Gigerenzer, Gerd. “Moral Satisficing: Rethinking Moral Behavior as Bounded Rationality.” *Topics in Cognitive Science*, vol. 2, no. 3 (2010): 528–54. Accessed June 13, 2023. <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2010.01094.x>.
- Gigerenzer, Gerd, Peter M. Todd, and ABC Research Group. *Simple Heuristics That Make Us Smart*. Illustrated edition. New York: Oxford University Press, 2000.
- González, Valeria V., Sowgol Sadeghi, Linh Tran, and Aaron P. Blaisdell. “The Conjunction Fallacy in Rats.” *Psychonomic Bulletin & Review*, vol. 30, no. 4 (2023): 1564–74. Accessed August 12, 2023. <https://doi.org/10.3758/s13423-023-02251-z>.
- Grau, James W. “Learning from the Spinal Cord: How the Study of Spinal Cord Plasticity Informs Our View of Learning.” *Neurobiology of Learning and Memory*, vol. 108 (2014): 155–71. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.nlm.2013.08.003>.
- Griffin, Donald Redfield. *The Question of Animal Awareness: Evolutionary Continuity of Mental Experience*. New York: Rockefeller University Press, 1976.

- Gut, Arkadiusz. *O relacji między myślą a językiem*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2009.
- Haidt, Jonathan. *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?* Translated by Agnieszka Nowak-Młynikowska. Sopot: Smak Słowa, 2014.
- Haselager, Pim. "Conceptual Revisions. Intentions and Free Will in the Light of Cognitive Neuroscience." In *Scientific Challenges to Common Sense Philosophy*, edited by Rik Peels, Jeroen de Ridder, and Rene van Woudenberg, 104–20. New York–London: Routledge: Taylor & Francis Group, 2020.
- Hume, David. *Traktat o naturze ludzkiej*. Translated by Czesław Znamierowski. Warszawa: ALETHEIA, 2023.
- James, William. *Odmiany doświadczenia religijnego. Studium ludzkiej natury*. Translated by Jan Hempel. Warszawa: Aletheia, 2011.
- Johnson, Mark, and Tim Rohrer. "We Are Live Creatures: Embodiment, American Pragmatism and the Cognitive Organism." In *Body, Language, and Mind*, vol. 1, edited by Tom Ziemke, Jordan Zlatev, and Roslyn M. Frank, 17–54. Berlin: Mouton de Gruyter, 2007.
- Kahneman, Daniel. *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Translated by Piotr Szymczak. Poznań: Media Rodzina, 2012.
- Katzir, Maayan, and Oliver Genschow. "Automatic or Controlled: How Does Disbelief in Free Will Influence Cognitive Functioning?" *British Journal of Psychology*, vol. 113, no. 4 (2022): 1121–42. Accessed June 16, 2023. <https://doi.org/10.1111/bjop.12578>.
- Keysers, Christian. *Empatia. Jak odkrycie neuronów lustrzanych zmienia nasze rozumienie ludzkiej natury*. Translated by Łukasz Kwiatek. Kraków: Copernicus Center Press, 2020.
- Lakoff, George, and Mark Johnson. *Philosophy in the Flesh: The Embodied Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books, 1999.
- Laurent, Vincent, and Bernard W. Balleine. "Factual and Counterfactual Action-Outcome Mappings Control Choice between Goal-Directed Actions in Rats." *Current Biology*, vol. 25, no. 8 (2015): 1074–79. Accessed June 12, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.cub.2015.02.044>.
- Libet, Benjamin, Curtis A. Gleason, Elwood W. Wright, and Dennis K. Pearl. "Time of Conscious Intention to Act in Relation to Onset of Cerebral Activity (Readiness – Potential). The Unconscious Initiation of the Freely Voluntary Act." *Brain*, vol. 106, no. 3 (1983): 623–42. Accessed June 3, 2023. <https://doi.org/10.1093/brain/106.3.623>.
- Llinas, Rodolfo R. *I of the Vortex: From Neurons to Self*. Reprint edition. Cambridge–London: Bradford Books, 2002.
- Maffei, Roberto. "Between Instincts and Reason: Understanding a Critical Relationship." *Academia Letters*. Accessed June 3, 2023. https://www.academia.edu/51621276/Between_instincts_and_reason_understanding_a_critical_relationship.
- Meyza, Ksenia Z., and Ewelina Knapska. *Neuronal Correlates of Empathy: From Rodent to Human*. Cambridge, Mass: Academic Press, 2018.

- Miller, Mark, and Andy Clark. "Happily Entangled: Prediction, Emotion, and the Embodied Mind." *Synthese*, vol. 195, no. 6 (2018): 2559–75. Accessed June 18, 2023. <https://doi.org/10.1007/s11229-017-1399-7>.
- Misak, Cheryl. "The Metaphysical Club." In *The Routledge Companion to Pragmatism*, edited by Scott F. Aikin and Robert B. Talisse, 7–12. New York–London: Routledge, 2023.
- Monroe, Andrew E., Garrett L. Brady, and Bertram F. Malle. "This Isn't the Free Will Worth Looking for: General Free Will Beliefs Do Not Influence Moral Judgments, Agent-Specific Choice Ascriptions Do." *Social Psychological and Personality Science*, vol. 8, no. 2 (2017): 191–99. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1177/1948550616667616>.
- Monsó, Susana. "Morality and Mindreading in Nonhuman Animals." *Universidad Nacional de Educación a Distancia (UNED)*, 2016. Accessed June 23, 2023. http://e-spacio.uned.es/fez/eserv/tesisuned:Filosofia-Smonso/MONSO_GIL_Susana_Tesis.pdf.
- Murphey, Robert M. "Instrumental Conditioning of the Fruit Fly, *Drosophila Melanogaster*." *Animal Behaviour*, vol. 15 (1967): 153–61. Accessed June 10, 2023. [https://doi.org/10.1016/S0003-3472\(67\)80027-7](https://doi.org/10.1016/S0003-3472(67)80027-7).
- Nadelhoffer, Thomas, Jason Shepard, Damien L. Crone, Jim A.C. Everett, Brian D. Earp, and Neil Levy. "Does Encouraging a Belief in Determinism Increase Cheating? Reconsidering the Value of Believing in Free Will." *Cognition*, vol. 203 (2020): 104342. Accessed June 16, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.cognition.2020.104342>.
- Nemati, Farshad. "Anthropomorphism in the Context of Scientific Discovery: Implications for Comparative Cognition." *Foundations of Science*, vol. 28, no. 3 (2023): 927–45. Accessed March 30, 2024. <https://doi.org/10.1007/s10699-021-09821-1>.
- Nickles, Thomas. "Bounded Rationality, Scissors, Crowbars, and Pragmatism: Reflections on Herbert Simon." *Mind & Society*, vol. 17, no. 1 (2018): 85–96. Accessed June 11, 2023. <https://doi.org/10.1007/s11299-019-00206-3>.
- Nisbett, Richard E., and Timothy D. Wilson. "Telling More than We Can Know: Verbal Reports on Mental Processes." *Psychological Review*, vol. 84 (1977): 231–59. Accessed June 11, 2023. <https://doi.org/10.1037/0033-295X.84.3.231>.
- Nordli, Samuel, and Peter M. Todd. "Embodied and Embedded Ecological Rationality: A Common Vertebrate Mechanism for Action Selection Underlies Cognition Heuristic Decision-Making in Humans." In *Embodied Bounded Rationality*, edited by Shaun Gallagher, Riccardo Viale, and Vittorio Gallese, 133–43. Lausanne: Frontiers Media SA, 2023.
- Nussbaum, Martha C. "Compassion: Human and Animal." In *Understanding Moral Sentiments: Darwinian Perspectives?*, edited by Hilary Putnam, Susan Neiman, and Jeffrey P. Schloss, 123–50. London/New York: Routledge, 2017.
- Peirce, Charles S. "Illustrations of the Logic of Science II – How to Make Our Ideas Clear." In *Popular Science Monthly*, (1878): 286–302, Accessed June 15, 2023. https://en.wikipedia.org/wiki/Popular_Science_Monthly/Volume_12/January_1878/Illustrations_of_the_Logic_of_Science_II.

- Peirce, Charles S. „Niektóre konsekwencje braku czterech zdolności (1868).” In *Charles Sanders Peirce o nieskończonej wspólnotcie badaczy*. Translated by Agnieszka Hensoldt, 41–75. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Petracca, Enrico. “Embodying Bounded Rationality: From Embodied Bounded Rationality to Embodied Rationality.” *Frontiers in Psychology*, vol. 12 (2021): 710607. Accessed June 11, 2023. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2021.710607>.
- Phillips, Webb, Jennifer L. Barnes, Neha Mahajan, Mariko Yamaguchi, and Laurie R. Santos. “‘Unwilling’ versus ‘Unable’: Capuchin Monkeys’ (*Cebus Apella*) Understanding of Human Intentional Action.” *Developmental Science*, vol. 12, no. 6 (2009): 938–45. Accessed November 3, 2023. <https://doi.org/10.1111/j.1467-7687.2009.00840.x>.
- Piekarski, Michał. “Motivation, Counterfactual Predictions and Constraints: Normativity of Predictive Mechanisms.” *Synthese*, vol. 200, no. 5 (2022): 352. Accessed June 18, 2023. <https://doi.org/10.1007/s11229-022-03837-1>.
- Pinker, Steven. *Tabula rasa: Spory o naturę ludzką*. Translated by Agnieszka Nowak-Łojewska. Warszawa: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2012.
- Preston, Christopher J. “Animality and Morality: Human Reason as an Animal Activity.” *Environmental Values*, vol. 11, no. 4 (2002): 427–42. Accessed June 10, 2023. <https://www.jstor.org/stable/30301901>.
- Redish, A. David. “Vicarious Trial and Error.” *Nature Reviews Neuroscience*, vol. 17, no. 3 (2016): 147–59. Accessed June 12, 2023. <https://doi.org/10.1038/nrn.2015.30>.
- Redish, A. David, Samantha V. Abram, Paul J. Cunningham, Anneke A. Duin, Romain Durand-de Cuttoli, Rebecca Kazinka, Adrina Kocharian, et al. “Sunk Cost Sensitivity during Change-of-Mind Decisions Is Informed by Both the Spent and Remaining Costs.” *Communications Biology*, vol. 5, no. 1 (2022): 1–17. Accessed June 12, 2023. <https://doi.org/10.1038/s42003-022-04235-6>.
- Reinhold, Annika Stefanie, Juan Ignacio Sanguinetti-Scheck, Konstantin Hartmann, and Michael Brecht. “Behavioral and Neural Correlates of Hide-and-Seek in Rats.” *Science*, vol. 365, no. 6458 (2019): 1180–83. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.1126/science.aax4705>.
- Rescorla, Robert, and Allan Wagner. “A Theory of Pavlovian Conditioning: Variations in the Effectiveness of Reinforcement and Nonreinforcement.” In *Classical Conditioning II: Current Research and Theory*, edited by Artur Black and William Prokasy, 64–99. New York: Appleton-Century-Crofts, 1972.
- Ricard, Matthieu, and Wolf Singer. *Beyond the Self: Conversations between Buddhism and Neuroscience*. 1st edition. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press, 2017.
- Rigoni, Davide, Gilles Pourtois, and Marcel Brass. “‘Why Should I Care?’ Challenging Free Will Attenuates Neural Reaction to Errors.” *Social Cognitive and Affective Neuroscience*, vol. 10, no. 2 (2015): 262–68. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1093/scan/nsu068>.

- Rowlands, Mark. "Animals as Moral Subjects." In *The Routledge Handbook of Philosophy of Animal Minds*, edited by Kristin Andrews and Jacob Beck, 469–74. London–New York: Routledge, 2018.
- Rowlands, Mark. *Can Animals Be Moral?* New York: Oxford University Press, 2012.
- Rowlands, Mark. *Can Animals Be Persons?* New York: Oxford University Press, 2019.
- Ruse, Michael. "Common Sense Morality and Its Evolutionary Underpinnings." In *Scientific Challenges to Common Sense Philosophy*, edited by Rik Peels, Jeroen de Ridder, and Rene van Woudenberg, 160–83. London–New York: Routledge, 2020.
- Santolin, Chiara, and Jenny R. Saffran. "Constraints on Statistical Learning Across Species." *Trends in Cognitive Sciences*, vol. 22, no. 1 (2018): 52–63. Accessed August 12, 2023. <https://doi.org/10.1016/j.tics.2017.10.003>.
- Sapolsky, Robert M. *Behave: The Biology of Humans at Our Best and Worst*. London: Vintage, 2018.
- Sapolsky, Robert M. *Determined: Life Without Free Will*. London: The Bodley Head, 2023.
- Sarkissian, Hagop, Amita Chatterjee, Felipe De Brigard, Joshua Knobe, Shaun Nichols, and Smita Sirker. "Is Belief in Free Will a Cultural Universal?" *Mind & Language*, vol. 25, no. 3 (2010): 346–58. Accessed June 16, 2023. <https://doi.org/10.1111/j.1468-0017.2010.01393.x>.
- Schetz, Adriana. „O tak zwanym problemie prostych umysłów." *Diametros*, vol. 30 (2011), 41–60. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.13153/DIAM.30.2011.455>.
- Schloss, Jeffrey P. "Darwinian Explanations of Morality: Accounting for the Normal but Not Normative." In *Understanding Moral Sentiments: Darwinian Perspectives?*, edited by Hilary Putnam, Susan Neiman, and Jeffrey P. Schloss, 81–122. London: Routledge, 2014.
- Schwitzgebel, Eric, and Joshua Rust. "The Moral Behavior of Ethics Professors: Relationships among Self-Reported Behavior, Expressed Normative Attitude, and Directly Observed Behavior." *Philosophical Psychology*, vol. 27, no. 3 (2014): 293–327. Accessed April 1, 2024. <https://doi.org/10.1080/09515089.2012.727135>.
- Schwitzgebel, Eric. "Do Ethicists Steal More Books?" *Philosophical Psychology*, vol. 22, no. 6 (2009): 711–25. Accessed April 1, 2024. <https://doi.org/10.1080/09515080903409952>.
- Schwitzgebel, Eric. "How Often Do Ethics Professors Call Their Mothers?" *Aeon*. Accessed June 14, 2020. <https://aeon.co/essays/how-often-do-ethics-professors-call-their-mothers>.
- Schwitzgebel, Eric. "The Moral Behavior of Ethicists and the Role of the Philosopher." In *Experimental Ethics: Toward an Empirical Moral Philosophy*, edited by Christoph Luetge, Hannes Rusch, and Matthias Uhl, 59–64. London: Palgrave Macmillan UK, 2014.
- Sellars, Wilfrid. "Philosophy and the Scientific Image of Man." In *Science, Perception and Reality*. Atascadero: Ridgeview Publishing Company, 1991.
- Seth, Anil. *Being You: A New Science of Consciousness*. London: Penguin Publishing Group, 2021.

- Sevillano, Verónica, and Susan T. Fiske. "Warmth and Competence in Animals." *Journal of Applied Social Psychology*, vol. 46, no. 5 (2016): 276–93. Accessed June 3, 2023. <https://doi.org/10.1111/jasp.12361>.
- Shariff, Azim F., and Kathleen D. Vohs. "The World Without Free Will." *Scientific American*, vol. 310, no. 6 (2014): 76–79. Accessed June 14, 2023. <https://doi.org/10.1038/scientificamerican0614-76>.
- Simon, Herbert Alexander. *Models of Man: Social and Rational; Mathematical Essays on Rational Human Behavior in a Social Setting*. 1st edition. New York: Wiley and Sons, 1957.
- Solomon, Robert C. "Existentialism, Emotions, and the Cultural Limits of Rationality." *Philosophy East and West*, vol. 42, no. 4 (1992): 597. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.2307/1399671>.
- Steiner, Adam P., and A. David Redish. "Behavioral and Neurophysiological Correlates of Regret in Rat Decision-Making on a Neuroeconomic Task." *Nature Neuroscience*, vol. 17, no. 7 (2014): 995–1002. Accessed June 11, 2023. <https://doi.org/10.1038/nn.3740>.
- Steward, Helen. *A Metaphysics for Freedom*. Oxford: Oxford University Press, 2014.
- Stich, Stephen P. "Could Man Be an Irrational Animal? Some Notes on the Epistemology of Rationality." *Synthese*, vol. 64, no. 1 (1985): 115–35. Accessed June 14, 2023. <https://www.jstor.org/stable/20116149>.
- Strawson, Galen. „O niemożliwości całkowitej odpowiedzialności moralnej.” Translated by Jacek Jarocki. *Roczniki Filozoficzne*, vol. 65, no. 1 (2017): 109–29. Accessed June 10, 2023. <https://doi.org/10.18290/rf.2017.65.1-6>.
- Tadeusz Guz – Wykład, 2018. Accessed March 10, 2023. https://www.youtube.com/watch?v=1_LqnK2j_Do.
- Tomczyk, Barbara. *Podmiotowość rozszerzonych systemów poznawczych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2022.
- Urquiza-Haas, Esmeralda G., and Kurt Kotrschal. "The Mind behind Anthropomorphic Thinking: Attribution of Mental States to Other Species." *Animal Behaviour*, vol. 109 (2015): 167–76. Accessed March 30, 2024. <https://doi.org/10.1016/j.anbehav.2015.08.011>.
- Veit, Fiery, Joe Dewhurst, Krzysztof Dolega, Max Jones, Shaun Stanley, Keith Frankish, and Daniel Dennett. "The Rationale of Rationalization." *Behavioral and Brain Sciences*, vol. 43 (2019): e28. Accessed June 13, 2023. <https://doi.org/10.1017/S0140525X19001730>.
- Viale, Riccardo, Shaun Gallagher, and Vittorio Gallese. "Bounded Rationality, Enactive Problem Solving, and the Neuroscience of Social Interaction." *Frontiers in Psychology*, vol. 14 (2023). Accessed June 11, 2023. <https://www.frontiersin.org/articles/10.3389/fpsyg.2023.1152866>.
- Waal, Frans B. M. de. "Anthropomorphism and Anthropodenial: Consistency in Our Thinking about Humans and Other Animals." *Philosophical Topics*, vol. 27, no. 1 (1999): 255–80. <https://www.jstor.org/stable/43154308>.

- Waal, Frans B. M. de. *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy aby zrozumieć mądrość zwierząt?* Translated by Łukasz Lamża. Kraków: Copernicus Center Press, 2019.
- Wisniewski, David, Robert Deutschländer, and John-Dylan Haynes. "Free Will Beliefs Are Better Predicted by Dualism than Determinism Beliefs across Different Cultures," edited by Jonathan Jong. *PLOS ONE*, vol. 14, no. 9 (2019): e0221617. Accessed June 15, 2023. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0221617>.
- Yong, Jose C., Norman P. Li, and Satoshi Kanazawa. "Not so Much Rational but Rationalizing: Humans Evolved as Coherence-Seeking, Fiction-Making Animals." *American Psychologist*, vol. 76 (2021): 781–93. Accessed June 13, 2023. <https://doi.org/10.1037/amp0000674>.
- Zimmerman, Aaron Z. *Belief: A Pragmatic Picture*. Oxford: Oxford University Press, 2018.
- Zuberbühler, Klaus. "Syntax and Compositionality in Animal Communication." *Philosophical Transactions of the Royal Society B: Biological Sciences*, vol. 375, no. 1789 (2019): 20190062. Accessed September 9, 2024. <https://doi.org/10.1098/rstb.2019.0062>.

Zbigniew Słuszkiewicz is a graduate of Philosophy from the Pedagogical University of Cracow (2007). He also completed postgraduate studies in Special Pedagogy at the same institution (2012), Autism, Asperger Syndrome, and Overall Developmental Disorders, Diagnosis, and Therapy (with distinction) at the WSB University of Dąbrowa Górnicza (2015), and Psychology of Crisis and Crisis Intervention at the Jagiellonian University of Cracow (2019). Currently a student of Doctoral School, UKEN, Cracow, An alumnus of the Diverse Intelligences Summer Institute 2021, supported by the Templeton Foundation grant and conducted by the University of California, Los Angeles. In 2022, he was awarded a PRELUDIUM scientific grant from Narodowe Centrum Nauki for a research program titled "The Pragmatic Turn in Embodied Cognition and Mark Rowlands' Category of 'the Moral Subject'". He is an ethics teacher and behavioral therapist at the Centrum Autyzmu i Całościowych Zaburzeń Rozwojowych in Cracow. E-mail: zbigniew.sluszkiewicz@doktorant.up.krakow.pl.

This article was inspired by the cooperation with the Diverse Intelligences Summer Institute, whose programs are financed by the Templeton World Charity Foundation (grant 0333 to the University of California).

Zbigniew Słuszkiewicz jest absolwentem filozofii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (2007). Ukończył również z wyróżnieniem studia podyplomowe na kierunku Pedagogika Specjalna (2012): Autyzm, Zespół Aspergera oraz inne całościowe zaburzenia rozwojowe – diagnoza i terapia (2015) w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej (2015) oraz Psychologia Kryzysu i Interwencji Kryzysowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (2019). Obecnie doktorant UKEN w Krakowie. Jest absolwentem Diverse Intelligences Summer Institute 2021, wspieranego przez grant Fundacji Johna Templetona i prowadzo-

nego przez Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles. W 2022 roku otrzymał grant naukowy PRELUDIUM od Narodowego Centrum Nauki na dwuletni program badawczy zatytułowany „Pragmatyczny zwrot w poznaniu ucieleśnionym i kategoria »podmiotu moralnego« Marka Rowlandsa”. Na co dzień pracuje jako nauczyciel etyki i terapeuta behawioralny w Centrum Autyzmu i Całościowych Zaburzeń Rozwojowych w Krakowie.


Artykuł jest częściową realizacją grantu PRELUDIUM 20: Pragmatyczny zwrot ucieleśnionego poznania a kategoria »podmiotu motywowanego moralnie» Marka Rowlandsa (2021/41/N/HS1/04208).



Recenzje



TOMASZ PAWŁOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0001-6367-0544>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Katedra Literatury Polskiej i Rosyjskiej

Zwierzęta powiewające tęcza flagą
[Recenzja książki Fransa de Waala
Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa,
przeł. Mikołaj Golachowski,
Kraków: Copernicus Center Press, 2023]

Животные под радужным флагом
[Рецензия на книгу Франса де Ваала
Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa,
пер. Миколай Голаховски, Kraków:
Copernicus Center Press, 2023]

Animals Waving the Rainbow Flag
[Review of Frans de Waal's book *Different:
Gender Through the Eyes of a Primatologist*,
transl. Mikołaj Golachowski,
Kraków: Copernicus Center Press, 2023]

Абстракт

Abstract

Recenzja poświęcona ostatniej książce znanego prymatologa Fransa de Waala *Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa*. W tej naukowo-popularnej publikacji holendersko-amerykańskiego autora rozważa się podobieństwa i różnice między primatami a ludźmi, szczególnie w tym, jak oba gatunki odnoszą się do kwestii ról płciowych. W recenzji omawiane są poziomy, na których prymatolog prowadzi międzygatunkowe porównania, to, do jakich wniosków on dochodzi i jakie znaczenie to ma dla dyskusji o społecznych rolach człowieka.

Ключевые слова: гендер, приматология, половые роли, Франс де Вааль, шимпанзе

The review discusses the latest book by the famous primatologist Frans de Waal entitled *Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa* [Different. Gender Through the Eyes of a Primatologist]. This popular science publication by a Dutch-American author addresses the similarities and differences between primates and humans, especially in terms of how both species approach the issue of sex roles. The review discusses the levels on which the primatologist makes interspecies comparisons, what conclusions he reaches and what significance it has for the discussion about human social roles.

Keywords: gender, primatology, sex roles, Frans de Waal, chimpanzees

Zadanie, które stawia sobie w nowej książce Frans de Waal, można zwięźle ująć następująco: to wyważony głos w sprawie demonizowanego skądinąd w Polsce tematu gender. Wypowiedź ta poparta jest wnioskami z zastosowania metodologii, którą proponuję tutaj roboczo nazwać międzygatunkową komparatystyką ze szczególnym, ale niewyłącznym, uwzględnieniem podobieństw ludzi do hominidów, czyli człowiekowatych. A właściwie podobieństw małp człekokształtnych do ludzi. Ta kolejność wydaje się stosowniejsza, ponieważ autor jest nie tyle antropologiem, ile uznanym prymatologiem, którego podstawowym zainteresowaniem badawczym są zachowania prymatów związane z rozwiązywaniem konfliktów.

Frans de Waala kojarzy się przede wszystkim z porównaniami intryg, jakie rozgrywają się wśród szympanсів podczas walk o władzę, do przepychanek polityków, które opisywał w swej pierwszej popularnonaukowej publikacji¹. Po jej wydaniu zaistniało kilka czynników, które sprawiły, że prymatolog jednak zmienił swoje zainteresowania. Mam tu na myśli jednostronne interpretacje części odbiorców *Chimpanzee Politics...*, którzy postulowali, że relacjami międzyludzkimi powinny kierować zwyczaje charakterystyczne dla stereotypowego postrzegania społeczności szympanсіh; szokujące odkrycie Jane Goodall, że zwierzęta te potrafią prowadzić między sobą krwawe wojny o terytorium, które wiodą do unicestwienia całych społeczności², oraz bycie świadkiem przez de Waala, jak jeden z obserwowanych przez niego szympanсів został zabity w okrutny (z ludzkiego punktu widzenia) sposób przez członków własnej grupy. Doświadczenia te doprowadziły prymatologa do swego rodzaju zawodowego kryzysu. Badacz zajął się wówczas próbami ocieplenia jednostronnego wizerunku szympanсів, które postrzegane były dawniej jako wyjątkowo brutalny, hierarchiczny i zdominowany przez samce gatunek³. Nowsze badania de Waala wydobywają natomiast empatyczny i kooperacyjny aspekt zachowań tych zwierząt. Po części dlatego, że dotyczą w dużej mierze bonobo, uważanych za „szympanсіh hipisów”, jednakże uznanie tego za jedyny powód byłoby rażącym uproszczeniem.

De Waal na polskim rynku wydawniczym jest dobrze znany, to już jego siódma pozycja książkowa (wszystkie wydane zostały w krakowskiej oficynie Copernicus Center Press⁴), ale wcześniej tłumaczenia niektórych spośród setek (!) arty-

¹ Frans de Waal, *Chimpanzee Politics. Power and Sex Among Apes* (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2008).

² Jane Goodall, „Life and Death at Gombe”, *National Geographic*, vol. 155 (1979): 592–621.

³ De Waal komentuje ten moment w omawianej tu książce następująco: „To był mój sposób na emocjonalne poradzenie sobie z incydentem, po którym śniły mi się koszmary. Stałem się specjalistą od tego, w jaki sposób naczelne godzą się po walce, jak współpracują ze sobą, wykazują się empatią, a nawet okazują poczucie sprawiedliwości” (s. 231–232).

⁴ Wymieńmy choćby trzy najnowsze, ale poprzedzające kolejno *Jak się różnimy...*: Frans de Waal, *Ostatni uścisk mamy*, przeł. Radosław Kosarzycki (Kraków: Copernicus Center Press, 2019); Frans de Waal, *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądry, aby zrozumieć mądrość zwierząt?*, przeł. Łukasz Lamża

kułów jego zespołu badawczego można było odnaleźć w „Świecie Nauki”, ponadto wywiady przeprowadzali z nim redaktorzy: „Gazety Wyborczej”, „Polityki”, „Wprost”, „Tygodnika Powszechnego” i „Forum”. Taki posłuch stwarza okazję do zajęcia stanowiska w społecznie istotnych kwestiach, ale wiąże się z wykroczeniem poza ramy zawodowej, naukowej aktywności. A to może skutkować nadużyciami w postaci wyciągania pochopnych wniosków. Tym bardziej że *Jak się różnimy...* jest najszerzej zakrojoną publikacją holendersko-amerykańskiego uczonego, ponieważ kwestia biologicznych różnic w płci oraz – w konsekwencji – ról i oczekiwań, jakie stawia się samicom i samcom w społecznościach człowiekowatych, włącznie z *homo sapiens sapiens*, jest bardzo wszechstronnym oraz złożonym problemem badawczym. Chciałoby się stwierdzić, że nierozwiązywalnym lub w ogóle źle postawionym, zwłaszcza że gender to nawet niejedyna płaszczyzna porównań intergatunkowych, jakie występują w książce. Czy zatem projekt de Waala powinniśmy zdyskredytować już na wstępie jako zbyt ambitny?

Niekoniecznie, ale kiedy weźmie się pod uwagę kilka kwestii. Po pierwsze, mimo że *Jak się różnimy...* zaopatrzone jest w imponujący przegląd badań, co poświadcza trzydziestostronicowa bibliografia, pozostaje książką popularyzującą wiedzę, skierowaną do odbiorcy niebędącego specjalistą. Po drugie, jej autor doskonale zdaje sobie sprawę, w których miejscach pozwala sobie na przekroczenie zawodowych kompetencji i kiedy od deskrypcji zachowań swych „podopiecznych” lub referowania wyników badań (także wykraczających poza prymatologię) przechodzi do kwestii normatywnych, dotyczących tego, jak interpretować te obserwacje, co one mogą znaczyć dla ludzi, a nawet co powinniśmy w związku z tym przedsięwziąć. Po trzecie – i najważniejsze – wystarczająco klarownie oznacza w tekście miejsca przełączania się pomiędzy tymi trybami wypowiedzi.

Mając to wszystko na uwadze, pozwala sobie autor na wyrażanie własnych poglądów w otwarty sposób, jak choćby w zakończeniu rozdziału ósmego dotyczącego przemocy. Omawia w nim niebezpieczeństwo wynikające z wyraźnej dysproporcji w sile górnej połowy ciała u samców człowiekowatych względem samic oraz większej skłonności tych pierwszych do zachowań agresywnych, która charakterystyczna jest również dla ludzi. Konkluzja tych rozważań brzmi następująco:

Ponieważ chłopcy rzadko już stają się wojownikami, potrzeba, by znaleźć jakieś konstruktywne ujście dla ich agresywnych tendencji, robi się w społeczeństwie jeszcze ważniejsza. [...] Żeby mieć pewność, że staną się one raczej źródłem mocy, a nie prześladowania, chłopcy muszą zdobyć umiejętności emocjonalne i wypracować podejście specyficznie dostosowane do ich genderu. Muszą się

nauczyć, że siła wiąże się z odpowiedzialnością. Chcemy, żeby rozwinęły samodyscyplinę, poczucie honoru i szacunku dla kobiet.

I to nie jako coś pobocznego, ale jako esencję ich męskości.

s. 254

Niezależnie od tego, czy z przedstawionym postulatem się zgadzamy, wątpliwości może, jak sądzę, budzić w tym przypadku niespodziewane przejście do pierwszej osoby liczby mnogiej, ogłaszające, że to **my** chcemy, żeby chłopcy rozwijali się w tym kierunku⁵.

Inną potencjalną wadą książki może być przytaczanie przez autora anegdot z życia osobistego, jak na przykład tej, która otwiera rozdział zatytułowany *Sześciciu chłopaków*. Jego podtytuł dobrze dookreśla, na czym polega kłopot: *Dorastanie w Holandii bez żadnej siostry*. Autor wspomina w nim swój dom rodzinny, w którym proporcje płci były skrajnie nierówne – poza matką zamieszkiwało ów dom siedmiu mężczyzn, a mimo wszystko, jak zauważa prymatolog, to kobieta dowodziła. To biograficzne tło służy między innymi wyjaśnieniu motywacji, dlaczego sprawy gender w ogóle badacza zajmują. Wspomniany rozdział jest szczególnie obciążony dowodami anegdotycznymi, ponieważ wspomina się w nim również członkostwo w organizacji protestacyjnej z okresu studiów, która okazała się tylko pozornie egalitarna, a w rzeczywistości jej struktury były silnie zhierarchizowane. W innym miejscu książki autor przywołuje także swoje negatywne doświadczenia związane z przynależeniem do organizacji feministycznej, z której wypisali się wszyscy mężczyźni członkowie z uwagi na żeński szowinizm. De Waal wciąż jednak identyfikuje się jako feministka i zastrzega, że bołaczki tej grupy nie są podstawą do generalizacji. Zaznaczmy jednak, że tego rodzaju autopsyjny materiał dowodowy, czerpany z biografii autora, nie jest przez niego traktowany na równi z obszernie przytaczanymi wynikami badań naukowych, a raczej stanowi pewne urozmaicenie formy podawczej tomu oraz pozwala twórcy jako podmiotowi wyjść z cienia neopozytywistycznego obiektywizmu naukowego.

Jeśli zdamy sobie sprawę z mniej zobowiązującego niż monografia naukowa kształtu książki, możemy skupić się na wielu obiecujących jej stronach. Docenić należy przede wszystkim bardzo szerokie, przekrojowe spektrum poruszanych tematów. Na publikację składa się aż trzynaście (nie licząc wstępu) samodzielnych rozdziałów, które poruszają tak odległe niekiedy kwestie, jak skłonność dzieci do wybierania odmiennych ze względu na płeć form zabawy i zabawek, która to skłonność dotyczy także innych niż ludzie naczelných. Przywołuje się badania, które

⁵ Podobnie w rozdziale piątym: „[...] To są kluczowe działania, ale nie możemy po prostu odwrócić się plecami od młodych bonobo, które wyrwano z ramion matek i teraz płaczą z rozpacz. [...] **Musimy** [wyróżn. – T.P.] chronić zarówno delikatne osobniki, jak i zdrowie całej planety” (s. 158).

dowodzą, że szympanse wykazują predylekcję do opiekowania się pluszakami czy nawet szcztokami od mioteł i drewnianymi kołkami, podczas gdy szympanse znacznie chętniej sięgają po zabawkowe auta, mimo że nie są to artefakty charakterystyczne dla ich kultury.

W książce omówiono również kwestie tożsamości oraz odmiennej socjalizacji samic i samców różnych gatunków naczelnych (i nie tylko ich), a także rzucono światło na nie tak oczywistą, jak mogłoby się wydawać, patriarchalną strukturę społeczeństw u zwierząt. Nieoczywistą, albowiem zakres władzy i jej funkcje u wielu gatunków kształtują się odmiennie ze względu na płć, a kompetencje samic i samców tylko częściowo się pokrywają, w związku z czym trudno w ogóle mówić o samczej dominacji. Nie wspominając już na przykład o bonobo, u których panuje matriarchat lub, jak to określa autor, siostrzeństwo wtórne⁶. Dodatkowo badacz tłumaczy, na czym polega bycie samicą alfa w grupie.

Ponadto de Waal podejmuje tu wątek genderowego uwarunkowania zachowań seksualnych, co stwarza okazję do rozprawienia się z „mitem skromnej samicy”, który zakłada jej erotyczną bierność, rzekomo większą niż samcza wstrzemięźliwość i skłonność do monogamii.

Następnie autor rozważa różnicę między dominacją a prawdziwą siłą i władzą w społeczności, kładąc nacisk na fakt, że samice i samców alfa wybiera się na przewodników stada oddolnie, ze względu na ich funkcje kontrolne, rozjemcze i stabilizujące, które wymagają takich kluczowych cech charakteru, jak obiektywizm i hojność, a nie, jak często się uważa, odgórnie, na drodze siłowej uzurpacji i na podstawie czysto fizycznej przewagi oraz okrucieństwa.

Kolejnym zagadnieniem są relacje pomiędzy osobnikami w obrębie tej samej płci. Jak zauważa prymatolog, w kontekście wewnątrzplciowej rywalizacji, ale również przyjaźni i kooperacji, trzeba uwzględnić selektywną uwagę, która zakłada błyskawiczną segregację potencjalnych partnerów do interakcji pod względem płci. Ludzie potrafią niemal bezbłędnie szeregować się wzajemnie w ten sposób, ponieważ dla naszych ewolucyjnych przodków informacja taka miała absolutnie kluczowe znaczenie.

Jeden z ostatnich rozdziałów poświęcony jest macierzyńskiej i ojcowskiej opiece nad młodymi. Szczególnie interesujące wydają się obserwacje, że instynkt macierzyński w rzeczywistości nie jest instynktem, a raczej skłonnością samic do interesowania się młodymi z jednej strony, a także włączania przez starsze opiekunki młodszych do wychowywania i opieki nad najmłodszymi, przy wykluczaniu samców – z drugiej. Te dwa aspekty decydują o tym, że to samice mają zazwyczaj więcej okazji do nabywania opiekuńczych i pedagogicznych (pozwalam sobie na antro-

⁶ „Nazywam to siostrzeństwem wtórnym, ponieważ ich [samic – T.P.] solidarność nie wynika z pokrewieństwa” (s. 151).

pomorfizację) kompetencji. W przypadku, gdy w eksperymencie nie było samicy, która mogłaby się zaopiekować młodym, to samiec brał na siebie te obowiązki. Z obserwacji wynika, że on również mógłby sobie poradzić z tym zadaniem, ale nie tego się zazwyczaj od niego oczekuje. Może to dowodzić, że jest to kwestia gender – płci kulturowej.

Jednak najciekawszym i najbardziej prowokującym do przemyśleń oraz dyskusji jest chyba rozdział przedostatni, w którym podejmuje się sprawę seksu z osobami tej samej płci, a także wszelkich interakcji erotycznych nienakierowanych na reprodukcję. De Waal przywołuje czasy, gdy odkrycie homoseksualizmu⁷ u pingwinów było nowinką. Pierwszy raport na ten temat, który sporządzono ponad sto lat temu, był niedostępny dla szerokiej publiczności, a zachowanie pingwinów opisywano wówczas jako „zdeprawowane”. Nawiasem mówiąc, autor książki wielokrotnie występuje w funkcji historiografa nauki i nie tylko interpretuje podobieństwa oraz różnice pomiędzy gatunkami, ale problematyzuje też kwestię stosunku opinii publicznej do odkryć badaczy. Pyta o to, dlaczego tak niechętnie badamy jedne gatunki względem innych, na przykład faworyzujemy szympany kosztem bonobo. Dlaczego tak wybiórczo podchodzimy do wyników obserwacji i nie stronimy od wartościowania naturalnych zachowań przy zastosowaniu typowo ludzkiej aksjologii i moralności. Trzeba zdać sobie sprawę, że badania przyrodników bywają interpretowane w kontekście poglądów politycznych i światopoglądu, a siłą *Jak się różnimy...* jest to, że tego faktu się w książce nie przemilcza.

W walce z homofobią i transfobią⁸, a nawet rasizmem, biologia daje nieoceaniony arsenał argumentów za tym, że ostracyzowanie takich osobników nie ma ewolucyjnego sensu i poza ludzkim gatunkiem właściwie nie występuje. Co więcej, u wspomnianych bonobo trzy czwarte aktywności seksualnej nie ma nic wspólnego z reprodukcją, ponieważ albo odbywa się ona w kombinacjach płciowych, które to uniemożliwiają, albo w taki sposób, że nie dochodzi do zbliżenia plemnika do komórki jajowej. Wyniki badań nad seksualnością tych naczelnych z oporem przedostają się do opinii publicznej, ponieważ dotyczą wciąż silnie stabuizowanych w wielu ludzkich kulturach kwestii rekreacyjnego seksu pomiędzy osobnikami niebędącymi w monogamicznym związku:

⁷ Ten antropocentryczny termin kliniczny stosuje się dość często w przypadku mówienia o zwierzętach. Zob. s. 360.

⁸ W rozdziale *Tożsamość i autosocjalizacja* de Waal opisuje przypadek szympanasy Donny, która zachowywała się bardziej męsko niż inne szympanasy, stroszyła futro jak samce, nigdy nie miała potomstwa i większość czasu spędzała w „męskiej” grupie. Prymatolog bardzo ostrożnie podchodzi do kategoryzowania jej jako osobnika transgender, ale przypadek Donny zdaje się spełniać podstawowe kryterium: jest ona jakby szympansem, który znalazł się w ciele szympanasy. Przed zastosowaniem w jej przypadku terminu „transgender” powstrzymuje nas jednak fakt, że nie wiemy, jak postrzegała ona swoją tożsamość płciową, ponieważ z oczywistych względów nie dysponujemy raportami werbalnymi. Najistotniejszy jest jednak fakt, że społeczność zignorowała jej niebinarność i nie wykluczyła jej z grupy.

Możliwe, że projektujemy na zwierzęta takie życie seksualne, jakie według nas p o w i n n i ś m y prowadzić. Seks ma tylko jeden cel, po co więc używać go do czegokolwiek innego? To dlatego nasza długa lista seksualnych grzechów obejmuje onanizm, homoseksualizm, seks analny, a nawet kontrolę urodzeń. Ponieważ my, ludzie, co chwila zbaczamy z moralnie usankcjonowanej ścieżki i być może czujemy się z tego powodu winni, w przypadku zwierząt zdwajamy nasze wysiłki, upierając się, że oddają się wyłącznie produkcji dzieci.

s. 369–370

Jak się różnimy... jest udaną, jak sędzę, przekrojową próbą sprowokowania dyskusji na temat właśnie tego, jak się różnimy pomiędzy płciami i jakie są tego ewolucyjne źródła. Nie do końca ukrytym (czego nie należy uznawać za wadę) postulatem zawartym w tych porównaniach jest chęć zniwelowania nierówności i usunięcia niesprawiedliwości na tle genderowym, którego bynajmniej nie powinno się, zdaniem autora, utożsamiać z eliminacją różnorodności. De Waal przestrzega nas przed próbami usankcjonowania neutralności płciowej, ponieważ skłonność do autosocjalizowania się samic z samicami i samców z samcami jest czymś, co wynika z naszego wyposażenia genetycznego i jego interakcji ze środowiskiem oraz występuje już na bardzo wczesnym etapie dzieciństwa. Ujmując to najkrócej: Frans de Waal chciałby, żebyśmy nie narzucali dzieciom zabawek ani ról społecznych ze względu na płć, choć z badań przeprowadzanych na ludziach i porównawczych obserwacji innych hominidów wynika, że dzieci zazwyczaj same wybierają sobie role i zainteresowania uznawane za stereotypowo męskie lub żeńskie. Książka oczywiście porusza znacznie więcej zagadnień i z całą pewnością zasługuje na uwagę, ponieważ dostarcza obszernego kontekstu do porównań ludzi do (innych) zwierząt i odwrotnie, co może stanowić przyczynek do zredefiniowania oraz ponownego przedyskutowania tego, jak patrzymy na istotę płci biologicznej i kulturowej.

Bibliografia

- Goodall, Jane. "Life and Death at Gombe". *National Geographic*, vol. 155 (1979): 592–621.
- Waal, Frans de. *Bonobo i ateista. W poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*. Przeł. Krzysztof Kornas. Wyd. 3. Kraków: Copernicus Center Press, 2018.
- Waal, Frans de. *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt?* Przeł. Łukasz Lamża. Kraków: Copernicus Center Press, 2017.
- Waal, Frans de. *Chimpanzee Politics. Power and Sex Among Apes*. Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2008.

Waal, Frans de. *Jak się różnimy. Gender oczami prymatologa*. Przeł. Mikołaj Golachowski. Kraków: Copernicus Center Press, 2023.

Waal, Frans de. *Ostatni uścisk mamy*. Przeł. Radosław Kosarzycki. Kraków: Copernicus Center Press, 2019.

Tomasz Pawłowski – magister filologii polskiej. Doktorant literaturoznawstwa zajmujący się aksjologią w krytyce literackiej Henryka Berezy oraz współczesną prozą. Autor pracy magisterskiej i artykułów dotyczących esejów o zwierzętach Roberta Pucka w kontekście symbologii, historycznych bestiariuszy i zjawiska antropomorfizowania zwierząt w kulturze. Interesuje się filozofią i trenuje wyczynowo biegi długie. E-mail: tomasz.pawlowski101@gmail.com.

Tomasz Pawłowski – MA in Polish philology. A doctoral student of literary studies dealing with axiology in Henryk Bereza's literary criticism and contemporary prose. Author of a master's thesis and articles on Robert Puck's essays on animals in the context of symbology, historical bestiaries and the phenomenon of anthropomorphising animals in culture. He is interested in philosophy and has been training competitively in long-distance running. E-mail: tomasz.pawlowski101@gmail.com.



NATALIA REZMER-MRÓWCZYŃSKA

 <https://orcid.org/0009-0000-2306-1859>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Katedra Historii Literatury i Tradycji Kulturowej

O dawnych zwierzyńcach i menażeriach
[Recenzja książki Aleksandry Jakóbczyk-Goli
Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie,
Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu
Warszawskiego, Muzeum Historii Polski, 2021]

О древних зоосадах и зверинцах
[Рецензия на книгу Александры
Якубчик-Гола, *Ogrody zwierząt. Staropolskie
zwierzyńce i menażerie*, Warszawa:
Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
Muzeum Historii Polski, 2021]

Абстракт

В своей последней монографии *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie* Александра Якубчик-Гола рассматривает зоологические сады и зверинцы времен бывшей Речи Посполитой и на пороге современности. Автор вписала свои исследования, касающиеся истории коллекций животных, в широкий социальный и исторический, а также музейный и природный контекст. В книге представлены результаты последних исследований, посвященных местной и вневропейской фауне в современную эпоху. В ней дается исследование структуры и ресурсов древних зверинцев, включая анализ разви-

On Ancient Zoos and Menageries
[Review of Aleksandra Jakóbczyk-Gola's book
*Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce
i menażerie*, Warszawa:
Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
Muzeum Historii Polski, 2021]

Abstract

In her latest monograph titled *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie* [The Gardens of Animals. Old Polish Zoological Gardens and Menageries], Aleksandra Jakóbczyk-Gola describes zoological gardens and menageries in the former Republic of Poland and at the threshold of modernity. The author sets her research concerning the history of animal collections in a broad social and historical context, as well as in museological and environmental ones. The book presents the result of the most recent research on native and non-European fauna in the modern era. It provides a study of the structure and resources of ancient animal collections, including

тия и построения отношений между человеком и животными в культурной перспективе, начиная с древнейших времен. Книга содержит историю коллекций животных из регионов Месопотамии, Китая, Африки и Америки.

Ключевые слова: животные в литературе, сады, зоосады, зверинцы, старопольская литература

an analysis of the development and establishment of human-animal relationships in a cultural perspective, from ancient times onwards. It includes a history of animal collections from the regions of Mesopotamia, China, Africa and the Americas.

Keywords: animals in literature, gardens, zoos, menagerie, old Polish literature

Najnowsza publikacja Aleksandry Jakóbczyk-Goli pt. *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie* to wielotematyczna, interdyscyplinarna monografia, w której omówiono kolekcje zwierząt w czasach dawnej Rzeczypospolitej i u progu nowoczesności. Autorka osadziła swoje badania w szerokim kontekście społecznym i historycznym, a także muzealnym i przyrodniczym. Książka ta imponuje różnorodnością podejmowanych zagadnień i prezentuje wynik najnowszych badań rodzimej oraz pozaeuropejskiej fauny w epoce nowożytnej.

Monografia Aleksandry Jakóbczyk-Goli jest opracowaniem struktury i zasobów dawnych zwierzyńców, obejmującym analizę rozwoju oraz budowania relacji człowiek – zwierzę w perspektywie kulturowej, od czasów starożytnych. Zawiera historię zwierzęcych kolekcji z rejonów Mezopotamii, Chin, Afryki i Ameryk. Wskazując na najstarsze koncepcje hodowli oraz gromadzenia zwierząt, badaczka definiuje najważniejsze potrzeby i wartości towarzyszące procesom kolekcjonowania poszczególnych gatunków fauny. Czytelnik poznaje świat pierwszych kolekcji i wiwariów, w których można było odnaleźć szczególnie atrakcyjne wówczas gatunki zwierząt, na przykład żyrafy i lwy. Dla autorki europejskie menażerie są kontynuacją długiego procesu kulturowego i dużej świadomości fundatorów ogrodów zwierząt, którzy budowali dzięki nim swój prestiż i wizerunek społeczny. Badaczka przypomina najstarszą odkrytą menażerię – w egipskiej Hierakonpolis, gdzie hodowano i leczono zwierzęta, tak jak w dzisiejszych ogrodach zoologicznych. Amerykańska egiptolog Renée Friedman odnalazła tam kości hipopotama, słonia i pawianów. Oś konstrukcyjna naukowych rozważań A. Jakóbczyk-Goli o świecie dawnych zwierzyńców jest ściśle zaplanowana i wytyczona. Przejrzysty podział treści monografii – od czasów pierwszych cywilizacji, przez okres grecki i rzymski, czas średniowiecznych zwierzęcych ogrodów aż do XIX wieku – zapewnia porównawczą refleksję na temat form i sposobów hodowli oraz gromadzenia okazów fauny. Autorka stwierdza, że już w czasach Aleksandra Wielkiego docierały na dwory europejskie idee admiracji zwierząt i spełniało się marzenie posiadania rajskiego ogrodu „na wzór perski”. Szczegółowo opisano miejsca kolekcjonowania zwierząt w okresie średniowiecza, między innymi: rajskie ogrody Karola Wielkiego, Wilhelma Zdobywcy, Ludwika IX

Świętego oraz ogrody klasztorne, zachwycające harmonijną unią między światem myśli i natury. Kolejne pokolenia kolekcjonerów podtrzymywały tradycję obcowania ze zwierzętami, a czas odkryć geograficznych sprzyjał pozyskiwaniu nowych, niespotykanych okazów na dwory europejskie. Aleksandra Jakóbczyk-Gola przypomina także władców Ameryki, na przykład króla Montezumę, który posiadał swój ogród zoologiczny. Został on opisany w pamiętnikach konkwistadora Bernala Díaza del Castillo pt. *Prawdziwa historia podboju Nowej Hiszpanii*, wydanych w 1552 roku. Renesansowi twórcy żywych kolekcji mogli zatem korzystać z istniejących już wzorów i czerpać przyjemność z obcowania z okazami przybywającymi szlakami handlowymi z wielu obszarów świata, na przykład Wysp Kanaryjskich, Afryki Zachodniej, Indii, Madagaskaru, Chin i Japonii. Możliwe rody europejskie czasów renesansu chętnie podkreślały swoją pozycję społeczną poprzez zakładanie ogrodów zwierząt, najchętniej egzotycznych i niespotykanych w innych miejscach. Autorka opowiada o pasji Katarzyny Habsburg, żony Jana III, która hodowała unikatowe okazy, takie jak cywety afrykańskie. Ekstrakt z ich gruczołów, utrwalający zapach, pozyskiwano do wyrobów perfumeryjnych. Lizbońskie ogrody królowej stały się symbolem dobrego gustu, a jej ekspedycje do Afryki i na zachodnie wybrzeże Półwyspu Indyjskiego skutkowały nabyciem nowych okazów egzotycznej fauny. Faworytami wielu królewskich i arystokratycznych rezydencji były papugi, szczególnie ary, które przywożono z dalekich krajów, na przykład Brazylii, a zakładane w pałacach awiaria cieszyły się wielkim zainteresowaniem ich mieszkańców i gości. Autorka przywołuje postać cesarza Maksymiliana II Habsburga, który w swoich posiadłościach w Wiedniu i Pradze zakładał menażerie, kolekcjonując słonie, jelenie, konie i okazy egzotyczne. Wiele uwagi poświęcono najśłynniejszej menażerii europejskiej – menażerii w Wersalu, zainicjowanej przez Ludwika XIV w drugiej połowie XVII wieku, a odwiedzanej przez elity społeczno-polityczne i ich gości aż do czasów Wielkiej Rewolucji. Wersalski zwierzyńiec, z lwami, tygrysami i wieloma okazami pochodzącymi z Afryki Północnej, stanowił wzór dla zakładanych w Europie kolekcji żywych zwierząt. Zaplanowano w nim salon dla zwiedzających oraz balkon, a konstrukcje klatek, zagród i wybiegów pozwalały na tematyczne gromadzenie okazów, zabezpieczając potrzeby fauny i zapewniając bezpieczeństwo miejsca. Model przyjęty w Wersalu, jak stwierdza autorka, wpisuje się w dzisiejszą misję ogrodów zoologicznych. Kopia założenia wersalskiego ogrodu była podobnie zaplanowana osiemnastowieczna kolekcja Eugeniusza Sabaudzkiego, której tradycja jest kontynuowana obecnie w zoo w Schönbrunn. Badaczka analizuje dawne kolekcje zwierząt wielowątkowo, wskazując na umocnienie wizerunku ich posiadaczy i podnoszenie statusu społecznego, komercjalizację oraz chęć zysku, a także potrzebę przyjemności i kontemplację piękna natury. Odnotowuje również krwawe widowiska walk zwierząt odbywające się w wielu europejskich osiemnastowiecznych miastach, na przykład Wiedniu i Londynie. Jednakże swoją uwagę często

skupia na dawnych przedsięwzięciach mogących stanowić załączek współczesnych ogrodów zoologicznych, łączących przestrzenie ekspozycyjne z popularyzacją wiedzy o świecie zwierząt. Niestety, droga do ochrony zwierząt i zabezpieczenia ich praw była długa, a rozwijający się handel okazami egzotycznymi sprzyjał pozyskiwaniu zwierząt w celach rozrywkowych. Aleksandra Jakóbczyk-Gola wskazuje na wiek oświecenia jako czas przełomowy w sposobie traktowania oraz w poznawaniu bliskiej i dalekiej fauny, którą badacze XVIII wieku zaczęli uznawać za ważną część naszej planety.

Wiele miejsca autorka poświęca ogrodom zwierząt w Polsce, opisując tereny myśliwskie Kazimierza Wielkiego oraz zwierzyńce Władysława Jagiełły. Badaczka opowiada o ogrodach w Niepołomicach oraz zwierzętach w otaczającej rezydencji puszczy w okresie panowania Zygmunta I, akcentując zainteresowania królowej Bony. Znane było staropolskie zamiłowanie do łowów i dobrej kuchni. Zwierzyńce zagrodowe i otwarte odzwierciedlały dawną kulturę myśliwską. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również hodowle turów, łosi, żubrów i jeleni, najczęściej sytuowane przy rezydencjach magnackich. Dużym założeniem łowieckim Jagiellonów był Ujazdów, spełniający swoje funkcje aż do epoki Sasów. Ujazdowski zwierzyniec, z królikami, zającami i sarnami, został utrwalony w poemacie Adama Jarzębskiego, kompozytora Władysława IV, pt. *Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy* (1643). Autorka przeplata swoje rozważania o polskim myślistwie refleksjami dotyczącymi rozwijających się potrzeb posiadania i podziwiania zwierząt rzadkich. Przykładowo, do Polski jako część łupów po zwycięskich bitwach z Turkami w XVII wieku docierały wielbłądy. Aleksandra Jakóbczyk-Gola wymienia także egzotyczne stworzenia przywożone z wojaży, które miały umilać czas i budzić podziw, na przykład małpy, salamandry i papugi z kolekcji Jakuba Ludwika Sobieskiego. Przywołuje menażerię Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” i zakupione w Syrii oraz Egipcie lamparty, małpy i surykatki. Niestety, nie wszystkie zwierzęta przeżywały czas transportu, co uświadamiało właścicielom konieczność zabezpieczania ich potrzeb. Wśród wielkich kolekcjonerów znalazł się Jan III Sobieski, hodujący daniele w Żółkwi i cieszący się posiadaniem wielu gatunków zwierząt, na przykład niedźwiedzi i wilków, w swojej wilanowskiej rezydencji. Autorka opisuje również mniej znane zwierzyńce, na przykład Stanisława Górki w Kórniku, Mikołaja Wolskiego w Rembielicach pod Krzepicami, Mikołaja Szydłowieckiego w Szydłowcu. Przypomina przylegający do Zamku Ujazdowskiego siedemnastowieczny zwierzyniec Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, który otaczał usytuowaną na wyspie Łazienkę – rezydencję muz. Wiele uwagi poświęcono osiemnastowiecznym zwierzyńcom łowieckim oraz bażantarniom w Mokotowie, Natolinie, Otwocku, Nieświeżu i Białej Radziwiłłowskiej. W okresie saskim modernizowano miejsca łowieckie, dostosowując je do potrzeb panujących i wzbogacając o nowe budowle, na przykład pałacyk w natołńskiej Bażantarni dla Augusta II. Badaczka wskazuje na popularność zwierzyńców

na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w tym okresie, gdyż arystokraci tworzyli duże kompleksy łowiecko-rekreacyjne z pałacami oraz kanałami wodnymi, gdzie polowali i podziwiali zwierzęta. Przykład stanowi Alba Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński” koło Nieświeża – zwierzyńiec w brzoźowym lesie, poddany architektonicznemu uporządkowaniu i poprzecinany ośmioma alejami. Idea gromadzenia okazów fauny, połączona z opieką i programem ekspozycji dla szerszego grona, miała się rozwinąć dopiero w XIX wieku. Autorka wskazuje na rok 1833, gdy w Podhorodkach powstało pierwsze w Polsce zoo, założone przez Stanisława Konstantego Pietruskiego, badacza fauny i miłośnika natury.

Aleksandra Jakóbczyk-Gola analizuje źródła staropolskich traktatów i poradników dotyczących zakładania zwierzyńców oraz rolnictwa, wyszczególniając prace starożytnych badaczy: Hezjoda, Ksenofonta, Arystotelesa, Wergiliusza. Analiza polskich źródeł na temat zakładania zwierzyńców prowadzi badaczkę do początków polskiej weterynarii, której myśl ukształtowała się pod wpływem oddziaływania szesnastowiecznych dzieł europejskich. Autorka przypomina wydany w 1532 roku traktat królewskiego lekarza weterynarii Konrada, który w swoim kompilacyjnym dziele zaprezentował znaną ówczesnie wiedzę. W tym czasie powstawały traktaty i poradniki na temat zarządzania gospodarstwem oraz przestrzenią natury. Na gruncie polskich źródeł autorka wykazuje istotne znaczenie dzieł Anzelma Gostomskiego, Jakuba Ponętowskiego i Mateusza Cygańskiego. Były to poradniki myśliwskie, dzieła ornitologiczne, teksty o hodowli zwierząt w gospodarstwie. Rozwój polskiej myśli agrarnej ukazany został w kontekście rozważań i dzieł twórców europejskich, czego przykładem może być kompendium o hodowli zwierząt Jakuba Kazimierza Haura pt. *Oekonomika ziemiańska generalna* (1675). Haur jako doświadczony dzierżawca gruntów i hodowca zwierząt zachęcał również do odpowiedzialności za żywy inwentarz, wskazując na sposoby zabezpieczania potrzeb w zakresie zdrowia, karmy oraz warunków sanitarnych.

Aleksandra Jakóbczyk-Gola charakteryzuje także sposoby kolekcjonowania i kształtowania tematycznego nowożytnych zbiorów fauny. Przywołuje opracowania opisujące aspekty estetyczne i moralne – również decydujące o formach i układach nowożytnych kolekcji. Omawia różne konstrukcje ogrodów zwierząt, które w czasach nowożytnych miały przede wszystkim ewokować doznania wzrokowe. Do literackiej deskrypcji form zwierzyńców wprowadza też autorka znaczenia symboliczne (na przykład liczby cztery) oraz historię panoptikonu wykorzystanego w projekcie wersalskiej menażerii. Zwierzęta były obiektami biorącymi udział w widowiskach i przedstawieniach teatralnych. Badaczka omawia „kwestie sztuczności, teatralizacji i podglądania”, realizacji marzeń człowieka o obcowaniu z przyrodą. Analizuje różnorodne układy ogrodów fauny – projektowanych dla rozrywki, przyjemności, ogrodów-wysp, ogrodów lustrzanych, na przykład w Białymstoku, ogrodów otwartych, na przykład zwierzyńiec w Albie. Wspomniane założenia

i formy zwierzyńców uzupełniono materiałem ikonograficznym oraz kartograficznym, który unaocznia różnorodność prezentowanych zagadnień.

Ostatni rozdział książki ukazuje zwierzęta jako obiekty muzealne. Żywe zwierzęta zostają przedstawione w procesie stawania się dziełami muzealnymi. Autorka wnikliwie analizuje sposoby konserwacji martwych osobników, które podlegały zmianom ze względu na rozwijające się możliwości techniczne. Omawia najstarsze formy uniesmiertelniania fauny, znane już w starożytności, na przykład suszenie i mumifikację. Jest to niezwykle cenna część publikacji, zawierająca opisy różnych sposobów „utrwalania życia”, zarówno za sprawą konserwacji, jak i poprzez kreowanie wizerunków zwierząt w przestrzeni sztuki. Modne europejskie menażerie przyciągały wielu znanych artystów, którzy poprzez portretowanie zwierząt, łowów i pejzaży zasłynęli jako malarze animalisci. Ich celem było wierne i sugestywne tworzenie „iluzji obecności samych zwierząt” (s. 293). Autorka dopełnia wywód o obiektach muzealnych rozważaniami dotyczącymi rozmieszczenia żywych eksponatów w przestrzeni ogrodów zwierząt. W dobie staropolskiej, zdaniem badaczki, „konceptje wystawiennicze” sprzyjały spokojnej, powolnej kontemplacji poszczególnych okazów. Ważnym elementem dawnych wystaw było zarówno wywoływanie u odbiorcy doznań wzrokowych, jak i angażowanie zmysłu dotyku (możliwe tylko w przypadku niegroźnych zwierząt). Podobnie jak w wypadku układów ogrodów zwierząt – także rozmieszczenie klatek posiadało wymiar metaforyczny i symboliczny. Autorka przywołuje chociażby klasyczne wyobrażenie przestrzeni ogrodu jako mikrokosmosu.

Podsumowując rozważania o ogrodach zwierząt, Aleksandra Jakóbczyk-Gola zwraca uwagę na „pozostałości” dawnych zwierzyńców, których ślady odnajdujemy na mapie topograficznej Polski. Pozostały w pamięci potomnych nazwy – Bażantarnia, Królikarnia, jak również miejscowości, które noszą dumną nazwę „Zwierzyniec”. Autorka akcentuje te wyznaczniki, które odróżniały polskie zwierzyńce od europejskich tendencji w zakresie organizowania przestrzeni dla kolekcji fauny. Istotny w dawnych ogrodach zwierząt Rzeczypospolitej zdawał się czynnik użyteczny, na co wskazuje wielość parków stworzonych do polowań. Jednakże – jak zauważa badaczka – wśród Polaków i Litwinów rozwijała się wysoka świadomość ekologiczna, co wpłynęło na powstawanie rezerwatów i potrzebę ochrony niektórych gatunków zwierząt.

Aleksandra Jakóbczyk-Gola, opisując niezwykłą różnorodność dawnych ogrodów zwierząt w Polsce, Europie i na świecie, zabiera czytelnika w niezapomnianą podróż do królestwa natury. Przedstawiając naukowy dyskurs o istniejącej od najdawniejszych czasów relacji pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, przybliża specyfikę kolekcjonowania stworzeń w zwierzyńcach. Całość rozważań dotyczących tworzenia żywych, a później także martwych i uwiecznionych kolekcji, została zamknięta w siedmiu logicznie połączonych zespołach tematycznych, co zapew-

nia odbiorcy pełną, barwną, bogatą treściowo lekturę. Monografia adresowana jest do historyków literatury, architektury, sztuki, kultury, specjalistów z zakresu nauk humanistycznych i przyrodniczych. Oparta na szerokim i różnorodnym materiale badawczym, solidnych fundamentach wiedzy historycznej, muzealniczej, kulturoznawczej oraz wszechstronnej pracy badawczej – książka Aleksandry Jakóbczyk-Goli stanowi oryginalną i niezwykle wartościową prezentację wiedzy o dawnych zwierzyńcach. Wędrując po dawnych „domach” zwierząt, uświadamiamy sobie, że są one częścią „wielowiekowej tradycji” polskiej i europejskiej.

Natalia Rezmer-Mrówczyńska – doktor nauk humanistycznych (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu); obecnie współpracuje z Katedrą Historii Literatury i Tradycji Kulturowej w Instytucie Literaturoznawstwa na UMK w Toruniu. Członkini międzynarodowych stowarzyszeń i zespołów badawczych, m.in. The International Laurence Sterne Foundation, Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Wybrane publikacje: monografia *Czy szata zdobi człowieka? Ciało i ubiór w literaturze polskiego Oświecenia* (2017); artykuły: *Laurence Sterne in Poland* (“The Shandean” 2013, 24, s. 117–127), *The Man and the World in English and Polish Metaphysical Poetry of the 17th Century* (w: *Comparative Studies in Anglophone Literatures. Transnational, Postcolonial, and Auto/thematic (Re)considerations and (Re)visions*, red. G. Konecniak, Toruń 2012, s. 31–38), a także artykuły na łamach czasopism: „Barok”, „Literatura Ludowa”, „Ruch Literacki”, „Slavia Orientalis”. E-mail: natalia rezmer86@gmail.com.

Natalia Rezmer-Mrówczyńska – PhD in humanities (Nicolaus Copernicus University in Toruń); currently works with the Department of Literary History and Cultural Tradition at the Institute of Literary Studies at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. Member of international associations and research teams, including The International Laurence Sterne Foundation, Society for Research on the Eighteenth Century. Selected publications: monograph *Czy szata zdobi człowieka? Ciało i ubiór w literaturze polskiego Oświecenia* [Does the Garment Adorn the Man? The Body and Clothing in the Literature of the Polish Enlightenment] (2017); articles: *Laurence Sterne in Poland* (“The Shandean” 2013, 24, pp. 117–127), *The Man and the World in English and Polish Metaphysical Poetry of the 17th Century* (in *Comparative Studies in Anglophone Literatures. Transnational, Postcolonial, and Auto/thematic (Re)considerations and (Re)visions*, ed. G. Konecniak, Toruń 2012, pp. 31–38), as well as articles in the journals: “Barok,” “Literatura Ludowa,” “Ruch Literacki,” “Slavia Orientalis.” E-mail: natalia rezmer86@gmail.com.




Wywiady



JUSTYNA SZUMACHER

JUSTYNA TYMIENIECKA-SUCHANEK

 <https://orcid.org/0000-0002-8709-9116>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Literaturoznawstwa

Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką i miłośniczką nurkowania z rekinami

Не так страшна акула, как ее малюют...
Интервью с Юстиной Шумахер – польской
путешественницей и любительницей
дайвинга с акулами

Абстракт

Интервью с Юстиной Шумахер – путешественницей, ныряющей (без защитной клетки!) с акулами в разных местах мира – ставит перед собой задачу показать, что эти рыбы не являются такой угрозой для человека, как общепринято думать. Шумахер считается в Польше экспертом в области дайвинга с акулами, обладающим большими теоретическими и практическими знаниями относительно поведения этих вдохновляющих рыб в их среде обитания. Она занимается деятельностью, направленной на осведомление общества необходимости защиты этого сверххищника, которому угрожает вымирание и разработку корректного восприятия этих животных путем свержения, укоренив-

The Shark Is Not as Scary as It Is Painted...
An Interview with Justyna Szumacher –
A Polish Traveler and Shark Diving
Enthusiast

Abstract

An interview with Justyna Szumacher – a traveler who dives (not in a protective cage!) with sharks in various places around the world – aims to show that these fish do not pose such a threat to humans as is commonly believed. Szumacher is considered an expert in diving with sharks in Poland, with extensive theoretical and practical knowledge about the behavior of these fascinating fish in their natural environment. It carries out activities aimed at raising awareness of the necessary protection of this apex predator, which is in danger of extinction, and shaping the appropriate perception of these animals by refuting the ethologically false image of a man-eating shark established in popular consciousness by the movie *Jaws*.

шогося в общественном мнении из-за фильма «Челюсти» ложного с этологической точки зрения образа акулы-людоеда.

Ключевые слова: Юстина Шумахер, акулы, мифы, стереотипы, дайвинг

Keywords: Justyna Szumacher, sharks, myths, stereotypes, diving



Fot. 1. Justyna Szumacher z rekinem tygrysim podczas nurkowania na Bahamach – Tiger Beach.

Autor: Robert „Grażdan” Knaż

Justyna Tymieniecka-Suchanek: Skąd wzięła się Twoja pasja? Jak zaczęła się Twoja historia nurkowa z rekinami?

Justyna Szumacher: Nigdy nie przepadałam za nudnymi podróżami, w związku z czym zawsze szukałam jakiegoś aspektu, który uczyni je ciekawymi. Kiedy pierwszy raz pojechałam do Egiptu, a było to już 25 lat temu, wybrałam się z grupą nurków, aby popływać na rafie koralowej w Morzu Czerwonym. Oczywiście wówczas pływałam tylko z ABC, czyli fajką, maską oraz płetwami. Wtedy też spotkałam pierwszego w swoim życiu rekina, który płynął tuż pode mną. Moja ówczesna reakcja była klasyczną odpowiedzią na to, co w życiu jest nowe i nieznanne. Strach złapał mnie w kleszcze niepewności i „kazał” się ratować ucieczką na łódź. Jedyną moją wiedzą na temat rekinów była wówczas ta pozyskana z filmu *Szczęki*, co uaktywni-

Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką...

ło we mnie cały wachlarz przerażających emocji. Sądzę, że większość z nas automatycznie zareagowałaby w ten sposób w tej nietypowej sytuacji. Niewiedza rodzi strach, który jest często irracjonalny, jednak nasz umysł zawsze chce nas chronić przed czymś nieznanym, a szczególnie owianym mroczną legendą.

W tamtej sytuacji nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak potencjalnie niebezpieczna mogła być ucieczka przed rekinem. O tych aspektach dowiedziałam się znacznie później, a teraz już sama edukuję w tym zakresie.

Wracając jednak do historii przypadkowo napotkanego rekina, chciałabym nadmienić, że miałam szczęście, bo nie popłynął za mną. Ta nietypowa sytuacja była dla mnie impulsem do odbycia kursu nurkowego i wtedy zaczęła się moja przygoda z nurkowaniem, która trwa do dziś.

J.T.S.: I jak dalej potoczyła się ta historia?

J.S.: Rekiny zaczęły mnie bardzo intrygować, ponieważ same coraz częściej do mnie podpływały. Z pełnym podziwem przypatrywałam się tym zwierzętom w ich podwodnym królestwie. Nie mogłam nadziwić się, jak takie drapieżne, silne i szybkie ryby mogą być jednocześnie tak piękne i pokazywać swój „wrażliwy” majestat. Z coraz większą atencją zaczęłam je obserwować. Ponieważ bardzo dużo nurkowałam, to miałam okazję spotykać różne gatunki rekinów, między innymi: **żarłacza białego, rekin tygrysie, młoty olbrzymie, rekin: tępogłowe, rafowe, młoty, czarnopłetwe, białopłetwe, żółte, karaibskie**, i takie nietypowe, jak: **kosogon, rekin lamparci, wąsaty czy wielorybi**, i wiele innych. Ta podwodna podróż tak mnie wciągnęła, że realizowałam kolejne kursy nurkowe, aby móc nurkować głębiej i dłużej, bo niektóre gatunki rekinów żyją w silnych prądach. Podczas swoich nurkowań spotkałam bardzo wiele innych podwodnych zwierząt, między innymi: wieloryby, delfiny, żółwie, węże morskie, płaszczki, ale to właśnie rekiny skradły moje serce. Pomyślałam sobie, że muszę jakoś pomóc tym zwierzętom, ponieważ za dużo z nich jest zabijanych. I wtedy z wielką radością zainicjowałam spotkania dotyczące rekinów, wierząc, że przedstawianie ich w realnym świetle może przyczynić się do zrozumienia tych zwierząt, a w efekcie ich ochrony.

J.T.S.: Powiedz, proszę, coś więcej na temat tych spotkań. Jaki jest ich cel? Czy jesteś zwolenniczką edukacji społecznej na temat rekinów? W jaki sposób zmieniasz negatywne stereotypy związane z tymi zwierzętami?

J.S.: Przede wszystkim chcę obalić mit rekinów jako bezwzględnych zabójców i potworów pożerających ludzi. Film *Szczęki*, wyreżyserowany przez Stevena Spielberga i mający swoją premierę w 1975 roku, pokazywany jest do dziś, czyli już pół wieku. Kolejne jego emisje permanentnie wzbudzają sensację oraz szerzą niechlebną i nieprawdziwą opinię o rekinach. I choć sam reżyser nadmienił, że w filmie tym jest dużo reżyserskiej kreacji, to jednak kadr przedstawiający rekina zabójcę, ludojada mocno utrwalił się w umysłach ludzi.

Moim marzeniem jest odczarowanie negatywnego wizerunku tego zwierzęcia i przedstawienie go w prawdziwym świetle. Dlatego też od kilku lat prowadzę spotkania edukacyjne zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dla dorosłych. Odbywają się one w różnych placówkach (w ośrodkach kultury, bibliotekach, wyższych uczelniach, szkołach i innych placówkach kulturalnych) w całej Polsce. Na takich spotkaniach opowiadam o nurkowaniu z różnymi gatunkami rekinów, które spotkałam w różnych miejscach na świecie, prezentuję filmy i spektakularne fotografie wykonane podczas moich nurkowań z rekinami. Chciałabym nadmienić, że te przepiękne zdjęcia [por. fot. 1 i 2 – J.T.S.] wykonał mój kolega nurkowy Robert „Grażdan” Knaż, który plasuje się w gronie najlepszych fotografów podwodnych. Na spotkaniach prezentuję także prawdziwe zęby rekinów. Niektóre z nich znalazłam sama, ponieważ rekiny gubią zęby.

Dwadzieścia pięć lat nurkowania dało mi możliwość spotkania bardzo wielu gatunków rekinów, które z pełną pasją obserwuję w ich naturalnym środowisku. Podczas bliskich kontaktów z tymi fenomenalnymi rybami mogłam wiele się nauczyć i skonfrontować wiele informacji, które okazały się nieprawdziwe. Sama też jestem na etapie ciągłego poszerzania zakresu swojej wiedzy. Teraz tą „żywą” wiedzę przyniesioną z głębi oceanów, połączoną z realnym aspektem o wymiarze edukacyjnym, mogę dzielić się z innymi.

J.T.S.: Co każdy z nas może zrobić, aby przyczynić się do ochrony rekinów?

J.S.: Każdy z nas dzięki swojej otwartości i mądrości może propagować prawdziwą wiedzę na temat rekinów, a nie iluzję reżyserską ze słynnego filmu, która wciąż jest podsycana przez media. Wystarczy otworzyć się na edukacyjny aspekt dotyczący tych zwierząt ujawniany przez naukowe programy przyrodnicze czy fachową literaturę.

Już samo nieklasyfikowanie rekinów w sekcji „potwory” i przekazywanie obiektywnej wiedzy na temat tych zwierząt może uczynić wiele. Merytoryczna informacja wpływa na to, w co wierzymy, a to w efekcie przyczynia się do zmniejszenia strachu przed rekinami. A to właśnie strach jest prowokacją do agresji, która przejawia się w bestialskim i bezsensownym zabijaniu tych jakże potrzebnych zwierząt, a także szerzeniu krzywdzącej opinii na ich temat.

J.T.S.: Jak jeszcze możemy wpłynąć na ocalenie rekinów?

J.S.: Możemy przyczynić się do ochrony tych zwierząt, redukując połowy komercyjne. A najdotkliwiej jest to zauważalne w przemyśle kosmetycznym, farmaceutycznym czy odzieżowym. Inny barbarzyński akt to proces pozyskiwania płetw rekina jako afrodyzjaka, który często gości w weselnej zupie na chińskim stole. Proces ten jest bestialskim zamachem na życie rekinów. Zwierzęta te są wyławiane, a potem żywe, z obciętymi płetwami, wrzucane z powrotem do wody. Bez tych części ciała nie mogą pływać, a więc i oddychać, ze względu na to, że są rybami. Umierają więc w okrutnych okolicznościach. W tej kwestii także możemy szerzyć swój apel o zaniechanie tych okrutnych praktyk.

Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką...

Innym aspektem godnym uwagi jest fakt, że często z wielką nonszalancją i brakiem szacunku wkraczamy do podwodnego ekosystemu, nie pamiętając przy tym, że to środowisko nie należy do nas. Jest ono domem podwodnych zwierząt i to one wyznaczają obowiązujące w nim reguły. Jakże małym, a jednocześnie milowym krokiem jest świadome korzystanie z uroków błękitnych oceanów, mające na uwadze poszanowanie życia podwodnego, w tym także rekinów. W jaki sposób? Wystarczy wspomniana wcześniej świadomość edukacyjna, a nie brawurowe zachowania, które mogą być prowokacją do ataków ze strony rekinów. Ludzie czasami prowokują rekiny – drażnią je. Dotykają, uderzają, aby móc potem pochwalić się tym niechlubnym czynem jako czymś bardzo bohaterskim. Z tego też powodu czasami dochodzi do sprowokowanych ataków. Media tylko żerują na takich incydentach, nie zostawiając suchej nitki na tych zwierzętach, jednocześnie nie biorąc pod uwagę faktu, że zawinił człowiek. Rekiny nie mają prawa głosu, więc same się nie obronią. Swoistym kuriozum stały się ostatnio modne listy gończe za rekinami, które zraniły człowieka. Te zwierzęta żyją w swoim rytmie zgodnym z prawem natury. Kto, jak nie człowiek, istota na wyższym poziomie rozwoju, ma zrozumieć i dostosować się do specyfiki świata od milionów lat regulowanej przez przyrodę.

Merytoryczna jakość naszego postrzegania rekinów sprawia, że stajemy się kreatorami nowego i lepszego świata – podwodnego świata, co niewątpliwie może mieć wpływ na populację tych ryb. Może ktoś pomyśleć, że jestem zbyt optymistyczną idealistką, bo przecież proekologiczne działania propagowane przez niewielką grupę osób są tylko kroplą w oceanie. Przyszedł mi na myśl fragment z mojej ulubionej książki *Atlas chmur* Davida Mitchella, w którym jest mowa o tym: **czymże jest każdy ocean, jeśli nie morzem kropel?**

J.T.S.: Czytałam, że po premierze filmu *Szczęki* liczba zabitych rekinów bardzo wzrosła.

J.S.: Oczywiście. Chodzi o to, że ten film miał bardzo negatywny wpływ na postrzeganie rekinów i przyczynił się do masowego zabijania tych zwierząt. Po jego emisji liczba zabitych rekinów gwałtownie wzrosła – nawet kilkunastokrotnie. Najnowsze badania, ze stycznia 2024 roku, ukazują bezlitosne statystyki, które głoszą, że rocznie zabijanych jest nawet 80 milionów tych zwierząt.

Ludzie, inspirowani obrazem rekinów jako krwiożerczych drapieżników, wykazywali wobec nich agresję i nienawiść. W rzeczywistości ataki na człowieka są rzadkie i najczęściej wynikają z pomyłek. Film *Szczęki* przedstawia wyjątkowo przerysowane sceny, sugerujące, że to rekin jest głównym wrogiem człowieka. To wywołało powszechne lęki i zrodziło błędne przekonania na temat tych zwierząt. Skutkiem tego było masowe polowanie na rekiny, które trwało przez długie lata – a nawet nadal trwa. Warto teraz spojrzeć na te stworzenia z innej perspektywy i zrozumieć ich istotną rolę w ekosystemie podwodnym. Należy pojąć, że rekiny są potrzebne w tym środowisku.

J.T.S.: Jaka więc jest rola rekinów w podwodnym ekosystemie? Dlaczego te zwierzęta są w nim potrzebne? Dlaczego obecność rekinów w ekosystemie wodnym jest tak bardzo ważna? Czy podwodny świat może bez nich istnieć?

J.S.: Bez rekinów ekosystemy morskie mogłyby doświadczyć poważnych zmian, które mogłyby prowadzić do destabilizacji i degradacji tych środowisk. Zwierzęta te odgrywają kluczową rolę w utrzymaniu równowagi ekologicznej poprzez kontrolę populacji innych organizmów morskich. Ich obecność zapobiega nadmiernemu rozmnażaniu się innych gatunków, co wpływa na strukturę i funkcjonowanie całego ekosystemu.

Bez rekinów populacje innych organizmów mogłyby się rozrastać niekontrolowanie, co mogłoby prowadzić do zmian w strukturze ekosystemów, spadku różnorodności biologicznej oraz zmniejszenia stabilności ekologicznej. W konsekwencji, ekosystemy morskie mogłyby być bardziej podatne na zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie i inne czynniki negatywnie wpływające na ich zdrowie i funkcjonowanie.

Dlatego też zachowanie populacji rekinów jest istotne dla zachowania zdrowia i zrównoważenia ekosystemów morskich, co ma wpływ na cały globalny ekosystem.

J.T.S.: Czego nauczyło/uczy Cię obcowanie z rekinami?

J.S.: Słowo „pokora” przywołuje mi na myśl ocean, który jest naszym zarówno sojusznikiem, jak i potencjalnym wrogiem. Rekiny, pomimo swojej drapieżnej natury, są kluczowym elementem delikatnej równowagi ekosystemu morskiego. Niekiedy zapominamy, że to my wkraczamy w ich świat, a nie odwrotnie. To uczucie pokory rodzi szacunek dla potęgi oceanu i jego tajemniczych mieszkańców, jakimi są rekiny.

Czas spędzony w otoczeniu tych zwierząt nauczył mnie szacunku dla ich roli w ekosystemie, a także dla ich elegancji i mądrości. Pod wodą, w bliskości tych stworzeń, można dostrzec ich majestatyczny sposób poruszania się oraz zdumiewającą harmonię z otaczającym je światem. Te duże ryby morskie emanują czymś godnym podziwu i przyciągają uwagę swą magnetyczną siłą.

Na swoim blogu www.rekiny.eu opisałam różne spotkania z rekinami (między innymi: żarłaczem tygrysim i białym, rekinami: karaibskimi, żółtymi oraz jedwabistymi, młotem olbrzymim oraz rekinem wielorybim). To jednak rekin tygrysi skradł moje serce i wzbudził we mnie najwięcej emocji.

J.T.S.: Wiem, że po wielu latach realizujesz odkładane w czasie swoje wielkie marzenie, jakim jest studiowanie psychologii. Jak w tym kontekście mogłabyś odnieść się do swoich obserwacji wynikających ze spotkań z rekinami?

J.S.: Bliskie spotkania z tymi dużymi drapieżnikami skłaniają mnie do przekraczania granic własnych możliwości i wychodzenia ze strefy komfortu. Aby nurkowania były bezpieczne, nie można podejmować żadnych nieprzewidzianych zachowań generowanych przez strach. Tutaj potrzebny jest spokój, pewność siebie, a przede wszystkim panowanie nad własnymi emocjami.

Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką...

To jest znacząca lekcja, jakże potrzebna także w życiu tutaj, na lądzie. Dzięki przekraczaniu kolejnych swoich granic wiesz, że za ich linią skrywa się wiele możliwości. Zdajesz sobie sprawę ze swojej decyzyjności i sprawczości. Uczysz się kontroli nad własnym umysłem i widzisz, że możesz wyzwalać tylko te emocje, na które sobie pozwolisz. Tam, pod wodą, w obecności króla oceanów – rekiną, mój świadomy umysł prowadzi żywą polemikę z podświadomością. Dlaczego? Aby mieć racjonalną władzę nad sytuacją i aby nie popełnić błędu.

To przekraczanie granic swojego umysłu tam, pod wodą, pokazało mi, że równie dobrze można to zastosować w każdej sytuacji życiowej. Bo tylko wtedy, kiedy uwierzymy, że odwaga jest w nas, będziemy zdolni do realizacji swoich najśmielszych marzeń.

Tak jak i w życiu, także podczas nurkowań z rekinami dużą rolę odgrywa pokora. Ta królowa wszelkich cnót pokazuje, że taka cecha, jak pewność siebie, jest co prawda bardzo wskazaną, pożądaną wartością, kiedy jednak zmierza w stronę egzaltowanej arogancji, może zwiastować bolesny upadek.

J.T.S.: Jak można interpretować mowę ciała rekinów?

J.S.: Rekiny poprzez swoje zachowanie i mowę ciała komunikują wiele różnych rzeczy. Zakrzywiony grzbiet i wygięty ogon, zwężanie oczu, unikanie kontaktu wzrokowego, a nawet impulsywne manewry – wszystko to może być dla nas wskazówką dotyczącą ich stanu emocjonalnego i intencji. Okrążanie ofiary lub innych zwierząt, zmiany w zachowaniu czy podkurczone płetwy piersiowe również mogą świadczyć o zdenerwowaniu rekina lub niepokoju. Nawet sposób, w jaki drapieżnik ten otwiera swój pysk, może przekazywać informacje o jego stanie emocjonalnym. Wszystkie te symptomy są ważne dla obserwatorów, aby zrozumieć, co zwierzę chce im przekazać, i jak reagować, aby zachować bezpieczeństwo. Tak więc, poprzez mowę ciała rekiny wyrażają swoje emocje, potrzeby i intencje w środowisku wodnym, co umożliwia nam lepsze zrozumienie tych fascynujących stworzeń.

J.T.S.: Czy istnieją konkretne środki bezpieczeństwa, których przestrzegasz podczas nurkowania z rekinami?

J.S.: Nie stosuję żadnych odstraszcaczy pod wodą (na przykład pałki z prądem, środków chemicznych itp.), które by mogły przestraszyć rekiny. Być może dla wielu osób zabrzmiałoby to niewiarygodnie, ale wszystko bazuje na wiedzy dotyczącej zachowań tych zwierząt i panowaniu nad własnymi emocjami. Wiem, jak rekiny funkcjonują w podwodnym świecie i jak odbierają otaczającą je rzeczywistość. Ta wiedza daje mi poczucie świadomości, co mogę zrobić, a czego lepiej unikać, aby ich nie stresować. Zawsze należy mieć na uwadze, że to są bardzo dobrze rozwinięte ryby, które wykazują cechy inteligencji poznawczej i adaptacyjnej.

Podczas nurkowania z rekinami niezwykle ważne są umiejętności płynności w nurkowaniu, swobodnego poruszania się pod wodą oraz opanowanie obsługi sprzętu. W tej przygodzie nie ma miejsca na wahania czy chwile niepewności.

Kluczowe jest także zachowanie spokoju i harmonii pod wodą, unikanie niekontrolowanych gestów, które mogą zainteresować rekiny.

Pewność siebie i przewyciężenie strachu mają kluczowe znaczenie, podobnie jak umiejętność patrzenia prosto w oczy drapieżnikom, co pokazuje, że się ich nie boimy. Rekiny, które mają wyostzone zmysły i potrafią dostrzec nawet najmniejsze zmiany w otoczeniu, mogą wyczuć również oznaki naszego niepokoju.

J.T.S.: Czy miałas kiedyś sytuację, która sprawiła, że zaniepokoiłaś się o swoje bezpieczeństwo podczas nurkowania z rekinami?

J.S.: Podczas moich spotkań – a przeprowadziłam ich już 190 – wiele osób pyta mnie o bolesne interakcje z rekinami, których doświadczyłam pod wodą. Bardzo się cieszę, że nie przeżyłam tak dotkliwych przygód. Choć przyznaję, że w historii moich wieloletnich podwodnych wędrówek znajduje się wiele opowieści nasączonych nutką adrenaliny, niepewności czy braku poczucia bezpieczeństwa. Większość z nich dotyczy raczej samego nurkowania niż bliskiego obcowania z rekinami. Czasami śmieję się, że rekiny po prostu mnie lubią, bo robię dla nich dużo dobrego. Być może czują, że jestem ich osobistym adwokatem [śmiech]. Poprzez edukację z zakresu życia tych zwierząt często zmieniam u ludzi percepcję. Wymazuję z ich świadomości straszny kadr rekina-potwora, a w to miejsce implikuję rzetelną wiedzę połączoną z prawdziwymi historiami, których doświadczyłam w różnych morzach i oceanach podczas spotkań z rekinami. Jako pierwsza osoba w Polsce postanowiłam edukować nasze społeczeństwo, a nie straszyć tymi zwierzętami. Ten pozytywny obraz rekina zaprezentowałam już tysiącom dzieci w szkołach, a nawet w przedszkolach w całym kraju.

Często podkreślam, że jestem pełna uznania dla wiedzy dzieci, a szczególnie dla ich otwartości do jej pozyskiwania. Z wielką nadzieją patrzę w przyszłość, dopatrując się w tym młodym pokoleniu siły sprawczej zmieniającej świadomość ludzi w kwestii rekinów. Już teraz widoczna jest różnica między postrzeganiem tych zwierząt przez dorosłych i przez dzieci. Dla tej pierwszej grupy film *Szczęki* ciągle jest źródłem wiedzy, a dla dzieci to bajka. Ten proces wygląda teraz następująco: ja edukuję dzieci, a one swoich rodziców. Ta spirala edukacyjna już bardzo się rozprzestrzeniła. I tym sposobem spełnia się moje marzenie. Zdjęcie tej mentalnej kłątwy z rekinów oraz patrzenie na te zwierzęta z pełnym szacunkiem i zrozumieniem.

J.T.S.: Co jeszcze wyrządza rekinom krzywdę?

J.S.: Największą krzywdę rekinom wyrządzają media poprzez podsycanie nieprawdziwych informacji i tanich sensacji. Sama doświadczyłam tego kilkakrotnie, udzielając wywiadów. Nierzadko media chciały podnieść swoje statystyki oglądalności/słuchalności/klikalności poprzez spektakularne tytuły nadawane tymże rozmowom. Na przykład: *Kobieta, która nurkuje z rekinami i nie da się im pożreć*. Taki pejoratywny tytuł mógłby aktywować wiele negatywnych emocji u słuchacza lub czytelnika. Dlatego niejednokrotnie rezygnowałam z takich wywiadów. Przyjmu-

ję zaproszenia tylko do takich stacji czy czasopism, które propagują merytoryczną wiedzę i promują jej wartościowy aspekt.

J.T.S.: Ale wracając do sytuacji niebezpiecznych: czy możesz przywołać jakąś ciekawą historię, której byłaś świadkiem?

J.S.: Podczas jednego z nurkowań – a było to na Socorro – podczas wychodzenia z wody na powierzchnię bardzo blisko towarzyszyły nam, nurkom, rekiny jedwabiste. Ich zuchwałe nawiązywanie z nami kontaktu było dość niepokojące. Otóż, rekiny te łapały nasze płetwy albo przepływały na tyle blisko, aby móc wejść w tak zwany ślizg, czyli otrzeć się o nas (o twarz, rękę czy nogę) swoimi ciężkimi cielskami. Sama wówczas czekałam na swoją kolej do wynurzenia i z lekkim niepokojem obserwowałam całe to zdarzenie. Świadomość, że zaraz moje nogi pozostaną pod wodą, a oczy nie będą mogły zarejestrować, co dzieje się pod błękitną taflą, nie napawała optymizmem. Tym bardziej, że pod nami pływało kilka rekinów. Z poziomu nurka oczekującego na swoje wyjście na łódź widziałam, jak trzech moich kolegów odganiało je. Jeden z nich uderzył rekina pięścią w nos (pysk), a inny kopnął płetwą – wszystko po to, aby odsunąć zwierzęta. Po tym zdarzeniu nastąpiła moja kolej. Nie będę kreować się na bohaterkę, twierdząc, że nie czułam wówczas pewnej obawy czy lęku. I wtedy wydarzyło się coś, czego nie zapomnę do końca życia. Nieśmiało rozglądałam się dookoła siebie, ale rekinów nie było podczas mojego wynurzenia się na powierzchnię. W tamtym momencie nie mogłam zrozumieć zaistniałej sytuacji. Lokalny meksykański przewodnik uśmiechnął się wówczas do mnie i powiedział, że rekiny mnie lubią. Bardzo mnie to wtedy ucieszyło, ale tak naprawdę wyjaśnienie tego zdarzenia jest nieco inne. Dowiedziałam się, że rekiny mnie nie widziały. W praktyce oznacza to, że nie słyszały mnie. Z racji, że poruszam się możliwie cicho i spokojnie pod wodą, nie emituję niepotrzebnych drgań. Bo to właśnie nadmierne wibracje wywoływane przez intensywniejsze ruchy docierają do rekinów jako komunikat, że coś się dzieje, a być może i w pobliżu znajduje się zraniona ryba. Dzieje się tak, ponieważ częstotliwość dźwięku jest taka sama w obu tych sytuacjach. Moi koledzy zachowywali się dość niespokojnie, co mogło emitować te impulsy w kierunku rekinów jedwabistych.

J.T.S.: Dlaczego rekiny wchodzą z ludźmi w interakcję?

J.S.: Wiele interakcji między rekinami a ludźmi wynika z błędnego rozpoznania sytuacji przez rekiny lub z ludzkiego zachowania, które może wzbudzać u nich niepokój. I choć według biologów i innych badaczy nie ma jednoznacznych dowodów na to, że zwierzęta te aktywnie starają się nawiązywać relacje z ludźmi w sensie społecznym czy przyjacielskim, to przykład Cristiny Zenato może mocno zmienić ten sposób myślenia. Ze swojej strony mogę śmiało powiedzieć, że rekinami zdecydowanie kieruje ciekawość.

Kiedy jako nurkowie schodzimy pod wodę, często towarzyszą nam rekiny, które – mamy wrażenie – śledzą każdy ruch naszych ciał. Pływają wokół nas,

utrzymując ciągły kontakt wzrokowy. Czasami na chwilę odpływają, po czym wracają, dotrzymując nam towarzystwa. Kieruje nimi nieokiełznana ciekawość, dlatego też umożliwiamy rekinom zaspokojenie jej. W jaki sposób? Kiedy znajdujemy się na dnie, pozostawiamy wolne przestrzenie pomiędzy poszczególnymi nurkami, umożliwiając rekinom swobodne przepływanie. Ryby te w pewnym sensie przeslizgują się między nami, nierzadko ocierając się swoimi wielkimi ciałami o nasze albo z wielkim impetem uderzając o nas. Siła ta zależna jest od dynamiki przepływającego rekina. Ślizg ten oznacza, że mają do nas zaufanie i czują się swobodnie w naszej obecności, w przeciwnym razie utrzymywałyby dystans. Jednak dzięki tej „bliskości” mogą lepiej zaspokoić swoją ciekawość. Czasami odnoszę trochę wrażenie, że „popisują” się jak dzieci. Cały czas mamy jednak na uwadze, że są to drapieżne zwierzęta, które działają instynktownie.

Z wielką ciekawością obserwując zachowanie tych zwierząt, trudno nie odnieść się do pewnego rodzaju ich inteligencji. Powiedziałabym, że nie chodzi tutaj o inteligencję bazującą na wyższych uczuciach, ale podkreśliłabym aspekt inteligencji poznawczej oraz adaptacyjnej.

Z wielką odpowiedzialnością chciałabym dodać, że inaczej zachowują się rekiny, które są przyzwyczajone do obecności człowieka, a inaczej te, które sporadycznie spotykają ludzi. Spotkanie rekinów na otwartym oceanie może wyglądać trochę inaczej. W tej sytuacji zwierzęta te mogą wykazywać dużą nieufność z racji tego, że nie są przyzwyczajone do człowieka, dlatego wskazana jest ostrożność. Z tego faktu można wysnuć wniosek, że z rekinami jest trochę jak z innymi zwierzętami. Dopóki czegoś nie poznają, dopóty na pewno nie zaufają.

J.T.S.: Czy miałeś taką interakcję z rekinem? Jeśli tak, z jakim?

J.S.: Doświadczyłam kilku bliskich interakcji z różnymi gatunkami rekinów, na przykład z młotem olbrzymim, żarłaczem tygrysim, rekinami: jedwabistymi, karaibskimi i żółtymi. Polegały one przede wszystkim na wchodzeniu rekinów w tak zwany ślizg, czyli pływanie bardzo blisko mnie, ocieranie się o moje ciało, napięcie na płetwy, uderzanie o moją głowę i maskę nurkową. Bywały też takie bliskie wzrokowe interakcje, na przykład wówczas, kiedy rekin tygrysi kierował się w moją stronę i z dużą uważnością obserwował mnie. Utrzymywał ze mną długi i ciągły kontakt wzrokowy, jednocześnie płynąc wprost na mnie z góry. Sytuacja ta miała miejsce podczas nurkowań z żarłaczami tygrysimi na Bahamach na Tiger Beach. Rekin ten znajdował się zaledwie metr ode mnie. Pozwoliłam sobie na taką bardzo bliską interakcję, aby móc dokładnie obserwować jego intrygujący pysk i patrzące na mnie oczy. W ostatniej chwili wyciągnęłam przed siebie plastikowy kij, tym samym wyznaczając bezpieczny dystans. Sytuację tę opisałam w jednym z odcinków mojego bloga www.rekiny.eu pt. *Spotkanie z rekinami tygrysimi*.



Fot. 2. Justyna Szumacher z rekinem tygrysim na Bahamach – Tiger Beach.

Autor: Robert „Grażdan” Knaż

J.T.S.: Czyli rekin tygrysi najbardziej Cię intryguje? To Twój ulubiony gatunek...

J.S.: Zdecydowanie tak. Na spotkanie z rekinami tygrysimi czekałam około 15 lat. Było to ukoronowanie mojej podwodnej podróży z tymi zwierzętami. Dlatego przygotowywałam się do tego z wielką skrupulatnością. Wyobrażałam sobie spotkanie z rekinem oraz pozyskiwałam jak najwięcej wiedzy na temat tego właśnie gatunku. Było to tak istotne, ponieważ podczas nurkowania z dużymi rekinami obowiązują nieco inne zasady. Dwie z nich są najważniejsze. Jedna dotyczy utrzymywania permanentnego kontaktu wzrokowego, a druga, bardziej radykalna, głosi, aby nie czuć strachu przed tymi rekinami. Zapewne wiele osób zdziwiło się teraz. Od razu spieszę z informacją, że kiedyś również doświadczyłam tego stanu, który wydawał mi się wielce abstrakcyjny. Jak się jednak okazało, trzeba było spełnić ten warunek, aby móc czerpać jak najwięcej radości, a nie niepewności, podczas tych bliskich spotkań z rekinami tygrysimi.

A jaki jest rekin tygrysi? Przepiękny, intrygujący i majestatyczny. Jego sylwetka wylaniająca się z głębi turkusowego oceanu przypomina czasami małą łódź podwodną. A kiedy wpadające pod taflę wody promienie jasnego słońca oświetlają go, wygląda niezwykle majestatycznie. Aż trudno oderwać wzrok od tego piękna. Pływa bardzo powoli i z wielką ciekawością obserwuje otoczenie. W chwili, kiedy kieruje swoje małe czarne oczy w Twoją stronę, czujesz głęboki, intensywny kontakt

wzrokowy. W tym momencie aż trudno uwierzyć, że jest to „tylko” ryba, jednak o bardzo rozwiniętych zmysłach. Według mnie tego rekina cechuje pewien rodzaj inteligencji. Być może nie wrodzonej, ale zapewne poznawczej i adaptacyjnej.

J.T.S.: Jak się przy rekinach zachowywać, a jakich zachowań unikać dla własnego bezpieczeństwa?

J.S.: Przy rekinie trzeba zachować spokój. Nie można wzburzać wody i głośno się zachowywać, ponieważ on inaczej odbiera impulsy emitowane przez taki ruch. Mówiąc wprost, rekin taką sytuację interpretuje w ten sposób: obok znajduje się zraniona ryba lub inne zwierzę – ponieważ taki ruch wytwarza dźwięki o częstotliwości podobnej do tej sytuacji. Może wtedy podплыnąć i przez przypadek ugryźć, po czym puścić, czując, że obiekt ten (człowiek) nie jest jego pokarmem.

Rekiny nie lubią, gdy ktoś pływa tuż nad nimi. Czują się wtedy zagrożone i to one chcą mieć kontrolę nad tym, co się dzieje pod nimi.

Rekiny uważnie obserwują otaczający je świat. Dużym osobnikom należy patrzeć prosto w oczy. W ten sposób wysyła się sygnał: „nie boję się ciebie”. Typowa reakcja obronna w przypadku kontaktu z drapieżnymi zwierzętami podwodnymi.

Rekinów nie wolno dotykać. Po pierwsze, mogą wówczas zareagować impulsywnie i ugryźć, a po drugie, ludzie mają inną florę bakteryjną i mogą przenieść na skórę tych zwierząt różne nieznanne im choroby.

J.T.S.: Jak można się z Tobą skontaktować?

J.S.: Zapraszam na stronę internetową: www.rekiny.eu, gdzie można poczytać moje historie nurkowe opisujące spotkania z rekinami. Można także znaleźć mnie w mediach społecznościowych: na Facebooku i Instagramie, pod adresem: [rekinyjustyny](https://www.facebook.com/rekinyjustyny). I od razu powiem, że zapraszam do kontaktu szkoły, przedszkola, domy kultury, biblioteki i inne placówki chcące zdobyć rzetelną wiedzę o rekinach od osoby, która obserwuje te zwierzęta bezpośrednio pod wodą.

Justyna Szumacher – absolwentka Politechniki Gdańskiej. Podróżniczka i pasjonatka nurkowania z rekinami. Autorka bloga www.rekiny.eu. Zgłębia tajemnice podwodnego świata już od 25 lat. Nurkowała z różnymi gatunkami rekinów (między innymi: żarłaczem białym i tygrysim, młotem olbrzymim, rekinami: tępogłowymi, wielorybimi, czarnopłetwymi). Obserwuje je w ich naturalnym środowisku i dzieli się faktami z ich życia na różnych spotkaniach tematycznych. Walczy z mitami i stereotypami na temat tych zwierząt. Jej celem jest „odczarowanie” złego wizerunku rekina z filmu *Szczęki*. Przeprowadziła 190 spotkań dla dzieci, młodzieży i dorosłych w szkołach oraz przedszkolach, bibliotekach, domach kultury i innych placówkach kulturalnych i naukowych. Pisze książkę dla dzieci na temat życia rekinów. Prelegentka między innymi na 23. Ogólnopolskim Spotkaniu Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów (Kolosy), konferencji „Dziewczyny na Fali” zorganizowanej przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku (2023) oraz podczas Tygodnia Rekina zorganizowanego przez

Nie taki rekin straszny, jak go malują... Wywiad z Justyną Szumacher – polską podróżniczką...

Akwarium Gdyńskie (2023). Jako ekspertka ds. rekinów jest zapraszana do różnych programów radiowych i telewizyjnych (TVN, TV Tetka Tczew, TV Proart Poznań, TV TTM Wejherowo, Radio Tczew i Malbork, ESKA). Więcej informacji o działalności Justyny Szumacher można przeczytać na profilu na Facebooku i Instagramie: [rekinyjustyny](#).

Justyna Szumacher – graduate of the Gdańsk University of Technology. Traveller and passionate shark diver. Author of the blog [www.rekiny.eu](#). She has been exploring the mysteries of the underwater world for 25 years. She has dived with various species of sharks (including white and tiger sharks, hammerheads, blunthead, whale and blacktip sharks). She observes them in their natural habitat and shares facts about their lives at various thematic meetings. She fights myths and stereotypes about these animals. Her goal is to “disenchant” the bad image of the shark from the movie *Jaws*. She has conducted 190 meetings for children, young people and adults in schools and kindergartens, libraries, community centres and other cultural and scientific institutions. She is writing a children’s book on the life of sharks. Speaker, among others, at the 23rd National Meeting of Travellers, Sailors and Mountaineers (Kolosy), the conference ‘Girls on the Wave’ organised by the National Maritime Museum in Gdańsk (2023) and during the Shark Week organised by the Gdynia Aquarium (2023). As a shark expert she is invited to various radio and TV programmes (TVN, TV Tetka Tczew, TV Proart Poznań, TV TTM Wejherowo, Radio Tczew and Malbork, ESKA). More information about Justyna Szumacher’s activities can be read on her Facebook and Instagram profile: [rekinyjustyny](#).

Justyna Tymieniecka-Suchanek – dr hab., prof. UŚ; pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego i na kierunku antropozoologia Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka wielu publikacji, założycielka i kierowniczką prekursorskiej pracowni badawczej Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura, afiliowanej przy Wydziale Filologicznym UŚ (działającej w latach 2014–2019); pomysłodawczyni, założycielka i redaktorka naczelna pisma „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”; pomysłodawczyni i organizatorka konferencji naukowych z cyklu „Człowiek – Inny/Obcy Byt”. Obecnie realizuje projekt badawczy „Prawosławna teologia zwierząt w eseistyce Tatiany Goriczewej” w ramach Narodowego Centrum Nauki „PRELUDIUM BIS-2” (nr 2020/39/O/HS2/02968). Członkini stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. E-mail: Justyna.Tymieniecka@poczta.fm.

Justyna Tymieniecka-Suchanek – dr hab., prof. of the University of Silesia (associate professor); works at the Institute of Literary Studies at the University of Silesia and at the Department of Anthropozoology at the University of Warsaw. Author of numerous publications, founder and head of the precursor research unit Animal Studies Laboratory – Third Culture, affiliated with the Faculty of Philology of the University of Silesia (operating in 2014–2019); originator, founder and editor-in-chief of the journal “Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”; originator and organiser of scientific conferences in the series

Justyna Szumacher, Justyna Tymieniecka-Suchanek

“Człowiek – Inny/Obcy Byt” [Man – Other/Other Being]. She is currently pursuing a research project “Prawosławna teologia zwierząt w eseistyce Tatiany Goriczewej” [Orthodox Theology of Animals in Tatiana Goricheva’s Essays] within the framework of the National Centre of Science “PRELUDIUM BIS-2” (no. 2020/39/O/HS2/02968). Member of the association Pracownia na rzecz Wszystkich Istot [The Workshop for All Beings]. E-mail: Justyna.Tymieniecka@poczta.fm.

Redakcja: Aleksandra Kalaga (teksty angielskie), Agnieszka Plutecka (teksty polskie)

Konsultacja językowa – język rosyjski: Gabriela Wilk

Projekt okładki: Anna Krasnodębska-Okreglicka

Przygotowanie okładki do druku: Paulina Dubiel

Korekta: Adriana Szaforz

Łamanie: Paulina Dubiel

ISSN 2451-3849



Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0
Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
<https://wydawnictwo.us.edu.pl>
[e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

Wydanie I. Ark. druk. 17,5. Ark. wyd. 21,5.



Egzemplarz bezpłatny



Więcej o książce

